



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 7.

Cieszyn, 9. lipca 1893.

R. VII.

Jak podźwignąć rolnictwo?

Dobrobyt rolnictwa to grunt i fundament całej społeczności ludzkiej; jeżeli rolnik raduje się hojnym plonem i napełnionymi stodołami, to i inne warstwy ludności wesoło spoglądają w przyszłość, to wzmagają się i przemysł i handel. Gdy atoli rolnik z bolesnem sercem patrzeć musi, jak klęski i nieszczęścia elementarne jego pracę, która najlepsze nadzieje obudzała, niszczą i niweczą, czego to w minionych latach rolnicy dożyć się musieli, to upada ruch życia, ruch w przemyśle i handlu. Dobrobyt rolnika mnoży dobrobyt kraju. Lecz czy możemy mówić o dobrobycie rolnika? Odpowiedź na to pytanie każdy rolnik łatwo znajdzie. Szczupłe żniwa, ciężka praca, zwiększone i zwiększające się podatki, potrzeby domowe, nakłady na potrzeby familijne, nieraz spłacanie długów przez rozmaite dolegliwości zaciągnięte, zwiększające się potrzeby, oto są rzeczy, nad którymi rolnik ubolewa. Po drugiej stronie słyszeć można, że mimo zwiększających się wydatków i wymagań gruntu się nie zwiększają i plonów większych nie wydają. Położenie rolnika nie najlepsze; przytem skargi i narzekania nie bezpodstawne, albowiem plony polne i wyroby rolnictwa są pomimo ich niezbędności i koniecznej potrzeby w życiu ludzkim bardzo tanie. Lecz przykre i niepomysłne położenie rolnictwa a zasię jego podźwignięcie na wyższy stopień zależy nie tylko od ilości plonów zebranych. Oddziaływują tu rozmaite czynniki, o których się tu rozwodzić nie możemy. Jeden czynnik tu nadmieniony niech będzie, to jest postęp rolnictwa. Tak jak inne gałęzie życia społecznego postąpiły, jako na miejsce wyrobu przez pojedyncze siły wyroby towarów w wielkiej ilości przez maszyny nastąpiły i przez to ich ceny się zniżyły, tak też i rolnictwo musi z czasem postępować, a musimy przyznać na cześć jego, że się już podźwignęło, lecz jeszcze nie w tej mierze, jak tego czasu teraźniejsze wymagają. Jeszcze przed kilku laty patrzyli właściciele mniejszych gruntów na tak zwane „hoczki“, używane przy sadzeniu ziemniaków, ze szyderczym uśmiechem, a jakoż dzieje się dzisiaj? Ci, którzy najbardziej powątpiewali o zale-

tach tego narzędzia, dzisiaj powszechnie i przez małych gruntowników używanego, byli pierwsi, którzy tę nowość zaprowadzili i się najpierw o doskonałości tego narzędzia przekonali. A takby można dużo przykładów przytoczyć o podniesieniu rolnictwa; nie najmniejszy to postęp n. p. zgłębione oranie, które w największej mierze stanowi ów czynnik w celu podźwignięcia rolnictwa.

Lecz dużo jest jeszcze zaniedbanego, a jeżeli rolnictwo nie chwyci się ochoczo sprawy, to tem bardziej i łatwiej upadać będzie co do ilości plonu, długów i wykształcenia umysłowego. Kupiec na przykład wtenczas może konkurować, jeżeli do kupiectwa posiada wykształcenie nie tylko praktyczne ale też i w szkołach nabyte; rękodzielnik musi oprócz szybkości i zgrabności w wyrobie towaru swego posiadać i wykształcenie umysłowe, które go sposobnem czyni, materiały surowe po najniższych cenach zakupywać a wyroby po najwyższych cenach sprzedawać. Widzimy, że w tym celu w ostatnich latach powstały różne szkoły fachowe: jak ślusarskie, tkackie, szewskie, kowalskie, kupieckie i t. d. I nasz mały Szląsk szczyci się takimi szkołami.

Jakże sprawa ta u rolnika? Pożal się Boże! Mało się zdarza, żeby rolnik większem wykształceniem mógł się poszczycić. Mieszczaństwo w tym względzie góruje nad stanem, który ma być podwaliną społeczeństwa ludzkiego. Po wsiach naszych najwięcej jest szkół jednoklasowych lub dwuklasowych a przy tem działwą przepełnionych; nauka w nich w takim razie często płytka, pobieżna, dla naszych czasów i jego potrzeb nie wystarczająca. Niejeden uczuł potrzebę głębszej i większej nauki, którą atoli w szkole ludowej swej rodzinnej wioski nabyć nie mógł. Niejeden ojciec i niejedna matka narzeka i żali się nad nieposłuszeństwem i niesfornością swych trojga lub pięciorga dzieci; a cóż może nauczyciel powiedzieć, który ich i sto dwadzieścia w sali szkolnej umieścić i nauczać ma? Nie przeczuwasz kochany wieśniaku trudów i mokołów takiej umysłowej pracy w celu kształcenia twej działwy, która się ma stać dziedzicem tobie miłej zagrody? Czy ona nie warta lepszego wykształcenia, czy ta działwa i jej duch

nie są przystępne głębszej wiedzy, albo czy te stworzenia podrzędne, ponieważ na wsi a nie w mieście wyrastają?

Wykształcenie ducha we wiedzy pożytecznej i w moralności wymaga znacznych wydatków; a ty rolniku mówisz, że nie masz pieniędzy, że bieda i złe czasy. Prawda, na wykształcenie nie masz pieniędzy, ale nie wydawaj też grosza na rzeczy niepotrzebne i nieraz zbyt wiele, odmawiaj sobie niejednej przyjemności, uciechy, zabawki, rozrywki, a często i hulankę, a znajdziesz środki na lepsze wykształcenie. Rozważ to sobie dobrze, pomów z jednym i drugim sąsiadem, a wkrótce znajdą się pieniądze na powiększenie szkoły i wyposażenie jej potrzebnymi przyborami naukowymi.

To pierwszy krok w celu podniesienia dobrobytu rolnika i stanu jego. Rolnik powinien w sobie czuć powagę i mieć świadomość, że jest fundamentem i podwaliną społeczeństwa ludzkiego, że jest nie podwaliną martwą, postępowi nieprzystępną, ale podwaliną żywą, czułą i zdrową. Stan rolnictwa jest prawie węgielnym kamieniem i powinien przeto być mocnym i silnym.

Lecz pożałuj się Boże, iż często znajdują się ludzie, którzy słowem, pismem i uczynkiem podkopują powagę tego czynnika i chcą go uszczęśliwić niewiadomością i nierozumem, zachwalając mu czasy pańszczyzny i poddaństwa. A jeżeli nie będziesz robił postępu i w tej mierze, wiesz dokąd cię gnuśność i niewyrozumienie stosunków życia teraźniejszego doprowadzą? Do zupełnego upadku i ruiny.

(Ciąg dalszy nast.)

Rozmaitości.

Stan zasiewów na Węgrzech. Pszenica według dopełnionych obliczeń na 255·30 morgach da przeciętnie 5·86 cetnarów metr. z morga, co uczyni 30,665.127 cetn. metr. W porównaniu z sprzętem zeszłorocznym o 6 milionów cetn. mniej. Żyto. Przestrzeń obsiana wynosi 1,738.172 morgów, ze spodziewanym rezultatem 5·07 cetn. metr. z morga, ogółem 8,814.179 metr. cetn., co w zestawieniu z rezultatem żniw zeszłorocznych wykazuje 4½ milj. cetn. metr. niedoboru. Zasiewy jarzynne przypuszczalnie dadzą rezultat cokolwiek mniejszy, niż w r. z. Zbiór owsa można przypuszczalnie przyjąć podobnie jak w r. 1892 na 9,820.000 cetn. metr. Rzepak już zebrany, wydał 2—5 cetn. metr. z morga. Kukurydza, kartofle, ogrodowizny i wino przedstawiają się dość dobrze.

Ważną dla gospodyń wiadomość praktyczną podaje wychodzący w Bawaryi „Wegweiser für Wein-, Obst- und Gartenbau, Feld-, Land- und Hauswirthschaft.“ Jestto przepis prania bielizny. Do 20 litrów wody (jeżeli deszczówka, to lepiej), dodaje się 3 łyżki nafty i pół funta mydła szarego. Gdy zakipi w baniaku, wkłada

się do tego łygu suchą, brudną bieliznę i gotuje przez 20 minut. Wyjętą następnie bieliznę, bez mocnego wykręcania, przepiera się w gorącej czystej wodzie do czysta i wykręconą wkłada na noc do czystej zimnej wody. Na drugi dzień następuje przepłukanie jej w sińce z krochmalem, poczem rozwiesza się do schnięcia. Nawet pożółkła bielizna w ten sposób traktowana nabiera świeżej białości i zachowuje ją, a nadto nie niszczy.

Wielka posucha nawiedziła znaczne obszary Niemiec, Francyi i Anglii. We Francyi ceny bydła ogromnie spadły. W Pas de Calais włościanie zmuszeni byli zarzącać i grzebać bydło, nie mogąc go wyżywić. W l'Orne krowy, sprzedawane dawniej po 400 fr., nie mogły znaleźć nabywców nawet za 70 fr. W Neufchateau sprzedają konie po 5 do 10 fr. W Bretanii tak samo.

Rozmnażanie poziomek. Rodzajność krzaków poziomkowych i dobroć owoców tejże samej odmiany jest bardzo różna. Chcąc zatem rozmnażać je z gałązek czyli pędów, należy krzaki, dające najdorodniejsze owoce, naznaczyć patyczkami i tylko z nich brać sadzonki. Przymioty krzaków macierzystych są dziedziczne, można zatem być pewnym, że sadzonki, pochodzące od krzaków wyborowych, równie znakomitych owoców dostarczać będą.

Środek przeciw mszycom roślinnym. Rozpuściwszy 10 gr. drożdży prasowanych w 6 litrach wody, użyć jej do skrapiania liści zajętych mszycami, a po 4—5 dniach ani jeden owad nie zostanie przy życiu.

Płynienie kleju z drzew czereśniowych. Wiadomą jest rzeczą, że czereśnie dostały się do nas z południa i że przez ciąg kilku stuleci znacznie się przyswoiły i rozpowszechniły, chociaż zbyt ostre zimna nie dozwoliły im zupełnego zaaklimatyzowania się u nas. Dowodem tego są rozmaite choroby, którym ulegają drzewa czereśniowe, a mianowicie płynienie kleju, pojawiające się w pewnych miejscach na korze drzewa. Klej, spływając z drzewa, zatyka pory jego i tamuje przystęp powietrza. Wskutek przerwy, powstającej przez to w procesie roślinnym, tworzy się gangrena naprzód w miejscu zranionem, a następnie na całej powierzchni kory, pokrytej gumą. Jeżeli ratunek nie jest szybki i skuteczny, złe wzrasta coraz bardziej i drzewo musi ginąć. W początkach tej choroby, gdy kora nie jest jeszcze zgangrenowana, należy obmyć drzewo wodą i obwiązać ranę słomą zwilżoną. Gdyby jednak po wymyciu pokazała się na korze gangrena, należy wydrapać ją w tem miejscu do żywego drzewa, unikając wszakże wszelkiego smarowania olejem lub maścią woskową, gdyż wszystko to tamuje przystęp powietrza i przeszkadza wypoceniu się drzewa. Korzystniej jest w takim razie obwiązać ranę lub

całą chorą część drzewa zwilżoną słomą, co bynajmniej nie wstrzymuje przystępu powietrza.

Przy takim staraniu rana goi się wkrótce zupełnie, a wydzielanie się kleju ustaje i nie pojawia się już ani w tem ani w innem miejscu. Gdyby jednak zdarzyło się kiedy ponownie, należy użyć natychmiast tego samego środka.

Beczki czy blaszanki? Jak wiadomo, drzewo i blacha są używane do robienia naczyń celem transportu mleka. Co jest lepsze? Naczyniom z drzewa zarzucają, że są trudne do wymycia, blaszanym, że się łatwo od uderzeń wyginają i że łatwo przepuszczają zimno i ciepło, co jest złem tak w zimie jak i w lecie. Według naszego zdania 1) dla małych ilości mleka i bliskiego transportu należy używać blachy, bo naczynia drzewiane drobne są ciężkie i trudniejsze do wymycia niż blaszane; 2) dla wielkich ilości i dla znaczniejszych odległości drzewo jest tańsze, lżejsze, a wtedy nawet i łatwiejsze do wymycia, jak to poniżej zobaczymy. I tak — dajmy na to — że chcielibyśmy transportować 75 litrów mleka. Na to potrzebowalibyśmy 3 blaszanki po 25 litrów (większe blaszanki muszą być bardzo grube, aby je można bezpiecznie transportować). Takie trzy blaszanki ważą przynajmniej 20 kl. i kosztują do 20 złr. Beczka na 75 litrów mleka kosztuje 3 złr., a waży 15 klg. Zamykać je najlepiej jest w ten sposób, jak beczułki z piwem. Nieprzepuszczalność ciepła drzewa i większa objętość lepiej chroni mleko od ciepła i od zimna. Jedna jest tylko trudność, a to z myciem beczułki. Jedną beczułkę jednak łatwiej jest wymyć, niż trzy blaszaki, ale beczułkę należy wyparzyć parą, co w niewielu jeszcze miejscach zrobić można z przyczyny braku pary. Otóż i na to jest sposób: albo napełnia się beczkę gorącą wodą i rzuca do jej środka rozpalone kamyki, które utrzymują wodę w 100° C. albo bierze się wielki baniak, przykrywa szczelnie, a od wierzchu idzie rurka, do której można przystosować inną rurkę blaszaną. Beczkę do wymycia kładzie się otworem na dół, wsuwa się rurka z pod spodu aż do wierzchu, a para, wydobywająca się z zagotowanej wody w owym przykrytym baniaku, przypływa bez ciśnienia i wyparza beczkę. Aparat taki może kosztować z 8 złr. i dla folwarku, produkującego 75 l. mleka, dobrze się opłaci. Rezultat więc jest następujący: gdy kto ma do przesłania na większą odległość 75 litrów mleka, to niech używa beczki, gdy ma mniej mleka, to blaszanki.

Gniazda dla gęsi. Gospodynie narzekają często na złe wylęganie się gęsi, niedomyślając się jednak, że przyczyną tego jest własna ich wina, a raczej nieświadomość urządzania gniazd. Upowszechniony zwyczaj wyścielania tychże zbyt grubymi warstwami słomy zupełnie jest nieodpowiedni, a nawet szkodliwy, słoma bowiem, pochłaniając

znaczoną część ciepła, przeznaczonego do wygrzewania jaj, przeszkadza rozwinięciu się zarodków i często powoduje ich zamarcie. Najkorzystniej jest urządzać gniazda gęsi w stajni lub w innem miejscu ciepłym, ścieląc na ziemi trzycalową warstwę słomy lub dwucalową warstwę dobrze ubitych plew owsianych. Nie mając słosowniejszego na to miejsca, można urządzać gniazda w koszach lub skrzyniach, napełniwszy je do połowy, trochę zwilżonym, dobrze ubitym popiołem i zaopatrzwszy je w słosowne, płaskie przykrycia. Cienka, jak już wyżej nadmieniono, warstwa słomy lub plewy, a w dodatku znajdujący się na dnie naczynia popiół, wstrzymują wydzielanie się ciepła z jaj, które wygrzane należycie, nie podlegają nigdy psuciu się i zabezpieczają powodzenie hodowli.

Przeciw komarom i muszkom. Bardzo przykłą jest rzeczą, gdy się jest na zasadzce lub stoi na stanowisku w lesie, a komary kłusują twarz i ręce. Niektórzy myśliwi wyrzekają się wskutek tego polowania. Przekonano się jednak, że można zabezpieczyć się od tej przykrości, nacierając twarz i ręce olejkim cytrynowym, przed samem zapuszczeniem się w gąszcze leśne.

Chcąc wcześnie mieć szparagi, należy przysypać grządki piaskiem lub 30 cm. warstwą trocin. Przedmioty te, podlegając łatwemu ogrzaniu, przyspieszają wydobywanie się szparagów o 8 lub 10 dni wcześniej, oprócz tego ułatwiają wyszukiwanie i wycinanie szparagów.

Poznawanie płci piskląt w jaju. Pewien hodowca francuski podaje wskazówki, podług których łatwo rozpoznać można, jakiej płci będzie piskle zawarte w jaju. Przypatrzwszy się — mówi on — jaju kurzemu, spostrzegamy, że jeden koniec jego jest spiczasty, drugi okrągławy, i że powierzchnia spiczastego końca na jednych jajach jest gładka, na drugich zaś chropawa, a nadto posiada mniej więcej wypukły obwód w kształcie pierścienia. Obwód ten jest o tyle widoczniejszy, im jaja mają twardszą skorupę. Oznaki te mają być wskazówkami płci piskląt, a mianowicie: z jaj chropawych na spiczastej powierzchni mają się rodzić koguty, z gładkich zaś kury. Dodać również należy, że skorupa jaj spiczastych jest zwykle twardsza i że obwódka wypukła, uwidoczniająca się na jajach surowych, znika zupełnie po ugotowaniu. O prawdziwości powyższych oznak przekonał się piszący o tem z własnego doświadczenia.

Pielęgnowanie młodych drzew. Jednym z błędów, które popełniamy często przy hodowli drzew, jest przywiązywanie szczepek do długich, aż do korony sięgających kołków. Pominąwszy niemiły skutek tego widok dla oczu system ten kępuje wolny wzrost korony i powoduje uszkodzenia i skrzywienia, którym częstokroć zaradzić niepodobna. Zwyczaj ten tem troskliwiej unikającym być powinien, że nie ma właściwie żadnej pod-

stawy i racyi bytu, idzie bowiem tylko o przymocowanie samego pnia do palika, nie zaś korony drzewa.

Zostawianie koniczyzny czerwonej na nasienie. Jeśli koniczyzna czerwona jest gęsta, szerokolistna i bujna w czasie pokosu pierwszego, to możemy liczyć na pewne, że przy średnio pomysłnym stanie powietrza drugi pokos jej równie będzie obfitym. Koniczyzna taka nie zawsze jednak nadaje się na ziarno, gdyż podług zwykłych obliczeń daleko jest korzystniej skosić ją wcześniej na siano. Nawozy sztuczne nie mają żadnego wpływu na pomnożenie kwiatu koniczyzny, działając wyłącznie na jej łodygę i liście. Z tego powodu można łatwo obawiać się wylęgnięcia koniczyzny i wytworzenia małej stosunkowo ilości nasienia, co dowodzi jasno, że zasilanie pola pod drugi zbiór koniczyzny jest zupełnie zbytecznem, tem bardziej, że koniczyzna pod tę porę czerpie główne swe pożywienie w głębokości 20—50 cm. Przed rozkwitem koniczyzny trudno jest orzeknąć, który fan stosowniejszym będzie na zbiór ziarna, można jednak być pewnym, że z wybujałej i zwalistej koniczyzny nie wiele zbierze się nasienia, natomiast z rzadkich lecz silnie zakorzenionych roślin można spodziewać się go daleko więcej. W takich warunkach kwiaty rozwijają się silniej, dojrzewają prędzej i równiej. W razie jednak przypuszczenia, że na tem polu pojawić się mogą czarne chrząszczyki, ryjowce, stosowniej będzie skosić koniczyznę na siano, gdyż gąsieniczki tych drobnutkich szkodników niszczą główki kwiatowe tak zawzięcie, że cały plon zwykle przepada.

Niszczenie szwabów najprędzej skutecznia się mieszaniną, złożoną z 2 części boraksu i 1 części kwasu salicylowego. Powodzenie jednak środka tego zależy od sposobu użycia go. Jeżeli szpary, mieszczące w sobie szwaby są widoczne, natenczas należy zasypać je wspomnianym proszkiem i zalepić gipsem, gdyby zaś były niewidoczne lub niedostępne, wtedy najlepiej ugotować grochu, domieszać do niego tłustości z piwem i wsypać proszku w ilości $\frac{1}{4}$ części, a porobiwszy małe gałeczki, pokłaść je w miejscach nawiedzanych przez szwaby. Powtórzywszy czynność tę kilka razy, można być pewnym pozbycia się robactwa.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan odjechał z Wiednia na letni pobyt do Gastein a ztamtąd uda się do Ischl.

Minister-prezydent hr. Taaffe udał się do swej majątności w Eliszowie (w Czechach) na letni wypoczynek. Skutkiem tego w polityce nastąpiła poniekąd cisza.

Nowo-wybrany parlament niemiecki zebrał się we wtorek. Cesarz Wilhelm zagaił sesję parlamentu mową tronową, w której pod-

niósł, że położenie polityczne Europy się nie zmieniło i że stosunki Niemiec do innych państw są bardzo przyjacielskie. Następnie uzasadniał Cesarz konieczność ustawy wojskowej, ponieważ sąsiednie państwa w tym względzie znaczne poczyniły postępy. — Zdaje się, że ustawa znajdzie tym razem większość w parlamencie. Stronnictwo katolicko-ultramontańskie (centrum) przedłożyło wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom i domaga się rychłego załatwienia. — Ciekawość co rząd z tym fantem zrobi.

Rozruchy w Paryżu. Ubiegłego tygodnia wydarzyły się w Paryżu codziennie wielkie rozruchy uliczne. Początek ich był taki. Studenci urządzili poprzedniej soboty senatorowi Berengerowi, który z okazji nieprzyzwoitego balu artystów zrobił doniesienie do policji, kocią muzykę. Przyszło do bójki między studentami a policją, przyczem niewinny kupczyk, Nuger, który siedział w gospodzie, został kamieniem przez okno ranionym tak ciężko w głowę, że na miejscu umarł. W niedzielę panowało w dzielnicy studentów, Quartier Latin, wielkie rozdrażnienie, a wieczorem powtórzyły się niepokoje. Studenci wyruszyli przed prefekturę policji i urządzili kocią muzykę, wołając: Precz z prezydentem policji Loze! tchórze! mordercy! Stłuczono kilka latarni. Z początku zachowywała się policja spokojnie, później przedsięwzięła kilka aresztowań. We wtorek wyruszyło około 1000 studentów przed parlament, który właśnie odbywał posiedzenie. Zamknięto kraty; studenci żądali gwałtownie, ażeby ich wpuszczono, wołając: tchórze, mordercy, dymisya. Kilku deputowanych udało się do studentów, aby ich uspokoić; lecz nadaremnie. Studenci usiłowali wdrapać się na kraty, lecz straż ich odparła. W Izbie minister-prezydent Dupuy wyraził swe ubolewanie z powodu zamordowania Nugera i obiecał zarządzić najsurowsze dochodzenia, ażeby winnych nie minęła kara. Rada miejska zaś uchwaliła pochować Nugera na koszt miasta Paryża. Niezadowolenie między studentami atoli trwało dalej. O godzinie 11 w nocy przeciągali tłumnie ulicami, śpiewając i wołając: „mordercy“. Przed policją urządzili burzliwą demonstrację, zaś przed gmachem senatu zburzyli umieszczone tam budki szyldwachowe. W pałacu sprawiedliwości wybito szyby. We środę wieczorem działy się jeszcze gorsze rzeczy. Była to istna rewolucya. Tłum ustawiał na niektórych ulicach Paryża barykady. Starcia z policją i gwardją powtarzały się kilkakrotnie, przyczem było wiele rannych. Usiłowano wtargnąć do szpitala, gdzie spoczywały zwłoki Nugera. Przewracano wozy, polewano je petrolejem i zapalano takowe. Burzono i niszczone wszystko, co się nadarzyło. Podczas tych zaburzeń odniosło około 300 osób rany. Jeden z ekscedentów padł trupem od kuli rewolwerowej. O godzinie 1. w nocy zebrało się kilku-

set demonstrantów na ulicy Rivoli, policja jednak rozprędziła ich. Zwłoki Nugera przewieziono o godzinie 3. w nocy ze szpitala na dworzec kolejowy. Demonstranci usiłowali podpalić kioski (budki do sprzedaży gazet) na ulicach, policja jednak przeszkodziła temu. Z okolicznych garnizonów ściągnięto kawalerię do miasta. Podczas rozruchów było 50 policyantów ranionych. Studenci odbyli zgromadzenie, na którym uchwalili rezolucję, wyrażającą przekonanie, że wszystkie te rozruchy urządzają hultaje, nie mające żadnego zajęcia. Jakżo istotnie przekonano się, że w późniejszych rozruchach nie było studentów, tylko pospółstwo, jakiego w Paryżu i każdym wielkim mieście jest wiele.

Upadek srebra. Zastanowienie swobodnego wybijania monet ze srebra w Indjach spowodowało ogólne przesilenie w dziedzinie produkcji srebra. W Kolorado w Ameryce postanowiono zastanowić roboty w tamtejszych kopalniach srebra, wskutek czego około 30.000 robotników utraci chleb. Niemniej i w Austrii w kopalniach srebra w Przybramie i Chemnitz mają zastanowić wydobywanie białego kruszczu. Ceny srebra spadły na wszystkich targach. Rząd nasz bardzo zadowolony, że zawczasu nakupił dość złota do zaprowadzenia waluty złotej.

Dary i składki. Dla dotkniętego ciężką klęską pożaru ewangelickiego zboru w Dolnym Kubinie złożyli ew. obywatele gminy Trzanowice następujące dary dobrowolne: Adam Wojnar 5 zł., Adam Krzemień 50 ct., Adam Adamik 50 ct., Jan Roman 50 ct., Adam Danyś 50 ct., Jerzy Roman 1 zł., Jan Nowak 1 zł., Jan Wałach 30 ct., Jan Fojkes 20 ct., Jan Kokotek 20 ct., Jan Gryga 20 ct., Jerzy Sikora 20 ct., Paweł Nikodym 50 ct., Adam Niemczyk 20 ct., Jan Lasotta 25 ct., Paweł Besztekur 20 ct., Jerzy Banszel 1 zł., Weronika Banszel 40 ct., Jerzy Szczepaniec 40 ct., Anna Ciompa 25 ct., Paweł Mędrok 20 ct., Jan Suchanek 1 zł., Maryanna Buzek 40 ct., Wałach 40 ct., Józef Jasiok 20 ct., Paweł Bronclik 30 ct., Jerzy Sabela 1 zł., Jan Kokotek 1 zł., Zuzanna Wocławik 30 ct., Jan Folwarczny 20 ct., Józef Kotas 20 ct., Ewa Pilch 20 ct., Paweł Molin 30 ct. Dalej złożyli jeszcze: pan Jan Wojnar z Cieszyna 5 zł., Zuzanna Piesch z Dolnego Żukowa 5 zł. i Maciej Wojnar 3 zł. Niechaj Pan Bóg szczerdym i tak ochotnym dawcom stokrotnie wynagrodzić raczy.

Szpital zborowy w Cieszynie. Od otwarcia szpitala, to jest od dnia 20. czerwca 1892 r. do 19. czerwca 1893 r. przyjęto do zakładu tego 1044 chorych, pomiędzy tem 490 dziatek niżej lat 11. Między liczbą tą było płci męskiej 593, żeńskiej 451, zaś według wyznania 517 ewangelików, 413 rzymsko-katolików, 1 grecko-katolik, 53 izra-

litów, a według przynależności: 860 Szlązaków, 48 Morawianów, 23 Czechów, 64 Galicyanów, 1 Styryjczyk, 2 Dolno-Rakuszanie, 1 Górno-Rakuszan, 2 Tyrolczycy, 26 Węgrów, 2 Siedmiogrodzianów, 13 Niemców, 2 Włochów. Z wszystkich tych przyjętych wyzdrowiało zupełnie lub po części 859 osób, zmarło 93 osób, tj. blisko 9 procentów a pozostało jeszcze w opiece z dniem 19. czerwca 92 osób. Liczba dzienna wszystkich chorych wynosi rzadziej niżej, jak częściej wyżej jednego sta osób.

Nowe monety niklowe. Nowe dziesięcio- i dwudziestogroszówki posiadają nadzwyczajną własność, że magnes tak je przyciąga, jak gdyby były ze żelaza. Po tej właściwości można też najlepiej poznać, czy moneta jest prawdziwa czy fałszowana. Nikłówki niemieckie, a tak samo szwajcarskie tego przymiotu nie posiadają.

Zaślubiny domniemanego następcy tronu angielskiego, księcia York, z księżniczką Teck odbyły się w Londynie we czwartek. Między gośćmi był rosyjski następca tronu, któremu królowa nadała order podwiązki. Przejeżdżał on przez Berlin i chciał odwiedzić cesarza Wilhelma, lecz nie zastał go w Berlinie.

Zagubiony okręt. Sąd Rzeszy w Lipsku potwierdził wyrok, na mocy którego 16 rozmaitych towarzystw ubezpieczeń ma zapłacić spadkobiercom Jana Ortha (byłego arcyksięcia Jana) 230.000 marek za okręt zagubiony.

Zręczny złodziej, nazwiskiem Gröschl, został przed tygodniem we Wiedniu aresztowany, a gazety rozpisywały się o nim szeroko. Gröschl zakradał się do mieszkań osób, wyjeżdżających z Wiednia na lato na wieś i gospodarował jak w swoim domu, a nawet sypiał w pańskich łóżkach. Gröschl będąc we więzieniu, popełnił samobójstwo. W chwili mianowicie, gdy go wypuszczono na spacer na korytarz, wyskoczył przez okno i roztrzaskał czaszkę na bruku dziedzińca. Zginął na miejscu.

Popłoch w kościele. Okropny wypadek wydarzył się we Wiedniu we wtorek wieczór w kościele św. Szczepana. Wiele osób ciężko rannych. Przyczyna była następująca: Tegoż dnia popołudniu przybyło do Wiednia około 4000 pielgrzymów z Mariazell wracających do domu. Pielgrzymi udali się procesją do kościoła św. Szczepana, śpiewając pieśni kościelne. W kościele nabitym pielgrzymami zalała się przypadkiem od sąsiedniej świecy wiązka suchej trawy, którą jeden z pątników z sobą przyniósł. Przerazony pątnik rzucił płonąca wiązkę na podłogę, a najbliżsi usiłowali nogami pożar stłumić, co też w zupełności się udało. Niestety w oddaleniu stojący chłopak zauważył płomień i głośno zawołał — gore! ratujcie! W okamgnieniu powstał straszny popłoch. Wołania: gore! ratujcie! i inne okrzyki

przerażenia krzyżowały się w powietrzu. Głośna rozpacz pątników dosłyszalną była aż na ulicy i zgromadziła tłumy przechodniów. Policja obsadziła wejścia, nie wpuszczając nikogo do kościoła ani z kościoła, by zapobiedz większemu zamieszaniu. W międzyczasie popłoch w kościele stawał się coraz większy. Kobiety, dzieci a nawet mężczyźni powalono na ziemię, gdzie ich deptano i duszono! Napróżno usiłowali księża i kościelni uspokoić przerażonych, dopiero gdy zagrano na wielkich organach, nastąpił jaki taki spokój. Na miejsce wypadku przybyło ochotnicze towarzystwo ratunkowe, udzielając pomocy. Dotychczas skostatowano 11 rannych osób. Dziesięcioletni chłopak dostał szafa z przerażenia. Młodemu dziewczątka zmiażdżono klatkę piersiową. Liczbę rannych, która musi być bardzo znaczną, trudno na razie skostatować. Wielu rannych pielgrzymów-chłopów nie przyznało się do odniesionych uszkodzeń.

Napad na pielgrzymów. Z Paryża donoszą: Podczas pielgrzymki do Armentieres, w której brało udział 10.000 pątników pod dowództwem arcybiskupa Somois, zaszły krwawe rozruchy. Kilkutysięczny tłum ludu, w którym znajdowali się socjaliści, napadł na pielgrzymów i rozprószył ich. Arcybiskup został raniony kamieniem w głowę; setki pielgrzymów rannych; obrazy świętych rzucono do wody. Musiano zawezwać wojsko do przywrócenia porządku; 80 zaburzycieli aresztowano.

Paweł i Gaweł.

Paweł. Serwus braciszku! cóżes w takich rozmysłach?

Gaweł. Ach, już niema do wytrzymania z tą czeladzią; ledwie pół roku mija od Nowego roku, a już się ściga z niektórym służącym.

Paweł. Prawdę mówisz, zapłaty chcą wielkiej, robić to, co się onym podoba, a jak słowo powiesz, to obraza gotowa!

Gaweł. Tak to, tak, ty gazdo się staraj o wszystko, a bezmala na ostatku byś jeszcze miał swego służącego posłuchać!

Paweł. Czasy się bardzo zmieniły. Kiedyś był gazda panem, a teraz nim chce być służący. Dawniej się dorosły młodzian wstydził iść do karczmy, a teraz się już szkolne dziecka za sztoki cisną. Przed laty ze wstydem wstąpiła dziewczyna na zaproszenie młodziana do gospody, a teraz dziewczki pacholców do karczmy wzywają i nieraz pieniądze im na muzykę dają i same ich częstują. Teraz jako taki ćwićczek, ledwo żabie po uszy, pali sobie cygar większy niż on sam jest i t. d.

Gaweł. Prawdę mówisz, ale przyczyną tego są większą częścią gazdowie i dorośli sami. Ja sam widział, jako gazda z pogonieczem był za paniebrat i słyszałem, jak mówił do niego: Jura, daj

twoje 4 ct. a ja dam 3 ct., złożemy się na kwartetkę (kwitu). Jakóż potem ma mieć służący respekt przed gazdą? To się służącemu podoba, azaś u gazdy, gdzie tak nie idzie i gdzie patrzą na porządek, mu się nie podoba. — Albo, jeżeli się gazda opije a potem ze służącymi hałasuje i najdziwniejsze nakazy dawa, czyż przed takim gazdą mogą mieć respekt?

Paweł. No, no, to mi tak przychodzi, jak gdybym ja był takim.

Gaweł. Przecież cię znam, a nie możesz przypuszczać, żebyś o tobie tak myślał. Ale tacy gazdowie, a pożał się Boże jest ich nie mało, psują czeladź; zamiast dobrego przykładu, zły dawają. W niedzielę u takiego gazdy zawsze wiele do roboty, choć wprawdzie i tych niezbędnie potrzebnych robót dobrze nie wykonają a potem się potłukują. Do kościoła czeladzi nie puści, do czego by ją sam miał nakłaniać. Skądże się potem ma wzięść zachęta do dobrego u takiej czeladzi?

Paweł. Po części masz słuszość, ale terazniejsze czasy jednak są gorsze, a to ci dokażę. Dawniej nie byłaby się odbyła wilia bez opłatków, choćby nie innego być nie miało a teraz się bez gorzałki nie obejdzie. Opłatek był dla nas małych dzieci historią biblijną; wiem sobie spomnieć jak dziś, jakośmy palcami na figury opłatka ukazywali i pytali się, co to znaczy a co to znaczy, a matka chętnie odpowiadała na nasze pytania. Teraz dzieci palec w kieliszku maczają, nie pytając się, co to jest, ale same powiadają: „to słaby kwiteczek.“

Gaweł. Masz słuszość, ale to znów nie dzieci są winne, tylko rodzice, którzy już niemówiątko gwałcą do picia gorzałki. Póki jest mało musi pić, by lepiej spało, a jak jest większe, by mu skrzotek czyli gościec nie szkodził. O djabelny zabobonie!

Paweł. Ale powiedz mi ty, czemu ten piękny, można powiedzieć święty obyczaj używania opłatków we wilię coraz więcej upada?

Gaweł. Bo się o to mało kto albo żaden nie troszczy. Kościelni chodzą po kołędzie, ale opłatków nie rozsyłają.

Paweł. Ale niechmy już tego, a powiedz co do śmiechu!

Gaweł. Nie jestem do tego usposobiony — ale poczekaj, wiem coś.

We wtorek szedł chłop od Jabłonkowa z jabłonkowskiego targu do domu i kludził ze sobą prosię. Przychodząc ku mytu, spomniało mu się, że od drobnego dobytku trzeba płacić $\frac{1}{2}$ kr., a tego nie miał. Bieży więc do sąsiedniej karczmy, by mu krajcar zmienili. Ale tam się z niego wyśmiali. Cóż robić? Poszedł po rozum do głowy i spomniał sobie, co w „Rolniku“ wyczytał, że się od bydła niesionego myta nie opłaca. Wiwat, wrzeszczy chłop, już po strachu! Łap powróż,

który był u karku prosięcia uwiązany, smek nim na ramię i smyczy prosię na grzbiecie. Prosię kwiczy, harczy — a później ucichło. „Widzisz, że ci tam dobrze,” powiada chłopiec i idzie dalej, „już ani nie grzebiesz.” Za myłem, gdy mu już prosię trochę ocieżyło, a tak wielkiej wygody zaś prosięciu nie chciał robić, spuszcza prosię na ziemię, ale cuda — prosiak uduszony. Chłop narzeka, rwie włosy z głowy, krzyczy i zlorzeczy na teraźniejsze porządki. Nareszcie ucisza się i mówi: No, cicho duszo moja, nie złób się człowiecze! Ci panowie we Wiedniu mię jednak radzi mają, bo wydają nowe pieniądze, żebym na podrugi nie musiał iść krajcara mienić, jak będę chciał od prosiaka myto zapłacić. Jużci potem groszem zapłacę.

Paweł. Chm, chm, nale cóż, kiedy to już będzie jednak trochę nieskoro.

Gaweł. Dyć tak, jednak zdawałoby się mogło, iż mądry chłop!

Losowania.

Losy miasta Wiednia. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowane zostały następujące serye: 327, 346, 432, 562, 1183, 1291, 1612, 1739, 2031, 2164, 2487, 2815, 2880. Z tych seryj padła główna wygrana 200.000 zł. na s. 2815 nr. 95. 20.000 zł. na s. 1739 nr. 69. 5000 zł. s. 2880 nr. 48. Po 1000 zł. s. 2031 nr. 7, s. 2487 nr. 55 i nr. 73, s. 2815 nr. 8 i 70; po 250 zł. s. 327 nr. 16, s. 346 nr. 23, s. 432 nr. 36, s. 562 nr. 46 i 76, s. 1612 nr. 92, s. 1739 nr. 8, 33 i 77, s. 2031 nr. 11 i 25, s. 2815 nr. 79. Na wszystkie inne numery zawarte w tych seryach przypada po 140 zł.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. padła główna wygrana zł. 15.000 na s. 408 nr. 4, 1000 zł. na s. 7374 nr. 94; po 500 zł. na s. 337 nr. 69, s. 476 nr. 32; po 100 zł. na s. 285 nr. 100, s. 1920 nr. 92, s. 3897 nr. 29, s. 4102 nr. 45 i s. 7219 nr. 86. — Po 50 zł. wygrały: s. 641 nr. 42, s. 941 nr. 61, s. 1119 nr. 4, s. 1427 nr. 45, s. 1764 nr. 13, s. 1829 nr. 50, s. 2326 nr. 17, s. 3512 nr. 65, s. 4089 nr. 78, s. 4623 nr. 65, s. 5249 nr. 16, s. 5293 nr. 74, s. 5343 nr. 3, s. 5629 nr. 82, s. 5703 nr. 35, s. 5864 nr. 24, s. 5878 nr. 34, s. 6209 nr. 81, s. 6381 nr. 22, s. 6423 nr. 25, s. 6493 nr. 85, s. 6939 nr. 33, s. 7420 nr. 94, s. 7489 nr. 62, s. 7805 nr. 9; po 25 zł. wygrały: s. 607 nr. 76, s. 1583 nr. 69, s. 2040 nr. 3, s. 2110 nr. 70, s. 2320 nr. 55, s. 2817 nr. 34, s. 3139 nr. 4, s. 3185 nr. 55, s. 3333 nr. 70, s. 3393 nr. 73, s. 3742 nr. 4, s. 3910 nr. 57, s. 3921 nr. 6, s. 4135 nr. 67, s. 4375 nr. 14, s. 4453 nr. 40, s. 4526 nr. 4, s. 4534 nr. 58, s. 6015 nr. 39, s. 6190 nr. 84, s. 6282 nr. 77, s. 7485 nr. 20.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowane zostały następujące serye: 123 131 146 231 707 714 807 897 926 1035 1087 1171 1184 1236 1436 1450 1491 1530 1537 1548 1574 1576 1631 1729 1732 1850 1904 1993 2044 2309 2367 2381 2401 2423 2438 2482 2491 2602 2619 2833 2865 2883 2955 3054 3063 3122 3160 3250 3259 3509 3622 3734 3774 3825 3868 3926 3931 3975 i 3998. Losowanie premij odbędzie się 2. października b. r.

Ceny targowe

z dnia 1. lipca 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.90 do 6.65. Żyto złr. 4.92 do 4.75. Jęczmień złr. 4.40 do 0.—. Owies złr. 3.70 do 3.50. Groch złr. 7.75. Ziemniaki złr. 0.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 6.40 do 6.30. Żyto złr. 5.— do 4.80. Jęczmień złr. 3.80 do 3.50. Owies złr. 3.50 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.70. Słoma (100 kilo) złr. 2.60. Siano złr. 2.70. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.75 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.25.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. lipca 1893.

Renta złota	złr. 118.15
„ papierowa	„ 98.25
„ koronna 4%	„ 97.35
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 257.50
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 190.—
Lisy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 98.50
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.50
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.—
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	„ 103.—
Galicyskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	„ 148.50
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 148.50
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 165.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	„ 24.75
„ stanisławowskie [20 złr.]	„ 42.—
Dukat cesarski	„ 5.86
100 marek niemieckich	„ 60.55
Rubel papierowy	„ 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Podziękowanie.

Z powodu ciężkiej a szczęśliwej operacyi na mojej głowie czuję się obowiązany, za trud lekarski p. dyrektorowi szpitala, dr. Hinters-
stoisserowi, i p. dr. Rogolskiemu, a za łaskawą pielęgnacyę przez 16 dni w tym dobroczynnym zakładzie uprzejmym siostrom, Annie, Ewie i Maryi, złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie. Niechaj Bóg tym dobrym ludziom długiego użytych żywota.

Józef Knězek.

Dolne Błędowice, dnia 3. lipca 1893.

Wierfälschte Seide


Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speditig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik von **G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (108)

Rozsyłam za pobraniem pocztowem w 5 kilowych pakietach

wiedeńską salami

(143) (brunswicką kielbasę)
po 3 złr. 37 ct., aż do domu bez dalszych wydatków.

Jacques Karpeles, Wiedeń, Hernalis.



Kwizdy płyn gościowy

(GICHTELUID)

Od lat wypróbowany bół kojący lek domowy.
Cena 1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.

Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy zwaćć dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gościowego

z apteki obwodowej w **Korneuburgu** przy **Wiedniu**.

(133)

5 do 10 złr. dziennie

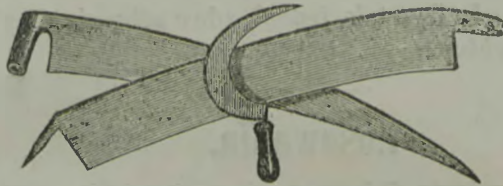
pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka nadarza się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod adresem: „Lose“, Annoncen-Expedition J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile 19. (147)

Na czas košby poleca

K. THIELA NASTĘPCA

sklep żelazny w Cieszynie,

na rogu wielkiego podsienia



sierpy i kosy

do koszenia i do rznienia sieczki najlepszej jakości.

Za najlepszą jakość każdej sztuki daje się porękę, trafiające się niezdatne sztuki wymienia się bez dopłaty. Niechże się więc Szan. Gospodarze nie dają bałamucić i zawodzić przez obcą konkurencją, i niech kupują kosy i sierpy, za które otrzymają istotną bo miejscową porękę.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wielki skład bogato szczerem złotem złożonych

krzyżów grobowych, pomników i ogrodzeń

po najtańszych cenach i prosi o zamówienia.

(146)



Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojrzałości krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Kwizdy Korneuburski proszek pozywczy
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** przy **Wiedniu**. (132)

Należy zwaćć dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Korneuburskiego pozywczego proszku dla bydła.



Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 8.

Cieszyn, 23. lipca 1893.

R. VII.

Jak podźwignąć rolnictwo?

Dokończenie.

Słyszając, kochany rolniku, że przed kilku laty musieli rzemieślnicy na mocy nowych ustaw państwowych utworzyć stowarzyszenia, podobne starym cechom. Celem tych bractw jest podniesienie rękodzielnictwa; utworzyły się rozmaite kasy, z których potrzebni rzemieślnicy zapomogę n. p. podczas choroby otrzymują i dążą do tego, aby utworzyć kasy w celu wsparcia ułomnych i starością podszlanych rzemieślników; dalej udzielił rząd państwowy subweneyi na zakupienie motorów i t. d. Takie i temu podobne stowarzyszenia i bractwa byłyby i stanu włościańskiemu potrzebne. Tak jak kilku wieśniaków nie raz i całe gminy zakupują nowe nasienia i sztuczne nawozy, tem podobnie mogłyby gminy utworzyć bractwa i stowarzyszenia w celu korzystnej sprzedaży swych wyrobów konsumentom bez pośrednictwa handlarzy. Pożytek i korzyść z takiego porozumienia nie małe. Teraz, rolniku, prawie każdy tygodzień jedziesz z twą małą garską wyrobów na targ, nie mając pewności, czy je sprzedasz; przytem ponosisz stratę czasu, którybyś mógł na inne prace zaużyć, i stratę pieniędzy, albowiem każda jazda z wydatkiem połączona, sprzedawszy w domu wyroby, nie ponosisz tej straty. Czy to nie korzyść? Musimy pochwalić rząd nasz cesarski, który rozważa nad tą sprawą, a byłoby do życzenia, aby takie stowarzyszenia w życie wprowadzono.

Nadmieniono już, że rządy udzieliły bractwom rolniczym zapomogi w celu zakupu motorów. Czyby się to i w rolnictwie nie dało przeprowadzić? I zaprawdę, doniosły nam gazety w ostatnich czasach, że rząd zamyśla nad zakupieniem pługów parowych dla właścicieli małych gruntów. Kto jest w stanie wynająć na takie maszyny 40.000—50.000 zł.? Lecz połączone siły wszelkie trudy przemogą. Nie trzeba na takie nowości, które podoleją całkowite przetworzenia żątych i zastarzanych zwyczajów i nawyków, z uśmiechem szyderczym patrzeć i nad ich przeprowadzeniem i pożytkiem powątpiewać, ponieważ nie możemy na pierwszy rzut oka korzyści jakiejś

rzeczy i sprawy uznać. Jakżesz wątpiono przed zaprowadzeniem kolei żelaznych o tem, że i para jechać można? A dzisiaj nie możemy sobie życia ludzkiego i jego ogromnego ruchu w wszystkich gałęziach zatrudnienia bez kolei żelaznych przedstawić. Kilkadziesiąt gmin używałyby takiego pługu parowego, który jest w stanie za kilka godzin tyle przeorać, co siłą zwierzęcą za kilka dni; oprócz szybkości i prędkości w uprawie roli, trzeba tu także zważyć i jakość orki pług parowego; jestto każdemu rolnikowi wiadomem, że hojność plonu po części i od uprawy i od głębokości ziemi ornej zależy.

W ostatnich dziesiątkach wieku bieżącego poczyniono wielkie postępy w celu polepszenia dobrobytu klas nieposiadających dóbr nieruchomych, jak robotników w fabrykach, i rozmaitych urzędników, którzy prawie wszyscy ze swego zarobku żyją; nie jeden z nich musiałby na starość swoją lub stawszy się niezdolnym do pracy, żyć żebranią, gdyby nie kasy pensyjne; tak powstały kasy pensyjne urzędowe i prywatne lub też przez ustawy ustanowione i przez zakłady prywatne urządzone. Jakże się ma sprawa u stanu włościańskiego? Od lat jęczy rolnik nieraz pod długami, które musiał zaciągnąć, to do odbudowania budynków, lub w celu wypłacenia dziedziców; statystyka wykazała nam, że dług, obciążający rolników, w każdym roku o kilka milionów się powiększa, i że suma takich długów kilka tysięcy milionów wynosi. Jest to sprawa, która potrzebuje być załatwioną, albowiem nie dosyć, że grunta przez to hipotekami obciążane bywają, powstają nieraz przez nieporozumienie spadkobierców długoletnie procesy, które spokój i przyjaźń najbliższych krewnych rozrywają i niejedne rodziny w nieszczęście i biedę przyprowadzają. Jestto najtrudniejsze zadanie, nad którem mężowie światłego i bystrego rozumu się zastanawiają i obradują, a minie z pewnością, jeżeli ta sprawa rozstrzygniętą będzie. Lecz jeszcze nad inną równie ważną sprawą obradują mężowie Sejmu naszego a osobliwie jeden poseł szlaski, który bada sprawę wymowów lub wymienków się tyczącą. Syn obejmuje grunt od ojca; bracia i siostry są od ojca wypłaceni i mają

swój pewny chleb. Lecz dokądże ma stary ojciec pójść? Spracowany, w latach podeszły, ma on jemu miłe progi opuścić i na inne miejsce się przenieść? A z czego ma żyć? Zatrzymuje sobie zwyczajnie kawałek gruntu, lecz często słyszymy, jak to syn, młody teraz gospodarz, się na to uskarża, że ojciec zatrzymał najlepszy kawał roli; gdyby go posiadał, toby lepiej wychodził. Przyszłszy czas, że go otrzymał, lecz polepszył się stan i los jego? O bynajmniej! Straszne to stosunki! Któż ich nie zna, kto o nich nie słyszał, kto w nich nie żył, kto się im nie przypatrywał? W tym względzie są nieraz ojciec i syn pożałowania godni. Lecz jak złemu zagrozić? Otóż ów poseł szląski bada sprawę i rozesłał do przedstawicielstw gminnych okólnik, postawiwszy w nim wniosek, na jaki sposób złemu zaradzić i uprasza w końcu o zdanie mniemania przełożonych gmin i ich wydziałów. Ów poseł szląski myśli złemu tak zaradzić i zapobiedz, aby przez ustawę państwową każdy gospodarz był zobowiązany do własnej asekuracji, z którejby mógł, usunawszy się z gospodarstwa, pobierać pieniądze, tak zwane renty. Jest to myśl, nad którąby warto się zastanowić, i byłoby nie od rzeczy, gdyby kto z szanownych czytelników i na tem miejscu swe zdanie wynurzył i dał pobudkę do dalszej rozprawy. Widząc, jak inne stany na starość się zabezpieczają lub przez ustawy do zabezpieczenia są zobowiązane, to musimy przyznać, że stan włościański bardzo daleko od tego celu się znajduje, a że prawie ani jeszcze kroku do urzeczywistnienia tego pomysłu i naśladowania innych stanów nie poczynił. A wieleż złego wyrosło i na przyszłość wyrośnie z takich stosunków! To są zadania, które sprawa socjalna rozstrzygnąć i załatwić musi, albowiem trwanie takich stosunków zniweczy całe warstwy ludności nie tylko majątkowo ale też i moralnie.

W krótkości poruszyliśmy teraz niektóre sprawy wielkiej doniosłości i nie możemy dziś przewidzieć, co za przeistoczenia i przetworzenia w stosunkach społeczeństwa takie nowości by sprawiły. Trzeba do tego ducha oświeconego, oderwania się od starych obyczajów, ufności w swe własne siły i największej oszczędności jak w małych tak wielkich rzeczach, a nie spuszczenia się na drugich, którzyby mieli lepsze czasy i szczęśliwe położenie sprowadzić. Każdy musi sam pracować i być wzorem i zachętą dla innych. Jeżeli sami sobie dopomagać będziemy, to nam i rządy i Pan Bóg dopomogą.

Rozmaitości.

Sprawozdanie o stanie zasiewów w Austrii w lipcu brzmi jak następuje: Północno-zachodnie prowincje monarchii ucierpiały wiele

skutkiem posuchy. Żyto da prawdopodobnie średni zbiór, pszenica da niezawodnie lepszy zbiór od żyta. Zboże jare ucierpiało wiele z powodu zakwaszenia. Zbiór jęczmienia będzie prawdopodobnie słaby, ale w każdym razie lepszy od owsa, który w tym roku zapowiada się najgorzej. Lepiej wypadnie zbiór owoców strączkowych. Kukurudza poprawiła się ostatnimi czasy, kartosle i buraki mogą się jeszcze poprawić. Zbiór siana ukończono już prawie w całej monarchii; wypadł on miernie, a w wielu okolicach zupełnie źle. Także zbiór rzepaku wypadnie prawdopodobnie w całej monarchii niekorzystnie. Dobrze wypaść może zbiór chmielu, a także winogrona rosną bardzo pięknie. Owoce ucierpiały wiele już to skutkiem posuchy, już też skutkiem nawalnych deszczów. Ogółem biorąc, wypadną tegoroczne żniwa słabo.

Zakaz wywozu paszy z Austro-Węgier został we czwartek wydany. Zakaz ten dotyczy siana, słomy, koniczyzny, wyki i siewki. Przed wydaniem zakazu wywieziono z Węgier siana do Niemiec, Francji i Anglii za kilkanaście milj. złr. Zakaz powyższy wszedł natychmiast w życie. Wysyłki paszy, które przed dniem 20. lipca były w drodze, będą przez granicę przepuszczone.

Jęczmień zdatnym do browarów jest wtedy, gdy ziarnka pozostają w całości, a nie otłuką się przy młóceniu z czubków, mających kielki. Od wielu lat właściciele mało na to zważają i młóćąc jęczmień młockarniami, starają się tylko o to, aby jak najwięcej na dzień omłócić, dośrubowują więc tarcze przy młocarniach ściślej do cepów, przez co bardzo dużo ziarenek jęczmienia się przetrąca. Wydział związku piwowarów wydał ostrzeżenie do właścicieli, uprawiających jęczmień, aby na tę okoliczność baczniejszą zwrócili uwagę i starali się o ile możliwości jęczmień młócić cepami, a gdy się nie da, dla braku młocków, aby rozśrubowywali młockarnie i młócili z mniejszym pośpiechem; chociaż mniej omłóca na dzień, za to mieć będą jęczmień pokupniejszy. Poprzetrącanie ziarnka jęczmienia w gorzelniach nie tylko nie kielkują, ale co gorsza, pleśnieją i pleśni udzielają zdrowemu całemu ziarnu, które tym sposobem gorzej kielkuje.

Strzyżenie krów dojnych. Pewien gospodarz z Saxonii zamieszcza w „Landw. Presse“ uwagi, które zebrał pod tym względem z własnego doświadczenia. Prowadząc handel mleczny, nie trzymał on innego bydła oprócz krów dojnych, które kupował, gdy były na ocieleniu, a sprzedawał wtedy, gdy już nie dawały mleka więcej nad 6 litrów dziennie. W miarę ubytku mleka, krowy dostawały lepszą paszę, tak, że gdy nadchodził czas zbytu, były już w połowie upasione. Dla przyspieszenia opasu, a zarazem dla zwiększenia wydatku mleka (jak go zapewniali niektórzy praktycy) wspomniany gospodarz kazał ostrzyż

przeznaczone do paszenia krowy. Wkrótce jednak przekonał się o mylności twierdzenia tego, gdy bowiem zużycie materij organicznych zwiększyło się wskutek potrzeby wytwarzania znaczniejszej ilości ciepłaka, krowy zaraz nazajutrz dały znacznie mniej mleka pomimo zwiększonej ilości paszy i odtąd dawały stale 2 litry dziennie mniej mleka, aniżeli przed ostrzyżeniem.

Drzewa śliwkowe, nawożone popiołem drzewnym, nie tylko rozwijają się silniej, ale rodzą smaczniejsze owoce. Należy wszakże czynić to z umiarkowaniem, nie sypiąc pod jedno drzewo więcej jak litr popiołu i nie zaniedbać przekopać popioł ten z wierzchnią warstwą ziemi około drzewa. Nawożenie takie powinno powtarzać się co 2 lata, ponieważ jednak głównym składnikiem jest potas, należy zatem dla uniknięcia jednostajności zasilania ziemi, dodawać jej również co 2 lata trochę kwasu fosforowego, żuzli Thomasa, superfosfatu lub azotu, najlepiej jednak dobrze przegniętego kompostu.

Pajaki, uważane zwykle za stworzenia bezużyteczne i zabijane nietościwie przez ludzi, wielkie im jednak oddają usługi, niszcząc wiele szkodliwych owadów. Siatki pające chwytają znaczną ich ilość — małe pajaki niszczą bardzo zawzięcie czerw i mszyce na roślinach, a w ogóle im większa zjawi się ilość pajaków, tem mniej słyszeć się daje narzekania na szkody, wyrządzone przez robactwo. Największa jednak działalność pajaków objawia się w lesie, gdzie tysiące różnorodnych owadów zagraża tak drzewu jak korze, korzeniom i liściom. W cieniach i w ciszy leśnej toczy się bój zacięty i rozgrywa się dramat niszczenia. Małe, z czerwonymi główkami pajaki ścigają czerw i mszyce, większe chwytają ćmy, inne znowu tępią szkodliwe ryjowce. Największe nieprzyjacielem lasów jodłowych, niszczące młode pędy drzewne, bywają wyłącznie tylko przez pajaki poskramiane.

Aby cebula nie wyrastała w baki (nasienie), należy nasienie sadzonek, czyli tak zwanej dymki siać bardzo wcześnie, nieoglądając się na przymrozki, które siewu tego bynajmniej nie uszkodzą. W lipcu lub sierpniu, gdy natka roślinek cebulowych już w połowie pożółknie, a korzonki ich zaczynają obumierać tak, że za dotknięciem palców wychodzą z ziemi, wyjmując je z grządek i rozścielając w suchym przewiewnym miejscu, by obeschły i do reszty dojrzały. Pozostawiane dymki w ziemi przez czas dłuższy, a często nawet aż do pory uprzytływania z ogrodu wszystkich jarzyn, jest wielkim błędem, a zarazem powodem wyrastania cebuli w baki. W sierpniu i wrześniu nastają zwykle deszcze, które dojrzałe cebulki pobudzają do kiełkowania i wypuszczania nowych korzeni; tym sposobem przebywają one w jednym roku dwa peryody wzrostu. Następnej wiosny,

gdy zostaną wsadzone w ziemię dla wytwarzania pięknych, jadalnych głabi cebulowych, sadzonki to zaczynają rosnąć w baki, co bardzo jest rzeczą naturalną, przeszedłszy bowiem dwa peryody wzrostu w roku pierwszym wchodzą w drugim roku w peryod trzeci przeznaczony dla nich prawem natury do wydawania nasion. Kto chce zatem mieć piękną i zdrową cebulę, powinien siać ją zawczasu i wybierać przeznaczone do sadzenia cebulki zaraz po ich dojrzeniu, nie czekając, aż zaczyną wypuszczać po raz drugi korzenie.

Dla zabezpieczenia koni od ukąszeń much, które w czasie upałów letnich stanowią istną plagę dla koni roboczych, poleca „Der praktische Landwirth“ obmywanie koni roztworem kwasu karbolowego, używając 20 gr. kwasu na pół kwarty wody.

Użycie kwasu cytrynowego do wody w celu poprawienia smaku jej w porze upałów było od dawna znane i używane. Obecnie sprawdził dr. Christma w zakładzie Pasteura w Paryżu, że kwas cytrynowy, użyty około 0.9, a względnie 0.6 gram do litra wody, zabija bacille choleryczne zarówno jak tyfoidalne. Chcąc uczynić wodę zdrowszą i zupełnie nieszkodliwą, a przytem nadać jej smak przyjemniejszy, dosyć jest użyć 1 gramu kwasu cytrynowego na 1 litr wody. Jeden kilogram kwasu wystarczy zatem do zaprawienia 1 hl. wody i kosztować będzie 1 zł. 50 ct. Zwążywszy na brak czystej i zdrowej wody, który często czuć się daje w niektórych miejscowościach, a szczególnie w czasie ciężkich robót w dnie upałowe, życzyćby należało, by kwas cytrynowy wszedł w szersze użycie podczas grożącej nam epidemii cholerycznej.

Muchy gromadzące się w stajniach w porze letniej są bardzo dokuczliwą plagą dla bydła. Aby uwolnić je od niej, radzą gazety niemieckie myć bydło od czasu do czasu odwarem piołunowym. Zapach czosnku ma być także wstrętnym dla much.

Podkowa-trzewik. W Gatchynie ukończono niedawno próby nowowynalezonego przez p. Kondakowa sposobu kucia koni bez gwoździ. Przyrząd jego przedstawia podkowę w kształcie trzewika, szybko i w sposób nader prosty nakładającego i zdejmującego się. Cały przyrząd jest metalowy i składa się ze zwykłej podkowy, połączonej z również metalowymi częściami, obejmującymi kopyto. Przy wkładaniu podkowy należy tylko zagiąć sprężynę na sztyft i koń zupełnie gotów jest do drogi. Próby wykazały, że taka podkowa-trzewik w zupełności odpowiada swemu celowi. Przyrząd mocno przytrzymuje podkowę do kopyta i przy żadnych poruszeniach konia takowa nie spada i nie chlebocze się. Przyrząd ten tak delikatnie ugniata kopyto, że nie pozostawia żadnych śladów tarcia.

Szarańcza wskutek wielkiej suszy, sprzyjającej rozwojowi szkodnika, rozmnaża się nader szybko w gub. saratowskiej w Rosyi, niszcząc w swym pochodzie łany zbóż i traw. Pola, na których pojawiła się szarańcza — opowiada naoczny świadek — wyglądają z daleka na wielką, ruszającą się kałużę. Podeszedłszy bliżej, widzi się pas 50—100 sążni szeroki, a długi na wiorstę, poruszający się, pełzający po ziemi, a gdzie się przesłiznie, tam śladu roślinności nie ma. Miejscowi właściciele ziemscy używają różnych środków dla przytłumienia klęski. Tak np. niejaki p. Schmidt wypędził paręset sztuk trzody chlewnej, która bardzo w szarańczy zasmakowawszy, wielkie spustoszenia w szeregach niszczyteli zrobiła. Gromady włościan zajęte są trzebieniem szkodnika. Także w Rumunii, na Wołoszczyźnie, pojawiła się szarańcza i poczyniła wielkie szkody w ziemiopłodach.

Posucha we Francyi. Podług doniesień dzienników francuskich susza tegoroczna, panująca we Francyi, będzie klęską większą, aniżeli wojna r. 1870. Średnie i drobne gospodarstwa Francyi środkowej i wschodniej, Normandy i Bretanii, są zrujnowane. Zbiory siana w wielu miejscowościach mniejsze są niż zazwyczaj potraw; mały cetnar, za który płacono dawniej po 2—3 fr., obecnie kosztuje już do 13-tu. Bydło spada w cenie z dniem każdym, a często właściciele porzucają na drogach i polach woły, konie i krowy, nie mając ich czem karmić. W Izbie deputowanych postawił Beauquier wniosek, aby wszystkich żołnierzy, asen-terowanych w r. 1891, rozpuszczono 1. października na sześciomiesięczny urlop i aby powoływano w tym roku rezerwistów nie na 28 ale na 21 dni. W ten sposób oszczędzi się 19 milionów franków. Beauquier proponuje, aby tych 19 milionów rozdzielić między tych rolników, którzy najwięcej ucierpieli skutkiem tegorocznej posuchy. Wniosek ten odesłano do komisji.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan zabawi w Ischl do września, a w pierwszych dniach tegoż miesiąca uda się na manewry do Galicyi.

Odszczególnienie. Najj. Pan nadał radcy rządowemu i zastępcy prezydenta krajowego, p. Gustawowi Klingnerowi, tytuł radcy nadwornego.

Radca krajowy p. Albert Klose, naczelnik urzędów pomocniczych w szląskim wydziale krajowym, przeniesiony został w stan spoczynku. Następcą jego mianowany dotychczasowy sekretarz krajowy, p. Hermann Hampel.

Studenci ruscy we Wiedniu, którzy znie-
ważyli biskupów, wracających z Rzymu, wypu-
szczeni zostali z więzienia, ponieważ metropolita

Sembratowicz oświadczył, że nie żąda dalszego ich ścigania. Student Aleksiewicz musiał jednak na odchodnym zapłacić 4 zł. 20 ct. za zanieczy-
szczenie jajami wozu kolei północnej. Ponieważ studenci Czerlunczakiewicz i Kruszyński są ofice-
rami w rezerwie, władza wojskowa wytoczy im dochodzenie przed sądem honorowym i będą za-
pewne musieli złożyć rangę oficerską.

Niemiecka ustawa wojskowa została więk-
szością 11 głosów uchwaloną. Przeciw niej głoso-
wali i przemawiali posłowie z centrum, wolnomysłni
i socjaliści. Przeciw ustawie, a w szczególności
przeciw dwuletniej służbie wojskowej przemawiał
też syn księcia Bismarka, Herbert hr. Bismark, który
wybrany został posłem w Jerychowiu. Hrabia Bi-
smark, który za rządów ojca był sekretarzem stanu w
ministerstwie spraw zagranicznych, dotknął czasów
panowania Wilhelma I., zachwalał dawniejsze
czasy i mówił o znakomitych doradcach poprzed-
nich cesarzy. Mowca poruszył rozwój socjalizmu
w armii i żądał zatrzymania trzyletniej służby
wojskowej, ponieważ w ciągu 5 lat prawdopodo-
bnie wybuchnie wojna. (Śmiechy.) Kanclerz Ca-
privi krótko sprawił się z Bismarkiem, udowadnia-
jąc, że właściwie dwuletnia służba wojskowa już
dawno w praktyce istnieje. — Socjalista Bebel
wykpił Bismarków, ojca i syna, wywodząc, że
armia staje się coraz bardziej socjalistyczną i że
z pewnymi mężami da już sobie radę. Cały wy-
stęp Bismarka nie udał się, mimo że Herbert Bi-
smark usiłował zaimponować. Gdy wróżył i po-
woływał się na swe doświadczenia w polityce
zagranicznej, wyśmiano go. Z całej jego mowy
tryskała gorycz zagniewanego ojca. — Po uchwa-
leniu ustawy, za którą i Polacy głosowali, udzielił
cesarz Wilhelm posłowi Kościelskiemu order że-
laznej korony i oświadczył, że nigdy Polakom gło-
sowania za ustawą nie zapomni. Berliński dziennik
urzędowy ogłosił pismo Cesarza, wystosowane do
Capriviego, w którym dziękuje temuż w przesadnych
słowach za przeprowadzenie przedłożenia wojsko-
wego. Cesarz Wilhelm powiada, że przeprowa-
dzenie tak wielkiego dzieła jest przede wszystkim
zasługą Capriviego, chwali tegoż polityczne prze-
widzanie, czynność pełną poświęcenia i wyraża
ostatecznie swe cesarskie uznanie i podziękowanie,
a kończy życzeniem, ażeby usługi Capriviego je-
szcze długie lata cesarzowi i ojczyźnie utrzymane
zostały. — Dzienniki uważają to pismo cesarskie
za odpowiedź na ataki Herberta Bismarka na Ca-
privięgo.

W skupczynie serbskiej toczyła się tego
tygodnia rozprawa nad postawieniem byłego
rządu liberalnego Awakumowicza w stan oska-
rzenia. Były członek tego rządu, Ribarac, w dwu-
godzinnej mowie bronił się i odpierał zarzuty,
jakoby lekkomyślnie wywołał rozlew krwi przy
wyborach. Ribarac wykazywał, że zmobilizowa-

nie wojska podczas wyborów koniecznem było już z tego względu, że agitacja przeciw królowi na korzyść rodziny Karageorgewicza przybrała wielkie rozmiary. Były minister wojny twierdził, że użył wojska przy wyborach na zlecenie rządu w celu utrzymania porządku.

Na powszechny szpital zboru ewang. w Cieszynie ofiarowali: Bracia Franciszek, Eugeniusz i Wiktor Miller-Aichholz we Wiedniu 300 zł., Jan Roth tamże 500 zł., Paweł Schöller tamże 2000 zł., budowniczy Jedek w Cieszynie 800 zł., Franciszek Kraina w Karwinej „za uzdrowienie swego syna“ 20 zł., Robert, Erwin i Wiktor Bathelt w Bielsku 600 zł. ku uzupełnieniu daru zmarłego ich ojca do kwoty fundatorskiej, „nie chcący być wymienionym“ w Bielsku za uzdrowienie jego żony 50 zł., legat Jana Tentscherta w Cieszynie 10 zł.

Cieszyn. (Wielebny x. dr. Pindór), pastor tutejszy, który przedsięwziął był podróż do Ameryki w interesie kościoła ewangelickiego i który zwiedził przy tej sposobności wystawę światową w Chicago, powrócił przed dwoma tygodniami do Cieszyna i uzbierał w ciągu tej podróży na budowę kościoła ewangelickiego w Trzycie kwotę 700 do 800 zł.

Wypadek śmierci. Na dniu 14. lipca br. o godzinie 11. przed południem umarł w Mostach przy Cieszynie po trzymiesięcznej słabości powszechnie znany i dla zaćności swego charakteru wielce poważany właściciel gruntu, presbyter zboru ew. w Cieszynie, członek wydziału gminnego i były obywatel miasta Cieszyna, p. Karol Ślădeczek, w 74. roku życia swego. Zmarły urodził się w miesiącu listopadzie roku 1819 w Cieszynie na Brandysie, gdzie się wyuczył tkactwa i młynarstwa, które to rzemiosła także przez dłuższy czas wykonywał. Później osiedlił się w Mostach, gdzie był z początku gospodzkim a później rolnikiem na zakupionym gruncie, który to zawód najbardziej mu się podobał. Jego szlachetną duszę zdobiły piękne przymioty: skromność, pokora i ufność w Opatrzność Bożą. Te przymioty zjednały mu ogólny szacunek i miłość u ludzi, co najlepiej z tego poznać było można, że był po kilkakroć wybranym za deputowanego do większego zastępstwa zboru ewang. w Cieszynie i presbyterem tegoż zboru, piastował przez 9 lat godność przełożonego gminy w Mostach, był ciągłym członkiem wydziału gminnego mianowanej gminy i presbyterem przy szkole prywatnej w Mistrzowicach. Wszeczmocny błogosławił jego pracy, zachowywał go przy stałym zdrowiu, tak że mógł na dniu 25. stycznia roku 1891 ze swoją wierną małżonką Ewą i w gronie swoich dzieci i przyjaciół odprawić jubileusz złotego wesela. Pogrzeb odbył się w

poniedziałek dnia 17. lipca o godzinie 3. po południu na cmentarzu w Mostach przy nader licznym orszaku pogrzebowym. Funkcyi pogrzebowych dopełnili przew. pp. pastorowie ks. Żlik i ks. Rusnok z Cieszyna. Zgasły bojownik Chrystusa pozostawił po sobie: wdowę, 4 synów, 5 córek, 3 niewiasty, 5 zięciów, 30 wnuków, 5 prawnuków, — z których 2 synowie i 2 zięciowie są nauczycielami. Cześć jego pamięci, pokój jego popiołom!

Pośrednia Sucha. (Poświęcenie pomnika.) W niedzielę dnia 11. czerwca popołudniu odbyła się na cmentarzu naszym uroczystość, w której oprócz ewangelików także ludzie innych wyznań liczny udział wzięli. Poświęcono bowiem pomnik, wznoszący się nad mogiłą zmarłego przed 2½ laty p. Pawła Twardzika, kandydata ewang. teologii, brata naszego ukochanego nauczyciela p. Jana Twardzika. Przybył do nas z tego powodu wiel. p. profesor ks. Fritsche z Cieszyna, który był nauczycielem zgasłego kandydata w cieszyńskim gimnazjum. Obchodząc się po ojcowsku ze wszystkimi uczniami swymi, otaczał p. Fritsche i tego ucznia zawsze czułą miłością; on mu i po śmierci jego wierną pamiątkę zachował. I chcąc uczcić ukochanego ucznia urządził on dobrowolną składkę pomiędzy przyjaciółmi zmarłego kandydata celem wystawienia pomnika na grobie jego. Pomnik stanął a pan Fritsche przybył osobiście do Suchej, aby go poświęcić, będąc odprowadzony od Błędowskiego wikaryusza, pana Hugona Folwarcznego. Uroczystość rozpoczęło odśpiewaniem stósownej pieśni, poczem p. Fritsche zabrał głos i aktu poświęcenia dopełnił. Choć dotąd jeszcze nigdy nie mówił publicznie w języku polskim, jednak nie szczędziwszy żadnych trudów tak piękną i dobrą wypracował i powiedział mowę polską, że ją nie tylko wszyscy zrozumieli, ale też i głębokie wrażenie z niej odebrali. Po mówie pana profesora nastąpiło krótkie przemówienie p. wikaryusza z Błędowic, który w umarłym kandydacie zacnego przyjaciela i kolegę utracił. Ostatecznie zmówił p. Fritsche poruszającą modlitwę i udzielił obecnym błogosławieństwa. Pieśnią skończyła się ta uroczystość. U grobu pięknie nastrojonego wieńcami stali rodzice i krewni zmarłego, którzy nie mogą zapomnieć miłego syna i brata; dalej też przybyli pp. nauczyciele z okolicznych gmin i liczni przyjaciele bez różnicy wyznania. Niech wystawiony pomnik dopomoże, aby pamiątka zacnego kandydata nie wygasła między nami. Pan Bóg zaś, który odwołałszy tego współbrata w tak młodym wieku wiele serc zranił, niech też do nich pokój wleje, jakiego im ten świat dać nie może. Wielebnemu panu profesorowi Fritsche, który i w tym wypadku swą szlachetność serca powszechnie znaną tak pięknie objawił, niech Pan niebieski wszystkie trudy z miłości podjęte hojnie wynagrodzi. Ostatecznie niech Bóg wszy-

stkim, którzy datkami dobrowolnymi usiłowania p. profesora wsparli, obficie wynagrodzić raczy.

Wirtembergskie Stowarzyszenie Gustawa Adolfa odbyło tego tygodnia swe doroczne zebranie w Stuttgardzie. Król, królowa i książęta dworu zasłali telegraficznie życzenia pomysłnych obrad tudzież datki miłości. Z Austrii był na obradach obecny naczelny radca kościelny dr. Witz i superintendent dr. Haase. Dla 67 gmin austriackich uchwalono zasiłku w ogólnej kwocie 7.462 mark.

Pożar. W Trzyńcu zgorzała we czwartek fabryka oclu Hugona Blanka. Tylko część budynku uratowano. Jeden z robotników doznał ciężkiego popieczenia.

Wielki pożar nawiedził dnia 14. bm. miasto Husiatyn w Galicyi nad granicą rosyjską. W przeciągu dwóch godzin stanął w płomieniach cały rynek i część miasta tuż nad samym Zbruczem położona. Miejskowa straż ogniowa robiła nadludzkie wysilenie, lecz rozszałej pożogi pokonać nie mogła. Spłonęły: cerkiew, wszystkie bez wyjątku sklepy i domy w rynku, synagoga i apteka. Przeszło 200 domów do godz. 6. zapadło się w gruzy, około 3000 ludności, przeważnie izraelskiej, pozostało bez dachu i chleba. O godz. 6. przybyła straż pożarna z Kopeczyniec i Czortkowa i dzielnym członkom tejże udało się zlokalizować pożar tuż przed domem sławnego rabina cudotwórcy, w przeciwnym bowiem razie całe miasto stałoby się było pastwą płomieni. Kościół oraz główna ulica, zamieszkała przez ludność chrześcijańską, na której znajdują się także wszystkie urzędy, ocalały. Ludność dotknięta klęską, koczująca na ulicach, pozbawiona wszelkich środków do życia, rozdzierający serce przedstawia widok.

Zamordowanie całej rodziny. W Lipkach pod Nowosielicą (na Bukowinie) banda rabusiów zamordowała całą rodzinę wieśniaczą: Antoniego Furcha, jego żonę i troje dzieci.

Strejk w Rosyi. Niedawno wybuchł strejk w fabryce Gładowa w gubernii Riazanńskiej. Obecnie dnia 3. bm. zaprzestano pracy 5000 robotników w mieście Szuja w gubernii Włodzimirskiej. Strejkujący zażądali skrócenia dnia roboczego. Gubernator zarządził natychmiastowe oddalenie wszystkich strejkujących.

Kto kradł? Jak się zdaje, sprawcami słynnej kradzieży w klasztorze cudowskim, należącym do Kremlinu w Moskwie, byli mnisi, a w każdym razie na zarządzie klasztoru ciąży wina niedbalstwa. Opat klasztoru, archimandryta Laurenty, został usunięty, i w proste mnichy do jednego z klasztorów pod Moskwą zesłany. Toż samo stało się z gospodarzem klasztoru, Hieronimem.

Ogólny strejk robotników zapowiedziany został we Francyi na dzień 1. października. Czy

takowy przyjdzie do skutku, wątpić należy. Powodem owej zapowiedzi jest zamknięcie giełdy robotników w Paryżu. Tu giełda istniała w Paryżu od roku 1884. Był to zakład, który miał na celu wystaranie się o pracę dla napływających do Paryża robotników. Był to cel dobry i dla tego rząd popierał zakład ten aż do ostatnich czasów. Gdy jednak rządowi doniesiono, że ta giełda robotników stała się głównym siedliskiem przewrotnych dążeń socjalistycznych i ostatnich zaburzeń w Paryżu, rząd jednym zamachem giełdę zamknął i obsadził ją wojskiem. Początkowo panował wszędzie spokój, dopiero wieczorem zaczęło w Paryżu hałasować i strzelać. Nawet kobiety brały udział w zaburzeniach i rzucały na głowę przechodzącym patrolom i policyantom talerze, garnki i inne rzeczy. Zaburzenia trwały do godziny 1 w nocy. Teraz pokój znowu wrócił, bo i sami robotnicy są za rozsądni, aby się za niecnem postępowaniem zagorzałych socjalistów ujmować.

Lekarka. Z Kairu donoszą o świetnym powodzeniu, jakim się tam cieszy Warszawianka, panna Felicja Mendelsonówna, doktor medycyny fakultetu paryzkiego. Panna M. praktykuje w Kairze od lat dwóch i w tak krótkim przeciągu czasu nauką i osobistemi przymiotami zaskarbiła sobie szerokie koła arystokracji tamtejszej. Po szczęśliwie odbytej operacji u królowej-wdowy, matki panującego kedywa, została mianowana przyboczną jej lekarką i bawi obecnie z dworem książęcym w rezydencji letniej Ramleh, pod Aleksandryą. Za kilka tygodni zamierza dla wypoczynku i odwiedzenia rodziny przyjechać do Warszawy.

Zamach dynamitowy. Z Gablonzu (w Czechach) donoszą pod dniem 17. lipca. Tej nocy podłożono bombę pod dom, w którym się mieści fabryka szkła braci Mahlo. Eksplozja uszkodziła kilka domów i kościół ewangelicki. Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Właściciele fabryki wyznaczili 500 zł. nagrody za wykrycie sprawcy.

Przestroga dla wychodźców do Ameryki. Z Nowego Jorku donoszą: 794 wychodźców, między tymi 594 Rosyan, przybyłych tu na pokładzie parowca „Redsea“, musiało pozostać na statku, dopóki towarzystwo żeglugi parowej nie złoży 10.000 dolarów jako kaucję, że wychodźcy nie staną się ciężarem państwa.

Wielki pożar wybuchł w Londynie dnia 18. lipca i obrócił w perzynę 30 olbrzymich składów towarów. Oprócz tego wielka ilość składów znacznie uszkodzona. Szkoda wynosi przeszło dwa miliony funtów szterlingów.

Ceny targowe

z dnia 15. lipca 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolit) złr. 6.45 do 6.45.
Żyto złr. 4.80 do 4.60. Jęczmień złr. 4.40 do 0.—.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.

Seiden-Damaste

— ab eigener Fabrik — „zollfrei“ —

1 fl. 15 fr. p. Meter.

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein- u. zweifarbige (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins etc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidentoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Foulards v. fl. —.85— 3.65

Seiden-Grenadines „ „ —.85— 7.25

Seiden-Bengalines „ „ 1.20— 6.10

Seiden-Bastileider p. Robe „ „ 10.50—42.80

Seiden-Armures, Merveilleux, Duchesse etc.

porto- und zollfrei in's Haus. Muster umgehend.

Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,

königl. und kaisert. Hoflieferant. (109)

Rozsyłam za pobraniem pocztowym w 5 kilowych pakietach

wiedeńską salami

(143) (brunswicką kielbasę) po 3 zlr. 37 ct., aż do domu bez dalszych wydatków.

Jacques Karpeles, Wiedeń, Hernals.



Gospoda

z 22 jochami dobrej roli, z budynkami w dobrym stanie, trzy ćwierci godziny od Cieszyna, przy drodze Opawskiej, jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w administracji „Nowego Czasu“ w Cieszynie w Czytelnicy ewangelickiej.



„Czy mówisz po polsku?“
(Spricht Du polnisch?) Bester polnischer Dolmetscher. Prakt. Anleitung zur schnellen Erlernung der polnischen Sprache. 10. Rev. Band 1.50 fl.
Walter Lambeck-Thorn.

Siano do opakowania

zakupuje

M. FASAL w Cieszynie.

5 do 10 zlr. dziennie

pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka nadarza się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod adresem: „Lose“, Annonce-Expedition J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile 19. (147)

Sklep korzenny

EDW. GOLDSTEINA

w Cieszynie, na saskiej kępie.

Zawinadamiając Szan. P. T. Publiczność Cieszyna i okolicy, że handel mój, obficie dla wszelkich potrzeb domowych zaopatrzony, nadal prowadzę, ośmielam się zwrócić uwagę, że mam na składzie wszelkie

towary korzenne

w najlepszej jakości: wyborną makę węgierską, francuski koniak, prawdziwy rum Jamajka, znakomitą herbatę, wysmienite likiery, tudzież nasiona strączkowe, sól, amerykański petrolej, włoski i amerykański ryż.

Upraszam szanownych moich odbiorców o dalsze zaufanie i zapewniam rzetelną usługę.

(155)

Edw. Goldstein.

Ucznia

przyjmie natychmiast (156)

Rudolf Holewa,

kapelusznik w Cieszynie.

Chłopiec

syn zacnych rodziców, przyjęty będzie natychmiast do nauki u (153)

Karola Pawlasa,
szewca w Karwinej.

Podziękowanie.

Za nader liczne dowody szczerzego współczucia, które nam w czasie choroby i przy śmierci naszego najukochańszego małżonka, względnie ojca, teścia i dziadka, pana

KAROLA SŁADIECZKA

właściciela gruntu w Mostach,

z daleka i bliska okazane zostały, składamy serdeczne podziękowanie. Osobliwie dziękujemy przewielebnym księżom: pastorowi A. Żlikowi i sup. wikaryuszowi J. Rusnokowi za powiedziane słowa pociechy uśmierające smutek nasz, szanownemu Prezbiterstwu ewang. Zboru Cieszyńskiego, świetnemu Wydziału gminnemu w Mostach, wszystkim zacnym przyjaciółom, sąsiadom, krewnym i znajomym za złożone wieńce na trumnę zmarłego i za udział tak liczny przy pogrzebie jego.

Mosty, 17. lipca 1893.

(157)

W smutku pogrążona rodzina.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
działę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 9.

Cieszyn, 13. sierpnia 1893.

R. VII.

O stawianiu stogów.

Stawianie stogów lub stert w polu należy niewątpliwie do najtańszego sposobu przechowania zboża przed jego młóceniem, szczególnie, gdy łany są bardzo odległe, lub gdy niema dostatecznych stodół, połączone jest jednak z pewnemi niedogodnościami. Niejednostajne osiadanie i paczenie się stert, niebezpieczeństwo zrzucenia przez wiatry ich pokrycia i wskutek tego zamoknięcia wewnątrz, nareszcie wykruszanie się ziarn przy układaniu i rozbieraniu snopów powodują często dosyć znaczne straty, o których usunięcie dbać powinien każdy gospodarz, nie składający swoje zboże pod stałym dachem. Niedogodności powyższe trafiają się szczególnie przy stertach podłużnych, które nie wszędzie stawiać umieją i które w ogóle wymagają częstszego chodzenia po nich i mają więcej ścian zewnętrznych. Stosowniejsze więc są stogi okrągłe, gdyż przy mniejszej stosunkowo powierzchni zawierają więcej zboża, osiadają równiej, dają się łatwiej ułożyć i pokryć, wymagają mniej ludzi do układania, a przy młócce w polu nie potrzeba maszyny posuwać.

Ustawianie stogów okrągłych radzi p. K. Halb-

rock w „Oestr. landw. Wochenblatt“ wykonywać w następujący sposób:

W środku miejsca, na którem zboże układać mamy, wbija się mocno i prostopadłe pal, nieco wyższy od zamierzonej wysokości stoga. U spodu pala tego zawiązuje się na wolną pętlę sznur, którym zapomocą wideł żelaznych zakreśla się koło tej wielkości, jaka ma służyć za podstawę stogowi. Należy jednak przestrzegać, by koło to nie było ani zamałe, ani też zbyt duże, gdyż w pierwszym razie wypadłoby stawiać stóg zbyt wysoki, mniej odporny na wiatry, w drugim zaś mogłoby zabraknąć zboża i trzebaby dokładać słomę.

Na zakreślonym kole układa się naprzód gruba warstwa słomy, służąca jako podkład pod zboże. Następnie rozpoczyna się dowożenie snopów i to zawsze po wschodniej stronie stoga. Pierwsza warstwa snopów ustawia się w koło pala i posuwa się okrągło, aż całe koło zapełnionem zostanie, tylko ostatnie snopy przy obwodzie koła powinny być na pół położone, a dla lepszego połączenia daje się na nie drugą warstwę snopów obróconych kłosami na zewnątrz, lecz nie wystających z brogu. Następnie układa się już snopy warstwami, poczynając zawsze od strony zewnętrznej. Prze-

W drodze z Nowego Jorku do Chicago.

Jadąc z Nowego Jorku do Chicago, użyliśmy pierwszy raz wagonu Pullmanna, t. zw. parlor car. Przy każdym oknie wagonu tego znajduje się fotel z wielką poręczą; fotel ten można obracać na wszystkie strony. Wszystko to jest bardzo wygodne, choć nie ze wszystkiem odpowiada fantastycznym opisom. Europejczyk dziwi się tylko, że konduktor wagonu siada sobie bez ceremonii obok pasażerów. Od czasu do czasu schodzą się i inni koledzy jego i panowie ci zwykle najwygodniejsze mają siedzenia. Służba na tem nic nie traci, a służba jest daleko różnorodniejsza, niżeli u nas. Co chwila konduktor podnosi się z miejsca, aby przed wjechaniem do tunelu pozamykać okna, które znowu otwiera, gdyśmy tunel przejechali. Czyszczą oni też szczotką każdego pasażera,

który wysiada, oraz z kurzu omiatają okna i siedzenia. Więcej chyba żądać nie można. Reszta należy do równości amerykańskiej. Owe słodkie uśmiechy kelnerów, pokojówek hotelowych, konduktorów i innych usługowych duchów o brzęczące pożegnania wcale tutaj dotychczas nie znane. Być może jednak, że i to się później przyjmie i w Ameryce.

Okolica nie przedstawia żadnego uroku. Płaszczyna jak okiem sięgniesz. Pola, ogrody, pastwiska, tu i owdzie jakiś staw, karcze lub krzaki, możnaby powiedzieć, że i przyroda ma tutaj coś młodocianego, niedorosłego. Od czasu do czasu przewija się wstęga rzeki Delaware. Pociąg pędzi w szalonym pośpiechu, dotykamy dwóch tylko stacyj, Wilmingtonu i Baltimore. Baltimore przejeżdżamy pod ziemią — czterema olbrzymimi tunelami, które, zdawało nam się, nie skończą. Jakżeż

strzegać należy bardzo starannie, by snopy warstwy zewnętrznej, zwrócone kłosami do pola, nie były ani wciągane do środka, ani też wystawały ze ściany. Snopy wewnętrzne układają się zawsze kłosami na zewnątrz, czyli głowami ku środkowi. Snopy warstwy zewnętrznej należy układać pochylono od środka, by przy obłożeniu się nie ułatwiały zaciekania wody do stogu.

Po osiągnięciu zamierzonej wysokości stoga układa się na wierzchu okap w ten sposób, iż trzy najwyższe warstwy zewnętrzne wysuwają się nad ścianę, każda na szerokość dłoni, poczem wypełnia się w środek i formuje rodzaj dachu. Ażeby nie przybrał kształtu zbyt spiczastego, wbija się prostopadłe środek stoga pal tej wysokości, jaką dach ma otrzymać. W celu przykrycia dachu używa się słomy równej, którą rozkłada się jednostajnie w grubości ręki naprzód na zewnętrznym rzędzie snopów, wypuszczając ją w połowie nad ścianę. Na to przychodzi pierwsza warstwa snopków formujących dach, która równie jak każda następna posuwa się stopniowo ku środkowi. Co drugą warstwę, czyli rząd pokrywa się słomą i przyciska snopami następnymi, a jeżeli jest krótka, to daje się ją pomiędzy każdą warstwę.

Tym sposobem tworzy się dach wcale niekosztowny, a zabezpieczający zboże przeciwko wiatrom i deszczom. Na sam szczyt daje się czapkę, czyli chochoł, uformowany z trzech związanych razem okłotów, ściśnięty mocno u góry i wbity na wierzch pola. Końce tego snopa rozścielają się jednostajnie w około i przytwierdzają drewnianymi na 0.6 do 1 metra długości kluczkami, wskutek czego osiada się czapka wraz ze stogiem. Takimi kółkami przybijają się również ostatnie warstwy snopów i okłoty wkładane do wyżłobienia, w którym stali na końcu robotnicy. Ostatni, ustępujący ze stogu robotnik musi wypeł-

nić i wygładzić starannie miejsce za sobą, by ochronić je od zaciekania wody deszczowej.

Stogi ze słomy ustawia się najlepiej bez wiązania jej, ograbując dokładnie ściany.

Rozmaitości.

Pleśń jako przyczyna zapalenia płuc u cieląt. Cielęta chorują nieraz na zapalenie płuc od ścian obór i chlewów pokrytych pleśnią. Doświadczono tego w pewnej oborze saskiej, gdzie zachorowały 2 cielaki półroczne na zapalenie płuc. Reszta cieląt w tejże oborze zaczęła kaszleć. Jedno z cieląt zabito i pokazało się, że grzybki owej pleśni na ścianach wywołały tę chorobę. Gdy ściany dokładnie oczyszczono i pobielono, choroba u reszty cieląt ustała. W podobny sposób zachorowało 5 bydła w oborze świeżo postawionej, wilgotnej; w październiku zaczęły kaszleć, a w grudniu zachorowały dość mocno wśród kaszlu, astmy i objawów febrycznych; również jedno z nich zabito, najwięcej chore i pokazała się taka sama przyczyna. I w tej oborze ściany oraz sufit były pokryte pleśnią. Wyprowadzono bydła z tej obory, dano im dobrą, zdrową paszę, a bez lekarstw ozdrowiały.

Jak czyścić zardzewiałe żelaztwo? Długo nieużywane żelaztwo rdzewieje zazwyczaj i staje się niezdatnem do użytku. Bardzo prostym, tanim i skutecznym środkiem zaradczym jest moczenie danego przedmiotu przez kilka dni w świeżej maślanec. Ma on jeszcze tę wyższość nad zalecanymi w tym celu kwasami, że nie niszczy żelaza i nie nadaje mu odoru.

Pod wpływem maślanek oddzielają się całe skorupy rdzy i każdy najmniejszy kącik staje się czystym. Tak samo postępuje się, chcąc usunąć rdzę z łańcuchów, siekier, obcęgow i t. d., a nawet z przedmiotów mosiężnych.

ogromnem musi być to czarne gniazdo. Nareszcie widzimy tam na kapitole waszyngtońskim tum wolności, polityczne środowisko Stanów zjedn. „Ecco il duomo!” wołali ongi włoscy furmani, ujrzawszy z daleka kopułę św. Piotra w Rzymie, i zdejmowali czapki. Ogarnia człowieka nieopisany podziw i uczucie czci na widok tej kopuły wolności, oblanej promieniami zachodzącego słońca, na tle niebieskawej dali.

Pociąg pędzi przez Potomac; mija szybko piękne ulice miasta. Wszędzie barwny lud, gdzie tylko spojrzeć. Tu owdzie jakaś stara murzynka, brzydka jak siedm grzechów śmiertelnych, siedzi na progu małego domku i białą pali fajkę. Murzyni na kozle, murzyni w przedpokoju, murzyni z szczotką do czyszczenia butów lub miotłą na ulicach, ale też murzyni we fraku w łoży teatru i w salonach prezydenta. Zresztą Waszyngton

pięknem jest miastem, położonem pomiędzy ogrodami i parkami, rezydencyą burżuazji, Wersal bez słonecznego blasku Ludwika XIV.

Miasto warte jest odwiedzin — dziś atoli pójdźmy w odwiedzin do jednej tylko znakomitości, do monarchy, panującego w wolnej republice i do jego królewskiej mości dolara.

W Filadelfii odwiedziliśmy mennicę Stanów Zjednoczonych, w której wybijają błyszczącą srebrną monetę. Taki dolar to piękny pieniądz, wielki, że nieomal całą dłoń zakryje, a przecież, sam jeden nie wiele tu znaczy. Zdobi go na jednej stronie pobożny napis: „W Bogu nasza nadzieja”. Człowiek łamie sobie głowę, kto tu właściwie jest Bogiem, w którym jankes taką pokłada nadzieję?

Może sam dolar? W tym kraju, tak bogatym w kościoły, ludzie modlą się bardzo dużo do Pana

Słoneczniki jako międzyplon. Jeden z współpracowników „Wiener landw. Zeitung“ poleca bardzo zasiewanie słonecznika w kartofflach, wskutek czego koszta uprawy jego ograniczają się do zasadzenia, przerwania i zbioru, który to ostatni jest nieco kłopotliwy, gdyż tarcze dojrzewają niejednostajnie. Z 6 hl. ziarna otrzymano 180 klg. wyłuszczonech we młynie ziarenek bez łuski, które wydały 40 litrów delikatnej oliwy do sałaty.

Nasiona sadzić należy, stósownie do szerokości rzędów kartofli, na każdym trzecim lub czwartym rzędzie dla uniknięcia zbytecznego zacienienia. Szerokość w rzędach powinna wynosić 50–60 cm. Dla uzyskania większych tarczy obrywa się pędy poboczne. Tarcze omłócone i gałęzie poboczne, posiekane i zmieszane z kukurudzą lub koniczyną ścierniową, są wyborną paszą dla bydła, byle przyzwyczaić je do tej karmy stopniowo. Grubsze łodygi służyć mogą po wysuszeniu jako podpałki.

Doskonałą karmą dla krów mlecznych stanowią makuchy słonecznikowe. Lżejsze ziarna użyć można dla kur lub bażantów. Łuski ziarnkowe gotują się wraz z inną paszą dla trzody. Uprawa słonecznika poleconą jest szczególnie w okolicach, w których panują febry, gdyż oddziaływa tam równie skutecznie jak Eucalyptus. Autor zaręcza nareszcie, iż odkąd sadi słoneczniki między kartofle, te ostatnie były zawsze zdrowe, nawet w latach, w których gnify na polach sąsiednich.

Co począć ze zbożem w czasie słotnym?

W razie długich słot lepiej jest trzymać pszenicę na pniu i kłaść ją kawałkami, a jeżeli nie można, to zrzucać same kłosa i suszyć je pod dachem na lasach w przewiewnym miejscu, często je przegarniając, a przesuszony, przesypany je cienkimi warstwami między suchą słomą. Pszenica nie tylko długo stojąca na deszczu, ale obmoczona

nim, jeżeli jest dostała, kruszy się bardzo łatwo i najpiękniejsze ziarno gubi. Potrzebuje więc umiejętnego i bardzo uważnego sprzętu. Jeżeli nadchodzi raptowna ulewa, a są garści i snopki pszenicy w polu, to trzeba zgromadzić je na kupy i grubą słomą okryć. Dla tego też przy sprzęcie pszenicy trzeba mieć słomę na podorędziu. Dodatkowo więc napomknę w tem miejscu, jak to wiele nieraz zyskuje gospodarz, jeżeli umie z roku na rok zaoszczędzić sporo słomy. O ile żyta, a szczególnie pszenicy, nie trzeba trzymać długo w garściach, o tyle znów jęczmień i owies muszą dłużej na nich poleżeć, aby ziarno dobrze stwardniało a słoma zupełnie wyschła, bo wilgotna łatwo się w warstwie zagrzewa i psuje się wraz z ziarnem. Jeżeli te jarzyny są zbierane kosą, to trzeba je zaraz po skoszeniu zgrabiać w wypukliste równo obgarnięte garści, aby po ułożeniu się i wyschnięciu z jednej strony nie rozlatywały się przy ich przewracaniu na drugą stronę. Tak postępując, można garści nie wiązać, lecz od razu uleżać zbierać widłami i ładować na fury, oszczędzając przez to dużo czasu na wiązanie. Pozostawiając te jarzyny wpokosach aż do zupełnego wyschnięcia, dużo kruszy się liści i kłosów podczas grabienia i garście, nie trzymając się kupy, za lada wiatrem rozlatują się i trudno nawet związać je w snopki.

Nowość żyta. Zwracamy szczególną uwagę panów rolników tudzież rolnicze towarzystwa na ogłoszone w dzisiejszym numerze naszego pisma żyto, zwane imperyalne Bahlse (próbka leży w Szan. Administracyi do obejrzenia), które to żyto w naszych położeniach przez dwie śnieżne zimy bez wszelkiej przeszkody bardzo dobrze się udało. Według podanego nam doniesienia zostało w jesieni r. 1891 z tego żyta 10 kilo na 240 □ sążni zasiane (więc na mórg 66 kg), zatem z bardzo znacznem oszczędzeniem nasienia. Stosunkowo

w niebiosach, zdaje się jednak, że daleko goręcej modlą się do dolara w kieszeni. Śliczny jest widok patrzeć na urzędników mennicy — pomiędzy którymi najwięcej jest kobiet, jak obracają na wszystkie strony dolarami. Europejczyka największym napełnia podziwem to, że tutaj wszystko, co ma do publicznego służyć użytku, jawne jest dla oka każdego. Do każdego handlu większego, do każdego banku wpadnie człowiek, gdy mu się podoba, ogląda się na wszystkie strony i wychodzi, a nikt się o niego nie troszczy. W Waszyngtonie można wędrować przez wszystkie ministerstwa, przez wszystkie urzędy — w których znowu najwięcej kobiet, cichaczem rzucających spojrzenie — a nikt w tem najmniejszej zwiedzającemu nie stawia przeszkody.

W olbrzymim ministerstwie skarbu, w fabryce banknotów, pokazują wszystko: jak pieniądze

powstają i jak je się niszczy, jak je się robi i jak je się podrabia. Potrzeba tylko powiedzieć przewodnikowi, a ten prowadzi zaraz całe tłumy do wnętrza tych przybytków. Urzędnicy pracują za kratami i siatkami drucianymi, jak w jakiejś olbrzymiej klatce. W pierwszym zaraz pokoju, do któregośmy weszli, wyszedł jeden z urzędników z takiej klatki, trzymając paczkę banknotów po 10.000 dol. Paczka, oświadczył on, zawiera sto takich not, każda po 10.000, a więc milion dolarów, tj. około 2½ mil. zł. Przeliczyłem sobie jeszcze w głowie tę sumę, gdy urzędnik wcisnął mi naraz paczkę tę do rąk: „Please!“ Możliwy naprawdę pomyśleć, że grzeczny ten człowiek chce cudzoziemcom z drugiej półkuli dać mały upominek podróży. Na szczęście pojąłem sytuację, jak należało, poważylem przez chwileczkę owe miliony w rękę — lżejsze były od mego parasola

jednak było jeszcze ze względu na późny zasiew gęściej siane. Te 10 kg. wydały 227 kg., co na mórg 16.6 metrowych centnarów czyni. W bieżącym roku nie jest jeszcze wynik urodzajności sprawdzony, ponieważ młócenie się nie odbyło. Według próby jednak wydała 1 kopa zwyczajnych wiązanek 152 litrów ziarna, z czego można na mórg koło 20 hl. rachować; zatem ogromna płodność. Szczególne własności tego żyta są: 1) nadzwyczajna obfitość plonu, 2) zadziwiające rozekrzenie się, 3) bardzo znaczne zaoszczędzenie nasienia przy wysiewie, bo 40 do 60 kg. na mórg zupełnie wystarcza, 4) 100 l. dosięga wagi 78 kg., 5) silna, wysoka cenna słoma, 6) zatem niepowalanie się, 7) długie, pełne kłosa, 8) szczególna podatność do naszego położenia klimatycznego, 9) czystość ziarenka, które jest jasnego koloru, smaczne i grube. Owe własności, które żyto owe szczególnie zalecają i znacznie większy i lepszy zysk niewątpliwie zapewniają.

Wiedeń w cyfrach. W ubiegłym roku było we Wiedniu zakładów opieki nad ubogimi 1311 z kapitałem przeszło 20 milionowym. Liczba mieszkańców wynosiła 1.341.897, mieszkań 308.185. Roczna produkcja piwa w okręgu Wiedniu wyniosła 1.190.787 hektl. Wydatki gminy na szkoły, szkoły przemysł. i inne zakłady naukowe 4½ mil. złr. Wysłanych korespondencji 233 mil., przysłanych 90 mil. Chleba spożyto 44 mil. kilogr., masła 2½ mil. kilogr. Liczba małżeństw zawartych wyniosła 12.505, rozwodów 366. Ilość pożarów 570. Mięsa dostarczono 18 mil. kilogramów. Liczba przejezdnych 288.015. Narodzin było 50.050. Co do wyznania, to rzym.-katolików było 1.195.175, izraelitów 118.495, ewangelików 41.973. Liczba dorożkarzy ogółem 1918. Gazet wychodziło 927, między nimi dziennych 16. Samobójstw ogółem 387. Policjantów 2487, aresztowanych przez policję 74.988 osób. Liczba przedstawień teatral-

— powąhałem nawet trochę — non olet — i podałem je dalej: „Please!“ Sąsiad uczynił to samo i tak wędrował sobie milion dolarów — please — please — jak gdyby był jakąś podartą książką z pierwszej lepszej biblioteki publicznej. Podług analogii „Circulating library“ ochrzcziliśmy ów milion „The circulating million“ (milion wędrowny), a Amerykanie uśmiechali się pod nosem.

Na dole w piwnicach widzieliśmy srebro i złoto. Pokazywano nam także, jak się niszczy pościągane banknoty. Zdaje się, że procedura jednakowa jest wszędzie. Banknot, zwany mamoną, który tyle wyświadczył dobrego i tyle narobił złego, gotuje się w wielkim kotle na papkę. Z tej papki wyrabiają w Waszyngtonie najrozmaitsze bezużyteczne przedmioty, właściwe upominki z podróży. Za pół dolara np. kupić można pantofelek, na który zużyto 4000 dolarów.

nych 2353. Wypadków śmierci 34.479. Towarzystw 4032. Tow. akcyjn. 149, oszczędnościowych 1152, politycznych 99.

Największy browar w świecie znajduje się w Dublinie, a należy do firmy A. Jones syn i Ska. Założony w roku 1759, stopniowo wzrastał, a obecnie majątek przedsiębiorstwa obliczają na 12,500.000 funt. szterl. czyli 150 mil. złr. Roczna produkcja piwa wynosi półtora miliona baryłek, do czego browar zużytkowuje 2,400.000 buszli jęczmienia. Spółka wyrabia cztery gatunki piwa: „Single Stout“, powszechnie pijane w Irlandyi, „Extra Stout“ i „Export Stout“, wywożone na kontynent, oraz „Foreign-Stout“, wysyłane w butelkach do Ameryki. Sama spółka nie zajmuje się butelkowaniem piwa, powierzając sprzedaż domom komisowym. Zabudowania przedsiębiorstwa tworzą małe miasteczko, przecięte wąskotorową kolejką. Posiada ono kilka oddziałów straży ogniowej, szpitale, apteki i cały personal lekarski. O ogromie przedsiębiorstwa można nabrać pojęcia choćby z samej lodowni, w której ustawiono maszynę, produkującą dziennie do 4000 cetnarów lodu. Słodownia składa się z 126 komór, mieszczących 100.000 buszli siodu; w magazynie na chmiel znajduje się zawsze 20.000 worków chmielu, po 200 funtów każdy. W fabrycznej bednarni pracuje nieustannie 450 ludzi; wydatek na same deski dębowe wynosi 4 mil. zł. Tygodniowo wyrabianych bywa 2500 beczek różnej wielkości. W stajniach browaru stoi 150 koni najlepszych ras piwowarskich. Własna drukarnia przygotowuje miliony potrzebnych etykiet. Pracujący w browarze Jonesa mają własne sklepy z artykułami codziennego użytku i po pewnym przeciągu czasu pobierają rodzaj emerytury, wdowy zaś i sieroty po oficjalistach i robotnikach bywają kosztem firmy utrzymywane.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Mianowania. Adjunktami sądowymi mianowani zostali auskultanci: Karol Wurzinger, dla Bogumina, dr. Franciszek Joklik dla Bielska, Józef Waschauer dla Jabłonkowa.

Strajk. Wszyscy stolarze w Bielsku i Białej zastrejkowali, domagając się podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

Sąd przysięgłych. Na sesję sądu przysięgłych, która się w Cieszynie dnia 4. września rozpoczyna, zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli: Breymann Wiktor, arcyks. nadleśniczy w Ustroniu; Böhm Józef, walcownik w Trzyńcu; Langer Wilhelm, gospodny w Kamer. Ligotce; Hohenegger Adolf, rzadca hutniczy w Leskowcu; Sikora Adam, rolnik w Nawsiu; Bloch Bernard, gospodny w Nikelsdorfie; Deutsch Maurycy, fabrykant w Bielsku; Macura Paweł, rolnik

w Sibicy; Grycz Jerzy, mielnik w Łyżbicy; Bartelmus Mateusz, gospodny w Bielsku; Blumenthal Samuel, kupiec we Frysztacie; Chrobok Jan, rolnik w Pośr. Sucheju; Pawlica Józef, mielnik w Dol. Będowicach; Ehrler Henryk, rządcą dóbr w Bażanowicach; Brandys Jan, rolnik w Kamicy; Juhl Alojzy, kupiec w Dol. Będowicach; Gałuszka Jan, rolnik w Karwinej; Hlebus Jan, dzierżawca dóbr w Polsk. Lutyni; Hławiczka Jan, rolnik w Dzingelowie; Butscher Franciszek, leśniczy w Zabrzeżu; Lang Karol, nadleśniczy we Fröhlichhof; Hladny Wilhelm, kupiec w Jabłonkowie; Picker Rudolf, kupiec w Bielsku; Immerglück Hermann, piekarz w Boguminie; Alscher Wincenty, szklarz w Cieszynie; Broda Paweł, rolnik w Ogrodzonej; Korn Karol, budowniczy w Bielsku; Bartelmus Karol, fabrykant w Starem Bielsku; Haas Markus, kupiec w Bielsku; Holler Antoni, wł. domu w Cieszynie; Fulda Frydr., budowniczy w Cieszynie; Chlebek Józef, rolnik w Smółkowicach; Glesinger Antoni, ekonom w Wojkowicach; Müller Dawid, krawiec w Frydku; Boruta Jerzy, rolnik w Bobrku; Halenta Robert, właściciel domu w Bielsku. — Jako zastępcy: Kunze Ryszard, budowniczy; Karbasch Rudolf, nadzorca lasów; Karger Karol, zarządcą przedsiębiorstwa; Lenocho Tomasz, urzędnik kasy oszczędności; Frank Franciszek, arc. urzędnik rachunkowy; Franke Jan, złotnik; Kutzer Frydr., księgarz; Monczka Maksym., blacharz; Grabmayer Wilhelm, dyrektor fabryki — wszyscy z Cieszyna.

Rada państwa zebrać się ma z początkiem października.

Zastępcą ministra wojny mianowany został generał broni baron Merkl.

W Pradze zakazało namiestnictwo przybijania wyłącznie czeskich tablic z nazwami ulic. Wszystkie ulice mają mieć czeskie i niemieckie nazwy, jak dawniej bywało.

Z Niemiec. We Frankfurcie odbyły się tego tygodnia narady ministrów skarbowych celem wymyślenia nowych podatków na pokrycie kosztów nowej ustawy wojskowej. Zaprowadzone będzie przede wszystkim podwyższenie podatku giełdowego i podatku na tytoń.

We Francji przed wyborami przypominała się sprawa panamska. Pewien wydalony ze służby urzędnik policyjny, Dupas, ogłosił książeczkę, w której opowiada, że poprzedni rząd nie chciał schwycić jednego z głównych winowajców, Artona, i tylko pozornie ścigać go kazał. Zdaje się jednak, że to kłamstwo. — W procesie przeciw Nortonowi i redaktorowi dziennika „Cocarde“ Ducretowi o fabrykację fałszywych dokumentów, skierowanych przeciw posłowi Clemenceau, któremu zarzucono zdradę kraju na korzyść Anglii, skazano Nortona na 3 lata więzienia i 100 franków kary. Ducreta na 1 rok i 100 franków kary.

Cholera. Według urzędowych wiadomości pojawiła się cholera na Węgrzech także w komitacie Marmaros, w okolicy Körösmész, w pobliżu granicy galicyjskiej, między robotnikami zatrudnionymi przy budowie kolei Sziget-Woronienka. — Z Rumunii donoszą urzędownie, że w Braile grasuje mocno azjatycka cholera między robotnikami portowymi, żyjącymi w najgorszych warunkach. — W Rosji grasuje cholera również we wielu miastach, osobiście na Podolu, gdzie ludzie setkami umierają. Wydarzyły się też już wypadki cholery w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, a w Niżnym Nowogrodzie, gdzie się teraz wielki jarmark odbywa, zmarło na cholerę w trzech dniach 102 osób, a zachorowało 258. — We Włoszech grasuje cholera tylko w Neapolu, a we Francji tylko w niektórych południowych miastach nad morzem. — W portowym mieście belgijskim w Antwerpii zatrzymano okręt rosyjski, przybyły z Odessy, na którym było 500 emigrantów, pomiędzy którymi znajdowało się 450 chorych na cholerę.

Trzyniec. (Ze zboru.) Ogłaszamy z radością dalszy ciąg odebranych darów na budowę kościoła naszego, a zwłaszcza: Arcyks. robotnicy z Kohlenwäsche i koks. pieców 61 zł. 75 ct., wybrał p. Adam Hradzki. Na tę sumę złożyli: Ad. Hradzki 5 zł., Ad. Liberda 1 zł., Paweł Cieńciała 1 zł., Jerzy Wantuła 1 zł., Wałach 1 zł., Jan Raszka 1 zł., Paweł Heczko 1 zł., Jan Mrózek 1 zł., Jerzy Milerski 1 zł., And. Klucz 1 zł., Paweł Wiewiórka 1 zł., Krzyżanek 1 zł., Paweł Duława 1 zł., Jan Polok 1 zł., Jan Stonawski 1 zł., Józef Lipka 1 zł. (katolik), Paweł Cieślak 1 zł., Jan Bobek 1 zł., Jerzy Sikora 1 zł., Adam Stonawski 1 zł., Jan Faska 1 zł., Jerzy Bardoń 1 zł., Jan Turoń 1 zł., And. Mach 1 zł., Józef Kotajny 1 zł., Ad. Kluz 1 zł., Paweł Śniegoń 1 zł., Jan Dyłko 1 zł., Paweł Wojnar 1 zł., Józef Śniegoń 1 zł., Jerzy Supik 1 zł., Jan Cieńciała 1 zł., Jan Szurmon 1 zł., Jan Wantuła 1 zł., Paweł Hławiczka 1 zł., Jan Ruśniok 1 zł., Dejczyk 1 zł., Paweł Wałach 1 zł., Paweł Heńczołek 1 zł., Paweł Cichy 1 zł. — Arcyks. robotnicy z huty Fr. Józefa 63 zł. 45 ct., wybrał p. Ryszard Westen. Na tę sumę złożyli: p. Ryszard Westen 5 zł., Ad. Roik 1 zł., Jan Raschka 2 zł., Jan Karkoszka 1 zł., Ad. Tomaszek 1 zł., Paweł Heczko 1 zł., Jerzy Mrógała 1 zł., Jan Lipka 1 zł., Józef Lechocký 1 zł., Michał Mesiaz 1 zł., Jerzy Lipka 1 zł., Ad. Motyka 1 zł., Paweł Rakus 1 zł., Jerzy Retka 1 zł., Jan Niemiec 1 zł., Jerzy Heczko 1 zł., Paweł Raszka 1 zł., Jerzy Kłoda 1 zł., arcyks. robotnicy katolickiego wyznania 5 zł., 90 ct. — Arcyks. robotnicy od pieców Marcina i walcowni z huty Fr. Józefa 99 zł. 85 ct., wybrał p. Jan Daniek. Na tę sumę złożyli po 1 zł. Karol Bauer, Jan Bielo, Jan Bobek, Paweł

Babilon, Jerzy Cieńciała, And. Chmiel, Jan Drózd, Jan Ferfecki, Paweł Golec, Jan Glajcar, Paweł Hubacz, Jerzy Hubacz, Paweł Hodziec, Andrzej Hajduk, Kubisz, Jerzy Kozielek, Paweł Kuczera, Jan Kaleta, Paweł Kajzar, Jan Kaleta, Jan Koźdoń, Ad. Kisza, Jan Kubik, Paweł Kotas, kat. Józef Ku-
biński, Jerzy Lasota, Ad. Mrózek, Jan Marek, Jan Młynek, II. Jan Młynek, And. Mazur, Jan Mazur, Paweł Marosz, Jerzy Molin, II. Jerzy Molin, Jan Macura, And. Macura, And. Michalik, Jan Michalik, Paweł Morcinek, Jan Niedoba, Jan Niemczyk, Pa-
weł Roik, Jan Raszka, Jan Ruśniok, Jan Rykała, Jan Rabięny, Jan Staniek, Paweł Staniek, And. Skafka, Józef Staszko, Ad. Śliwka, Jan Sporysz, Jan Schwarz, Paweł Szromek, Paweł Szurmon, II. Paweł Turoń, Ad. Twardzik, And. Uhlarz, Pa-
weł Wojnar, Jan Wałaszek, Jan Zabysztzan. Przy uroczystości chrztu dziecięcia u Jerzego Kozła w G. Lesznej 5 zł. Na 80 letnim jubileuszu szano-
wnego staruszka Jerzego Kajzara w Kojkowicach złożyli przytomni tam goście 12 zł., a dawniej już tenże sani 100 zł. ofiarował. Legat po zmarłym Jerzym Pustówku w Oldrzychowicach 50 zł. przez p. Jana Banszela, Paweł Kajzar, arcyks. stolarz modeli w hucie Walchera 5 zł., Jerzy Walczyko, arcyks. robotnik w hucie Alberta 3 zł. Na we-
selu Karola Pastuchy w Cierlicku oddała młoda para zamiast białego wienca 30 zł. Wielmożny pan Hugo Blanc z Berlina, właściciel zakładów fabrycznych w Trzyńcu, złożył ponownie 1000 zł. Przew. ks. Dr. Pindór oddał na ręce presbyter-
stwa 1000 zł. — Wszystkim szanownym ofiaro-
dawcom, którzy na różny sposób tak serdecznie i gorliwie przyczyniają się do rychłego urzeczy-
wistnienia naszych pragnących życzeń w sprawie wybudowania kościoła naszego, jako i tym, którzy się wybieraniem darów pieniężnych podejmują, składa presbyterstwo najczulsze podziękowanie z tem serdecznem życzeniem, by dalsza pamięć o nas nie ustawała a Pan Bóg wszechmogący niechaj każdego ochotnego dawcę hojnie wynagrodzi. Do-
pomóż nam Panie Boże!

Ceny targowe

z dnia 5. sierpnia 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.45 do 6.45. Żyto zřr. 4.40 do 4.10. Jęczmień zřr. 4.40 do 0.—. Owies zřr. 4.10 do 3.85. Groch zřr. 7.—. Ziemniaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.50. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.40 do 6.30. Żyto zřr. 5.— do 4.80. Jęczmień zřr. 3.80 do 3.50. Owies zřr. 4.— do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 3.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.60. Siano zřr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-
rowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.75 do 53.—. Spi-
rytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. sierpnia 1893.

Renta złota	zřr. 118.95
„ papierowa	„ 96.75
„ koronna 4%	„ 96.65
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 256.25
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 187.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 98.85
„ „ „ banku hip. 5%	„ 111.—
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 104.—
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	„ 103.—
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	„ 148.50
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 147.—
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 164.—
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	„ 25.25
„ stanisławowskie [20 zřr.]	„ 41.—
„ cissańskie 4% [100 zřr.]	„ 142.50
„ budzińskie [40 zřr.]	„ —.—
„ węgierskie [100 zřr.]	„ 142.50
Dukat cesarski	„ 5.90
100 marek niemieckich	„ 61.35
Rubel papierowy	„ 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że kto sobie życzy sztucznego nawozu t. j. mąki z kości czyli superfosfatu, niechaj się zgłosi wcześniej do tejże Czytelni.

Przyrząd do grzania lub warzenia wody przez włożenie żelaznej rury pod szparherd.

Mam zaszczyt szanownych P. T. rolników uwia-
domić o nowym tak zwanym szparherdowym aparacie do zegrzania lub zwarzenia wody bez wszelkiego innego nakładu na opał jak tylko przy zgotowaniu jedzenia.

Takowy aparat powinien każdy większy lub mniej-
szy rolnik posiadać, ponieważ może mieć przez cały dzień w ilości od 1—3 hl. ciepłej lub warzonej wody do potrzeby. Cały aparat kosztuje od 30—40 zřr. Ktoby więc miał chęć takowy aparat sobie sprawić, niech się zgłosi do niżej podpisanego

Franciszka Barona,

bednarza w Górn. Cierlicku. (160)



Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojrzości krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Kwizdy Korneburgski proszek pożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i. k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneburgu przy Wiedniu. (132)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Korneburgskiego pożywczego proszku dla bydła.



Węgierskie

salami

smaczne i trwałe, pierwszej jakości pod gwarancją, kilo 1 złr. 50 ct., w pakietach pocztowych po 5 kilo franco za cenę 7 zł. 56 ct., wysyła w każdej ilości za pobraniem pocztowem hurtem i w drobnej sprzedaży. Skład I. węg. fabryki salami **L. Dusinsky, Wiedeń II, Rothe Sternegasse 24.** (151)

Dambrowskiego Kazania

kościół ewangelicki. Oprawne 7,50

franko przez załączkę pocztową.

Walter Lambeck-Thorn.

„Żyto imperyalne“

wyborne co do ziarna, słomy i wyzimowania się; wysiew na mórg 40 do 60 kilo, zatem ogromne zaoszczędzenie nasienia, nadzwyczajna obfitość plonu i t. p. Także w mniejszej ilości do nabycia. 100 kg za 20 zł. sprzedaje **Adolf Sadowski, ekonom w Kiczycach, poczta Skoczów, Śląsk austr.** (161)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct. Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (16)

Kwizdy płyn gośćcowy (GICHTFLUID)

Od lat wypróbowany ból kojący lek domowy.

Cena 1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gośćcowego

z apteki obwodowej w Korneburgu przy Wiedniu. (133)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Hugasse 13
(18 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémár, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Bialek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Havelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Mistek: Józef Süß, kupiec. Morawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Zyrardów: M. Pawluskiewicz, kupiec. (148)
Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszono.

Foultard-Seide

ab eigener Fabrik — „zollfrei“

83 fr. per Meter

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert u. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins u.)

Seiden-Damaste v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines „ „ — 85— 7.25
Seiden-Bengalines „ „ — 1.20— 6.10
Seiden-Ballstoffe „ „ — 45—11.65
Seiden-Bastfleider pr. Robe „ „ — 10.50—42.80
Seiden Armures, Merveilleux, Duchesse etc. porto- und zollfrei in's Haus. — Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.
Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich.
Königl. u. Kaiserl. Hoflieferant. (106)



Gospoda

z 22 jochami dobrej roli, z budynkami w dobrym stanie, trzy ćwierci godziny od Cieszyna, przy drodze Opawskiej, jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w administracji „Nowego Czasu“ w Cieszynie w Czytelnicy ewangelickiej.



Chłopiec

syn zacnych rodziców, zostanie natychmiast przyjęty u **Jerzego Hrackiego**, szewca w **Końskiej**. (158)

Gospoda

wraz ze sklepem wiktuałów, 4 morgami roli i budynkami mrowanymi, położona w Gór. Żukowie (przy dobrej drodze, godzinę od Cieszyna) jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Cena kupna 4000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli administracja „Nowego Czasu“ w Czytelnicy ewang. na wyższej bramie w Cieszynie. (159)

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka nadarza się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod adresem: „Lose“, Annoncen-Expedition J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile 19. (157)

Sklep korzenny

EDW. GOLDSTEINA

w Cieszynie, na saskiej kępie.

Zawiadamiając Szan. P. T. Publiczność Cieszyna i okolicy, że handel mój, obficie dla wszelkich potrzeb domowych zaopatrzony, nadal prowadzę, ośmielam się zwrócić uwagę, że mam na składzie wszelkie

towary korzenne

w najlepszej jakości: wyborną makę węgierską, francuski koniak, prawdziwy rum Jamajka, znakomitą herbatę, wysmienite likiery, tudzież nasiona strączkowe, sól, amerykański petrolej, włoski i amerykański ryż.

Upraszam szanownych moich odbiorców o dalsze zaufanie i zapewniam rzetelną usługę.

(155)

Edw. Goldstein.

Ucznia

przyjmie natychmiast (156)

Rudolf Holewa,
kapelusznik w Cieszynie.

Chłopiec

syn zacnych rodziców, przyjęty będzie natychmiast do nauki u (158)

Karola Pawlasa,
szewca w **Karwonej**.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nadržnięć. Nadaje koniom żywosc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Do nabycia
w aptekach



i drogueryach
Austro-Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Kornenburgu przy Wiedniu. (151)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Dr A. GINCIAGA

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 10.

Cieszyn, 27. sierpnia 1893.

R. VII.

Kiedy najlepiej sadzić drzewa owocowe?

Jak wszystkie rośliny drzewne i krzewy, tak i szczepy drzew owocowych powinno się przesadzać w porze ich wypoczynku. Pora ta dla drzew i krzewów liściowych w naszej strefie trwa od jesieni, od chwili, kiedy liście zaczynają żółknąć i opadać, przez całą zimę aż do wiosny do pęknięcia pączków, tj. w październiku i listopadzie, lub z wiosną w marcu, kwietniu, niekiedy nawet i w maju. Nie wynika więc z tego, aby w zimie, t. j. w grudniu, styczniu lub lutym nie można było sadzić drzew i krzewów, a jeżeli tego nie czynimy i nie zawsze możemy, to jedynie dla niskiej temperatury, wskutek czego wydobyte z ziemi korzenie mogłyby łatwo przemarznąć, albo też dla znacznych opadów śniegu i deszczu, które przeszkadzają znów wykonaniu tej czynności. W całym więc tym długim okresie czasu, jedynie tylko wpływy atmosferyczne, z przyczyn o których nadmieniałem, przeszkadzać mogą sadzeniu. O ile te jednak nie stoją na zawadzie, możemy wykonać sadzenie z dobrym skutkiem nawet w zimie, a więc w grudniu, styczniu i lutym, jeżeli się tylko trafiają dni pogodne, wolne od mrozów, ziemia nie jest pokryta śniegiem, a grunt nie bardzo mokry.

Dobry skutek z posadzenia drzewka, t. j. jego przyjęcie się i dalszy pomyślny rozwój z nadzieją nowej vegetacji, nareszcie późniejsza jego rodzajność, zawisłe są nie tyle od pory samej, w której sadzimy, ile raczej, i to w pierwszym rzędzie, od jakości sadzonki, t. j. czy drzewko ma pień zdrowy i gładki, oraz zdrowe i liczne korzenie włókniste, następnie zaś o ile czynność samego sadzenia wykonamy starannie i prawidłowo.

Długi okres czasu, w którym się przesadzanie krzewów i drzew owocowych przedsiębrać daje, ma również także pewne swoje chwile, którym przed innemi pierwszeństwo oddać trzeba. Doświadczenie jest zawsze najpewniejszą naszą przewodniczką, a to nas poucza, że w przeważnej liczbie wypadków drzewa tem lepiej się udają, im je wcześniej przesadzimy. Twierdzą przecież niektórzy, iż lepiej i pewniej jest przesadzać drzewa

i krzewy na wiosnę, że w jesieni i ku zimie przesadzone drzewa, o ile korzenie ich przed nadejściem mrozów nie przylgną dobrze do świeżej ziemi, nie wypuszczą przed zimą nowych ssawek korzeniowych, korzenie takich drzew ulegają gnicciu, wskutek czego drzewa chorują i usychają. Że twierdzenie to jest bezpodstawne i stanowczo mylne, będę się starał udowodnić. Jeżeli zaś kto powie, iż zawodów podobnych sam doznał, temu odpowiem, iż z pewnością u niego nie pora czasu odbytego sadzenia, ale chorobliwy stan sadzonki lub niewłaściwe postępowanie przy sadzeniu były przyczyną nieprzyjęcia się jej.

Setki drzewek miałem w ręku, które już to dla własnego doświadczenia, już dlatego, iż przeznaczone dla 'drugich, wcześniej posadzone być nie mogły, były na zimę prowizorycznie sadzone, t. j. kładzione na ziemi w ten sposób, iż korzenie ich spoczywały w płytkich rowach, a później dobrze ziemią przysypane. Wyjmując je wcześniej z wiosną, nie zauważyłem nigdy najmniejszego objawu psucia się lub śladu gnicia korzeni, przeciwnie, prawie zawsze widzieć można, że drzewka lub krzewy tymczasowo na zimę sadzone, czyli jak po ogrodniczemu nazywamy, dołowane, a z początkiem marca wyjmowane do sadzenia na miejscu stałego przeznaczenia, w czasie, kiedy pączki na pniu, konarach i gałązkach w zupełnem znajdujemy jeszcze uśpieniu, okazują na całym obwodzie korony korzeniowej nowe pędy młodych ssawek korzeniowych. Objaw ten poucza i stwierdza zarazem, że na wiosnę czynność żywotna korzeni musi poprzedzać pękanie pączków w częściach napowietrznych. Dzieje się to na podstawie bardzo pojedynczego prawa przyrody, o czym się przekonać można, obserwując powstawanie młodej roślinki z nasienia. Śledźmy np. kiełkowanie fasoli, a spostrzeżemy, że nie łodyga ku górze, a potem dopiero korzonek, albo że tworzenie się obu tych części odbywa się równocześnie, lecz nasienie wydaje pierwszej korzonek, a gdy on osiągnie pewną już wielkość, zaczyna się dopiero wydobywać ku górze łodyga. Dzieje się to nie tylko dlatego, że łodyga musi być trzymaną w ziemi zapomocą korzeni, lecz że tak łodyga, jak względnie

liście jej wyziewają wodę, którą tylko korzenie przyjmować i do wyższych części wysyłać mogą. Że zaś nasze drzewa i krzewy, kiedy zaczynają pędzić nowe łodygi i liście, zużywają również wodę, muszą więc i tutaj rozwinąć się pierwszej korzenie do pewnego przynajmniej stopnia. Łatwo więc pojąć, że przesadzone drzewa, podobnie jak poddane kielkowaniu nasiona w ziemi, powinny pierwszej wypędzić nowe korzenie, jedyne organa do przyjmowania z ziemi wody i roztworzonych pokarmów, a potem dopiero wytwarzać liście i łodygi.

U drzew i krzewów pierwsze i nowe korzenie powstają kosztem materiałów zapasowych, nagromadzonych w pniu, gałęziach i starszych korzeniach, podobnie jak u nasion w liścieniach nasiennych, tak, że do tego na razie liści wcale nie potrzeba. Można także zauważyć, że drzewa lub pnie, którym w zimie poobcinano korzenie, wypuszczają na wiosnę liście, niekiedy i młode łodygi, co się też odbywa kosztem zapasowych materiałów budowlanych, nagromadzonych w pniu i konarach. Utwory te jednak giną, jak tylko owe materiały zapasowe zużyte zostaną. Jeżeli więc przesadzimy drzewa w takiej porze, kiedy dnie są już bardzo długie i ciepłe, a więc z końcem kwietnia lub w maju, to drzewa zaczynają pędzić górą, nim jeszcze korzenie utworzyć się zdołają, zużywają zatem o wiele więcej wody, aniżeli na powrót odebrać mogą, przyjmują się powoli i z trudnością, albo wcale się nie przyjmują. Z tego więc, co się dotąd powiedziało, wynika, iż nadzwyczajnie jest ważną rzeczą, ażeby przesadzone drzewa i krzewy owocowe mogły potworzyć nowe korzenie, zanim zaczną pędzić górą. Możliwość ta przy jesiennem lub zimowem sadzeniu jest pewniejszą, aniżeli przy wiosennem. Dlatego też ostatni sposób postępowania, o ileby okoliczności do tego zmusiły, powinien odbyć się w takiej porze, kiedy pączki znajdują się jeszcze w uśpieniu i pozostaną prawdopodobnie w takim stanie przez czas dłuższy.

Na wstępie powiedziałem, iż drzewa można przesadzać w jesieni, kiedy liście zaczynają opadać, co jest oznaką, iż nagromadzone na zapas materiały budowlane stężały, t. j. że drzewo znajduje się w stanie zupełnego dojrzewania. Opadanie liści przedłuża się niekiedy znacznie aż do nadejścia stałych mrozów i śniegu, szczególnie u jabłoni, które prawie do samej zimy pędzą w wierzchołkach nowe liście. Wobec tego byłoby prawie niemożliwem w wilgotnym klimacie naszym przesadzać drzewa owocowe w jesieni. Znajomość fizjologii tych roślin podaje nam jednak środek, zapomocą którego możemy przeszkody owe usunąć i dojrzewanie drzewa przyspieszyć. Przyroda sama pierwszą tu była nauczycielką i ona pierwsza nam go wskazała. Zawczesne chwilowe przymrozki, które niekiedy przytrafiają się już w październiku,

zmrażają liście tak, iż dotąd zielone, po nich natychmiast opadają. Gwałt ten jednak, zadany nadzwyczajnymi wpływami przyrody, nie przynosi — jak to już stwierdzono — żadnej szkody drzewom, a nam podaje wskazówkę, iż to ogołocenie z liści przesadzać się mających drzew i krzewów możemy w razie potrzeby wykonać sztucznie. Ogołaca się z liści przed lub zaraz po wykopaniu drzewka, a skutecznia się to, posuwając lekko ręką od wierzchołka do nasadu każdej gałęzi. Jeżeli liście nie dadzą się strącić lekkim posuwaniem ręki, to trzeba je poobcinać w ten sposób, aby blaszka liściowa z częścią ogonka odpadła, dolna zaś część ogonka powinna pozostać. Pozostawienie dolnej części ogonka służy do ochrony niewykształconego jeszcze pączka, tkwiącego w kącie liścia, oraz do spełnienia uzupełniającej wymiany soków rezerwowych.

Sadząc drzewa i krzewy w jesieni z trzymającymi się na nich liśćmi, narażamy je na prowadzenie dalszej swej czynności, t. j. wciągania znajdujących się w drzewie soków rezerwowych, wskutek czego kora marszczy się, drzewo przysycha a nawet zamiera.

Choroby świń.

Świnie podlegają chorobom daleko łatwiej w lecie, aniżeli w zimie. Ponieważ jednak zbyt często spotkać się można z fałszywem zapatrywaniem na najprostsze, a zarazem najgroźniejsze choroby, dlatego podajemy kilka uwag objaśniających, czerpiąc je z „Der Praktische Landwirth“.

1. Choroba gardła zdarza się najczęściej w gorących dniach letnich, gdy świnie, rozgrzane biegiem, wchodzi raptem do chłodnej stajni lub wody. Oznakami tej choroby są: chrapliwy oddech, stłumiony głos, gorące uszy i ryj, oczy czerwone i na wierzch wysadzone, wzrok dziki. Często objawiają się również zaduszenie lub wymioty. Następnie dolna część głowy około gardła zaczyna puchnąć raptownie; skóra na piersiach czerwienieje, oddech staje się coraz krótszym, zwierzę zaczyna dusić się, otwiera pysk, wystawia granatowy język, pysk napełnia się śliną i wreszcie następuje śmierć.

Ażeby uniknąć tej choroby, należy używać nieco więcej soli. Od kwietnia do września nie karmić świń zbyt silnie, a mianowicie przy tuczeniu w lecie unikać dawania otręb. Nie dopuszczać, by świnie zgrzane piły wodę, i starać się, by miały suchą ściółkę. Jako lekarstwa używać ciepłego, roztworzonego wodą octu z saletrą do prze-mywania pyska, przykładac ogrzane wełniane płachty w około szyi lub zakopać zwierzę w gnój koński. Inny środek polega na rozpuszczeniu 4 gram. oczyszczonego potasu i 50 gram. salsmiaku w 30 gram. źródlanej wody, z którego to

roztworu rozpuszcza się 2 łyżki stołowe w 1 litrze wody i zadaje się chorej świni kilka razy dziennie w napoju. Dobrze jest także zmieszać sproszkowaną sól glauberską z miodem i urobiwszy z tej marmolady gałkę wielkości orzecha włoskiego, włożyć ją świni do pyska, powtarzając czynność tę jak tylko gałka rozpuści się i połknięta zostanie. Po każdej dawce stawia się przed świnią mleko kwaśne z solą glauberską, a gdy zacznie już jeść porządnie, natenczas, oprócz mleka i miodu, nic innego w pierwszej chwili dostawać nie powinna. Głowę i szyję należy zmywać często octem, picie dawać letnie, jedzenie suche. Jako środki pomocnicze poleca się jeszcze: 1) puszczenie krwi zapomocą nacięcia uszu, 2) danie na wymioty i 3) lewatywy zimne, które w takich razach są nader skuteczne.

2. Róża karbunkułowa, uważana była dawniej za zapalenie śledziony i nazywana zwykle czerwona. Nazwa „zapalenia przedniej lub tylnej części tułowia“ jest mniej dokładną. Groźna ta choroba powstaje szybko; zwierzę staje się smutnem, traci apetyt, jest jakby odurzone i ma wytrzeszczone czerwone oczy; dostaje często wymiotów i plam czerwonych na pysku, szyi, przedniej i tylnej części ciała, a przede wszystkim pod brzuchem, gdzie plamy te szybko zwiększają się i zlewają w jedno tak, iż często zajmują całą połowę brzucha. Z początku są one czerwone, później niebieskawe, granatowe i prawie czarne. Wystąpienie plam tych oznacza najwyższy już stopień choroby; zwierzę jest niespokojne i trwożne, stoi jak ogłuszone, oddech ma ciężki, drży na całym ciele, skóra na ryju przybiera kolor miedziany lub fioletowy; z pyska i nosa leje się ciągle krwawa ciecz; urynowanie i łajnienie ustaje całkiem, a po 8 lub najdalej po 24 godzinach następuje śmierć. W ogóle przebieg tej choroby jest gwałtowniejszy wtedy, gdy towarzyszy jej zapalenie przedniej części, w razie zapalenia części tylnej jest ona łżejszą i postępuje powolniej.

Przyczyną tej strasznej dla świń choroby jest nieczyste utrzymanie lub karmienie paszą zepsutą, zarażoną grzybkami. Środkami zaradczy okazało się żywienie opadłami owocami i jagodami jarzębiny, z dodaniem do karmy chlorku wapna lub witryolu żelaza w ilości 5 gr. dziennie na sztukę. Chlewy powinny być starannie czyszczone i przynajmniej raz w tydzień myte. Podwórka świńskie powinny być także czysto utrzymane i często świeżą ziemią pokryte. Świnie powinny być wypuszczane codziennie na parę godzin, nie należy dawać im zawsze tę samą paszę, a do wody do picia wypada dodawać nieco octu lub mieszać ją z mlekiem kwaśnem. Należy także unikać zbyt obfitego żywienia, paszenia na ściernisku i zbyt dalekiego i prędkiego pędzenia; dobrze jest przytem polewać je często zimną wodą. Jeżeli choroba

ta znajduje się w pobliżu, trzeba dawać świniom co tydzień na wymioty. Po zasłabnięciu trzymać je w chłodnem miejscu, oblewać zimną wodą, dawać lewatywy z słonej wody, a wewnątrz co godzinę $\frac{3}{4}$ — $1\frac{1}{4}$ grama saletry i 8—6 gr. soli glauberskiej z wodą, dopóki nie nastąpi oczyszczenie. Miejsca, zajęte różą, smarują się co 6 godzin gęstą mieszaniną gliny z octem i dodaniem nieco chlorku wapna. Najskuteczniejszymi okazały się zimne lewatywy, oblewanie wodą i wykadzanie chlewów karbolem, po poprzedniem przeprowadzeniu świni do innej stajni. Środki lecznicze pomagają jednak rzadko kiedy, dlatego trzeba się zwykle ograniczyć na środkach zaradczych, które tem więcej zasługują na uwzględnienie. Przedewszystkiem pilnować należy, by świnie spragnione w lecie nie piły zamiast wody gnojówki, wskutek czego należy podwoić dbałość o czystość chlewów. W czasie polepszenia można dawać paszę zieloną i kwaśne mleko. Chlewy po chorych świnich powinny być starannie oczyszczone roztworem karbolowym.

Róża pojawia się także pomiędzy końmi i owcami, nie jest jednak tak śmiertelną dla nich, jak dla świń. Tem smutniejsza przy tej chorobie okoliczność, że ona dotyka najczęściej ludzi ubogich, mało zwykle troszczących się o względy czystości i porządku.

Rozmaitości.

Międzynarodowy targ zboża w Wiedniu ma się w tym roku odbyć dnia 28. i 29. b. m.

Przeniesienie się gruźlicy z bydła na człowieka. Prof. Ponlik zaznacza wypadek śmierci weterynarza, który się skaleczył w palec przy sekcyi krowy zdechłej na gruźlicę. Zrazu były tylko miejscowe zmiany gruźlicze, lecz wkrótce okazał się proces ogólny, wskutek którego chory umarł. W r. 1885 w Weimarze weterynarz Moses również zranił się w rękę, po 6 miesięcy zmarł od gruźlicy zgeneralizowanej.

Tuczenie gęsi. W pewnym majątku przed kilku laty chowano dużo gęsi. Właściciel spostrzegłszy, że im wiele dawano owsa w jesieni, gniewał się i zakazał, mówiąc: „kiedy gęsi w lecie jedzą trawę, to im teraz dać siana!“ Śmieszne to naówczas polecenie dziś wchodzi w praktykę. W „Landw. Presse“ poleca praktyczny rolnik dodawać gęsiom z pastwiska wziętym na tucz, siana do buraków i owsa i zapewnia, że przy jednoczesnem tuczeniu gęsi z dodatkiem siana i bez dodatku, gęsi przy sianie nabiorą w równym czasie o 20 procent większej wagi. Siano powinno być słodkie i miękkie, jakie cielętom bywa dawane, także czerwoną koniczynę lub suszoną koniczynę można zadawać. Do siana dodać należy dodatek wody, która stać powinna obok w na-

czyniu. Kto się przypatrzy baczniej, ten zauważy, że gęś uskubnie siana, umoczy je dzióbem w wodzie, a potem połyka, popijając wodą. W okolicach, gdzie tuczą gęsi na wodzie, dodaje się im siana w pływających naczyniach. Skutki takiego sposobu ze sianem mają być te, że żołądek gęsi się przeczyszczają, kiszkę się rozszerzają i usposobione są tym sposobem do przyjmowania większych ilości pożywej paszy, zwłaszcza, że czynność trawienia tym sposobem od siana się powiększa, a krew i tłuszcz tworzące substancje, z paszy się wydzielając, powodują szybsze tuczenie się gęsi. Ów rolnik, który ten sposób podaje, zaręcza, że kto raz spróbował, a przeprowadził ten sposób tuczu racjonalnie, nigdy już go nie zaniedba, osiągając widoczne korzyści.

Jak daleko powinny stać drzewa owocowe jedno od drugich? Każde drzewo potrzebuje stosownej przestrzeni do swego rozwoju. Liczne doświadczenia dowiodły, że nieuwzględnianie potrzeb pojedynczych odmian pod tym względem, t. j. zbyt gęste sadzenie drzew przy zakładaniu sadów było nieraz powodem wielkich niepowodzeń. Skutki tego błędu nie dają się spostrzedz w pierwszych latach, gdyż młode drzewa posiadają stosunkowo dość jeszcze miejsca, mogą zatem rodzić dobre owoce, z czasem jednak, gdy gałęzie ich zaczną się wspierać jedno na drugich, a korzeniom zabraknie miejsca do swobodnego rozrostu, owoce tych drzew zaczynają drobnieć i tracić coraz więcej, tak pod względem ilości jak i jakości swojej. Odległość drzew nie da się jednak dokładnie oznaczyć, należy tylko stosować się pod tym względem do wzrostu ich. Wszystkie rodzaje, a nawet prawie wszystkie odmiany drzew owocowych potrzebują właściwej sobie przestrzeni. Niektóre z nich rodzą zaraz i nie rozrastają się zbyt szybko, inne znowu rozszerzają się szybko, ale pożytek przynoszą nie prędko. Należy i to również uwzględnić, czy korzenie drzewa idą w głąb ziemi, czy też ściągają się po bokach. W pierwszym wypadku niebezpieczeństwo stykania korzeni znacznie jest mniejsze. Potrzeba również uwzględniać własności ziemi, na której się drzewa zasadzają. Na glebach silnych, wilgotnych potrzebuje każde drzewo większej przestrzeni, aniżeli na suchych i chudych ziemiach. Przeciętna odległość wysoko rosnących jabłoni powinna wynosić 10 metrów wzdłuż i wszerz, nisko rosnącym odmianom wystarcza 7 m. przestrzeni, średnio wysokim 5—6 metrów; karłowatym drzewkom piramidalnych kształtów 3—4 m. przy prowadzeniu szpalerów z cztero ramiennych palmetów 1-20 m. Wysoko rosnące drzewa gruszkowe potrzebują równie jak jabłonie 10 m. przestrzeni, mniejsze 8 m., karłowe jako piramidy 4—5 m., jako Verrier-palmette o 4 ramionach 1—20 m., jeżeli zaś mają być więcej ramienne, to na każdą parę ramion przyczynić należy 60 cm.

Czeresznie wysokie potrzebują 5—6 m., Reinclaudy i śliwki średniej wielkości 5 m., Mirabelle 4 m. odległości. Morele i brzoskwinie jako drzewa powinny być sadzone w 4-metrowej, w szpalerach zaś w 2-metrowej odległości — odmiany wyżej rosnące na gruntach tłustych 3—4 m.

Łapanie żab. Sekretarz prusko-szląskiego Tow. rybackiego p. Gärtner podaje następujący sposób łepienia żab. Tuż obok stawu, w odległości 5—6 metrów, radzi on wybrać miejsce, mające ze 3 metry średnicy i środkiem jego wykopać rów 1 metr szeroki i 1 metr głęboki, z odpowiednią pochyłością ścian. W środku tego rowu pozostawia się słupek z ziemi tylko $\frac{1}{2}$ metra wysoki i przykrywa darnią. Ziemia z rowu rozrzuca się i wyrównywa naokoło. Następnie należy złapać żabę i wsadzić ją pod dzwon siatkowy czyli nakrywę drucianą, jakiej używają restauratorowie do przykrywania potraw lub owoców dla chronienia od much. Uwięziona żaba zacznie się wnet odzywać i tym sposobem wabić zaciekawione towarzyszy, które z łatwością zeskakiwać będą na ów pagórek w rowie, wydostać się jednak do góry z tej pułapki już nie potrafią. Dzwonów szklanych nie należy używać, gdyż kwokanie żaby nie dałoby się z nich słyszeć. Poobcinawszy głowy połapanym żabom, rzuca się je na żer pstrągom i t. p. albo wyrzuca się całą masę na płytkie miejsce u brzegu stawu, gdzie natura sama postara się o to, by wkrótce z tych resztek żabich wytworzyły się miliony żyłatek, mogących służyć za pożywienie rybnym. Posiekanymi żabami można również karmić kaczki.

Miastem milionerów może się śmiało nazywać Hamburg, starodawne ognisko handlu niemieckiego. Okazuje się bowiem, iż już w roku 1887 było tam 162 mieszkańców, opłacających podatek od dochodu, wynoszącego przeszło 100.000 marek. Tych 162 opodatkowanych wykazało wówczas dochód swój na 30,200.000 marek i opłaciło na rzecz skarbu sumę 1,056.000 marek. Według najnowszych wykazów hamburskiego biura statystycznego, liczba milionerów wzrosła tam znacznie w r. 1891. Wykazano bowiem aż 319 mieszkańców, mających przeszło po 100.000 m. dochodu (razem 64,200.000 marek); opłacili oni podatku 2,247.300 marek.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan uda się dnia 3. września do Jarosławia, gdzie w dniach 3., 4. i 5. września odbędą się manewry korpusów. W d. 6. września uda się Cesarz do Krakowca, gdzie pozostanie do 8. września, poczem odjedzie monarcha na Radymno, Przemyśl i Stryj do Węgier, dokąd i cesarz Wilhelm tudzież król saski przybędzie.

Minister handlu, mgr. Bacquehem, zwiędził we czwartek wystawę motorów w Opawie i udał się złamąd w gościnę do hr. Larischa w Karwinej.

Umarł we wtorek w nocy książę Ernest Sachsenburg-Gotha w 75 roku życia, który niegdyś w Niemczech odgrywał wielką rolę polityczną. Był on bardzo światłym człowiekiem i zajmował się wiele muzyką tudzież literaturą.

Przywódzca lewicy, poseł Plene., omawiał przed swymi wyborcami w Eger położenie polityczne i zawiadomił zebranych, że podczas najbliższej sesji postawi lewica wniosek celem zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i wyraził nadzieję, że rząd poprze w tym kierunku niemiecką lewicę. Mowca omawiał szczegółowo reformę wyborczą i twierdził, że przez zaprowadzenie Izb robotniczych uzyskaliby robotnicy 40 mandatów w parlamencie, więcej niż po zaprowadzeniu powszechnego głosowania.

Car przyjeżdża dziś do Kopenhagi w odwiedziny do swego teścia, króla duńskiego. We wtorek przybyło tam z Petersburga kilku tajnych policyantów, aby pomagać policji duńskiej w strzeżeniu osoby Cara.

Cholera coraz bardziej rozszerza się w kilku powiatach wschodniej Galicji, a mianowicie w powiecie nadworniańskim, śniatyńskim i kołomyjskim. Także w samej Kołomyi i w Czerniowcach wydarzyło się już kilka wypadków. Cholera zawleczoną tam została z Węgier. Grasuje ona tam w dolinie czarnej Cisy, gdzie budowana jest kolej do Galicji. Na przestrzeni, zajmującej 70 klm. z Bocsko do Körösmező na galicyjskiej granicy, zachorowało od 1. bm. na cholere 205 osób, z tych 90 umarło. Ofiarą epidemii padają Rumuni, rosyjscy żydzi i Rusini. Od kilku dni przeciętna liczba zasłabnięć na cholere wynosi dziennie 33, a śmierci 20. Węgierski dziennik urzędowy ogłosił, że w gminach Kiswarda i Dombrad znajduje się ognisko cholery. Zarazem ogłoszono cały komitat Szabolcz jako zapowietrzony. W Rosji pojawiła się cholera w gubernii kaliskiej na granicy pruskiej.

Rozruchy robotników. We Wiedniu, na przedmieściu Favoriten, ponawiały się tego tygodnia przez trzy wieczory zaburzenia przed fabryką nafty Wagenmana. Starano się przeszkodzić pracującym robotnikom. Gdy o 8 wieczór pracujący wyszli z fabryki, przywitali ich zgromadzeni przed fabryką świstem i piskiem a nawet kamieniami. Policja wkroczyła, rozpędzając tłumy. Bramy w sąsiedztwie fabryki przemykano, tak, że uciekający nie mogli się schronić przed rąbiącą szablami policją. Wiele osób rannych, 7 uwięziono. Policja kilkakrotnie strzelała na alarm. Towarzystwo ratunkowe do późnej nocy opatrywało rannych. — W przededniu urodzin Najj. Pana dnia 18. bm. zaszły

w Pradze wielkie demonstracje uliczne podczas serenady muzyki wojskowej. Przed ratuszem na Starem Mieście zgromadziła się wielka ilość ludu, która towarzyszyła muzyce wojskowej w powrocie do Karolinentalu, przyczem gwizdano i krzyczano, że nawet zagłuszono muzykę. Przed kasynem arystokratycznym wznoszono dzikie okrzyki i wybito w kasynie kamieniami kilka szyb. W Karolinentalu urządził lud demonstrację przed koszarami. Dwóch policyantów obrzucono kamieniami i raniono, jednemu tajnemu policyantowi rozbito głowę. W rozruchach tych brali udział głównie socjaliści, z których kilku wysłędzono i uwięziono.

Pobożni oszuści. Wielkie zdumienie wywołało we Wiedniu uwięzienie szewca Hegera, który urządził w swem mieszkaniu kaplicę pod płaszczykiem niezwyklej pobożności i wyłudzał od głuptasów pieniądze. Heger popełniał w tej kaplicy i inne zbrodnie, a od głupców wyłudzał pieniądze pod pozorem, że chce zbudować klasztor. — Odbył się też we Wiedniu proces przeciw szalbierce, mieniającej się raz Bolesławą, raz Olgą Zielińską, której prawdziwego nazwiska jednak nie zdołano sprawdzić. Zasadzili ją przysięgli jednogłośnie, a trybunał wymierzył jej karę 5-letniego ciężkiego więzienia. Obwiniona przez czas rozprawy udawała kilkakrotnie omdlałą. Ofiarom swoim w Przemyślu, Krakowie itd. przedstawiała się jako pielgrzymka to z Rzymu to z Jerozolimy, a także jako właścicielka domów. Miała ona znajomość z ks. Stojalskim i ks. Polickim we Wiedniu, obkradła we Wiedniu szewca Starzackiego, podróżowała wiele a między innymi wyłudziła od Matyldy Seyfert w Boguminie 158 zł.

Wybory we Francji wypadły dla republiki bardzo pomyślnie. Monarchiści i socjaliści utracili wiele mandatów. Z oskarżycieli w sprawie panamskiej żaden nie został wybrany.

Bijatyki francuskich i włoskich robotników — demonstracje przeciw Francji we Włoszech. W południowej Francji, w mieście Aigues Mortes, przyszło przed tygodniem do krwawych walk między włoskimi a francuskimi robotnikami. W mieście tej kwitnie przemysł solny, który znajduje się w rękach towarzystwa akcyjnego, które naturalnie stara się płacić swym robotnikom ile możliwości niskie dniowe. Ostatnimi czasy sprowadziło towarzystwo robotników włoskich, wypowiedziało robotnikom francuskim zajęcie, wobec czego około 1000 Francuzów utraciło chleb. Z natury rzeczy panowało w Aigues Mortes z tego powodu rozdrażnienie, skierowane przeciw robotnikom włoskim. Dnia 16. bm. odbyło się pierwsze krwawe starcie, a że Włosi byli w znacznej większości, więc pobili Francuzów na głowę. Ludność stanęła naturalnie natychmiast po stronie Francuzów, napadła Włochów i pobiła ich

bezlitośnie. Urządzono istne polowanie na robotników włoskich. Dnia następnego opadli robotnicy francuscy, uzbrojeni w strzelby i rewolwery, robotników włoskich, którzy nawzajem posługiwali się bronią palną, lecz musieli się cofnąć i urządzili sobie barykadę obronną w pewnym domostwie chłopskiem. Dom ten szturmem wzięli Francuzi, przyczem widłami od gnoju zabito siedmiu włoskich robotników, przeszło 26 jest rannych. We Włoszech powstało na wieść o tych wypadkach tem większe oburzenie, że zarządy szpitali marsylskich przez ośm godzin wahały się, czy przyjąć rannych Włochów, przywiezionych z Aigues-Mortes. Nadto władze francuskie dopuściły się wielkiej opieszałości. Dnia 20. i 21. bm. wydarzyły się w Rzymie wielkie demonstracje przeciw Francyi. Na „Piazzę di Colonna“ było wielkie zbiegowisko. Tłum śpiewał hymn włoski i pruski, przyczem powiewano z zapałem chustkami i kapeluszami. Na najwspanialszych ulicach zatknięto żałobne chorągwie. Napadnięto nawet na mieszkania obu ambasadorów francuskich (przy kwirynale i przy watykanie). Wojsko jawiło się wszędzie za późno, by przeszkodzić zaburzeniom i wybijaniem okien. Takie zaburzenia wydarzyły się także w innych miastach włoskich. W Messynie zerwał tłum herb francuski, umieszczony na budynku konsulatu francuskiego i spalił go. W Genui spalono 12 wagonów tramwayowych, należących do francuskiego towarzystwa. Dwóch policyantów raniono. Aresztowano kilkanaście osób. Rząd włoski i francuski dołożyły wszelkich starań, aby uniknąć zatargu. We Francyi winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności, tak samo jak we Włoszech, ale wśród ludności włoskiej potrwa oburzenie przeciw Francuzom czas dłuższy.

Sprostowanie. Prostuujemy ponownie, że p. Jan Staniek z Trzyńca uzbierał 99 zfr. 85 ct. nie na szpital cieszyński lecz na budowę kościoła w Trzyńcu.

Paweł i Gaweł.

Paweł. Widzę, że jesteś zamyślony i wydaje mi się, że mi chcesz coś powiedzieć.

Gaweł. Czytałem w przepowiedni Jana Pawełka z Cierlicka „o wojnie europejskiej“, która według Objaw. św. Jana przepowiedziana jest na rok 1900. Przenoszę się do jego myśli i zapatrywań i pytam się, czy też i na zewnątrz będą się pokazywać jakie znaki, jak się to dzieło przed zburzeniem Jerozolimy?

Paweł. O znakach cielesnych, które będą poprzedzać tę wojnę, czytamy w 4. ks. Ezdraszowej w r. 6. w. 21 najprzód: Iż niewiasty brzemiennie rodzić będą płód niedoszły w trzecim i w czwartym miesiącu, które ożyją i będą wzburzone.

Gaweł. Więc do tej wojny musi być bar-

dzo daleki czas, gdyż takie cuda się jeszcze nie dzieją?

Paweł. Radzi on o tem głębiej pomyśleć a zwłaszcza, że Bóg nigdy tak wielkiej zmiany w naturze nie będzie czynił; lecz że natura sama tę zmianę uczyni, jako się to dziś już wyraźnie pokazuje, gdy po weselu za trzy lub cztery miesiące powija, jak zwykle matka, zdrowe i czerstwe dziecko. W taki sposób płód niedoszły ożył i jest wzburzony.

Gaweł. Rozumiem już teraz, bo takich dziełek nie brakuje dzisiaj, chociaż dawniej tak nie bywało. A co znaczą następujące słowa: „Zatem osiane miejsca pokażą się jakoby nie były osiane, a pełne spiżarnie wnet się znajdą wypróżnione.“

Paweł. Za tem poprzednim, powiada on, pokaże się drugi znak, zwłaszcza miejscami nieurodzaj a skutkiem tego nie tylko spiżarnie ale i żołądki wypróżnione, jako się to wyraźnie w Rosyi a poniekąd i u nas znać dało. A teraz przeczytaj 23. wiersz.

Gaweł. I zatrąbią głośno w trąbę, którą gdy wszyscy usłyszą, zaraz się polekają.

Paweł. Trąba ma oznaczać głos. Ma się tedy rozumieć, że gazety głośno trąbić będą o zgromadzeniu niesłychanej liczby wojsk ku granicom mocarstw europejskich. Ów głos usłyszą wszyscy i będzie się też czego lękać, gdy wspomniemy na dzisiejszy system dział i karabinów.

Gaweł. A czasu onego przyjaciele zawojują przyjaciół jako nieprzyjaciół, tak że się nad tem ziemia zatrwoży.

Paweł. Te słowa oznaczać mają, co się podczas tej wojny stanie; lecz może nie wolno ich wykładać, tylko domysleć się można, że one dotyczą się przyjacielskiej przyjaźni mocarstw.

Gaweł. Zrozumiem i ja po trosze znaczenie tych słów, że kierunek wojny sprzymierzonych weźmie obrót, jakiego się przy rozpoczęciu tejże niespodziewano, tak aż się nad tem ziemia zatrwoży. Ale cóż znaczą następujące słowa: „Że się źródła zastanowią i nie popłyną przez trzy godziny.“

Paweł. Te słowa oznaczają, powiada on, zastanowienie nauk szkolnych. Bo jako źródła są początkiem wielkich rzek płynących aż do morza, tak samo nauki dziełek szkolnych są źródłem oświaty a przez naukę religii wyrastają na chrześcian i stawają się podobnymi niby do trzech wielkich i głównych rzek pod nazwą: grecko i rzymsko katolicka i ewangelicka i wlewają się w morze wieczności. Godziny oznaczają punktualność czasu dnia; lecz i tu ma się rozumieć punktualność czasu trzech plag, które po wojnie nastąpią. Po roku 1888 pojawił się głód, influenza i inne choroby a wreszcie i cholera, lecz były to tylko znaki trzech plag, które po roku 1900 wystąpią

na widownię świata w całej pełni swojej i będą przyczyną zastawienia się nauk szkolnych, dopóki te trzy smutne posły nie ustąpią. Jak wielkie luki zrobią te plagi w społeczeństwie ludzkim, to ma dać się poznać, kiedy godzina czasu według proctwa ma znaczyć tyle co 30 lat. Więc dopiero po upływie 90 lat dopełniona będzie liczba działek w szkołach jaka była przed rozpoczęciem się tychże.

Gawęł. Bóg jest długo cierpliwy, ale w karaniu ostry i luczny.

Pawęł. Następujące wiersze potwierdzają tę prawdę, że liczba ludności dzisiejszej bardzo znacznie zmaleje, które opowiada on wraz z wykładem. „A ci, którzy pozostaną, będą ogładać koniec wieku życia tych, którzy podczas już wspomnianych plag w niezliczonem mnóstwie polegną w grobie, a dla przestachu oglądają Chrystusa przez wiarę i będą zbawieni. I ujrzą ci ludzie tę okropną katastrofę i będą przyjęci przez pokutę. I nie ukuszą śmierci od narodzenia swego, bo wiara ich nie będzie martwa, jako to jest dziś. I odmieni się serce ich zatwardiałe i obróci się w inny zmysł, że taką niesłychaną zmianę zrzucił Bóg, a nie ślepy traf a dla tego dzisiejsza złość zgładzona będzie a zdrada ugaszona.

Gawęł. Wyłożył więc znaczenie tych słów, bo jest to nie mało złości i zdrady pomiędzy ludem, a do czego taka złość doprowadzi, to dawa się wyraźnie znać przez zbrodnie dynamitowe, tańcowanie kadryla w kościele, ogromne oszustwa i t. p. jako się to dziś dzieje w chrześcijańskiej Europie. A teraz przeczytam 28. wiersz: „I zakwitnie wiara, a skaza zwyciężona będzie.“

Pawęł. To ma znaczyć, że przecie ta powszechna pogarda słowa Bożego zniknie, która kazi czyli zaraża całe społeczeństwo ludzkie. I będzie zwyciężona mocną ręką Bożą a miejsce jej zastąpi kwitnąca wiara.

Gawęł. I ukaże się prawda, która była bez pożytku przez tak wiele dni.

Pawęł. „Wiele dai,“ to mają być bieżące lata, w których prawda, zawarta w biblji, jest bez pożytku. To także jest przyczyną, że i na zewnątrz kłamstwo i chytrość przybrały ogromne rozmiary a ludzie mają w tem swoje upodobanie. Lecz po tak smutnej katastrofie, jaka nastąpi, ma odzyskać kościół i prawda Boża, dzisiaj pełne pogardy, na nowo swoją dawną powagę i szacunek.

Gawęł. I naszą rozmowę trzeba zakończyć wierszem.

Lekkomyślność wielka ludzi
Do rozlicznych grzechów ludzi,
Aż z nich kara bojaźń wzbudzi.

Ceny targowe

z dnia 19. sierpnia 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.80 do 5.80. Żyto zfr. 4.30 do 4.—. Jęczmień zfr. 4.55 do 4.20. Owies zfr. 3.50 do 3.—. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 0.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 5.— do 4.80. Jęczmień zfr. 3.80 do 3.50. Owies zfr. 3.70 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.70. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.75 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. sierpnia 1893.

Renta złota	zfr. 118.35
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 96.25
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 256.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 186.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 99.—
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.75
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.—
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	„ 103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	„ 148.50
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 144.75
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 162.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	„ 24.50
„ stanisławowskie [20 zfr.]	„ 41.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.]	„ 142.50
„ budzińskie [40 zfr.]	„ —.—
„ węgierskie [100 zfr.]	„ 142.50
Dukat cesarski	„ 6.02
100 marek niemieckich	„ 61.95
Rubel papierowy	„ 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Przyrząd do grzania lub warzenia wody przez włożenie żelaznej rury pod szparherd.

Mam zaszczyt szanownych P. T. rolników uwiadomić o nowym tak zwanym szparherdowym aparacie do zegrzania lub zwarzenia wody bez wszelkiego innego nakładu na opał jak tylko przy zgotowaniu jedzenia.

Takowy aparat powinien każdy większy lub mniejszy rolnik posiadać, ponieważ może mieć przez cały dzień w ilości od 1—3 hl. ciepłej lub warzonej wody do potrzeby. Cały aparat kosztuje od 30—40 zfr. Ktoby więc miał chęć takowy aparat sobie sprawić, niech się zgłosi do niżej podpisanego

Franciszka Barona,
bednarza w Górn. Clerlicku. (160)

Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffes, wenn man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich plümmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerläßt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik von **G. Henneberg** (t. und t. Hofliefer.), Zürich versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Naben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (108)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

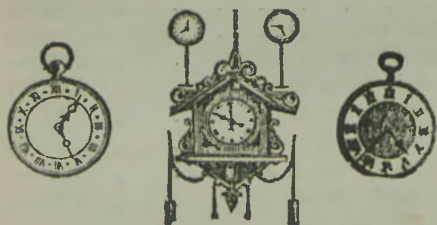
Żelazne, ogniotrwałe, przeciw włamaniu się bezpieczne

kasy

na pieniądze, księgi i dokumenta nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera
agencja i handel komisowy
w Cieszynie, Szląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze**
(Freiberg) na Morawie

poleca jak najlepiej swój wielki skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych, tudzież wszelkie gatunki łańcuszków jakoteż wielki wybór zegarów pendułowych, budzików, zegarów szwarcwaldzkich i zegarów z kukulkami w najlepszej jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub naprawiony zegarek daję 2 letnią gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki zegarków do reparacji i wykonuję takowe jak najstaranniej.

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka nadarza się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych Zgłoszenia pod adresem: „Lose“, Annoncen-Expedition J. Danneberg, Wien, L., Wollzeile 19. (147)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Maliiny

piękne, dojrzałe, kilo po 18 ct.

tudzież

Siano łączne

do pakowania, po dobrej cenie

kupuje

M. Fasal w Cieszynie.

Piękne wapno

w kawałkach sprzedaje po umiarkowanej cenie przez dwa dni t. j. 1. i 2. września b. r.

Karol Kowala w Nierodzimie.

Edykt.

C. k. miejs.-deleg. Sąd powiatowy w Cieszynie podaje jako dotycząca władza spadkowa do wiadomości, że celem dobrowolnej licytacyjnej sprzedaży realności pod Nr. kons. 156, liczba wpisowa księgi gruntowej 142, w Kameralnej Ligótee, należącej do spuścizny po Janie Skałka, dnia 28. czerwca 1893 zmarłym, termin

na dzień 11. września 1893

o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. I, wyznaczony został.

Chęć kupna mających zawiadamia się o tem z uwagą, że realność ta tylko na jednym terminie i nie poniżej ceny wywołania w kwocie 885 złr. w. a. sprzedaną będzie, że każdy licytant przed rozpoczęciem licytacji wadium w kwocie 90 złr. albo gotówką albo w pupilarnych papierach wartościowych złożyć winien i że dalsze warunki licytacyjne tudzież wyciąg z księgi gruntowej w tutejszym sądzie podczas godzin urzędowych przejrane być mogą.

C. k. miejs.-deleg. Sąd powiatowy.

(165)

Cieszyn, 8. sierpnia 1893.

C. k. Radca Sądu krajowego:

Dr. Skaczek.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 11.

Cieszyn, 10. września 1893.

R. VII.

Nasze rośliny.

Zastanowiłeś się też już kiedyś, kochany rolniku, nad tem pytaniem, skąd też nasze rośliny, których ziarno corocznie do ziemi rzucasz a w jesieni ich plon stokrotny do gumien swoich zbierasz, pochodzą i gdzie ich ojczyzna? Gdy się przypadkiem z obcym człowiekiem spotkamy, to też jesteśmy ciekawi, skąd przychodzi, dokąd idzie i jakie go interesa do podróży przymuszają. Będąc codzienną zajęci pracą, zapominamy i do naszych roślin takie lub podobne pytanie zastosować. Chcę ci w krótkości w zastępstwie roślin na to pytanie dać odpowiedź, przy czem cię zaprowadzę do czasów starodawnych, w których kolebka naszych roślin użytecznych stała.

I ludy naszej oświeconej Europy przyszły w dawnych stuleciach z głębi Azji, kolebki ludzkości całej, do stron Europy, gdzie się po długich i trudnych wędrówkach po gęstych lasach i ciemnych bezdrożach osiedlili, będąc do tej podróży przez rozmaite czynniki spowodowani, jako: nieprzyjacielskie narody nacierające, nieurodzaje i t. p. Ludy teraźniejszej Europy musiały najprzód inne tu mieszkające narody zgnieść lub wyprzeć a potem się na ich miejsce osiedlić, a nasza teraźniej-

sza oświata i rozwój w wszystkich gałęziach życia naszego jest owocem usiłowań i trudów długich stuleci. Sława starodawnych Persów, Egypcyan, Greków i Rzymian przeszła; z swej dzikości osławieni Hunowie i Awarowie zostali porażeni a ich miejsce zajęły powolniejsze i pracy się poświęcające narody.

Tym podobne wędrówki odbywają i ptaki. Coroczne wędrówki naszych ptaków przelotnych z każdą wiosną do naszych stron powracających są wędrówkami podobnemi do wędrówek ludów.

Tak też i nasze rośliny są przyrodniami, którzy się przyzwyczaili do naszych okolic; największą częścią stała ich kolebka w odległej Azji, gdzie jeszcze i teraz dziko rosną, w naszych okolicach atoli wiele pracy i trudów wymagają i tyśiące rąk ich uprawą zatrudniają; nie mielibyśmy innych roślin do pokarmu nam służących jak tylko te, które nam ziemia wydaje, to byłoby życie i powodzenie nasze bardzo pożałowania godnem. W pierwszych czasach historycznego istnienia ludu każdego jest pożywienie i odzież jego bardzo pojedyncze a dopiero za czasami po zapoznaniu się z innymi roślinami obcych krajów i narodów, już na wyższej stopie oświaty i rozwoju się znajdujących, zaniechały ludy to pożywienie można po-

Kuchnia elektryczna.

Cudo to, naturalnie, pojawiło się na wystawie chicagowskiej. Oglądać je można w północnej części galerii gmachu dla elektryczności. W skromnym pawilonie bostońskiej „Elektrik Heating Corporation“, na zwyczajnym stole, pokrytym serwetą, stoi kształt kostki mająca czarna skrzynka, obok zaś na czarnym stole trzy okrągłe czarne blaty i kilka naczyń blaszanych, z których każde przy pomocy drutu, na biało i zielono pomalowanego, łączy się z przewodnikiem elektrycznym. Na pierwszy rzut oka wygląda to wszystko razem niby laboratorium elektryczne. Kto się tu wszakże zjawia między godziną 11 a 2, łącno odgadnie, iż kuchnię po prostu ma przed sobą. Oto uwija się przed nim murzyn — murzyni najlepszymi są kucharzami w Ameryce — w stereotypowym

kostymie kucharskim, zajęty przygotowaniem potraw, dokoła zaś niego tłum kobiet wsłuchanych w prelekcję apostoła kuchen elektrycznych, miss Heleny Ludwiki Johnson.

Tak, to kuchnia przyszłości! Kuchnie, podpalane drzewem i węglem, dawno już w Ameryce wyszły z mody; zwycięstwo nad niemi odniosły kuchnie gazowe. Zyskiwano przy nich pod wielu względami, oszczędzano na przestrzeni, czasie i kosztach; zdawało się, ostatnim były wyrazem doskonałości, aż oto kuchnia elektryczna wystąpiła do walki o lepsze.

Główna jej zaleta tkwi w usunięciu zupełnem wszelkiego paleniska, kuchnia bowiem taka niczem innem nie jest, jak po prostu zbiorem garnków elektrycznych. Na wystawie jest sporo garnków takich do przyrządzania kawy, herbaty itp. Różnią się one od zwyczajnych drutem jedynie elektry-

wiedzieć prawie zwierzęce i zasmakowało w pokarmach lepszych. Na dowód i na przykład bierzmy kawę i ryż, które przed kilkudziesięcią laty ludzkość wcale jeszcze nie znała, a teraz się prawie artykułami do wyżywienia niezbędnymi stały.

Ojczyzną naszych owoców, roślin i zwierząt potrzebnych i do wyżywienia koniecznych jest, jak już nadmienionem było, Azja, a Mojżesz powiada nam, że raj znajdował się między rzekami Eufrat i Tygrys a okolica ta była też miejscem pierwszej historii ludzkiej; tu się rozwijały pierwsze narody; tu były pierwsze państwa historyczne, a zabytki z tych czasów są świadectwem ludów w tych okolicach zamieszkających, albowiem urodzajność i bardzo do utrzymania życia ludzkiego i całych ludów pomyślnie stosunki tego kraju, Mezopotamii zwanego, dały wszystkie warunki do tego. Stąd tedy wzięły rośliny, nam teraz do życia potrzebne, swą wędrówkę i przyzwyczaiły się do stosunków naszych okolic; stąd rozniosły się po sąsiednich krajach, Palestynie, Egypcie, Syrii i Armenii.

I Grecy, najstarszy naród, posiadający wysoki stopień oświaty i obyczajności, przywozili rośliny potrzebne z ojczyzny ich, Mezopotamii, a Rzymianie, następcy Greków i ich oświaty, przyjęli od nich te rośliny, które się przez stulecia istnienia i panowania Greków na trochę inne stosunki Grecy przyzwyczaili. Na taki sposób przywieziono do starodawnej Grecji a później do Włoch przez Rzymian zamieszkających figę, drzewo morwowe, z których liście się jedwabniki, gąsienice kokony robiące, z których jedwab wytwarzają, żywią. Drzewo morwowe było oznakiem mądrości. Czas przywieżenia jedwabników i drzewa morwowego jest trudno z pewnością wypowiedzieć; tyle wiadomo, że już za panowania cesarza Justyna pielęgnowaniem drzewa tego się trudniono; już w r. 522 donieśli dwaj mnisi jaja jedwabników i nasienie drzewa morwowego do Europy z dalekich

Chin. Cytryny, które teraz we wschodnich Indiach i w południowej Grecji rosną, były już w dawnych czasach pielęgnowane, a mitologia grecka opowiada, że drzewo to rosnęło wspaniale w ogrodzie Hesperów przez strasznych potworów strzeżonym, które następnie bohater grecki, Herkules, zabił i przystęp do ogrodu tego umożliwił. I niezbędne drzewo oliwne pochodzi z tych stron urodzajnej Mezopotamii.

To jest pierwszy sposób wędrówki teraz dla nas koniecznych roślin, które z Grecji do nas przysły i na klimat tych okolic się przyzwyczaiły. Ale jeszcze na inny sposób przeniosły się niejedne drzewa i krzewy do naszych krajów; stało się to za czasów wojen krzyżowych. Nicodstraszeni rycerze, pełni żarliwości dla religii, którzy się w strony odległej Palestyny udali, aby ziemię świętą z rąk niewiernych oswobodzić i wydobyć, znasili tu rozmaite rośliny okolicom naszym podówczas jeszcze obce i nieznane, a wracając z pola walki, przywieźli je z sobą i zaczęli się nimi interesować. Po odkryciu Ameryki 1492 stał się ów kraj nowo odkrytym źródłem, z którego niejedne dotąd nieznane zioła, krzaki i drzewa brano i do naszych stron przywożono i tu się pielęgnowaniem ich zajęto. Wszystkie nasze zboża są gatunkami traw, które z obcych krajów do nas przywiezione zostały; żyto prawdopodobnie z Berberji do nas sprowadzono, gdzie jeszcze dotąd dziko rośnie i skąd wszystkie ludy naszej Europy pochodzą; owies i jęczmień były naszym okolicom obce i nieznane i są z pewnością z innych krajów dowiezione, lecz nie można powiedzieć z których. Ryż jest rośliną średniej Afryki i stanowi jeszcze teraz główny środek żywności krajów dalekiego wschodu i południa. Zasiwy ryżu rozciągają się teraz aż do Włoch północnych; od roku 1796 trudnią się i w Ameryce jej siewem. Proso (żółta kasza) pochodzi z wschodniej Indji a hreczka (poganka) jest

cznym, wplecionym w dno ich od spodu. Zawiera ono płytę żelazną emaljowaną, w emalii tej zaś rozpościera się cienka druciana siatka, przez którą przebiega prąd elektryczny i rozgrzewa garnek. Płyt takich z podstawkami nabywać można i osobno i na nich to, niby na fajerce, ustawia się garnki lub inne naczynia kuchenne.

Do pieczenia i smażenia, dwóch wielce poważnych aktów w ekonomii kuchennej, obmyślono oddzielny przyrząd, którym jest właśnie wyżej wspomniana czarna skrzynka. Przeznaczona do użytku domowego, mierzy w każdym kierunku 50 centymetrów, zaś do użytku hotelowego, restauracyjnego długość jest na 1½ metra. Ściany wewnętrzne skrzynki wyrobione są z żelaza, zewnętrzne z drzewa lub asbestu tak, że ciepło wnętrza nieznacznie tylko na zewnątrz odczuwać się daje. Jedna z bocznych ścian jest ze szkła,

co ułatwia niezmiernie dopilnowanie aktu pieczenia lub smażenia. Termometer, przytwierdzony we wnętrzu skrzynki, wskazuje w nim stopień ciepła.

Garnki, płyty i skrzynka spoczywają na zwykłym stole. Gdy chcemy gotować, wprowadzamy po prostu druty elektryczne w śrubki, u dna przyrządów pomieszczone i to tem więcej drutów, im wyższej życzymy sobie temperatury. W ciągu jednej minuty płyta się rozgrzewa, w ciągu dwóch minut ustawione na niej żelazko do prasowania, w ciągu 15 minut kwarta wody dochodzi do wrzenia itp.

W ogóle przy gotowaniu elektrycznym oszczędza się prawie połowę czasu, przyczem unika się prawie zupełnie strat na ciepło przez promieniowanie. Przez odszrubowanie drutów i usunięcie płyty i garnków ze stołu, niknie wszelki ślad gotowania tak, iż na upartego w salonach można

rośliną azjatycką, którą w czasach wojen krzyżowych do Włoch a stąd do średniej Europy sprowadzono i dziś główny u nas środek żywności stanowi.

Ta sama sprawa ma się i z naszymi roślinami kuchennymi, z naszymi warzywami. Bórak (ogórecznik) jest rośliną syryjską, rzerzucha (Kresse) rośnie na wyspie Kreta, szparag pochodzi z Azji; bażanowiec dostał się w r. 1614 z Ameryki do Europy; lubszyk z Włoch, dzięgiel z Laponii; ojczyzna kopru jest Hiszpania i Portugalia, pietruszka pochodzi z Egiptu; czosnek jest także rośliną wschodnią; rzodkiew pochodzi z dalekich Chin; fasola także, bób od morza kaspijskiego; dynia z miasta Astrachan; sałaty, majoran, kapusty i kwaki są także roślinami obcych krajów, lecz nie doszliśmy jeszcze ich własnej ojczyzny; soczewica pochodzi z Francji, a konopie jest rośliną wschodniej Indji.

Ojczyzną naszych ziemniaków jest, jak wiadomo, Ameryka; sławny uczony Humboldt pisze, że Chile jest prawdziwą ich ojczyzną. Pierwszą wiadomość o ziemniakach zawdzięczamy handlarzowi niewolnikom Janowi Hawkin, który je jako zapasy żywności dla swej załogi okrętowej w mieście Santa-Té otrzymał (1565). Doniesienia historyczne, że admirał Walter Raleigh ziemniaki w roku 1584 z Wirginii do Irlandji i że sławny żeglarz Drake je w r. 1586 do Europy dowiózł, wydają się według nowszych badań niewłaściwymi. Ziemniaki, kartoflami też zwane, które Kaspar Bauhin w 1590 opisał, a sławny botanik Klusiusz w 1588 we Wiedniu i Frankfurcie w swym ogrodzie sadził, znajdujemy na początku 17 stulecia jako roślinę ogrodową i warzywną sadzoną; w r. 1616 jedzono na dworze królewskim w Paryżu ziemniaki jako wielką łakotkę. W niektórych okolicach Francji i Szląska musiano lud do sadzenia ziemniaków przemocą nakłonić, a kaznodziei, napominających lud do sadzenia ziemniaków, nazwano

sobie nawet kuchnie urządzać. Palenisko elektryczne, to stenografia kuchenna.

Posiada jednak jedną wielką wadę, oto potrzebuje koniecznie elektryczności, gdzie jej w domu nie ma, tam i stenografia kuchenna niemożliwa. Obecnie kuchnie elektryczne czynne są w Ameryce nie więcej jak w stu egzemplarzach, po klubach, hotelach i na statkach parowych, w domach prywatnych niezmierną są rzadkością. W miarę rozpowszechniania się elektrycznego światła po domach, zyska i kuchnia elektryczna na rozpowszechnieniu i sprowadzi może kiedyś zapowiedzianą przez Miss Johnson rewolucję w gospodarstwie domowym.

kaznodziejami ziemniakowemi; lecz co przemoc nie zdołała, to bieda i głód sprawiły; dotkliwa nędza w czasie siedmioletniej wojny skłoniła lud do sadzenia ich a teraz stały się ziemniaki najgłówniejszą podwaliną gospodarstwa a nieurodzaj ziemniaków sprawia wielką nędzę między ludem niższych warstw, którzy się ponajwięcej z ziemniaków żywią.

Ojczyzną szafranu jest Persja i Mała Azja, gdzie jeszcze teraz w wielkim rozmiarze hodowany bywa; do Europy zaprowadzony jest w czasach średniowiecznych przez wojska krzyżackie. Każdemu teraz znana tabaka pochodzi z Ameryki z prowincji Tabako. Pierwszą wiadomość o tabace, bez której byśmy się bardzo łatwo obeszl, donosi nam duchowny i towarzysz Kolumbusa Roman Pane w r. 1496. Ten widział na wyspie St. Domingo, jak ludzie dzieci tej wyspy zwinięte liście tej rośliny do ust brali i palili, aby się od owadów, które tu w ogromnych rojach się znajdują, podobnie do naszych much, ochronić, które człowieka napadają i kłują. Około roku 1520 znaleźli Hiszpanie tę roślinę i w Jukatan a około r. 1535 przyzwyczaili się murzyni na obrzydliwe palenie tabaki. Jan Nikot, ambasador króla Franciszka II. z Francji na dworze w Lissabonie, otrzymał w r. 1560 od pewnego kupca z półwyspy Florida kilka łodyg tej najpierw rośliny lekarskiej, zasadził je w swym ogrodzie i miał nią chorego na raka w nosie pazia uleczyć. O tem doniósł Jan Nikot w r. 1560 przeorowi i królowej Katarzynie z Medyci, a od tego czasu rozpowszechnił się zwyczaj palenia. Pomimo surowych zakazów królów i biskupów i pomimo okrutnych kar za palenie tabaki wkradło się palenie między lud a dnia dzisiejszego widzimy, jak dorostkowie sobie tem ziołem życie podgrzebuja i siły duchowne niszczą.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Nowa roślina pastewna. Wobec braku paszy we Francji, spowodowanego suszą, agromom Doumet Adamson, poparty przez profesora wydziału przyrodniczego w Sorbonie, Duchartre'a, zaleca uprawę rośliny „Polygonum saccabiense“, pochodzącej z wyżyn Japonii. Rośnie ona szybko bez względu na grunt, dochodzi 2—3 metrów wysokości i daje w pierwszym roku dwa zbiory, a w trzecim już trzy zbiory. Doumet Adamson uprawia tę roślinę już od pewnego czasu i uważa ją za bardzo odpowiedni pokarm dla bydła; jeden metr kwadratowy daje 20—40 kilogramów zbioru.

Falszerze herbaty. W Chinach w ostatnich czasach coraz częściej wykrywano fałszowanie tegoż artykułu, co w rezultacie zmniejszyło popyt na herbatę chińską w ogóle. Rząd chiński

słusznie strwożony takim stanem rzeczy, uznał za konieczne przedsięwziąć pewne środki zaradcze. Ogłoszono tedy proklamację, w której rząd fałszowanie herbaty nazywa przestępstwem państwowem. Na dożywotnie więzienie skazywani będą nietylko sami fałszerze, ale i ci, którzy w jakikolwiek sposób pomagają fałszerzom lub biorą mniejszy albo większy udział w fabrykacji. Ktokolwiek wskaże fałszerzy lub dopomoże do ich wykrycia, otrzyma, oprócz nagrody pieniężnej, „guzik piątej klasy,” czyli najniższą oznakę mandaryńską.

Z „Kółka rolniczego” w Jaworzu otrzymujemy następujące pismo: Przedewszystkiem chcemy szanownym czytelnikom nadmienić, że w Jaworzu już od czterech lat istnieje „Kółko rolnicze,” które obecnie liczy 92 członków. Zarząd „Kółka” składa się z sześciu członków a mianowicie: p. And. Ryrych, gospodarz i radny gminy, jest przewodniczącym, p. Paweł Binek, gospodarz i przełożony gminy, zastępcą, p. Józef Jaworski, nadnauczyciel, sekretarzem i skarbnikiem, p. Karol Forner, dzierżawca dóbr, gospodarzem, a pp. Mozes Offner i Paweł Wieja są członkami zarządu. Na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło dnia 29. czerwca, uchwaliło zgromadzenie urządzić wycieczkę, która się też odbyła dnia 26. lipca. Przeszło 50 członków z gospodyniami zebrało się u p. prezesa, skąd o trzeciej godzinie wyruszyliśmy przez piękne jaworskie niwy do Jasienicy. Najprzód zwiedziliśmy nowo wybudowany budynek i otaczający go nowo założony ogród spółczłonka A. Kobiety, gdzieśmy się zastanowić musieli nad wzorowem gospodarstwem. Życzenia, któreśmy tam wynurzali, powtarzamy: Szcześć Boże temu nowo założonemu gospodarstwu! Po krótkim wypoczynku i braterskim posiłku zdążyliśmy dalej przez pola spółczłonków Jerzego Strzelczyka, Jerzego Cendra, Jerzego Tyrny i Jana Bisoka. — Droga trwała przez 3 godziny. Słońko przygrzewało, ale jednak nie sprzykrzyliśmy sobie tej wędrówki, bośmy widzieli około siebie urodzaje tak okopowizny jako i zboża w bardzo dobrym stanie, świadczące o łasce Bożej i o pilnej gorliwości wyżej wymienionych gospodarzy. Na ich zaproszenie wstąpiliśmy do gospody Pawła Króla, gdzie po szklaneczce piwa wypiliśmy na powodzenie gminy Jasienieckiej, a osobliwie na powodzenie spółczłonków naszych w Jasienicy. Ze zmrokiem pożegnaliśmy się z tą okolicą a także z miłymi nam członkami kółka rolniczego, pośpieszając do Jaworza i tu jeszcze kilka godzin zabawiliśmy się wesoło przy muzyce tańcowej w gospodzie p. Simachowitza. Pragniemy i spodziewamy się, że wycieczka nasza nie będzie jako wiatr, o którym nie wiemy skąd przychodzi i dokąd idzie, ale raczej zachętą do pilnego, gorliwego i obojętnego wykonywania naszego zacnego zawodu rolniczego.

Drzewo wierzbowe sprowadzane jest z Europy do Ameryki w wartości rocznej 20—22 milionów marek. Znaczna część wierzbiny przepływa przez ocean w postaci węgla, poszukiwanego przez fabryki prochu. Oprócz tego robią z niej jarzma dla wołów, gdyż drewno jest spoiste, elastyczne i bardzo lekkie, nadaje się więc do tego celu lepiej, aniżeli każde inne.

Konserwowanie i ulepszanie gnojówki odbywa się najlepiej przez dodanie do każdego metra kub. gnojówki 2 kg. kwasu siarkowego (50procentowego), oraz 1 kg. superfosfatu (12 do 18 procentowego). Gnojówka, wymieszana dobrze z owymi dodatkami, stanowi doskonały nawóz. Przy użyciu takiego nawozu na Węgrzech zdwojono a nawet potrojono plony łąk.

Wędrowna wystawa wszechświatowa. Wystawa chicagowska ma być później przeniesiona do San Francisco. Udało się skłonić wystawców, by przedmioty swe przewieźli do San Francisco na przeciąg 6 miesięcy, gdzie wystawa trwać będzie od 1. stycznia do 1. lipca 1894 r. Miejsce wystawy zostało wyznaczone w Gate Parku, z kądem jest prześliczny widok na Ocean Spokojny.

Mięso królików. W Poznaniu zawiązało się stowarzyszenie, mające za zadanie rozpowszechnić spożywania mięsa króliczego. We Francji i w Belgii jest spożywanie mięsa króliczego bardzo rozpowszechnionem.

Na bezsenność. Bardzo prosty środek przeciw zdenerwowaniu i bezsenności według meimania pewnej gazety udało się niedawno przypadkowo znaleźć jednemu doktorowi Francuzowi. Doktor ów przez jakiś czas cierpiał na nerwy i bezsenność, a wszelkie środki, jakich używał, okazały się bezskutecznymi. Razu pewnego, gdy podczas bezsennej nocy przechadzał się po pokoju, spostrzegł stojący słoń z miodem i przyszła mu ochota zjedzenia kilka łyżek. Następnie położył się do łóżka. Okazało się, że usnął prawie w tej chwili. W ciągu dni następnych próbował tego samego środka i za każdym razem zasypiał bardzo prędko. Oprócz tego skonstatował, że miód dobrze oddziaływał na uspokojenie nerwów.

Włosy. Od lat 20 handel włosami przybrał rozmiary ogromne. Głównym dostawcą tego towaru, dopomagającego kokieterii, są Chiny. Włosy chińskie, długości od 1.75 do 1.90 metrów, barwy zwykle czarnej, niekiedy siwej, bardzo mocne i sztywne, nie należą do gatunków najlepszych, to też w porównaniu z innymi sprzedawane są za bezcen — 5 franków kilo. Włosów tych Chińczycy nigdy nie strzygą, lecz albo wyrrywają je na sprzedaż, albo pozwalają im wypaść. Włosy francuskie stoją o wiele wyżej. W handlu odróżnia się ich 103 odcieni. Najbardziej cenionymi

są te, które gałganiarzom paryskim udaje się znajdować na śmietnikach, w postaci nawiniętych na kawałek papieru loczków. Z miejscowości prowincjonalnych najwięcej włosów dostarcza Limousin, gdzie wieśniaczki otrzymują na miejscu od 40-tu do 50 franków za kilo. Włochy robią największą konkurencyę Francuzom. Niemcy od lat paru zaledwie poczęły dostarczać włosów blond i rudych na targi paryskie.

Pokrzywa a łysina. W schroniskach letnich naokoło Wiednia odbywa się skrzętne zbieranie pokrzyw, roślina ta bowiem, według orzeczenia księdza Kneippa, ma własności zachowywania i odradzania włosów tak dalece, że na łysinach obu płci nowe nawet porastają cebulki włosowe. Recepta ta antyłysinowa opiewa: 200 gramów drobno siekanych korzeni parzącej pokrzywy gotuje się pół godziny w jednym litrze wody z dodaniem pół litra octu. Wyskokiem tym precedzonym zmywa się głowę na noc, a raz na tydzień naciera się włosy rafinowanym olejkim sałatowym. A nuż pomoże!

Wiadomości bieżące i polityczne.

Dary cesarskie. Najj. Pan udzielił strażom pożarnym w Jabłonkowie i Dziedzicach po 60 zł., a w Istebnej i Porębie po 50 zł. zasiłku.

Najj. Pan bawi od niedzieli na manewrach w Galicyi, w okolicy Radymna i Jarosławia. Ludność tamtejsza sprawiła Monarsze nader serdeczne powitanie. Na przemowę marszałka odpowiedział Cesarz: „Dziękuję panom za uczucia lojalności i przywiązania, którym daliście wyraz w imieniu ludności powiatu jarosławskiego. Ze szczerą radością usłyszałem z ust waszych, że w powiecie tym obydwaj kraj ten zamieszkujące szczepy w zgodnem współdziałaniu pracują dla dobra całości. Nie zbaczajcie panowie nigdy z tej drogi, błogiej dla całego kraju. Życzę powiatowi jak najpomyślniejszego rozwoju.“ — Na przemówienie burmistrza odpowiedział Cesarz kilkoma słowy, dziękując za gorące powitanie. Na przemówienie marszałka ks. Sanguszki podczas przyjęcia Cesarz wyraził radość, że znowu może przebywać w Galicyi, rzekł między innemi: „Szczęśliwy jestem, że się znowu znajduję pośród was, w kraju, który mi zawsze i przy każdej sposobności tyle składa dowodów wierności, przywiązania i patriotyzmu; w kraju, którego przedstawiciele, reprezentujący wszystkie klasy z prawdziwym i głębokim patriotyzmem, mają na oku nie tylko interesa własnego kraju, lecz także interesa całości monarchii. Korzystam ze sposobności, aby raz jeszcze z tego powodu wypowiedzieć moje uznanie i cesarskie podziękowanie. Mój wyborny i szczególnie serdeczny stosunek do kraju zawdzięczam mądrym i patry-

tycznemu postępowaniu jego przedstawicieli. Ale przy tej sposobności muszę też wskazać z zadowoleniem na znakomity, przezorny, silny i świadomy celu sposób, w jaki kraj jest administrowany. Jeszcze raz dziękuję panom, żeście się zebrali, i wypowiadam nadzieję oraz głębokie przekonanie, że mój stosunek do kraju nigdy się nie zmieni.“ Monarcha wzywał duchowieństwo obu obrządków do wspólnej, gorliwej pracy nad umoralnieniem ludu. Burmistrzowi miasta Jarosławia dziękował za piękne przyjęcie i wzorowy porządek. Na dworcu kolejowym, gdzie przeważna część obywateli wystąpiła w strojach narodowych, rzekł Cesarz do księcia marszałka krajowego: „Jestem szczęśliwy, że znowu spotykamy się w kraju, gdzie wszyscy tak dobrze się rozumiemy.“

Manewry wojsk w Galicyi odbywały się tego tygodnia mimo grożącej cholery. Ponieważ woda wszędzie prawie niezdrowa, przeto wynaleziono filtr (cedzidło) do celów wojskowych. Jestto wiaderko z szarego płótna z dnem lejkowatym. Wewnątrz znajdują się wprawione dwa sita druciane. Wierzchnie służy do powstrzymywania grubszych rzeczy: kamieni, roślin, zwierząt, zawartych w wodzie, mającej być oczyszczoną, na drugiej siatce znajduje się kawał asbestu, i ten właśnie oczyszcza wlaną do wiaderka wodę tak dokładnie, iż wolna od wszelkich bakterii spływa ona następnie przez płótno spodem do naczynia, z którego może być brana do picia lub gotowania. Naoczni świadkowie twierdzą, że próba powiodła się całkowicie. Cedzono zwłaszcza wodę z kałuży nieczystej i mętnej, prawie zgniłą i cuchnącą. Po drugim precedzeniu była zupełnie czystą. Przyrządów takich w mniejszych kształtach posiada armia manewrująca 12.000 sztuk.

Mianowanie. Morawski wydział krajowy mianował nauczyciela szkoły rolniczej w Kocobędzu p. Franciszka Steffe, nauczycielem średniej szkoły rolniczej w Nowym Iczynie.

Z Izby sądowej. Przez sąd przysięgłych w Cieszynie zostali skazani: młodszy nauczyciel Józef Kolaczek z Zabłocia przy Bielsku za wszeteczność na 18 miesięcy, Magdalena Kuboszczyk z Istebnej za nałogowe złodziejstwo na 5 lat więzienia.

Cesarz Wilhelm odbywa tego roku manewry w Alzacyi i Lotaryngii. W niedzielę odbył on uroczysty wjazd do miasta Metz na czele wojsk. Ulice przystrojone były bogato flagami i festonami, a we wszystkich kościołach bito w dzwony. Tłumy zebrane na ulicach witały go z zapałem. Odpowiadając na przemowę burmistrza, rzekł Cesarz, że Miasto Metz i jego korpus wojskowy są niejako narażonym filarem militarnej potęgi Niemiec i mają piękne zadanie strzeżenia pokoju nie tylko Niemiec lecz całej Europy; utrzymania tego po-

koju pragnie Cesarz koniecznie. — Namiestnikowi Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenlohemu, nadał Cesarz koronę do wielkiego krzyża orderu czerwonego orła, burmistrzowi Metzowi zaś w dowód szczególnej łaski monarszej włożył na szyję łańcuch złoty jako odznakę urzędową. — We Francyi manewry te bardzo się nie podobają, zwłaszcza, że włoski następca tronu jest na nich obecny.

Papież wystosował do biskupów węgierskich encyklikę, wzywającą do walki przeciw uchwaleniu się mającym obowiązkowym ślubom cywilnym. Papież twierdzi, że Cesarz wspierać będzie biskupów.

Wybory we Francyi. W niedzielę dnia 3. bm. odbyły się we Francyi ściślejsze wybory do Izby deputowanych. Przy tych wyborach przepadł przywódca skrajnej partii republikańskiej, lekarz Clemenceau i były prezydent Izby Floquet, obaj dlatego, że skompromitowani byli w sprawie panamskiej. Przepadł także przywódca bonapartystów, Cassagnac, znany od lat wielu krzykacz. Ostateczny skład Izby deputowanych jest następujący: 409 republikanów, 79 radykałów i socyalistów, 29 monarchistów pogodzonych z republiką i 64 zwyczajnych monarchistów. Rząd ma więc stałą większość.

Odwiedziny floty rosyjskiej we Francyi. Wedle urzędowych doniesień zawinie eskadra rosyjska pod komendą admirała Avelana w dniu 18. października do portu w Tulonie. Będzie to odwzajemnienie Rosyi za odwiedziny floty francuskiej w Kronstacie. Oficerów rosyjskich zaproszą Francuzi do Paryża, gdzie się odbędą na ich cześć liczne bankiety.

Proszek choleryczny. Wszyscy gubernatorowie rosyjscy mają obowiązek przedkładać Czarowi corocznie przegląd o stanie rzeczy w terytorium, podległym ich władzy. Tajne te dokumenta zaopatrzone są własnoręcznymi uwagami Cza i odsyłane są do komitetu ministrów, gdzie dają powód do rozpraw i projektów. Kolońska gazeta podaje urywek ze sprawozdania, jakie za r. 1892 przedłożył gubernator estoński, ks. Szachowskij. Urywek ten dotyczy postrachu cholerycznego wśród estońskiej ludności i dziwacznych pogłosek. Szczególniej uporczywie szerzyła się wśród ludu wieskiego niedorzeczna pogłoska, że Cesarz niemiecki powołał do siebie niemieckich właścicieli ziemi z Estonii i zaopatrzył ich w proszek choleryczny, w celu wytrucia wiernych rosyjskich poddanych i zmniejszenia tem samym liczby wojska.

Miasto elektryczne. Na taką nazwę zasługuje śmiało małe miasteczko Gotenburg w Nebrasce, przyjęte zaledwie przed 30 laty do unii stanów Ameryki północnej. Na punkcie zastoso-

wania elektryczności Gotenburg stoi na czele miast świata całego. Nietylko oświetlenie, ale i ogrzewanie odbywa się tu przy pomocy elektryczności, nie mówiąc już o otaczającej miasto kolei, tramwajach, automatach elektrycznych wszelkiego rodzaju itp.

Ceny targowe

z dnia 2. września 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.90 do 6.63. Żyto zfr. 4.75 do 4.05. Jęczmień zfr. 4.60 do 3.80. Owies zfr. 3.25 do 2.90. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 0.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 5.— do 4.80. Jęczmień zfr. 3.80 do 3.50. Owies zfr. 3.10 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.60. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.75 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. września 1893.

Renta złota	zfr. 119.45
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 96.90
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 255.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 188.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.75
" " " banku hip. 5%	" 110.75
" " " zakł. kred. 6%	" 103.—
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 148.—
" " 1860 4% [500 "]	" 145.75
" " 1860 4% [100 "]	" 161.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 24.75
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 41.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 142.50
" budzińskie [40 zfr.]	" —.—
" węgierskie [100 zfr.]	" 142.50
Dukat cesarski	" 5.75
100 marek niemieckich	" 61.80
Rubel papierowy	" 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Zarząd dóbr w Wendryni poczta Bystrzyca
poszukuje

Sprawy.

Ubiegający się o tę posadę muszą się osobiście przedstawić i dobrymi świadectwami wykazać.

Gospoda

wraz ze sklepem wiktuałów, 4 morgami roli i budynkami murywanymi, położona w Gór. Żukowie (przy dobrej drodze, godzinę od Cieszyna) jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Cena kupna 4000 złr.

Bliszej wiadomości udzieli administracya „Nowego Czasu“ w Czytelnicy ewang. na wyższej bramie w Cieszynie. (159)

Dambrowskiego Kazania
kosciół ewangelicki. Oprawy 7,50
franko przez pocztę.
Walter Lambeck-Thorn.

Realność

(167)

w Wendryni pod Nr. 3 przy drodze cesarskiej i dworcu kolejowym, z 3 morgami roli, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blisza wiadomość pod Nr. 3 w Wendryni i pod Nr. 116 w Oldrzychowicach a oraz w Administracyi „Nowego Czasu“ w Cieszynie w Czytelnicy ewangelickiej.

Beczki na kapustę

od 1 do 10 wiader sprzedaje po tanich cenach

M. FASAL w Cieszynie.

Czy mówisz po polsku?
(Sprichst Du polnisch?) Belle polnische Dolmetscher. Prakt. Anleitung zur schönsten Erlernung der polnischen Sprache. Der Preisband 1,60 T.
Walter Lambeck-Thorn.

Dojrzałe, sosiste

Jabłka i gruszki

zakupuje do wyrobu soków owocowych

M. FASAL w Cieszynie.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściąg, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywotę i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Do nabycia
w aptekach



i drogueryach
Austro - Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (131)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Objęcie handlu!

Ośmielam się zawiadomić uprzejmie P. T. Publiczność **Ustronia** i okolicy, że istniejący od 20 lat

skład towarów D. Gutherza

jako zięć pod firmą

„D. Gutherza następcy“

dalej prowadzić będę. — Upraszam tedy przyjąć tę zmianę do wiadomości i spodziewam się, że Szanowna P. T. Publiczność i nadal Dom ten swem zaufaniem darzyć raczy, jakim się dotąd szczycił.

Z wysokim poważaniem

(168)

Ludwik Reichenbaum.



Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojności krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Kwizdy Korneburgski proszek pożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Do

nabycia we

wszystkich aptekach i
drogueryach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (132)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Korneburgskiego pożywcze proszku dla bydła.



G. Henneberg's Seiden-Fabrik

in Zürich sendet „Zollfrei“ an Private:

schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11 65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. n. 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden Damaste	v. fl.	1.15—11.65
Seiden-Roulards	" "	— .85—3.65
Seiden-Grenadines	" "	— .85—7.25
Seiden-Bengalines	" "	1.20—6.10
Seiden-Ballstoffe	" "	— .45—11.65
Seiden-Batisteder v. Robe	" "	10.50—42.80
Seiden Armures, Merveilleux, Duchesse etc.		

porto- und zollfrei ins Haus. Muster umgehend. Briefe u. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.
Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,
königl. und kaisert. Hoflieferant. (155)

W miesięcznych ratach po 10 zlr.!

Żelazne, ogniotrwałe, przeciw włamaniu się bezpieczne

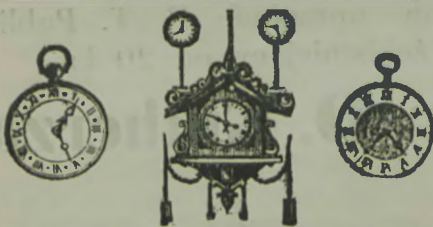
kasy

na pieniądze, książki i dokumenta nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera

agencja i handel komisowy w Cieszynie, Śląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 zlr.!



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze (Freiberg)** na Morawie

poleca jak najlepiej swój wielki skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych, tudzież wszelkie gatunki łańcusków jakoteż wielki wybór zegarów pendulowych, budzików, zegarów szwarcwaldzkich i zegarów z kukułkami w najlepszej jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub naprawiony zegarek daję 2 letnią gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki zegarków do reparacji i wykonuję takowe jak najstaranniej.

5 do 10 zlr. dziennie

pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka nadarsa się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod adresem: „Loose“, Annoncen-Expedition J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile 19. (147)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.



Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

„Żyto imperyalne“

wyborne co do ziarna, słomy i wyzimowania się; wysiew na mórg 40 do 60 kilo, zatem ogromne zaoszczędzenie nasienia, nadzwyczajna obfitość plonu i t. p. Także w mniejszej ilości do nabycia. 100 kg za 20 zł. sprzedaje **Adolf Sadowski**, ekonom w **Kiczycach**, poczta **Skoczów**, Śląsk austr. (161)



Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

Od lat wypróbowany ból kojący lek domowy.

Cena 1 flaszki 1 zlr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gośćcowego

z apteki obwodowej w **Korneuburgu** przy **Wiedniu**. (133)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 12.

Cieszyn, 24. września 1893.

R. VII.

Nasze rośliny.

Dokończenie.

Nasze kwiaty ogrodowe pochodzą również z obcych krajów; pachnący jasein pochodzi z Indyj wschodnich, a hyacyny rosną jeszcze teraz dziko w Persyi; lewkoje i narcyzy pochodzą z Włoch, a lilia z Syrii i Palestyny; gwoździki z Włoch; bocianie nożki z Afryki; szlacz z Wschodu; astrzy z Ameryki; amarant z Indyj wschodnich.

I nasze drzewa owocowe przyszły z Wschodu do nas, najprzód do Grecyi a stąd do Włoch; najlepsze jabłka pochodzą z Egiptu, Syrii i Nubii a Sykstus Papinianus był pierwszy, który jabłka w Rzymie sadził. I śliwy są drzewem obcym, pochodzącym z Syrii, skąd do Włoch a potem do średniej Europy przyszły. Trzecie otrzymali Rzymianie z miasta Kerasunt w Królestwie Pontus, a Lucullus przyniósł je około r. 75 przed narodzeniem Chrystusa po zwycięstwie nad Mitridatem do Rzymu a w ciągu jednego stulecia rozpowszechniły się po całej wtedy znanej Europie i przyszły aż do Brytanii, terazniejszej Anglii. Cytryny pochodzą z Medyny, głównego miasta Persyi, skąd ją Persowie do Rzymu przynieśli.

I winogrona są rośliną starodawną, albowiem

już Noemu były znane, a wino z miast Askalonu, Gaza i Sarepty były daleko i szeroko znane i cenione. Z Syrii sprowadzono je do Palestyny, Małej Azji i Grecyi, a stąd do Włoch, gdzie w pierwszych czasach były ząną rzadkością i dlatego wysoko cenione. Dopiero 600 lat po wybudowaniu Rzymu przez Romulusa rozszerzyły się winogrona po niektórych częściach Włoch, a gdy wino się już po całych Włoszech rozpowszechniło, poznano takowe w Francyi. Pewien bogaty Szwajcar dał wino kilku szlachcom Gallów skosztować, którym ten napój tak zasmakował, że z wielkim wojskiem przeszli wysokie góry alpejskie i Rzym oblegli, aby na Rzymianach wino wydobyć; lecz wódz wojska rzymskiego, Camillus, odparł Gallów, którzy bez wina odejść musieli. Dopiero około roku 270 naszej rachuby przyniesiono wino do średniej części Europy, dawniej Galli, i do Węgier, dawniej Panonii, a na początku czwartego stulecia pielęgnowano winogrona i w północnych częściach Europy.

A zatem widzimy, że prawie wszystkie nasze rośliny, służące nam do wyżywienia, są u nas przychodniami. Grekowie, pierwszy lud oświecony naszej Europy, dowiół rozmaite rośliny z Egiptu i Persyi, w których to krajach przed tysiącami

Szkoła gospodyń wiejskich w Soli przy Nowym Iczynie.

Sprawa wykształcenia gospodyń wiejskich, odpowiednio do dzisiejszych wymagań, jest rzeczą wielkiej wagi. Wobec tego nie od rzeczy będzie zapoznać się ze szkołą, której nazwę powyżej przytoczyliśmy, a która przez Kulandskie Towarzystwo rolnicze z pomocą rządu i kraju obok średniej szkoły rolniczej w Nowym Iczynie (Neutitschein) w roku 1887 założoną została, i do tej chwili zasłużonem cieszy się uznaniem.

Odpowiednio do celu szkoły, mającej dać praktyczne wykształcenie w prowadzeniu gospodarstwa domowego i mlecznego, główny nacisk położonym jest na ćwiczenia i wyuczenie prakty-

cznych robót, które na wsi pilna gospodyni wykonywać, a względnie prowadzić musi. Uczennice więc uczą się gruntownie dojenia krów, obchodzenia się z mlekiem i robienia masła i serów, żywienia i pielęgnowania bydła, trzody i drobiu; bywają także wprawiane do robót ogrodowych i uczą się uprawy ogrodowizn, potrzebnych i ważnych w gospodarstwie domowym. Ponieważ szkoła obliczona jest na 12 dziewcząt, które pod nadzorem nauczycielek mieszkają i żywią się razem, wskutek czego prowadzenie większego gospodarstwa domowego jest potrzebnem, znajdują przeto dostateczną sposobność do wyuczenia się wszelkich zajęć i czynności gospodarskich domowych, jak n. p. gotowania, pieczenia chleba i ciast rozmaitych, prania, maglowania i prasowania. Oprócz tego uczone jest przykrawanie wszelkiego gatunku bielizny i zwykłych pojedynczych sukien, oraz

laty ludy na wysokim stopniu oświaty żyły i się rolnictwem i ogrodnictwem trudniły, które są pierwszą cechą i oznakiem wzmagającej się cywilizacji. Grekowie zatem, ten starodawny i słynny naród z swych sztuk pięknych i swych mędrców, stykając się z narodami wschodnich krajów, zapoznał się z ich roślinami, sprowadzili je do swych krajów i zaczęli się trudnić ich pielęgnowaniem, chcąc tak sobie życie i kraj nie tylko ulepszyc lecz też i upiększyć. Atoli i Grecy i ich sława i sztuka przeminęła, a Rzymianie stali się ich dziećmi i poznali się z pielęgnowaniem rozmaitych roślin. Na początku czasów średnich, w których rozmaite plemiona do Włoch wtargnęły, poznały one stosunki Włoch i Rzymian i przyniosły niejedno do swych siedzib średniej Europy. Wielka liczba naszych roślin przyszła z Wschodu do nas w czasach wojen krzyżowych, a po odkryciu Ameryki zapoznaliśmy się i z roślinami tamtej części świata, a dnia dzisiejszego jest przewóz roślin z jednego kraju do drugiego bardzo łatwy, albowiem co dziś nie posiadamy, to możemy za krótki czas za pomocą środków obrotowych nabyć.

K.

Rozmaitości.

Wystawa rolnicza w Cieszynie. Towarzystwo rolnicze dla księstwa cieszyńskiego w Cieszynie urządza pod protektorem Jego Ekszellen-cyi marszałka krajowego hrabiego Henryka Larischa-Mönnicha, z powodu jubileuszu 25-letniego istnienia i działalności, wystawę rolniczą, która się odbędzie w Cieszynie na strzelnicy od 30. września do 9. października 1893. W czasie trwania wystawy odbędzie się: 30. września: Otwarcie wystawy o godzinie w pół do pierwszej w południe przez Jego Ekszellen-cję marszałka krajowego hrabiego Larischa-Mönnicha. Poprzednio

pochód uroczysty przez miasto około godziny jedenastej przed południem. 1. października: Festyn ludowy. 2. października: Próby maszyn rolniczych na placu wystawy. Gospodarstwo sałazkowe. 3. października: Zwiedzenie wystawy przez działkę szkolną. 4. października: Próba uprawy roli maszynami i narzędziami, połączona z rozprawą. 5. października: Wystawa koni i ciągnięcie ciężarów. 6. października: Obrady z dziedziny sadownictwa i pszczelnictwa. 7. października: Wystawa bydła i trzody chlewnej. 8. października: Rozdanie nagród przez Jej Ekszellen-cję hrabinę Larisch-Mönnich. 9. października: Przy sprzyjającej pogodzie zamknięcie wystawy. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 8. rano do godz. 9. wieczorem. Codziennie przygrywać będzie muzyka.

Falszowanie koniczyzny. Dawno znana jest rzeczą, że zmyślni w oszustwie spekulanci fałszują koniczynę zapomocą drobnych ziarn piasku, którym sztucznie nadają ten sam kolor, co go ma koniczyzna. We Włoszech odbywa się to farbowanie w osobnych fabrykach i te rozsyłają ów piasek na wszelkie zamówienia. Chemik Schribaux w Paryżu znalazł w próbce danej mu do rewizyi 9.69% żółto zafarbowanych ziarn kwarcu i 13.26% innego piasku, zafarbowanego brunatno, co wynosi na 100 klg. koniczyzny 22.95 klg. domieszki piaskowej. Koniczyzna ta była naówczas na wiosnę w cenie 200 franków (= 160 mk.), zatem oszust ów miał czystego zysku na piasku 3572 mk. na 100 podwójnych cetnarach. Policja wzięła tę sprawę w rękę i doszła w śledztwie wątku, a przekonała się, iż dwa wielkie składy nasion w Paryżu potrzebowały 11 tysięcy klg. farbowanego piasku, jako przymieszkę do koniczyzny. Do fałszowania lucerny farbują piasek ten na inny kolor.

Kasztany jako pasza. Bydło przyzwyczajają się bardzo łatwo do jedzenia kasztanów. Niektórzy gospodarze dają po 5 klg. kasztanów

szycie takowych ręcznie i maszyną, jak również roboty drutowe i szydełkowe, z wykluczeniem jednak robót zbytkowych, niepotrzebnych przy prowadzeniu zwykłego gospodarstwa wiejskiego.

Plan więc naukowy obejmuje wszystko, co dziewczęta w domu rodzicielskim, czy też jako samoistne gospodynie potrzebować i użytkować mogą.

Teoretyczna nauka jest o tyle tylko udzielana, o ile jest potrzebną do zrozumienia i uzasadnienia czynności praktycznych w domu, stajni i ogrodzie i rozciąga się: na zarząd domowy, mleczarstwo, rachunkowość domową, hodowlę zwierząt, pielęgnowanie chorych zwierząt, ogrodnictwo i warzywnictwo. Jako przedmiotów ogólnie kształcących uczą: religii, wychowywania dzieci, pielęgnowania zdrowia, rachunku i stylistyki.

Celem wyuczenia się robót praktycznych dzielą się uczennice na dwa oddziały: jeden gospodarstwa domowego, drugi stajenny. Uczennice pierwszego oddziału zajmują się gotowaniem, pieczeniem, bielizną, szyciem i ręcznymi robotami domowymi. Drugi zaś oddział obsługuje stajnię, chlew i mleczarnię. W każdym oddziale pozostają dziewczęta po 6 tygodni, potem przechodzą do drugiego działu. Praktyczne roboty w ogrodzie są prowadzone wspólnie.

Rząd przyczynia się do utrzymania tej szkoły datkiem 500 zł. rocznie. Kraj płaci pensje trzech nauczycielek i kosztu nauk pomocniczych, zaś Towarzystwo rolnicze pokrywa inne potrzeby szkoły, a wydatek ten wyniósł w roku zeszłym 739 zł. 1 cnt. Gremium nauczycielskie składa się: z 3 nauczycielek zawodowych i 4 nauczycieli pomocniczych, pochodzących ze szkoły średniej rolniczej.

dziennie na jedną krowę, inni zaś po 10 kg. dziennie na każdą sztukę bydła opasowego, nie spostrzegając przytem żadnych złych następstw. Dobrze jest żywić bydło kasztanami wtedy szczególnie, gdy się jest zmuszonym do dawania mu wiele liści buraczanych. Ponieważ kasztany ubogie są w białko, niezbędnem jest zatem dodawanie paszy, obfitującej w azot, przez co nawet mięso nabiera lepszego smaku i staje się więcej ziarniste. Przyrządzanie kasztanów na karmę dla bydła zasadza się poprostu na zmiżdżeniu ich zapomocą jakiegokolwiek narzędzia, co zresztą daje się łatwo uskutecznić, gdy kasztany są świeże. Najmniej upodobania w kasztanach mają konie i świnię, pomimo to jednak doprowadzono już do tego, że konie zjadały dziennie po 3 kg. świeżych kasztanów i stwierdzono zarazem, że jest to znakomity środek przeciw robakom wewnętrznym. Ponieważ trudno jest zużytkować znacznie większą ilość kasztanów w stanie świeżym, próbowano zatem przechowywać je na czas dłuższy. Kasztany obsuszone na słońcu zsympują się w kopce okryte słomą i ziemią, tak samo, jak kartofle lub buraki, a następnie wydobywają się z nich w ilości stosownej do potrzeby. Zapasy większych rozmiarów suszą się w piecu, po chlebie, albo też na lasach słodowych i w tym stanie przechowane być mogą bardzo długo. Niema wtedy obawy, by kasztany spleśniały, biorąc wszakże do użytku, trzeba je kazać naprzód ześrótować. Kasztany, wysuszone w ten sposób wraz z łupą, zawierają przy 90% substancji suchej 7.7% składników azotowych, 66.5% węglowodanów, 6.1% tłuszczu surowego, 8% tkanki drzewnika i 2.3% popiołu, a wartość ich, w stosunku do średniej wartości siana, wynosi wtedy (podług ohrachowań dra Wolffa) 5 zł. za 100 kg. Można także dawać kasztany suche jałownikowi w ilości około ½ kg. dziennie. Przy użyciu większej ilości kasztanów dobrze jest ta-

kowe odgoryczać zapomocą moczenia przez parę dni w wodzie lub zagotowania zesrótowanych przedtem kasztanów. W takim stanie jedzą je chętnie wszystkie zwierzęta domowe, oraz i płacstwo; można dawać je nawet krowom cielnym i matkom karmiącym bez obawy złych następstw. Smak mięsa nietylko nie zmienia się przy użyciu tej karmy, ale nadto nadaje ona tęgości tak tłuszczeniowi jak mięsu. Osiągano także bardzo dobre rezultaty przy karmieniu kasztanami karpi, gotując wtedy kasztany przed zmiżdżeniem ich w stępie, a następnie rzucając, dwa lub trzy razy tygodniowo, w miejsca przeznaczone do żywienia karpi, które stają się wtedy ciężkie i tłuste.

Jak zapobiedz zamarzaniu pomp. Każdemu wiadomo, jak uciążliwym jest dla gospodarzy zamarzanie pomp, gdy się je zawczasu nie zaopatrzy, a zarazem, jak łatwo czynność ta zaniedbywana bywa przez służbę. Nieomylnym a bardzo praktycznym i niewymagającym zbytniej uwagi środkiem jest sposób następujący, podany przez „Landwirthschaftl. Thierzucht“. W drewnianej rurze pompowej, poniżej granicy zamarzania (zwykle wystarcza na to 1—1½ m. pod powierzchnią wody), powinna być prześwidrowana dziurka. Otwór ten może być bardzo mały. Woda po ustaniu pompowania spływa aż do tego otworu, a zatem poniżej wspomnianej granicy, i pompa wskutek tego nie zamarza nigdy. Ubytek wody przez przewiercenie tego otworu jest tak mały, że się nawet spostrzedz nie daje. Można jednak otwór ten zatkać na lato, byleby nie zapomnieć odetkać go znowu przed zimą.

Piołun. Odwar tej rośliny używany jest często przeciw chorobom żołądkowym, febrom i robakom. Wyrabiają też z niego olejek eteryczny. Przy leczeniu zwierząt używają go dla wzmocnienia żołądka, w chronicznych dyaryach, cierpieniach wątrobianych, ciągłych upływach uryny, przeciw robakom, w czasie rekonwalescencji i przy osłabieniu. Używa go się w proszku jako dodatek do jadła, w powidełkach i miodzie, lub też jako odwaru. Zapach piołunu jest bardzo wstrętny dla pszczoł. Dlatego, chcąc zmusić rój do porzucenia miejsca, należy zmoczyć je odwarem piołunu, a w razie napadu obcych pszczoł położyć wiązkę suchego piołunu przed oczkiem. Jako materyał do podkurzania w ulach okazał się piołun również skuteczny.

Ubezpieczenie na wypadek nieurodzaju w Rosji. Czytamy w „Birż. Wied.“: W ostatnich czasach polecono utworzyć pod przewodnictwem gubernatorów komitety gubernialne, których zadaniem będzie obmyślenie najracjonalniejszego projektu o wzajemnem ubezpieczeniu ziemiohodów od nieurodzaju. Komitety mają szczegółowo opracować cały projekt, ze zwróceniem uwagi, czy

Nauka udzielana jest bezpłatnie, za żywienie i mieszkanie płać uczennice 42 zł. kwartalnie z góry, oprócz 5 zł. wpisowego. Całość kosztów utrzymania jednej uczennicy wynosi 240 złr. — dla ubogich są stypendya. Według sprawozdania rachunkowego wydatki szkoły wynosiły w zeszłym roku szkolnym 5319 zł. 84 ct., a dochody 5560 zł. 80 ct., z czego na gospodarstwo domowe 2579 zł. 2 ct., co wynosi dziennie na osobę 44 ct. W roku zeszłym wydano na urządzenie i środki naukowe 544 zł. 11 ct., w czem mieści się zakupno ręcznej centryfugi (Baby-Separator).

taksa opłat, a następnie wynagrodzenie strat mają być ujednolajnione, czy też poszczególnie dla każdej miejscowości.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. Cesarzewiczowa arcyks. Stefania bawiła tego tygodnia w gościnie u Jego Ekscelencji p. Marszałka krajowego hr. Larischa-Mönicha i odjechała wczoraj wieczór do Węgier.

Rada państwa. W kołach politycznych zaczynają się już zajmować przyszlą sesją parlamentarną i programem prac. Nie ulega wątpliwości, iż obok ważnych spraw pierwszorzędnych dla monarchii znaczenia będzie parlament również widownią scen namiętnych. Zaraz na pierwszym posiedzeniu będzie roztrząsana sprawa zniesienia rozporządzenia, zawieszającego konstytucję w Pradze i okręgu. Następnie wejdzie na porządek dzienny sprawa reformy ustawy o obronie krajowej, której celem ma być zorganizowanie jej na wzór węgierskich honwedów. Na jednym z pierwszych posiedzeń wniesioną również zostanie sprawa t. zw. „lex Trautenau“ i z nią w związku stojąca organizacja sądów krajowych i obwodowych, a to w tym kierunku, iż chociażby Sejm nie przyjął przedłożonego mu projektu co do utworzenia w której miejscowości sądu, to rządowi przysłuży prawo kreowania sądu bez uchwały sejmowej. Wreszcie ma być poruszona także kwestya regulacji waluty.

Wielkie manewry wojsk odbywały się tego tygodnia przy Güns w zachodnich Węgrzech. Obecni byli Najj. Pan, cesarz Wilhelm, król saski i wnuk Cesarzowej angielskiej, książę Connaught. W manewrach wzięły udział dwie armje o sile 130.000 ludzi. W kołach politycznych uważają obecność ks. Connaught na manewrach węgierskich, jakoteż zapowiedziane przybycie floty angielskiej na włoskie wybrzeże, za odpowiedź na francusko-rosyjskie demonstracye w Tulonie.

Przeciw barbarzyństwu w wojsku. Tego tygodnia ogłoszono następujące rozporządzenie ministerstwa wojny: „Skargi na złe obchodzenie się z żołnierzami mnożą się w niebywalej ilości. Skargi te, jakkolwiek są czasem w przedstawieniu rzeczy przesadzone, to jednak w treści swej prawdziwe. Powód tego pożałowania godnego stanu leży w niedostatecznym pouczeniu, lichym dozorze i lekkim traktowaniu tego rodzaju przestępstw. Należy przeto zwrócić jak największą uwagę i przeciw wykroczeniom wystąpić jak najostrzej. Szczególniej uznać należy oficerów, obchodzących się po grubiańsku z podwładnymi, jakoteż komendantów, nie występujących energicznie przeciw tego rodzaju postępowaniu, za nieudolnych do sprawo-

wania komendy i takie wystawiać im kwalifikacye. Z końcem września br., jakoteż z końcem każdego kwartału, winna wojskowa komenda terytoryalna przysyłać ministerstwu wojny osobne wykazy, przedstawiające pokrótce wypadki niehumanitarnego obchodzenia się, rozstrzygane w drodze sądowej lub dyscyplinarnej, a dotyczące tak oficerów, jakoteż w ważniejszych wypadkach i podoficerów. Za ważniejsze wypadki niehumanitarnego postępowania, kwalifikujące się do sądowego ukarania, należy te uważać, w których czyn karygodny, chociażby nawet po za służbą spełniony, wedle §. 290. wojskowej ustawy karnej jest kwalifikowany. Rozporządzenie to przesłanem zostaje każdemu z komendantów z tem nadmienieniem, by poczynili, co konieczność wymaga. — Br. Merkl, jen.-zbrojmistrz.“ Ze strony oficjalnej donoszą, iż rozporządzenie to, jakkolwiek w dwa dni po śmierci ministra Bauera opublikowane zostało, to jednak opracowane jest wedle wskazówek zmarłego.

Stan wyjątkowy w Pradze dotkliwie czuć się daje tamtejszej ludności. Namiestnik wydał obwieszczenie, w którym zabrania wszelkiego zgromadzania się na ulicy, tłumnych pochodów, demonstracyjnego noszenia odznak i wywieszania chorągwi z wyjątkiem chorągwi państwowych i krajowych.

Znieważanie orła cesarskiego. W Pradze i Pilźnie wydarzyło się ostatnimi czasy kilkakrotnie, że orły cesarskie na urzędach i trafikach bywały w nocy zrywane lub zasmarowane. Taki wypadek zasmarowania wydarzył się także w Mor. Ostrawie tego tygodnia. Tamże aresztowano pewnego pomocnika handlowego, który się tego czynu dopuścił. Zowie on się Otto Ribacz, liczy 21 lat i pochodzi z Pragi. Widocznie półgłówek!

Socjaliści. Wielkie zgromadzenie socjalistów odbyło się dnia 14. bm. we Wiedniu. W zgromadzeniu tem wzięli udział bawiący w przejeździe berlińscy socjaliści, Fryd. Engels i Bebel. Ten ostatni w mowie swej usprawiedliwiał zachowanie się socjalnych demokratów wobec święta 1. maja. Następnie mówił, iż ci, którzy sądzą, że lud może sobie zdobyć gwałtem należne mu prawa, zapominają, iż żyjemy w czasach militarizmu i repetyerów, zapominają, że proletaryat, chcąc walczyć przeciw potędze klas rządzących, potrzebuje broni. A skąd wziąć tę broń? — Na to jeden z robotników odezwał się: My już to dawno wiemy! Bebel: Możesz wiedzieć, przyjacielu, gdzie broń jest na składzie, ale to inna rzecz. Któż jest wśród nas, któryby nie pragnął, byśmy jak najprędzej przyszli do władzy? Ale jako rozsądni ludzie, winniśmy mieć naszych przeciwników na oku, a zwłaszcza naszą własną siłę, i pytać się: co jest dla nas dobre? w jaki sposób w ogóle możemy dojść do siły? Nasi przeciwnicy mają

wszystko w swem ręku, wszystko, co im zapewnia siłę i oświatę. My więc w pierwszej linii starać się musimy, by dostać oświatę w swe ręce, przez nią pozyskamy głowy, a pozyskawszy takowe, pozyskamy i siłę. Nie posiadamy dziś możliwości pochwycenia bagnetu w swe ręce, musimy się przeto postarać o pozyskanie tych, którzy mają te bagnety nosić. W tym kierunku musimy wszystkie nasze wyteżyć siły.

Sprawy szkolne. W Cieszynie otwartą została we wtorek nowa szkoła ludowa na saskiej kępie, zbudowana kosztem 80.000 zł. Na uroczystem otwarciu obecny był radca rządowy p. Krch z Opawy. — Adam Koźdoń, nauczyciel w Konia-kowie, przeniesiony został w stan spoczynku.

Umarł w Jabłonkowie tamtejszy proboszcz katolicki, x. Alojzy Oref, w 56 roku życia, człowiek zacnego charakteru i nader zgodliwego usposobienia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy udziale ludności wszystkich wyznań. Izraelici złożyli nawet wieniec na trumnę zmarłego. Cześć jego pamięci.

Pożar. W Jabłonkowie zgorzały w niedzielę w południe dwa domy: kowala Franciszka Göbla i grzebieniarza Franciszka Mentla. Szkoda wynosi 2000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Cholera przygasa w Galicyi i we Węgrzech, a pojawiła się w Hamhurgu. W ciągu ostatnich kilku dni zachorowało tam na cholere około 20 osób, z tych 9 umarło. — Także w Rosyi grasuje cholera z nieustanną gwałtownością.

Goście rosyjscy we Francyi. W Paryżu, Tulonie i innych miastach Francyi czynią przygotowania na powitanie oficerów floty rosyjskiej, która dnia 13. paźdz. zawinie do Tulonu. W zapowiedzianej uroczystości na przyjęcie rosyjskich gości wezmą udział i wojska. Rada miejska Tulonu uchwaliła zamianować rosyjskiego admirała Avelaného honorowym obywatelem miasta Tulonu a plac Notrdamski nazwać Kronstadzkim. W Paryżu subskrybowano na przyjęcie Rosyan dotychczas 50.000 fr. Rotszyl, posiadający źródła naftowe na Kaukazie, subskrybował 10.000 fr.

Car chory. Wedle doniesień z Kopenhagi ma być car Aleksander od dłuższego czasu chorym i cierpi na upływ krwi z nosa, który to upływ uważają lekarze za niebezpieczny. Również miał się Car przed kilku dniami mocno przeziębć, tak, iż z pałacu nie wychodzi.

Wypadek kolejowy. Donoszą nam z Wadowie: Dnia 11. bm. pociąg osobowy, zjeżdżający około g. 9. wieczorem z Białej do Wadowic, doznał zaraz za stacją kolejową Kozy przeszkody do dalszej jazdy z powodu, jak dotychczas śledztwo wykryło, przez podłożenie kamieni na szyny kolejowe zbrodniczą ręką. Maszyna wraz z wozem

pomocniczym i pocztowym wyskoczyła z szyn. Reszta wozów osobowych szczęśliwie pozostała na torze. Rannych osób jest 7, pomiędzy nimi dwaj żołnierze i konduktor pocztowy są ciężko ranni. Na żądanie telegraficzne nadszedł rychło osobny pociąg z Białej z pomocą lekarską. Po opatrzeniu zabrano rannych do szpitala w Bielsku. Tej samej nocy około godziny 11. wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy naczelnik przesłrzeni, inżynier Hoyer. Nazajutrz zaś z rana wyjechała komisja sądowo śledcza z sędzią Krywułtem i podprokuratorem Ogniewskim na miejsce wypadku. Sprawców dotychczas niewyśledzono, a śledztwo energicznie podjęte z pewnością ich wykryje i spowoduje surowy wymiar kary za tyle nieszczęścia.

Wielki strajk górników wybuchł w kopalniach węgla północnej Francyi. Przeszło 40.000 robotników próżnuje. Dotychczas obeszło się bez większych zaburzeń. Także górnicy w Belgii zapowiadają strajk powszechny, a w Anglii bezrobocie również jeszcze nie ustało.

Upały we Włoszech. Podczas marszu trzech pułków piechoty do Genuy w czasie ogromnych upałów padali żołnierze masami na drodze. Włocianie zbierali omdlałych i nieśli im pomoc. 400 zachorowało, z tych 2 umarło.

Wystawa światowa w Chicago ma zostać przedłużoną do 1. stycznia 1894 r.

Przeniesienie wystawy powszechnej. Wystawa chicagowska przeniesioną będzie z dniem 1. stycznia do San Francisco. Będzie ona tam trwała od 1. stycznia do 30. czerwca 1894 r. Oprócz pawilonów poszczególnych wystawców, będzie ona miała 5 pałaców wystawowych, wzniesionych kosztem 350.000 dolarów. Wystawa ta, która będzie nosiła urzędowy tytuł: „Midwinder international Exhibition“ — międzynarodowa wystawa zimowa — otrzymała już plac zadarmo, koleje przyrzekły zniżki taryf, kongres załatwił się w przeciągu 24 godzin z nowelą, udzielającą wystawie zwolnienie z ceł, znoszącą dla wystawy wy-poczynek niedzielny, w oknach handlów w San Francisco powywieszano arkusze subskrypcyjne na fundusz gwarancyjny, po wszystkich rogach po-umieszczano puszkę na ten sam cel przeznaczone. Aranżerem i przedsiębiorcą wystawy jest milioner M. H. de Young, właściciel pisma „San Francisco Chronicle.“ Wobec tego, że inni milionerzy zachowują się dosyć zimno w tej sprawie, usiłowano wzbudzić interes dla wystawy w kołach robotniczych, i na razie otrzymano stąd 300.000 dolarów. Niedawno odbyło się poświęcenie placu pod wystawę. Po uroczystości tej zjawiała się milicya z San Francisco, piechota, artylerya, marynarka i meksykańskie bataliony ochotników w fantasty-

cznych ubiorach. Muzyka odegrała hymny narodowe całego świata, armaty zagrzmiały, widze zawrzeszczeli, Young wykopał garść ziemi, którą następnie zlicytowano. Licytacja przyniosła spory grosz. Okazało się bowiem później, że nie jedną garść, ale że 12 taczek tajemnie przywieziono na plac wystawy i poddano pod młotek licytatora. Licytowano także kawał złota, jako pierwszą rzekomo znalezioną w Kalifornii bryłkę. W wystawie weźmie udział także zagranica, w Chicago potworzyły się już liczne komitety narodowe w celu obesłania wystawy.

Obrabowanie pociągu kolejowego. Z Chicago donoszą, że pociąg kolejowy towarzystwa „kolei brzegów jeziora“ został w pobliżu miejscowości Kessler napadnięty przez 20 zamaskowanych ludzi. Maszynista, który obalił jednego z bandytów, został zraniony wystrzałami z rewolweru, poczem zbójcy rozbili zapomocą dynamitu wóz z bagażami i zrabowawszy 15.000 dolarów, uciekli.

W Brazylii, w południowej Ameryce, gdzie to przed 4 laty wypędzono z kraju Cesarza a zaprowadzono rządy republikańskie, straszne dzieją się rzeczy. Przez całe cztery lata toczyła się tam zacięta wojna domowa, jedno stronnictwo zwalczało drugie, a teraz doszło do tego, że jedna partya, opanowawszy okręty wojenne, zbombardowała, to jest zburzyła stolicę kraju, aby z niej rząd wypędzić. Setki domów legły w gruzy, a tysiące ludzi straciło życie. Położenie w tym kraju jest po prostu okropne, nikt tam życia ani mienia nie pewien. Teraz pragnęliby Brazylijanie powrotu sprawiedliwego monarchy swego, ale ten już w grobie. Zmartwienie nad niewdzięcznością ludu złamało mu serce. Stolica Brazylii, miasto Rio de Janeiro, uchodziło za jedno z najpiękniejszych miast świata. Teraz przedstawia się ono jako wielkie rumowisko. To sprawiła „wolność“ republikańska.

Losowania

z dnia 15. września.

Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 zł. padła na ser. 3563 nr. 79; 1500 zł. na s. 2453 nr. 82; po 1000 zł. s. 1772 nr. 89, s. 3639 nr. 44 i s. 3724 nr. 4.

Losy Palffyego. Główna wygrana 40.000 złr. m. k. padła na nr. 19373, 4000 złr. na nr. 67405, 2000 złr. na nr. 14409; po 400 złr. na nr. 4067 i 83161; po 200 złr. na nr. 14953, 16755, 71783, 72290 i 90004.

Serbskie losy tytoniowe. Główna wygrana 75.000 f. padła na s. 9837 nr. 87; 1000 fr. na s. 3187 nr. 99; 500 fr. na s. 8896 nr. 66; po 100 fr. na s. 1055 nr. 86, s. 1810 nr.

61, s. 5574 nr. 42, s. 8560 nr. 20 i s. 8861 nr. 86. Po 50 zł. wygrały s. 828 nr. 78, s. 1037 nr. 67, s. 1855 nr. 63, s. 1892 nr. 78, s. 2490 nr. 4, s. 2916 nr. 65, s. 3355 nr. 26, s. 3499 nr. 63, s. 5138 nr. 100, s. 5291 nr. 43, s. 5384 nr. 26, s. 5606 nr. 78, s. 6569 nr. 64, s. 7166 nr. 73, s. 7825 nr. 71, s. 8021 nr. 85, s. 8626 nr. 90, s. 9127 nr. 73 s. 9464 nr. 43, s. 9880 nr. 44. — Do amortyzacji wylosowane zostały serye: 302 397 1108 1196 2004 2081 4357 4921 5071 7489 8836 9425.

Ceny targowe

z dnia 16. września 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.47 do 5.85. Żyto złr. 4.92 do 3.98. Jęczmień złr. 4.63 do 4.30. Owies złr. 3.32 do 2.88. Groch złr. 7.—. Ziemiaki złr. 1.40. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 6.40 do 6.30. Żyto złr. 5.— do 4.80. Jęczmień złr. 3.80 do 3.50. Owies złr. 3.25 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.60. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. września 1893.

Renta złota	złr. 119.90
„ papierowa	—.
„ koronna 4%	96.95
Akcyje kolei Karola Ludwika	—.
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	256.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	187.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	99.—
„ „ „ banku hip. 5%	110.75
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.—
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	147.50
„ „ 1860 4% [500 „]	145.50
„ „ 1860 4% [100 „]	162.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	27.—
„ stanisławowskie [20 złr.]	41.—
„ cissańskie 4% [100 złr.]	143.—
„ budzińskie [40 złr.]	57.50
„ węgierskie [100 złr.]	152.—
Dukat cesarski	5.99
100 marek niemieckich	62.20
Rubel papierowy	1.31

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Przyrząd do grzania lub warzenia wody przez włożenie żelaznej rury pod szparherd.

Mam zaszczyt szanownych P. T. rolników uwia-
domić o nowym tak zwanym szparherdowym aparacie
do zegrzania lub zwarzenia wody bez wszelkiego innego
nakładu na opał jak tylko przy zgotowaniu jedzenia.

Takowy aparat powinien każdy większy lub mniej-
szy rolnik posiadać, ponieważ może mieć przez cały
dzień w ilości od 1—3 hl. ciepłej lub warzonej wody
do potrzeby. Cały aparat kosztuje od 30—40 złr.
Ktoby więc miał chęć takowy aparat sobie sprawić, niech
się zgłosi do niżej podpisanego

Franciszka Barona,
bednarza w Górn. Cierlicku. (160)

Otwarcie cukierni.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie Szanowną P. T.
Publiczność Skoczowa i okolicy, że przy ulicy pocztowej (obok poczty) otworzyłem

CUKIERNIĘ

w której każdego czasu otrzymać można wyborne lody,
świeże torty, ciasteczka, konfitury wszelkiego ro-
dzaju, zawarzone owoce, znakomite likiery i wszelkie
w ten zakres wchodzące artykuły.

Oraz przyjmuję zlecenia na wesela, gościny, bale,
koncerty i t. d. Przyrzekając, że staraniem mojem będzie
wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności za-
danie uczynić, proszę o liczne odwiedziny i kreślę się
z wysokim poważaniem

Juliusz Suchy,
cukiernik.

Skoczów, 20. września 1893.

(172)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

Żelazne, ogniotrwałe, prze-
ciw włamaniu się bezpieczne

kasy

na pieniądze, księgi i dokumenta
nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera
agencja i handel komisowy
w Cieszynie, Szląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

Gospoda

z rolą i paswiskiem dla 1
krowy (stosowna dla pro-
fesyjonisty), jest natychmiast
do wydzierzawienia u **Gatt-
nara** w **Trzanowioach**,
Szląsk austr. (171)

Mocny, dobrze zbudowany,
dwuzaprzęgowy (173)

WÓZ

jest tanio do sprzedania u
Jana Sagana, kowala w
Rakowcu, poczta Kam. Ligołka.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolne i rzetelne osoby,
które posiadają obszerne koło znajo-
mych. (Prowizya, ewent. stała płaca).
Oferty pod adresem: „Provision“,
J. Danneberg, Wien I., Woll-
zeile 19. (170)

Objęcie handlu!

Ośmielam się zawiadomić uprzejmie P. T. Publi-
czność **Ustronia** i okolicy, że istniejący od 20 lat

skład towarów D. Gutherza

jako zięć pod firmą

„D. Gutherza następcy“

dalej prowadzić będę. — Upraszam tedy przyjąć tę zmianę
do wiadomości i spodziewam się, że Szanowna P. T. Pu-
bliczność i nadal Dom ten swem zaufaniem darzyć
raczy, jakim się dotąd szczycił.

Z wysokim poważaniem

(168)

Ludwik Reichenbaum.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych
stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych,
ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć,
stłuczeń, sztywności ściąg, osłabieniu członków, paraliżów
i nabrzmień. Nadaje koniowi żywotę i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Do nabycia
w aptekach



i drogueryach
Austro - Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy
w Kornenburgu przy Wiedniu. (131)

Należy zwracać dokładnie na markę ochronną
i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Seidene Bastkleider

— ganz Seide — „zollfrei“ —

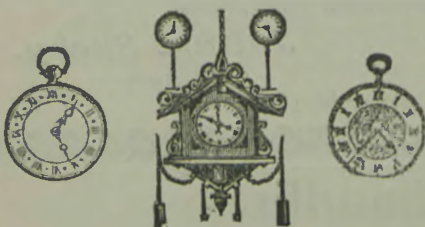
10 fl. 50 fr.

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Robe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert zc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins zc.)

Seiden-Damaste	v. fl.	1.15—11.65
Seiden-Foulards	" "	— .85— 3.65
Seiden-Grenadines	" "	— .85— 7.25
Seiden-Bengalines	" "	1.20— 6.10
Seiden-Ballstoffe	" "	— .45—11.65

Seiden Armures, Merveilleux, Duchesse etc. porto und zollfrei ins Haus. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich, Königl. und kaisert. Hoflieferant. (107)



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze** (**Freiberg**) na Morawie

poleca jak najlepiej swój wielki skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych, tudzież wszelkie gatunki łańcusków jakoteż wielki wybór zegarów pendulowych, budzików, zegarów szwarcwaldzkich i zegarów z kukulkami w najlepszej jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub naprawiony zegarek daję 2 letnią gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki zegarków do reparacji i wykonuję takowe jak najstaranniej.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-

Łądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Dojrzałe, sosiste jabłka i gruszki

zakupuje do wyrobu soków owocowych

M. FASAL w Cieszynie.

Beczki na kapustę

od 1 do 10 wiader sprzedaje po tanich cenach

M. FASAL w Cieszynie.

Ostatni miesiąc

Losy insbruckie po 50 ct.

Ostatni miesiąc

Główna wygrana

50.000 złr.

(169)

Losy po 50 ct. polecają w Cieszynie: Jan Rosner i J. Skrobanek.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 zlr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 13.

Cieszyn, 8. października 1893.

R. VII.

Zgromadzenie Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę 29. października 1893 o 1 $\frac{1}{2}$ godzinie popołudniu. Członków i przyjaciół Czytelni uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1892.
4. Sprawozdanie z rewizji rachunków co do pobieranych nasyon za rok 1892 i 1893.
5. Sprawozdanie z czynności Czytelni za rok 1892.
6. Wnioski i życzenia członków.

Towarzystwa na wsi.

Każdy większy okres czasu ma swą jemu właściwą cechę, którą przybiera od zajęć i zjawisk ważniejszych, od wynalazków poczynionych, od pewnych myśli, które ludami rządziły; podług tej cechy poznać można stosunek i położenie ludów, wnioskować można o ich rozwoju, zajęciu i zatrudnieniu. Spójrzmy n. p. na 16. stulecie, na czas reformacji, nie tylko kościelnej ale także i państwowej i wszystkich stosunków ówczesnych. Po wielkich uciskach i udręczeniach pospółstwa przez szlachtę zajaśniała naraz jutrzienka swobodniejszych czasów. Wiek 17. to epoka wojny 30-letniej, to czas przelewu krwi, spustoszenia miast i wiosek, to czas zagłady, wiedzy, obyczajów, postępu, to czas srogości, zdziczenia. Lecz i te czasy smutne przeminęły a nastały czasy lepsze wieku 18., t. j. epoki rozwoju we wszystkich gałęziach życia ludzkiego. Powstali mężowie, którzy się stali wodzami i krzewicielami swych nauk, to czasy cesarza Józefa II., w którym się w najjaśniejszy sposób skoncentrowały zamysły i idee czasów owych; on jest przedstawicielem dążeń ówczesnych, zamierzających do podniesienia ludu i oswobodzenia go z mocy ciemności duchowej na szczyty wiedzy, obyczajności, swobody, wolności i dobrobytu. Pierwsza połowa naszego wieku 19. to epoka wojen napoleońskich,

epoka zawieruch politycznych, ludy przewyciężyły despotyzm i samowładztwo, oburzywszy się na rządy absolutyzmu i zwalczyły przywileje warstw szlacheckich; były to czasy proklamacji i obwołania praw międzynarodowych, których główną podwaliną jest humanizm i równouprawnienie.

Cóż jest cechą i oznaką naszych czasów?

Codzień donoszą nam gazety o wynalazkach technicznych, które w największym stopniu oddziaływają na towarzystwo ludzkie; nasze czasy to epoka machin; siła ludzka zastąpiona została siłą pary, która nie tylko wielkie, lecz też i delikatne i wątki maszyny porusza, a robotnikom zarobek odbiera. To podniosło atoli poczucie człowieka, albowiem nie czuje on się, pracując, równy bydłeciu, który ma tylko pomagać człowiekowi przy pracy, ale podniosły, widzi się twórcą nieraz rzeczy cudnych; on góruje swym rozumem, umiejętnością i rozsądkiem; on jest dozorcą pracującej maszyny. Nasze czasy, to epoka elektryki, która coraz to więcej w użycie wchodzi; siły pioruna, który pierw tylko przez uderzenie szkodę zrządzał, wiedział człowiek zużytkować, stając się oraz też i panem owej niewybadanej siły natury. Czas nasz nazwaćby można epoką waśni narodowościowych.

Na początku 16. i 17. stulecia była religia i wyznanie niby siłą wzruszającą umysły narodów, za które to klejnoty t. j. mienie i życie niesiono, dzisiaj jest narodowość owym czynnikiem, pobudzającym życie narodów, ale nad waśnią i niesnaskami narodowościowymi zapominają ludy nad inne skarby, nie zważają na to, że pielęgnowanie i wyrabianie poczucia ludzkiego to największy klejnot, to najdroższy i najwyższy ideał, o którym ludzie od dawnych czasów marzą. Nietylko pojedynczy ale całe narody bronią swego języka a żarliwość ta wywołała największe spory, waśnie i wojny.

Czasy nasze, to czasy zakładania towarzystw, albowiem gdzie trzy lub cztery osoby połączone są spólnymi interesami, spólną pracą, spólnymi dążnościami, tam zaraz układają towarzystwa w celu poparcia wzajemnego, lepszego rozwoju, podniesienia i obrony swych interesów, zaraz wybie-

rają najzdolniejszego i najumiejętniejszego na prezesa i kierownika takiego małego kółka. Gdzie tylko popatrzymy, wszędzie a wszędzie kółka i towarzystwa, n. p. towarzystwo krawców, szewców, urzędników, pisarzy, graczy w karty, w kręgle, towarzystwa nauczycieli, turystów, kupców i t. d.

Najwięcej takich towarzystw i kółek znajdujemy w miastach; tu życie towarzyskie więcej się wzmogło niżeli po wsiach, a można śmiało powiedzieć, że życie mieszczanina składa się z czterech części: pierwszą tworzy zajęcie i praca każdodzienna, po drugie kilka godzin pożycia rodzinnego, po trzecie życie w stowarzyszeniach a po czwarte spoczynek nocny. Życie w stowarzyszeniach zabiera po największej części godziny wieczorne, a każdy wieczór tygodnia poświęcony jest jakiemuś towarzystwu, w którym mieszczanin obecnym być musi, albowiem nie być na posiedzeniu stowarzyszenia ściąga naganę kierującego i przywodzi człowieka nieraz w niemiłe ambarasy; oprócz tego można mieć członka nieprzychodzącego regularnie na posiedzenie towarzystwa w podejrzeniu oziębłością do spraw i interesów stowarzyszenia. Wypełnienie obowiązków stowarzyszenia połączone jest także i z wydatkami pieniężnymi, albowiem posiedzenia odbywają się zwyczajnie w lokalach publicznych przy szklance. Dlatego słyszymy nieraz zażalenia, jak niejednen nad tem narzeka, że musi prawie każdy wieczór przepędzić w towarzystwie swych spółzawodników, którzy dzisiaj w celu spólnych narad posiedzenie „pod lipą“ odprawiają i przy którym brakować nie może; a dziś przy obradach nad ważnymi sprawami i wnioskami musi swój głos podnieść, aby i swe zdanie w tej materii zdać. Tak człowiek pędzony jest z jednego posiedzenia na drugie bez wypoczynku.

(Ciąg dalszy nast.)

Rozmaitości.

Zwierzęta leniwe i narowiste, które kładą się i nie chcą wstać nawet przy użyciu bicia, klucia i innych środków, łatwym sposobem można zmusić do powstania. Zwierzętom tym zapycha się trawą lub kłakami nozdrza, wskutek czego nie mogąc swobodnie oddychać, zrywają się na równe nogi. Sposób ten zastosować można do koni i wołów, a nawet i do świń, gdy się położą i wstać nie chcą. Łatwy ten środek okazał się w każdym wypadku skutecznym, a jest najmniej przykrym dla zwierzęcia.

Ażeby konie odzwyczaić od wystawiania języków, zakłada się im przy robocie wędzidło, mające w środku wąski, 10—12 cm. długi łańcuszek. Koń, zajęty obracaniem tego łańcuszka w pysku, odzwyczaja się pomału od wyciągania języka tak, że wkrótce wędzidło z łańcuszkiem staje się zbytecznym.

Czas odbywania żniwa na całej kuli ziemskiej ma miejsce przez rok cały, a mianowicie:

W styczniu żniwo kończy się w Australii; zaczyna się w Nowej Zelandyi, w Chili i w kilku rejonach Ameryki Południowej.

W lutym sprzęt zboża zaczyna się w Egipcie i w Indyach Wschodnich.

W marcu sprzęt nie odbywa się nigdzie.

W kwietniu żniwo w Syrii na Cyprze, w Persyi i w Azji Mniejszej.

W maju zaś w Azji Środkowej, w Chinach, Japonii, w Algierze i Marocco.

W czerwcu sprzęt zboża zaczynają w Kalifornii, w Oregonie, w południowych Stanach Zjednoczonych, w Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, na Węgrzech, w Turcyi, Rumunii, Rosyi południowej, w Bułgarii i prowincjach południowych Francyi.

W lipcu żniwo zaczyna się w większej części Francyi, w południowej Anglii, we wszystkich stanach Ameryki Północnej, w Niemczech, Austrii, Królestwie Polskiem i Szwajcaryi.

W sierpniu w dalszym ciągu sprzęt trwa w krajach powyżej wymienionych, jak również w Belgii i Danii.

We wrześniu żniwo w Szkocyi i północnej Anglii, w Szwecyi i północnej Rosyi.

W październiku sprzęt pszenicy i owsa w Szkocyi, a kukurydzy w Ameryce.

W listopadzie zaczynają żniwo w Afryce południowej, w Peru i w północnej części Australii.

W grudniu początek żniwa w La Plata, w Chili i w południowej Australii.

O uprawie i przechowaniu ogórków. Często ludzie narzekają na niepowodzenie uprawy owego najważniejszego konserwu naszej kuchni, t. j. ogórków, a przyczyną tego jest nieznanie natury rośliny ogórkowej i jej owocu. Natura rośliny tej jest nader delikatna i mdła, nie znosząca większego zimna i mokra, a więc klimatu ciepłych krajów. Ponieważ u nas na Szlasku klimat ledwie umiarkowany, dlatego wzrost ogórków poza inspektem musi się ograniczyć na najcieplejszą a więc krótką porę czasu. Ziemia pod ogórki powinna być składu ziemi inspektowej (próchniczej), nie świeżo gnojonej, z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części piasku. Najlepiej założyć grządkę pod ogórki przy zabudowaniach lub parkanie od strony słonecznej, gdzie ciepło i sucho panuje. Ogrodnicy nasi sadzą ogórki do inspektów wśród inne zasiewy pod szkłem, tak iż po zbiorze sadzonek kwiatowych lub ogrodowych nastąpi w opróżnionym miejscu hodowanie i zbiór ogórków nader korzystny. Chcąc sobie kosztowny inspekt czemś innem zastąpić a pewność plonu zapewnić, postępować należy w ten sposób: Już w jesieni należy

napełnić dowolną liczbę małych wazonków (fotecek) żyzną, pulchną, suchą ziemię i przechować je w suchym miejscu n. p. na strychu przez zimę aż do czasu sadzenia w nie nasion ogórkowych w wiosnie. Z początkiem miesiąca kwietnia należy wazonki ulokować na oknach kuchni, zwilżyć ziemię w nich odpowiednio i posadzić po 2 lub 3 ziarenka ogórkowe w równej odległości. Ażeby ziemia zawsze i równo ciepłowilgotną we wazonkach pozostała, poleca się wsadzenie wazonków w skrzynię wysokości wazonków, napełnioną wilgotną ziemią i przykrywanie wazonków z wierzchu szkłem szybowym. Podlewać należy miernie ale regularnie.

Gdy ogórki podrosną, należy szkła z wazonków zdjąć, te zaś z końcem kwietnia w dniach ciepłych wynieść na usłonie podwórza w celu zahartowania rośliny na surowość klimatu miejscowego, na co dziennie 2 godziny wystarczą. W maju, gdy już obawa przed przymrozkami minęła, powietrze i ziemia w ogrodzie lub zagonie ogrzane promieniami słońca, wtedy należy ogórki wysadzić z wazonków, czyniąc to w ten sposób, iż wkłada się palce lewej ręki między roślinki ogórkowe, następnie przewraca wazonek do góry dnem, wstrząsa nim obiema rękami, aż cała bryła ziemi wraz z ogórkami na lewej dłoni osiedzie, zaś prawą ręką próżny wazonek zdejmie i odłoży się. Tak wyrosnięte, wcześnie i pewne ogórki przesadza się w rowki grządek gotowych w odległości jednego metra wzdłuż i poprzek. Ziemia przytem na korzonkach nie śmie wzruszoną być, również źle jest wyjmować z ziemi i przesadzać ogórkowe z ziemi roślinki. W taki sposób osiągnąć można wcześnie owoce i dłuższy czas zbiorowy, gdy tymczasem wprost sadzone ogórki w grządkę późne i bezowocowe zostaną. Najlepiej kiełkują trzy lata stare nasiona. Co do braku, to najroczniejsze są średniodługie ogórki. Najkorzystniej jest zbierać młode owoce ogórków długości 10 centymetrów, bo są najsprzedajniejsze, najlepsze do kwaszenia i największy zbiór zapewniające.

Przy konserwowaniu czyli przechowaniu (kwaszeniu) ogórków należy sobie tak postąpić: Małenkie, tak zwane pieprzowe ogórki, najlepiej w occie winnym z dodaniem $\frac{1}{3}$ wody i kilku ziarenek pieprzowych w słojach do zagotowania owoców służących przechować. Oczyszczone w wodzie, cokolwiek nasolone wkłada się w słoje, przylewa wprzód odgotowanym i ochłodnietym winnym octem i zawija kawałkiem papieru pergamentowego lub pęcherza w letniej wodzie zmoczonego. Zawiazanie uskutecznia się cienkim szpagatem. Fortele praktyczne przy kwaszeniu większych ogórków na dłuższy czas są: Użycie zdrowych, młodych i twardych ogórków, które po zebraniu do zimnej wody włożyć należy na godzinę, następnie umywać należycie szczotką (kartaczem) w wodzie,

resztę z łodyg usunąć, plamy zgnilizny nożem wyrznąć i bezzwłocznie do układania w słoje lub beczułki przystąpić. Najodpowiedniejsze słoje są owe flaszki pięciolitrowe z szerokimi szyjami, które w sklepach korzennych po cenie 15 ct. dostać można. Układanie ogórków w oczyszczone szklanki dzieje się w ten sposób, iż na dno kładzie się kilka gałązek zielonego kopru, listków winnych, lub wiśniowych, potem warstwa ogórków, dalej warstwa listków i t. d. aż pod krawędź naczynia. W to ostatnie wlać należy potem cokolwiek nasoloną wodę pod wierzch, ażeby ogórki zupełnie zanurzone były i postawić je w ciepłe miejsce do fermentowania. Gdy tak ogórki zupełnie zakwasiły się, woda opadła i osad na niej powstał, wtedy należy ową kalną wodę wylać, ogórki w szklance z białego mułu kilkoma wodami czystymi przez wstrząsanie słojem i odlewanie zupełnie oczyścić, następnie nalać na ogórki mocno nasolonej wody zimnej — smaku przesolonej polewki (rosolu) — ażeby dalsze fermentowanie zakończyć. Na sam wierzch należy dać największe ogórki w poprzek, ażeby uniknąć wypłynięcia drobniejszych na wierzch i zepsucia ponad wodą tychże występujących. Do zawiązywania słoików pęcherzem (wieprzowym) i sznurem potrzeba dwóch osób: jednej wyciągającej zmoczony pęcherz na słoju, a drugiej obwiązującej mocno sznurem zawiązkę słoja. Tak zaprawione a potem w piwnicy przechowane ogórki będą miały piękny zielonożółty kolor, wyborny smak, długie utrzymanie się, pochwałę gości stołowych i chlubę gospodyni. — Dodatkowo nadmieniam się jeszcze, iż beczułki (wiadra) grubym czopem, obwiniętym płótnem, zatykać nareszcie powinno. Tyle życzliwych słów z doświadczenia kilkuletniego i praktycznego o uprawie i przechowaniu ogórków. Inną razą napiszemy coś o zagotowaniu innych różnych owoców.

Grzyb domowy czyli stoczek łzawy należy teraz do bardzo częstych, a wcale niepożądanych gości po domach miejskich i wiejskich, w których zagnieżdżwszy się, nie tylko w krótkim czasie rujnuje drewniany materiał, ale co również jest przykre, iż oddziaływa szkodliwie na zdrowie mieszkańców, robiąc ich mniej odpornymi wobec chorób zakaźnych wszelkiego rodzaju. Pozbycie się grzyba domowego z budynków drewnianych jest tylko wtedy możliwe, gdy zostanie spostrzeżony i zniszczony zanim się szerzej rozgnieździł, jeżeli zaś pojawi się odrazu w kilku miejscach, a do tego dozwolono mu szerzyć się, natenczas pozbycie się go jest prawie niepodobne. Łatwiejsza nieco walka z grzybem domowym jest w domach murowanych, gdzie materiał drewniany nie styka się bezpośrednio w całym budynku, ale tworzy partye oddzielne, jak dach, podłogi i schody. Mur tworzy tu przedziały, o ile nie jest wilgotny i popękany, bo wtedy szczelinami pleśń grzybowa

rozchodzi się daleko. W razie spostrzeżenia grzyba najlepiej jest drewnianą zajęta nim partycję, co łatwo poznać po smugach pleśniowatych i skruszeniu drzewa, wyrąbać zupełnie, mur oskrobać, wyrzucając starannie tak trzaski, jak oskrobiny, wykropić kreozotem, pozostawić parę tygodni, żeby powietrze wywiało dobrze i potem, otynkowawszy oskrobane mury, wstawiać podłogę czy wschody. Podług doświadczeń Hartig'a „Mykothanathon“ i „Antimerulion“ działają bardzo słabo; w szkole lasowej we Lwowie, gdzie przed kilkoma laty pojawił się był grzyb w jednej sali muzealnej, użyto zamiast kreozotu z bardzo dobrym skutkiem „Carbolineum“, dotąd bowiem grzyb się na nowo nie pojawił.

Tuczenie drobiu. Zdarza się czasem, że ptactwo, przeznaczone do tuczenia, nie chce jeść. Należy wtedy przekonać się, czy przyczyną tej niechęci do jedzenia nie są wszy, a gdyby tak było, potrzeba niezwłocznie skropić, a raczej natrzeć płaką oliwą pod skrzydłami, na piersiach i u nasady ogona, a środek ten zaradzi skutecznie złemu.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan bawił poprzedniego tygodnia w Innsbrucku, gdzie zwiedził krajową wystawę tyrolską i był obecnym przy odsłonięciu pomnika Andrzeja Hofera, historycznie sławnego obrońcy Tyrolu. Z powodu tej uroczystości odbył się uroczysty korowód strzelców przed rezydencją cesarską i galowe przedstawienie w teatrzyku miejscowym. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Andrzeja Hofera podniósł Cesarz szczególne przywiązanie Tyrolczyków do dynastii habsburskiej i wskazał na pomnik, który jest oznaką wdzięczności Cesarza i ludu tyrolskiego dla działalności Hofera. Podczas otwarcia uroczystego strzelnicy krajowej zaznaczył Cesarz, że strzelcy tyrolscy zawsze z nieustraszoną odwagą użyją broni dla obrony tronu i państwa, że w chwili niebezpieczeństwa poświęcą dla tronu i państwa krew swą i mienie.

Namiestnikiem Morawy mianowany został szef sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości bar. Spens-Booden, brat barona Spensa z Ropicy. — Dotychczasowy namiestnik Morawy, Loebel, otrzymał godność barona.

Aleksy Bokros, wiceprezydent węgierskiej Izby deputowanych spadł w niedzielę z drugiego piętra swego domu na podwórze i zabił się na miejscu. Przebieg nieszczęśliwego wypadku był następujący: Bokros powróciwszy z letnich feryj, przeprowadził się do nowego mieszkania w pobliżu gmachu parlamentu. Kierując urządzeniem pokoju jadalnego, polecił służącym uprzykrzyć piwnicę. Kosz wina spuszczone za pomocą windy. Z piwnicy słyszeli służący głos Bokrosa, wołają-

cego, że zapomniano flaszkę śliwowicy. Po chwili rozległ się głuchy łoskot spadającego ciała. Bokros trzymał prawdopodobnie jedną ręką korbę windy, chcąc ją wyciągnąć do góry. Nachylony nad otworem usiłował równocześnie pochwycić położoną na oknie i staczającą się flaszkę, przyczem stracił równowagę i runął w przepaść. W pierwszej chwili zachodziło silnie podejrzenie samobójstwa, obecnie już je tak stanowczo uchylono, że zaniechano sądowej obdukcji zwłok. Przypuszczenie samobójstwa zyskiwało tem silniejszą cechę prawdopodobieństwa, że Bokros zagrożony był przykrym procesem. Jako adwokat prowadził on interesu baronowej Mondbach; niedawno wniósł przeciw niemu hr. Klebelsberg w imieniu baronowej zarzut sprzeniewierzenia z majątku klientki znacznej sumy (30.000 zł.). Śledztwo wstępne zostało wstrzymane, a Bokros wniósł przeciw hrabiemu Klebelsbergowi oskarżenie o zbrodnię potwarzy. Obecnie trybunał w Koloszwarcze wznowił śledztwo i sprawa miała być w tych dniach rozstrzygniętą. Hr. Klebelsberg zażądał nadto wykluczenia Bokrosa z narodowego klubu budapeszteńskiego; kwestya ta jednak nie weszła pod obrady klubu z powodu wyjazdu jednego z dyrektorów na wystawę do Chicago. Bokros kilkakrotnie powtarzał: „Proces ten będzie kosztował życie ludzkie. Kto go przegra, narazi życie“. Atoli stwierdzenie faktów i okoliczności, oraz zeznanie służby, wykluczyły samobójstwo i położyły kres pogłoskom, krążącym w pierwszej chwili w kołach budapeszteńskich. Bokros, urodzony w r. 1844, należał do parlamentu od roku 1878, gdzie przyłączył się do partii niepodległości, a od lat dwóch piastował godność pierwszego wiceprezydenta Izby.

Manifest Młodoczechów. Posłowie młodoczeszy z Czech i Morawy ogłosili odezwę do narodu czeskiego, w której uznają stan wyjątkowy w Pradze za nieprawny, wszelką winę za smutny stan rzeczy w Czechach zwalają na rząd i zapowiadają nadal opozycję. Odezwa ta, drukowana w Lipsku, została w Pradze skonfiskowaną z powodu ostrych wycieczek przeciw rządowi.

Wystawa rolnicza w Cieszynie powiodła się świetnie. Otwarcie jej było nader uroczyste. Pochód rozpoczynający uroczystości jubileuszowe towarzystwa rolniczego był prześliczny. Wśród wspaniałej pogody przesunął się on głównymi ulicami Cieszyna ku placowi wystawy, którą urządzono w ogrodzie tutejszego towarzystwa strzeleckiego. W pochodzie przeważny udział brał lud w świątecznych strojach. Szczególnie piękny widok przedstawiały wieśniaczki w bogatych a pięknych gorsetach, tkanych złotem, srebrem i perełkami. Z męskich kostiumów zwracały na siebie uwagę stroje włościan z Jabłonkowa. Szczególnie mało-wniczo wyglądali górale z Nawsia i Izdebnej,

jadący na koniach. Pięknie wypadły grupy wieśniaczek na wozach, przedstawiające obrazowo rolnictwo, ogrodnictwo i przemysł domowy. Szczególnie ostatnia grupa bardzo miłe czyniła wrażenie. W pochodzie nie brakło kobziarza i wiejskiego skrzypka, którzy odzywali się, wiele razy umilkła muzyka idąca opodal. A były w ogóle trzy muzyki: na początku, w środku i w tyle pochodu, co daje wyobrażenie o wielkości jego. Nie możemy atoli wyliczać szczegółowo wszystkich grup biorących w nim udział. Wymienić jednak musimy oprócz Towarzystwa rolniczego, liczne reprezentacje kółek rolniczych. Pochód przedelfilował przed trybuną, na której naprzeciw bramy wystawowej zgromadzili się goście, a między nimi marszałek krajowy i protektor wystawy hr. Larisch, radca rządu krajowego Klingner jako reprezentant rządu, burmistrz Demel, członkowie rady miejskiej, prezydent sądu, prokurator, starosta, wyżsi wojskowi itd. itd. Po przejściu pochodu zabrał głos prezes towarzystwa rolniczego, p. Jerzy Cieńciały, i przemówił w te słowa: „Towarzystwo rolnicze dla księstwa cieszyńskiego obchodzi dziś jubileusz 25-letniej działalności wśród tutejszego ludu wiejskiego. Pochód, urządzony na cześć naszych szanownych gości, był obrazem tego ludu, a wystawa ma przedstawić wyniki jego pracy, owoce jego działalności. Towarzystwo nasze czuje zaszczyt, jaki nań spada, że rząd przez swoje organa, marszałek krajowy i nasz protektor hr. Larisch-Mönnich, reprezentacja gminna naszego miasta, zarząd dóbr arcyksiążęcych, autonomiczne reprezentacje i stowarzyszenia raczyły wziąć udział w naszej uroczystości. Witam was wszystkich a wszystkich najserdeczniej imieniem Towarzystwa. Nie sądzicie jednak panowie, że na tej naszej wystawie jakieś cudo ujrzyście. Zobaczycie tylko plody mniejszego rolnika, czyli, że się tak wyrażę, chłopca z księstwa cieszyńskiego, który bez szkół fachowych na naturalnych zasadach oparty, bez nauczycieli wędrownych, sam sobie pozostawiony, tylko sam przez siebie z Towarzystwem na czele, w swoim zawodzie tak się wydoskonalił. Z tego stanowiska proszę panów naszą pracę oceniać. A teraz wy, bracia rolnicy, ludu szlasko-polski, bądźcie wdzięczni, że tak dostojni goście owoce twojej pracy przyszlizli uczcić? Mowca zakończył okrzykiem na cześć Cesarza. — Z kolei przemówił radca rządu krajowego Klingner jako reprezentant rządu. Podnosił on zasługi Towarzystwa na polu ekonomicznym. Niemniej gorąco wyrażał się o zasługach prezesa Towarzystwa Jerzego Cieńciały. Marszałek krajowy, hr. Larisch, ogłosił następnie wystawę jako otwartą. Chór dziewcząt wiejskich odśpiewał pieśń o pracy, poczem otwarto bramę wystawową, a goście weszli na plac wystawy. Piękny był też bankiet, który się odbył po otwarciu wystawy, a w którym wzięli udział także liczni obywatele z Cieszyna.

Podziękowania z jednej strony, życzenia i uznanie z drugiej strony były treścią całego szeregu toastów. Głównym tematem przemówień było uczczenie p. Jerzego Cieńciały. W szeregu toastów podnosili jego zasługi p. Zalewski, który mu wręczył pięknie wykonany dyplom członka honorowego Towarzystwa rolniczego, ks. Świeży, który imieniem ludu złożył mu dar honorowy 2000 koron, i ks. pastor Michejda.

Pożary. W sobotę dnia 30. z. m. około godz. 10. w nocy wybuchł na podwórzu p. Jana Glajcara w Sibicy pożar, który przy silnym wicherze obrócił całe gospodarstwo w kupę gruzów. Zgorzały także domy i budynki gospodarskie obu Brannych. Następnej nocy, d. 1. bm., wybuchł pożar w pobliżu nowego kościoła, który zniweczył trzy domostwa. Przyczyna tych pożarów niewiadoma. Największą szkodę ponosi p. Jan Glajcar.

Proces o zamach zabójczy. W Peszcie toczyła się ubiegłego tygodnia rozprawa karna przeciw byłemu piwniczemu w dobrach prymasowskich, Czoliczowi, który w dniu 10. kwietnia wykonał zamach morderezy na ks. prymasa Vaszarý'ego. Czolicz skazany został na 10 lat więzienia.

Oficerowie a socjalna-demokracja. Oficer rezerwowy Karol Leuthner z pułku piechoty nr. 93 oświadczył na zgromadzeniu socjalistów, że jest zwolennikiem zasad socjalno-demokratycznych, że raczej złożyłby szarżę oficerską, niż wyrzekł się przekonani. Obecnie został on na podstawie sądu honorowego dla oficerów i kadetów przez ministerstwo wojny pozbawiony swej szarży oficerskiej i przydzielony jako szeregowiec do piechoty, ponieważ obraził godność stanu przez to, że jest towarzyszem robotniczej partii socjalno-demokratycznej.

Oświata w Bułgarii. Jeszcze przed 30. laty w Bułgarii nie było ani jednej szkoły ludowej i nauczyć się czytać można było tylko w klasztorze lub od którego z ludzi bogatych. Dopiero w początku siódmego dziesiątka lat wychowana zagranicą młodzież bułgarska zaczęła zakładać szkoły, mając w tych usiłowaniach na celu nie tylko potrzebę oświaty ludu, lecz i cele polityczne wyzwolenia się z pod panowania Turcyi. Obecnie Bułgarya, licząca 3 i pół miliona ludności, posiada: 4200 klas szkół ludowych, 186 wyższych ludowych szkół miejskich, 3 gimnazja, 7 szkół realnych, 11 gimnazyów żeńskich, 6 instytutów pedagogicznych, 1 akademię handlową, 2 akademie rolnicze, 1 szkołę fabrykacji wina i 1 uniwersytet. Programy gimnazyów i szkół realnych ułożone są na wzór programów takichże zakładów zagranicznych, choć posiadają pewne różnice. W gimnazyach oprócz przedmiotów innych wykładają nadto higienę i nauki społeczne, tj. zasady praw państwowych i cywilnych, oraz ekonomię polityczną.

Barbarzyństwo. W Węgrzech do dzisiaj jeszcze utrzymują się przedsiębiorcy, wędrujący od wioski do wioski z niedźwiedziami, tresowanymi do rozmaitych przedstawień. Otóż w Orowcu pod Sybinem aresztowano niedawno dwóch takich niedźwiedźników, braci Eliasza i Jerzego Stofów, okazało się bowiem, iż chwyтали oni małe dzieci, zabijali je, ćwiertłowali na kawałki i karmili nimi niedźwiedzie. Zbrodniarze, stawieni przed sądem, przyznali się do winy i na usprawiedliwienie swoje oświadczyli, że zarobek mieli bardzo mały, że niedźwiedzie są takie żarłoczne, mięso zaś inne jest drogie.

Smutny wypadek. Z Preszburga donoszą: Znany lekarz tutejszy dr. Béla Bökh wrócił przed kilkoma dniami do domu z wizyty u dziecka, zapadłego na dyfteryę. Nim jeszcze lekarz zdolał się przebrać i zdesinfekcyonować, rzucił mu się na szyję synek jedyny i pomimo, że ojciec go odpychał, dzieciakowi udało się pocałować go. W dwa dni później dziecko zapadło na dyfteryę i po kilku dniach życie zakończyło. Nieszczęśliwy ojciec wkrótce potem stracił zmysły, wydając ciągle okrzyki: „zabiłem własne dziecko.“ Z wyrazami temi na ustach zmarł.

Ojciec Edisona, Samuel Edison, liczy obecnie 90 lat i — jak donoszą dzienniki amerykańskie — jest zupełnie zdrow i ma nadzieję żyć jeszcze długo. Ojciec jego żył lat 103, a dwie ciotki zmarły w dziewięćdziesiątym dziewiątym roku życia.

Mężczyźni — z drogi! Liczba kobiet, odających się zawodom, w których dotychczas pracowali mężczyźni, jest bardzo znaczną w Stanach Zjednoczonych pół. Am. Według ostatniego spisu jest tam 100 adwokatów płci żeńskiej, 165 duchownych różnych sekt, 320 powieściopisarek, 580 publicystek, 2071 artystek, 2136 architektów, 2106 hodowczyń bydła, 5135 kobiet pracujących w biurach rządowych, 2438 doktorów medycyny i chirurgów, 13.071 muzykantek, 46.800 farmerów kobiet, 21.071 buchalterek, 14.463 właścielek interesów kupieckich i wreszcie 155.000 nauczycielek.

Palenie zmarłych. Na ostatniem posiedzeniu francuskiego stowarzyszenia dla grzebania zmarłych, czyli kremacyi, prezydujący dr. Bourneville odczytał ciekawe sprawozdanie. W Stanach Zjednoczonych istnieje 30 stowarzyszeń, popierających palenie ciał. Sześć pieców kremacyjnych działa na całym terytorium Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W ostatnich latach statystyka wykazuje ogromny przyrost zwolenników palenia zwłok w nowym świecie. We wrześniu 1892 roku wybudowano w Anglii wielki piec kremacyjny w stylu świątyni rzymskiej w Woking pod Londynem. Arystokracja angielska sprzyja zasadzie palenia zmarłych. W Niemczech, w czasie epide-

mii cholery w r. z. otwarto ponownie piękny budynek kremacyjny w Hamburgu, zamknięty przez senat hamburski w r. 1891. Sejm pruski odrzucił był wniosek uprawnienia kremacyi na terytorium pruskiem. W Gotha w r. 1892 spalono 162, w Heidelbergu 58 zwłok. We Włoszech istnieją 23 piece kremacyjne, w tem 6 miejskich, 17 zaś należących do stowarzyszeń prywatnych. W Szwajcaryi kwestya palenia zwłok stoi wciąż na porządku dziennym tylko w St.-Gallen rząd przeciwny jest zaprowadzeniu krematoryów. W Szwecyi i Norwegii funkcjonuje kilka pieców kremacyjnych. W Danii prawo z dnia 1. kwietnia 1891 roku dozwala na palenie zwłok. W Austrii, Holandyi i Belgii odpowiednie artykuły prawa oczekiwane są w najbliższej przyszłości. W Paryżu na kateryczne żądanie rodzin spalono 159 zwłok.

Losowania

Losy państwowe. Przy ciągnięciu losów z r. 1854 dnia 2. października padła główna wygrana w kwocie 30.000 zł. na seryę 1035 nr. 25, druga w kwocie 5000 zł. na seryę 146 nr. 24.

Wiedeńskie losy komunalne. Główna wygrana 200.000 zł. przy ciągnięciu losów wiedeńskich komunalnych padła na ser. 1909 nr. 8, druga wygrana 20.000 zł. na ser. 698 nr. 50, trzecia wygrana w kwocie 5000 zł. na ser. 437 nr. 43.

Losy Rudolfa. Główna wygrana 10.000 zł. padła na ser. 2332 nr. 8, druga 2000 zł. na ser. 1346 nr. 28.

Losy cisańskie. Główna wygrana 100.000 zł. na ser. 2098 nr. 84.

Ceny targowe

z dnia 30. września 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.45 do 6.—. Żyto zfr. 4.80 do 4.45. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.30. Owies zfr. 3.50 do 3.20. Groch zfr. 6.—. Ziemiaki zfr. 1.30. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 4.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 3.80 do 3.50. Owies zfr. 3.30 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.40. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. października 1893.

Renta złota	złr.	119.45
" papierowa	"	—
" koronna 4%	"	96.45
Akcyje kolei Karola Ludwika	"	—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	"	258.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	"	186.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	"	99.—
" " " banku hip. 5%	"	110.75
" " " zakł. kred. 6%	"	103.—
" " szlęsk. zakł. kred. 5%	"	103.—
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	"	—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	"	147.—
" " 1860 4% [500 "]	"	145.50
" " 1860 4% [100 "]	"	161.75
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	"	26.50
Dukat cesarski	"	5.99
100 marek niemieckich	"	62.05
Rubel papierowy	"	1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Przyrząd do grzania lub warzenia wody przez włożenie żelaznej rury pod szparherd.

Mam zaszczyt szanownych P. T. rolników uwia-
domić o nowym tak zwanym szparherdowym aparacie
do zegrzania lub zwarzenia wody bez wszelkiego innego
nakładu na opał jak tylko przy zgotowaniu jedzenia.

Takowy aparat powinien każdy większy lub mniej-
szy rolnik posiadać, ponieważ może mieć przez cały
dzień w ilości od 1—3 hl. ciepłej lub warzonej wody
do potrzeby. Cały aparat kosztuje od 30—40 złr.
Ktoby więc miał chęć takowy aparat sobie sprawić, niech
się zgłosi do niżej podpisanego

Franciszek Barona,
bednarza w Górn. Cierlicku. (160)

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolne i rzetelne osoby,
które posiadają obszerne koło znajo-
mych. (Prowizya, ewent. stała płaca).
Oferty pod adresem: „Provision“,
**J. Danneberg, Wien I., Woll-
zeile 19.** (170)

Dom

nowo murowany w **Bobrku**, przy
drodce cesarskiej, jest z wolnej ręki
do sprzedania. Bliższej wiadomości
można zasięgnąć w Administracyi
„NOWEGO CZASU“ w Cieszynie
w Czytelni ewangelickiej na wyż-
szej bramie. (176)

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haasedoktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,
opraw. złr. 3.40.**Kwizdy płyn restytucyjny**

Woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych
stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych,
ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć,
stłuczeń, sztywności ściąg, osłabieniu członków, paraliżów
i nadržnięć. Nadaje koniowi żywosc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Do nabycia
w aptekachi drogueryach
Austro - Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy
w Korneuburgu przy Wiedniu. (131)Należy zważać dokładnie na markę ochronną
i żądać wyraźnie**Kwizdy płynu restytucyjnego.**

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem
podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarło-
czności, do poprawy mleka i dojrzałości krów, wzmacnia
też siłę oporną przeciw zarazom.

Kwizdy Korneuburski proszek pożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Do
nabycia we
wszystkich aptekach i
drogueryach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda,c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy
w Korneuburgu przy Wiedniu. (132)Należy zważać dokładnie na markę ochronną
i żądać wyraźnieKwizdy Korneuburskiego pożywczego proszku
dla bydła.

Dobre gotowe obuwie
można otrzymać u **JÓZEFA**
WALICY na wyższej bramie
w Cieszynie. — Oprócz tego
zostanie tamże **chłopiec** do
nauki przyjęty. (177)

Seiden-Damaste

— ab eigener Fabrik — „zollfrei“ —
1 fl. 15 kr. p. Meter.

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein- u. zwei- u. dreifarbtige (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins zc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert zc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins zc.)
Seiden-Goulards v. fl. —.85— 3.65
Seiden-Grenadines „ „ —.85— 7.25
Seiden-Bengalines „ „ 1.20— 6.10
Seiden-Bastileider p. Robe „ „ 10.50— 42.80
Seiden Armâres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- und zollfrei in's Haus. Muster umgehend. Briefe n. b. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.
Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,
königl. und kais. Hoflieferant. (109)



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze**
(Freiberg) na Morawie

poleca jak najlepiej swój wielki skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych, ludziej wszelkie gatunki łańcusków jakoteż wielki wybór zegarów pendulowych, budzików, zegarów szwarcwaldzkich i zegarów z kukulkami w najlepszej jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub naprawiony zegarek daję 2 letnią gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki zegarków do reparacji i wykonuję takowe jak najstaranniej.

Mariacelskie Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zapakowane są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-



C. Brady żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;
we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Boranek; w Olbrach-
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Gospoda

z rolą i paswiskiem dla 1 krowy (stosowna dla profesjonisty), jest natychmiast do wdzierzawienia u **Gatt-nara** w **Trzanowioach**, Szląsk austr. (171)

W miesięcznych ratach po 10 zlr.!

Żelazne, ogniotrwałe, przeciw włamaniu się bezpieczne

kasy

na pieniądze, księgi i dokumenta nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera

agencja i handel komisowy w Cieszynie, Szląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 zlr.!

Ostatni
miesiąc

Losy insbruckie po 50 ct.

Ostatni
miesiąc

Główna
wygrana

50.000 zlr. (169)

Losy po 50 ct. polecają w Cieszynie: Jan Rosner i J. Skrobanek.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 14.

Cieszyn, 22. października 1893.

R. VII.

Zgromadzenie Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę 29. października 1893 o 1^{1/2} godzinie popołudniu. Członków i przyjaciół Czytelni uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1892.
4. Sprawozdanie z rewizji rachunków co do pobieranych nasion za rok 1892 i 1893.
5. Sprawozdanie z czynności Czytelni za rok 1892.
6. Wnioski i życzenia członków.

Towarzystwa na wsi.

(Ciąg dalszy.)

Lecz zważmy także korzyści i pożytek, które nam stowarzyszenia przynoszą. W ostatnich czasach założono po miastach stowarzyszenia w celu taniego nabywania środków do wyżywienia potrzebnych, albowiem poniekąd osiągnęły one wysokie ceny; to korzyść pieniężna, jaką przez przynależenie do stowarzyszenia nabywamy. Na innym miejscu odbywają się odczyty fachowe, z których niejedno ziarno we własnym zawodzie, przy własnym zatrudnieniu zużytkować możemy; tak można sobie los swój i pracę swoją ułatwić, stać się mędrszym, światlejszym i zdatniejszym, w ogóle powiedzieć można, że cel stowarzyszeń dąży do rozwoju i podniesienia dobrobytu członków, albowiem dobrobyt ogółu, całej ludności, lub bynajmniej dobrobyt licznej warstwy ludności góruje nad dobrobytem pojedynczego; pragnienie swego własnego tylko dobrobytu a zagłada i przynęcenie dobrobytu swych spółzawodników, to potępienia godne samolubstwo, to obrzydły egoizm, to niecnota, która wielu opanowała ludzi, niepomnając i na bliźniego, któremu nie chcemy z pomocą przybyć, obawiając się, że przez to nam coś ubędzie.

Popatrzmy się teraz, jak ta rzecz na wsi wygląda. Dobrobyt rolnictwa zabezpiecza dobrobyt całego ludzkiego społeczeństwa. Lecz czy

można twierdzić, że los rolnika, który małą lub średnią ma posiadłość, jest taki, że można powiedzieć, teraz może być rolnik ze swym losem content? Bynajmniej. Nadchodzą pomyślnie, hojnym plonem obdarzone żniwa, to ceny środków do wyżywienia są nieraz tak niskie, że nie wystarczą pokryć wydatków i kosztów pracy; przy hojniejszym żniwie większa praca a mniejsza cena; gdy u nas żniwo przez rozmaite uszkodzenia elementarne szczupłe, to przy wyższych nieraz i wysokich cenach rolnik mało ma do sprzedania i nie może pokryć kosztów swej pracy. Przy takich stosunkach trudne jest położenie rolnika a jeżeli nie posiada małego kapitału rezerwowego, aby sobie pomódz w czasie potrzeby, to jest przyniewolony zaciągać kapitały na procenta, aby zaspokoić najpotrzebniejsze wymagania. Lecz zachodzi tu nieraz pytanie, dokąd się obrócić? W tym celu pozakładano w ostatnich latach dla poratowania właścicieli mniejszych gruntów kasy, z której może pożyczyć sobie w przypadku bardzo naglącej potrzeby pieniędzy. W naszym Szląsku wschodnim wiem tylko o jednej takiej kasie t. j. towarzystwie, a to w Starym Bielsku, którą za staraniem kilku mężów o dobro swych spółobywateli troskliwych założono. W zachodniej części naszej krainy istnieje więcej takich stowarzyszeń, jak w ogóle powiedzieć można, że lud tamtejszy większe posiada zaufanie do stowarzyszeń jak u nas, i że życie towarzyskie większego stopnia rozkrzewienia dosięgło niż u nas. Nie chcemy tu żadnemu zarzutów robić, tylko ten pewnik nadmienić przypada, że u nas trudno kółka i stowarzyszenia zakładać już to dla obojętności własnej sprawy a nieraz i dla egoizmu, lub dlatego, że dla stowarzyszenia kilka krajcarów zapłacić trzeba, nie pomnając na korzyść, jaką stowarzyszenia przynoszą. W każdej wiosce znajduje się kilka rolników, którzy na własnych nogach stoją, lecz większość ich znajduje się nieraz w smutnem położeniu; owi mieliby się stać wodzami i pomocnikami swym spółzawodnikom i o ile możliwości ratować ich, być im na pomocy nie tylko radą, słowem, lecz co większa uczynkiem, radzić słowem w racjonalnej uprawie roli i pomyślnej

sprzedaży owoców pracy, pomagać im uczynkiem przez zakładanie stowarzyszeń dla własnej pomocy i nakłaniać drugich w trudnym położeniu się znajdujących do przystąpienia ku stowarzyszeniu. Dobrobyt nie zależy od pomyślnego powodzenia pojedynczego, lecz od dobrego położenia ogółu. Pożałowania godnem jest atoli, że w tej sprawie przeważa egoizm i samolubstwo nad zasadami ludzkości i chrześcijaństwa.

Poniekąd na naszych wsiach szlaskich zakładano kółka lub stowarzyszenia rolnicze, których celem jest podźwignienie rolnictwa przez własną pomoc, przez zakupienie nowych i doświadczonych nasion, przez nauczanie w odczytach o nowszych teoriach rolnictwa jak o nawozach, hodowli bydła, racjonalnej uprawie roli, o zmianie nasienia i o spożytkowaniu ziemiopłodów i wyrobów domowych. Tu i ówdzie, lecz tylko w pojedynczych wypadkach, wzięto się i do praktyki, ukazując przez rzeczywiste zaprowadzenie nowszych teoryj korzyść i pożytek ich dla mniejszych gospodarzy. Pożałowania godnem atoli jest, że usiłowania w sprawie podźwignienia rolnictwa tylko pojedyncze są, a że nasz lud jeszcze mało wyrozumienia i wzięłości do tej sprawy posiada a nieraz z obojętnością i oziębłością na swe sprawy spogląda. Jeden wymawia się, że nie ma czasu na posiedzenie kółka przybyć, inny powiada, że nie ma pieniędzy na zapłacenie składki; trzeci powiada, że to nie dla niego, że to tylko dla tych większych; w innem miejscu tworzy różnica wyznania i narodowości trudność i hamulec, o który się zabiegi takiego stowarzyszenia lub kółka rozbijają; jeden jest polak, drugi jest obojętny dla sprawy narodowej, trzeci jest katolik i stroni od ewangelika, nie pomnając na to, że tu nie rozchodzi się o narodowość i wyznanie, lecz o rolnictwo i o rozwój dobrobytu rolnika; przy wyborach nie biorą względu na zdatność członka, lecz na wyznanie i narodowość. Tak sprawa teraz w naszym małym Szlasku wygląda: rozterki, kłótnie, podejrzenia łamują wspólną pracę. Przyłączysz się do jednego kółka lub stowarzyszenia, zaraz cię mają w jakimś podejrzeniu. Trudna to praca, przykre położenie! Do tego doszliśmy stopnia na Szlasku przy naszych sporach i waśniach narodowościowo-wyznaniowych. Nie dziw, że tu i ówdzie zacięni mężowie, doświadczeni rolnicy, żarliwi mifośnicy spraw wiejskich odwracają się od spraw rolniczych i z zachmurzonym okiem patrzą, u boku stojąc, na żarliwców; z pogardą patrzą na kłótnie braterskie, żałując boleśnie takiego postępowania; mała nasza krainka, ale wielkie rozdwojenie między jej ludnością, które zagraża wspólnej pracy w celu podźwignienia rolnictwa naszego, choć tego bardzo potrzebuje, albowiem czasy nie sprzyjają rolnictwu i trzeba największego wyteżania sił, aby zaspokoić pilne potrzeby.

Ileż to jeszcze u nas zaniedbanego, które

złączonymi siłami we wzajemnej pracy może być uprzątnione! Lecz musimy porzucić obojętność i różne zachcianki osobiste i wziąć się żywo do pracy. Wymówka na brak czasu jest czczą i próżną, albowiem każdy znajdzie raz za miesiąc lub za ćwierć roku chwilę wolną, którąby mógł poświęcić swej sprawie; mamy popołudnia niedzielne, które poświęcić możemy stowarzyszeniu, aby tu rozmówić się o sprawach bieżących, o zakupinach i o sprzedażach, o nowych wynalazkach i ich zużytkowaniu przez rolnictwo; przepędzimy kilka godzin w miłym i przyjemnym towarzystwie na pożytecznych rozmowach i gawędach, wkrótce nadejdzie wieczór i powrócisz do rodziny, odwrócony będąc od chulanki i biesiad w gospodzie, w której nieraz całe popołudnie przepędzisz. Do tego też ale należy, aby kierownictwo kółka było złożone z członków prawych, starannych o sprawę stowarzyszenia, nie mówiących, że dziś nie ma czasu lub sposobności na zebranie lub posiedzenie, i że tych zgromadzeń jest już za dużo. Zważyć trzeba, że jeszcze więcej jest obojętności, nierozumu, ciemnoty i oziębłości, a 3 lub 4 zgromadzenia, połączone z naradami i z pouczeniami, nie wystarczą do ich przynębienia i zwalczania. Im więcej posiedzeń tem lepiej, albowiem zawsze coś nowego, ciekawego i naglącego znajdzie się do obrady; do tego należy też i czytanie pism i gazet fachowych.

Nasze kółka i stowarzyszenia mają za mały zakres działania; w jednej wsi jest tylko kółko w celu rozmnożenia drzew owocowych, w drugiem trudnią się przy naradach tylko sprawami teoretycznymi, w trzeciem stowarzyszeniu rozprawiają więcej nad wyborem wydziału i posła niż nad wyborem nasion; w czwartem kółku roztrząsają sprawy polityczne, biorąc sobie postępowania Młodoczechów za wzór, ale za to brakuje prawie wszystkim stowarzyszeniom kawał ziemi, gdzieby można nowości wypróbować, to jest ogród. Taki ogród powinienby się znajdować w pobliżu szkoły, aby i dziatwa poznała się ze sprawami przyszłego ich zawodu. Dlatego gdzie się już jakie kółko znajduje, załóżmy i ogród w celu mnożenia drzew owocowych dobranej jakości, a gdzie jest mały, trzeba go powiększyć i rozprze-strzenić, aby członkowie każdy rok mogli drzewka za niską cenę dostawać; miejsca na takie ogrody wszędzie znajdziemy, jeżeli chęci, ochoty i zamiłowania do sprawy przyłożymy, albowiem idąc przez wioski, widzimy kawały ziemi nieuprawionej, kędyby łatwo ogród i szkółkę na drzewka owocowe założyć można; lecz obojętność to grzech i przyczyna upadku rolnictwa.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Wystawa sadownicza. Z Międzyrzecza donoszą nam: Od 1. aż do 8. bm. odbyła się w tutejszej szkole publicznej wystawa sadownicza. Nad 60 gatunków samego owocu szlachetnego można było spostrzedz na tej przez tutejsze towarzystwo sadownicze urządzonej wystawie. Wiele też obywateli z Bielska przybyło, aby ją odwiedzić, oraz też owoc zamówić, który się tego lata podarzył. Wystawa ta dała jasny obraz tych gatunków owocu, które w gminie i okolicy tutejszej są pielęgnowane i godne są, aby rozpowszechnione były. Sprowadzenie i rozpowszechnienie tych szlachetnych gatunków jest zasługą wyższego nauczyciela, p. Jerzego Fendra, który niezmordowanie i z wielką gorliwością dla tej sprawy pracuje, jako też wystawa przez niego pięknie ułożoną została.

Przechowanie świeżych ogórków przez zimę. Gdy z ochłodzeniem temperatury we wrześniu ustawać zaczyna wzrost roślin, wybrać należy najpiękniejsze i najdorodniejsze ogórki, wycinając je z korzonkami w ten sposób, żeby się dały zawiesić. Po dokładnem wymyciu ogórków w wodzie szczoteczką i po należytem otarciu smaruje się je białkiem tak starannie, żeby cała powierzchnia powlokła się nieprzystępną dla powietrza powłoką. Ogórki zabezpieczone w ten sposób wieszają się za ogonki na sznurze tak, żeby się wzajemnie nie dotykały i sznur zawieszony będzie w miejscu suchym, można z łatwością przechować świeże ogórki aż do Bożego Narodzenia.

Uprawa kukurudzy z grochem jako mieszanki na paszę zieloną. Pewien gospodarz utrzymuje, że największy zbiór zielonej paszy miał z kukurudzy, którą zasiał jako mieszankę wraz z grochem. Ten ostatni wił się po łodygach kukurudzianych jak po tykach, a całe pole przedstawiało zbitą masę roślinności, równającą się wysokości człowieka. Mieszanka z kukurudzy i grochu lub wyki zasługuje tem więcej na rozpowszechnienie, że nie tylko zyskuje się przez to prawie podwójny plon z pola, ale nadto podnosi się znacznie wartość zebranej paszy, wiadomo bowiem, że kukurudza zawiera w sobie zbyt mało, groch zaś zbyt wiele białka, złączone zaś razem, dopełniają się te rośliny wzajemnie.

Przeciw róży u świń dobrze jest używać salmiaku, jako środka zapobiegawczego. W miesiącach letnich, w których świnię z powodu gorąca podlegają tej chorobie częściej aniżeli w innych porach roku, należy dawać im salmiak dwa razy w tygodniu, mieszając łyżeczkę kawową (jeżeli jest w grudkach) do napoju. Oprócz tego powinno się oglądać przynajmniej raz na dzień wszystkie świnię i zważać pilnie, by te, które mają brak

apetytu, lub na których okażą się charakterystyczne przy tej chorobie plamy czerwone, zostały natychmiast odosobnione. Sztuki te powinny być badane ponownie, a te z nich, które są już wybitnie dotknięte plamami, należy odłączyć i poddać opiece lekarskiej. Użycie wymienionych tu ostrożności jest tak korzystne, że przy starannem przestrzeganiu ich w pewnej miejscowości zginęło w r. ubiegłym tylko 31 prosiąt, pomimo, że ilość sztuk chorych dochodziła do 1000.

Obchodzenie się ze skórą. Chcąc napuścić skórę tłuszczem, nie należy tego czynić na sucho. Mając np. uprząż koniską do wyczyszczenia, powinno się obmyć ją z wieczora i przykryć derką, ażeby zachowała w sobie wilgoć do rana. Nazajutrz wytrzeć ją tłuszczem zwierzęcym ale nigdy roślinnym, co bezwarunkowo szkodliwie działa na skórę.

Kurniki ruchome. P. Schirmer-Neuhaus z Saksonii, wynalazca kurników ruchomych i systemu wędrownej hodowli drobiu, nie mogąc odpowiadać każdemu z osobna na pytania czynione mu w tym przedmiocie, zamieszcza w „Landw. Presse“ w nr. 63 niektóre szczegóły, mogące dostarczyć żądanych objaśnień i wskazówek. Z odezwy tej dowiadujemy się najprzód, że w żadnym jeszcze roku nie pojawiło się w jego okolicy tyle rozmaitego robactwa, jak w obecnym. Działalność kur w tym kierunku okazała się bardzo skuteczną, pole bowiem, na którym umieszczono kurnik ruchomy, było zawsze oczyszczone z robactwa, najwięcej jednak uwidoczniło się to na kartoflisku, na którym znajdowało się mnóstwo sprzążków i pędraków. Następnie szukały kury pożywienia na ścierniskach, na polach zasianych paszą zieloną, oraz przy obrabianiu buraków i kartofli. Gotowy żer daje się im tylko wieczorem i w słotę, gdy go same wyszukać sobie nie mogą. Nie podlega zatem wątpliwości, że nowy ten system hodowli przynosi nadzwyczaj ważne korzyści rolnictwu, sprawdzono jednak zarazem, że zbyt duża ilość tego pokarmu oddziaływać może bardzo szkodliwie na kury, niezbędną jest zatem rzeczą dostarczanie im przy tem pewnej ilości zboża. Kury starsze mogą być wywożone na pole z bardzo wczesną wiosną; dla oswojenia ich z kurnikiem wędrownym należy dawać w nim przez dłuższy czas całe pożywienie dzienne, a następnie zwoływać kury do niego na karmę wieczorną. Z łatwością także przyzwyczaić je można do nieszienia jaj w tym kurniku, jeżeli tylko urządzi się w nim wygodne i zacienione gniazda druciane. Wozy te, czyli kurniki sporządzone są zwykle przez miejscowego cieślę, który każdego roku ulepsza je, zastosowując do praktycznego użytku zdobyte z czasem doświadczenia. Cena jednego takiego kurnika dochodzi do 200 lub nawet 300 marek.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan bawi od dwóch tygodni w Pe-szcie, gdzie też nowomianowany namiestnik Mo-rawy, baron Spens, złożył w czwartek przysięgę. Minister-prezydent hr. Taaffe był przy tem akcie obecny.

Arcyksiążę Ferdynand d'Este, domnie-many następca tronu, odbył podróż na około świata, bawił tego tygodnia w Paryżu i wrócił w czwartek do Wiednia.

Zmarli w Cieszynie: małżonka burmistrza, pani Melania Demel w 35. roku życia i radca sądowy dr. Emil Skaczek, który był poprzednio sędzią powiatowym w Skoczowie w 46. roku życia.

Cholera. Władze galicyjskie i węgierskie stwierdzają, że w minionym tygodniu nietylko zmniejszyła się liczba wypadków zaszlabnięcia na cholere, tudzież liczba gmin nawiedzonych tą epi-demią, ale także charakter choroby był o wiele łagodniejszy, to też spodziewać się można, że niebawem wygaśnie ona zupełnie.

Hojny dar Sultana. Sułtan, pragnąc po-wstrzymać rozszerzanie się cholery, ofiarował ze swej prywatnej skarbicy 700.000 franków na wybudowanie szpitalu tudzież schroniska dla piel-grzymów w Hedžas w Arabii. W schronisku tem będzie mogło znaleźć przytułek 6000 pielgrzymów. Koszta ich utrzymania ponosić będzie również Sułtan.

Złodzieje kolejowi. W Peszcie odkryły władze dobrze zorganizowaną szajkę złodziei, która od r. 1891 na dworcach kolejowych syste-matycznie spełniała kradzieże. Konsorcyum to składało się z 50 członków.

Podróż balonem. W mieście włoskiem w Turynie puścił się niejaki Charbonnet balonem w poślubną podróż do Francji. Atoli burza za-pędziła go w Alpy i uszkodziła balon, Charbonnet wpadł w przepaść i zabił się na miejscu, żona została ciężko ranną, tylko służący wyszedł bez szwanku.

Zmiana kalendarza. W Turcji jest obe-cnie mowa o skasowaniu kalendarza greckiego i arabskiego, a zaprowadzeniu natomiast gregoryańskiego. Już w roku 1888 Munif basza, minister oświaty, wysłał do Paryża Kumbary effendiego, dyrektora obserwatorium stambulskiego, dla prze-studowania tej sprawy. Ciekawy szczegół: Tur-cya od r. 1868 gotowa była przyjąć jako południk Jerozolimę. Sprzeciwiały się temu narody chře-scijańskie przez dziwny szowinizm astronomiczny, stając w poprzek dobrej woli muzułmanów.

Ameryka. Wiadomo powszechnie, że tego roku z wiosną rozpoczęła się w Chicago w Ame-

ryce północnej wystawa światowa. Komitet wy-stawy zajmował się i tą myślą, ażeby przedstawić na wystawie nietylko produktu, lecz także i ludzi, stroje, zwyczaje, sztuki, umiejętności a nawet i duchową stronę, to jest religie całej kuli ziemskiej. W Chicago podczas odbywania wystawy miały być także i nabożeństwa w różnych językach świata. Dla języka polskiego zaproszono prze-wielebnego ks. dra Pindóra z Cieszyzna, dla języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego, szwedzkiego, rosyjskiego i tym podobnych znakomitości kaznodziei dotyczących się państw i krajów. Oprócz tego w końcu sier-nia lub z początkiem września miał się zejść także kongres religijny, to jest z wyznania chrześciańskiego (rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i ewangelickiego), żydowskiego, budaistycznego, ma-hometanńskiego, bramanskiego i t. d., aby podać na jaw światu, w co które wyznanie uczy wierzyć, w czym się pojedyncze konfesye łączą, i aby się cokol-wiek do siebie zbliżyć mogły pojedyncze narody. Na kongresie tym atoli nie miało być żadnego wzajemnego spierania się, owszem wygłosić miał każdy tylko swobodnie swoje wyznanie, a słu-chaczom pozostawić do wyrobienia sobie o tem, co słyszeli, własnego przekonania i badania, a dlatego nie miało być tam też żadnego wzajemnego traktowania religijnego, ani głosowania i t. p. Jako się dowiedzieliśmy, zostali do kongresu od komitetu zaproszeni z Wiednia profesor ewang-fakultetu dr. Böhl i członek Rady kościelnej pro-boszcz dr. Witz jako zastępcy austriackiego ko-sciola ewangelickiego.

Rada państwa. W Izbie poselskiej obra-dowano tego tygodnia nad stanem wyjątkowym w Pradze, ale uwaga ogólna zwrócona jest na projekt ustawy wyborczej, przeciw któremu wzma-ga się opozycja nie tylko pośród lewicy ale także i w Kole polskiem. Tego tygodnia obiegały po-głoski, że Rada państwa skutkiem tego będzie rozwiązana i nowe wybory rozpisane. Le-wica zapowiedziała już stanowczo opozycję rzą-dowi. Także w kole polskiem i w klubie Hohenwartha uchwalono, głosować przeciw ustawie wyborczej. Rząd będzie musiał tedy albo cofnąć swój projekt albo zgodzić się na znaczne zmiany. — Przy obradach nad stanem wyjątkowym w Pradze Młodocześni ciskali gromy na rząd i namiestnika Czech. Poseł Eim nazwał Austryę państwem policyjnym, które nie szanuje żadnych ustaw. Mowca zwracał się do Polaków, którzy cier-pią także skutkiem ustaw wyjątkowych. Poseł Pacak uskarżał się dalej, iż namiestnik hr. Thun wydał Czechy szlachcie feudalnej, że ona jeszcze na wiosnę żądała zaprowadzenia stanu wyjątko-wego dla Czech, — i ostatecznie stan ten zapro-

wadzono. Mowca zakończył: Królestwo Czech nie jest zagrodą szlachecka-feudala Thuna lub Schwarzenberga. Jeśli tylko Thun zostanie usunięty, to zapanuje znów spokój w Czechach. — Po mowie Pacaka usprawiedliwiał minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, zaprowadzenie stanu wyjątkowego, lecz nie wdawał się w szczegóły. Imieniem lewicy oświadczył poseł Heilsberg, że stronnictwo jego zbada przedłożenie, że jednak rząd sam ponosi winę, że stan rzeczy w Czechach taki smutny. Pos. Lueger twierdził, że za wybryki poszczególnych niedorostków nie należy pociągać do odpowiedzialności całego narodu. Mowca sądzi, że ustawę wyjątkową zaprowadzono jedynie na korzyść lewicy. Poseł Schneider domagał się, by zniesiono stan wyjątkowy dla Czechów i Niemców w Czechach, a natomiast zatrzymano dla Żydów, bo ci winni są rozjątrzenia sporów narodowościowych. — Po przemowie Waszatego i kilku innych przekazano sprawę osobnej komisji do zbadania. — Trudno, aby rząd znalazł w Izbie większość dla tej sprawy. W takim razie rozwiązanie Rady państwa nastąpiłoby bezzwłocznie.

Goście rosyjscy w Tulonie i w Paryżu.

Cała Francja tonie w radości, że może u siebie gościć oficerów floty rosyjskiej, która dnia 13. bm. zawinęła do Tulonu. Na powitanie Rosyan zebrały się były olbrzymie tłumy. Ogłuszające okrzyki rozlegały się, gdy parowce rosyjskie zbliżały się do portu. Ustawione na brzegach kapele grały hymn carski, z tłumów powiewano chustkami i kapeluszymi. Majtkowie rosyjscy odpowiadali na to okrzykiem „Niech żyje Francja“. Minister marynarki powitał admirała rosyjskiego Avelanea imieniem prezydenta, rządu i kraju i rzekł, że Kronsztadt i Tulon stanowią będą daty historyczne, które po wieczne czasy posłużą za dowód wzajemnej przyjaźni narodu francuskiego i rosyjskiego. Avelane odparł na to, że nie tylko eskadra, ale cała Rosja wdzięczną będzie za zgotowane marynarzom przyjęcie. Burmistrz Tulonu witał admirała w ratuszu i rzekł, że radosne okrzyki, które rozlegają się dziś w całej Francji, dowodzą, jak głębokie korzenie zapuściła przyjaźń Franzuzów dla Rosji. Następnie przyjmował Avelanea z honorami wojskowymi minister marynarki. Wieczorem dał minister na cześć eskadry obiad i wniósł na nim toast na cześć Cara, rodziny carskiej, armii i marynarki rosyjskiej, tudzież na cześć francusko-rosyjskiego braterstwa broni. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta. Ogromne tłumy ludności wznosiły okrzyki na cześć Avelanea, który ukazał się na balkonie. Admirał francuski Vignes dał na cześć admirała rosyjskiego Avelanea bankiet. Po bankiecie odbył się bal w arsenale. Admirała Avelanea powitano w sali hymnem carskim, tudzież okrzykami na cześć Rosji i Cara. Uczty i toasty sypały się bez końca.

Zapał dla Rosyan nie da się opisać. Avelane otrzymał z całej Francji podarunki, z licznych miast deputacje cisnęły się, ażeby okazać swe uwielbienie dla Rosji. We wtorek przybyli goście rosyjscy do Paryża, gdzie ich ludność witała z niesłychanym zapalem. Prezes Izby przyjmował Avelanea i rzekł, że parlament francuski wdzięcznym będzie za te odwiedziny i przyłącza się do hołdu całego narodu francuskiego dla Cara i do objawów sympatii do armii i marynarki rosyjskiej, tudzież dla całego narodu rosyjskiego. Podczas bankietu wniósł prezydent Carnot toast na cześć Cara, Carowej, marynarki rosyjskiej i narodu rosyjskiego. Ambasador rosyjski Mohrenheim dziękował Carnotowi za skierowane do Avelanea słowa, które charakteryzują najlepiej doniosłość tej wspólniejszej uroczystości pokojowej i pił na cześć Carnota. Muzyka zagrała hymn carski i marsylianę, poczem odbył się wspólny bal. Krótko mówiąc, Francuzi nie posiadają się z radości, goszczą Rosyan z ogromną okazałością, obsypują podarunkami i korzą się przed Carem, jak gdyby był ich panem.

Odwiedziny Anglików we Włoszech.

Tego tygodnia zawinęła eskadra angielska do Tarentu, gdzie ją ludność włoska serdecznie witała. Admirał angielski Seymour i admirał włoski ucztowali i wznosili toasty na braterstwo floty angielskiej i włoskiej. Jest to odpowiedź na bratanie się Rosyan z Francuzami.

Marszałek Mac Mahon, który za czasów Napoleona III. dowodził w wojnie włoskiej 1859 zwycięsko pod Magentą i otrzymał wtedy tytuł księcia, który jednak w wojnie roku 1870 przeciw Niemcom pobity został pod Wörth, a pod Sedanem dostał się do niewoli, który następnie pokonał komunę w Paryżu, a w r. 1873 wybrany został prezydentem republiki, lecz ponieważ chciał przywrócić rządy monarchiczne, został obalony — zmarł we wtorek w 85. roku życia. Pogrzeb odbędzie się kosztem państwa. Wszystkie gazety paryskie poświęcają mu pełne szacunku wspomnienie.

Losowania

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnięciu, odbył 2. bm. padła główna wygrana 30.000 zł. na s. 1035 nr. 25, 5000 zł. na s. 146 nr. 24; po 2000 zł. na s. 1436 nr. 3, s. 1537 nr. 40, s. 1548 nr. 47, s. 1729 nr. 15 i s. 2883 nr. 15; po 1000 zł. s. 1732 nr. 8, s. 2309 nr. 39, s. 2381 nr. 17, s. 2491 nr. 6 i s. 2883 nr. 12; po 400 zł. na ser. 123 nr. 2 i 19; s. 146 nr. 8, s. 231 nr. 7, s. 707 nr. 42, s. 714 nr. 34, s. 926 nr. 30 i 33, s. 1035 nr. 3, 4 i 9, s. 1087 nr. 12, s. 1171 nr. 14 i 27, s. 1450 nr. 21, 23 i 38, s. 1530 nr. 17, s. 1537 nr. 7, 36 i 39, s. 1548 nr. 27, s. 1576 nr. 1 i 28, s. 1850 nr. 31, s. 1904 nr. 22, s. 1993 nr. 50, s. 2044 nr. 6, 11, i 24, s. 2381 nr. 32, s. 2401 nr. 5, s. 2482 nr. 8 i 23, s. 2619 nr. 27 i 36, s. 2965 nr. 24

i 43, s. 3063 nr. 15, s. 3122 nr. 31, s. 3160 nr. 2 i 30, s. 3250 nr. 19 i 24, s. 3509 nr. 39, s. 3622 nr. 34, s. 3825 nr. 10, s. 3975 nr. 48 i s. 3998 nr. 26 i 47. Na wszystkie inne numery, zawarte w seryach wylosowanych, przypada po 300 złr. m. k.

Losy Rudolfa. Wylosowano 2. bm. następujące serye: 99 354 372 376 489 605 773 903 925 1058 1117 1154 1213 1231 1346 1380 1388 1575 1726 1830 1833 1961 1972 1997 2232 2301 2332 2346 2353 2436 2486 2548 2692 2846 2983 2994 3051 3172 3363 3366 3368 3415 3435 3551 3595 3704 3747 3873 3965.

Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 2332 nr. 8, 2000 zł. na s. 1346 nr. 28, 1200 zł. na s. 1346 nr. 9. Po 350 zł. s. 376 nr. 15 i s. 3873 nr. 25; po 200 zł. s. 1058 nr. 44, s. 3364 nr. 21; po 100 zł. s. 2332 nr. 9, s. 3368 nr. 14, s. 3435 nr. 45 s. 3704 nr. 7, s. 3873 nr. 3; po 50 zł. s. 99 nr. 2 i 43, s. 354 nr. 25, s. 372 nr. 39, s. 489 nr. 1, s. 605 nr. 49, s. 2232 nr. 50, s. 2301 nr. 41, s. 2548 nr. 13, s. 3051 nr. 8, s. 3172 nr. 17, s. 3435 nr. 22 i s. 3747 nr. 18; po 30 zł. s. 99 nr. 44, s. 376 nr. 14, s. 489 nr. 41, s. 605 nr. 16, s. 925 nr. 6 i 39, s. 1231 nr. 16 i 45, s. 1346 nr. 21, 26 i 29, s. 1575 nr. 13, s. 1833 nr. 13 i 47,

s. 2346 nr. 6, s. 2486 nr. 40, s. 2692 nr. 4 i 43, s. 2846 nr. 29 i 41, s. 3172 nr. 25, s. 3368 nr. 6, s. 3551 nr. 32, s. 3595 nr. 21, s. 3595 nr. 29.

Na wszystkie inne numery zawarte w powyższych seryach przypada po 12 zł.

Losy komunalne. Wylosowano w bm. następujące serye 188, 437, 656, 698, 882, 986, 1076, 1124, 1125, 1878, 1909, 2001, 2483. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1909, nr. 8; 20.000 zł. na s. 698 nr. 50; 5000 zł. na s. 437 nr. 48; po 1000 zł. s. 1076 nr. 47 i nr. 39, s. 1125, nr. 72, s. 1878 nr. 62, s. 2001 nr. 92; po 250 zł. s. 437 nr. 9, nr. 14 i 45, s. 882 nr. 38, s. 1076 nr. 36, s. 1124 nr. 63, s. 1125 nr. 56, s. 1909 nr. 4 i nr. 59, s. 2001 nr. 31 i nr. 63, s. 2483 nr. 81. Na wszystkie inne numery, zawarte w tych seryach przypada po 140 zł.

Losy cisańskie. Dnia 2. bm. wylosowano następujące serye: 417 872 1335 1542 1550 1828 1863 1878 1981 1989 2098 2323 2590 2824 2845 2854 3322 3407 3821 3857 3902 4025 4184 4192 4268. Główna wygrana 100.000 zł. przypadła na s. 2098 nr. 84; po 1000 zł. s. 1989 nr. 52, s. 2423 nr. 6, s. 2323 nr. 77, s. 3407 nr. 99, s. 4184 nr. 79.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Ceny targowe

z dnia 14. października 1893.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) złr. 6.70 do 5.80. Zyto złr. 4.55 do 4.—. Jęczmień złr. 4.90 do 4.30. Owies złr. 3.85 do 3.40. Groch złr. 6.50. Ziemniaki złr. 1.50. Słoma (100 kilo) złr. 3.20. Siano złr. 4.40. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 6.40 do 6.30. Zyto złr. 4.50 do 4.50. Jęczmień złr. 3.80 do 3.50. Owies złr. 3.50 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyń. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 53.50. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 20. października 1893.

Renta złota	złr. 119.60
" papierowa	—.—
" koronna 4%	96.35
Akcyje kolei Karola Ludwika	—.—
" " Lwowsko-Czerniow.	260.60
" " Koszycko-Bogum.	186.—
Listy zastaw. galic. Tow.kred.4%	99.—
" " " bank.hip.5%	110.50
" " " zakł.kred.6%	102.50
" " " szląc. " " 5%	102.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—.—
Losy państw. 1854 4% [250złr.]	146.75
" " 1860 4% [500 "]	146.—
" " 1860 4% [100 "]	162.—
Losy krakowsk.[nom.wart.20 złr.]	26.50
" stanisławowskie [20 złr.]	47.—
" cisańskie 4% [100 "]	142.50
" budzińskie [40 złr.]	—.—
" węgierskie [100 złr.]	149.50
Dukat cesarski	6.01
100 marek niemieckich	62.25
Rubel papierowy	1.32

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Cieszyńską i okolice, że mój od wielu lat istniejący

handel skór i wyrób rzemieni maszynowych

przeniosłem do lokalu, w którym się poprzednio skład Hugona Kaszycecki znajdował, obok apteki p. Edwarda Raszki, przy ulicy Stefanii.

Zwracając uwagę moich sz. odbiorców, jakoto: pp. szewców, rymarzy, siodlarzy i introligatorów na mój obfity skład towaru przydatnego na porę jesienną i zimową tudzież na mój wyrób rzemieni transmisyjnych do maszyn, zapewniam najusilniej, że dołożę wszelkich trudów, aby jak najrzetelniej i najpункtualniej wszystkich ku zupełnemu zadowoleniu obsłużyć. Upraszam najuprzejmiej o łaskawe względy i zaufanie i kreślę się z wysokiem poważaniem

J. Scholtis,
handel skór w Cieszyńcu.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nabrańnię. Nadaje koniowi żywosc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Do nabycia
w aptekach



i drogueryach
Austro - Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (131)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną
i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Nadesłane.

50.000 złr. jest główna wygrana wielkiej loteryi losóww Insbruckich po 50 ct. Zwracamy uwagę szan. czytelników, że ciągnięcie odbędzie się już w czwartek, 26. października.

Karpie

od 2 do 4 cali są po umiarkowanej cenie do nabycia. Bliższej wiadomości udziela Administracya „Nowego Czasu“ w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszyńcu na wyższej bramie. (178)

Polecam Szanownej Publiczności Cieszyńska i okolicy

Handel sukna i przyborów krawieckich

w Cieszyńcu, który ze Starego Targu przeniesiony został dnia 1. października do Głębokiej ulicy pod Nr. 47.

Będę się zawsze starał o to, żeby przez baczną obsługę i przez tanie ceny pozyskać sobie i zachować zaufanie moich odbiorców. Z poważaniem

(179) **Józef Suchanek.**

Kwizdy płyn goścący
(GICHTFLUID)

Od lat wypróbowany ból kojący lek domowy.
Cena 1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy zwracać dokładną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy płynu goścącego z apteki obwodowej w Korneuburgu przy Wiedniu. (133)

W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszyńcu jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczonego męża **X. Grzegorza z Żarnowca** kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszyńcu.

Cena egzemplarza opraw. 5 złr.

Moc i skutek
jedynie prawdziwego

angielskiego balsamu cudownego.

Jedynym miejscem wyrobu i źródłem nabycia jest apteka „pod Aniołem Str.“ aptekarza Adolfa Thierry w mieście Pregrada w Kroatyi.



Ten balsam służy wewnątrz i zewnątrz. Jest on 1. niedoścignionym lekiem na wszelkie choroby płuc i piersi, łagodzi katar i usmierza kaszel bolesny, leczy nawet zastarzałe cierpienia. 2. Działa wybornie przy zapaleniach gardła, chrypce i t. d. 3. Usuwa zupełnie gorączkę. 4. Leczy dziwnie słabości wątroby, żółdka i kiszek, osobiwie kurcze, kolikę i darcie w brzuchu. 5. Usuwa ból i leczy złotą żyłę i hemoroidy. 6. Przeczyszcza łagodnie i czyści krew także nerki, usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy wybornie na ból zębów i wszelkie choroby zębów i ust. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i epilepsję. 9. Jest cudownym lekiem na rany choćby zastarzałe, różę, ospę, fistyły i brodawki, popiecenia, odmrożenia, parchy, krosty, wyrzuty i t. d., usuwa ból głowy, szum i łamanie w głowie, gościec, ból w uszach i t. d., ku czemu daje wyjaśnienie dokładne przepis używania. 10. Jest w ogóle znakomitym i tanim lekiem domowym, całkiem nieszkodliwym. Jedyną próbą ponczy i przekona więcej niż to ogłoszenie. Każda flaszeczka musi być zaopatrzona w czerwoną etykietę z marką ochronną obok umieszczoną, zawinięta musi być w przepis używania z taką samą marką ochronną i zamknięta srebrną kapsułką metalową, na której wryty jest napis: „Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel“ in Pregrada. Wszelki inny, jakkolwiek zaopatrzony balsam, który nie ma powyższych znamion prawdziwości, należy odrzucić, gdyż są to naśladowstwa, które zakazane drastycznie działające materiały jak „aloe“ i t. p. zawierają. Fałszerze i naśladowcy będą z mej strony na podstawie prawa o markach ochronnych sądowo ścigani, tożsamo odprzedawcy fałszyfikatów. Poświadczenie rzeczoznawców c. k. władzy krajowej potwierdza według analizy (L. 5782—B. 6108), że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych lub szkodliwych materiałów. Gdzie niema składu mego jedynie prawdziwego balsamu, należy takowy wprost zamawiać i adresować: An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. Wraz z portem pocztowym kosztują: 12 małych flaszeczek lub 6 podwójnych 4 korony, 60 małych flaszeczek lub 30 podwójnych 12 koron 60 helerów, do Bosnii i Hercegowiny 5 koron względnie 15 koron. Wysyłkę uskutecznia się tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. **Adolf Thierry**, aptekarz w **Pregradzie** przy **Rohitsch-Sauerbrunn**. Główny skład dla Połud. Węgier utrzymuje L. Vértess, apt. w Lugos; oprócz tego sprzedają pp.: w Pradze: Max Fanta, J. Fürst, A. Tersch; w Kaaden: apt. Ant. Stania; w Stift Tepl: F. Zembsch; w Pardubitz: Th. Preuner; w Moldanthein: J. Grimm; w Neu-Straschnitz: J. Zimmerhaki; w Grottau: E. Brady; M. Weisskirchen: J. Krieglstein; M. Altstadt: M. Hofmann; Hof: C. Schroll; w Pragarten: Th. Stuhlik; w Nemet Czernia: J. Promiewicz; w Temesvar: R. Jahner; w Homolitz: L. Braducan; w Haydu-Dorog: S. Rajzinger; w O-Kér: L. Sigmond; w Agram: J. v. Peciści; S. Millelbach; w Krizevac: Edw. Suchomel; w Esseg: J. David; Nasice: J. Rosenfeld, apt. **Skład na Śląsku**: Aptekarz Jan Schan- czik w Wagstadt. (152)

Foussard-Seide

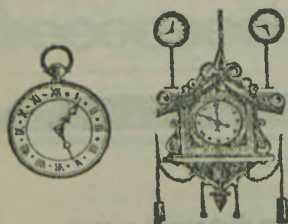
ab eigener Fabrik — „zollfrei“
85 fr. per Meter

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben),
sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe
von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, ge-
streift, carrirt, gemustert u. (ca. 240 versch. Qual.
u. 2000 versch. Farben, Dessins u.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines	" " —85—7.25
Seiden-Bengalines	" " 1.20—6.10
Seiden-Ballstoffe	" " —45—11.65
Seiden-Bastfleider pr. Robe	" " 10.50—42.80
Seiden-Armures, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- und zollfrei in's Haus. — Muster umgehend
Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich.
Königl. u. Kaiserl. Hoflieferant. (106)



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze**
(Freiberg) na Morawie

poleca jak najlepiej swój wielki
skład zegarków złotych, sre-
brnych, niklowych i stalowych,
tudzież wszelkie gatunki łańcu-
szków jakoteż wielki wybór ze-
garów pendulowych, budzików,
zegarów szwarcwaldzkich i ze-
garów z kukulkami w najlepszej
jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub
naprawiony zegarek daję 2 letnią
gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki
zegarków do reparacji i wyko-
nuję takowe jak najstaranniej.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom
żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-
łądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;
we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrach-
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:
apt. L. Ruzycy; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Dobre gotowe obuwie
można otrzymać u **Józefa**
Walicy na wyższej bramie
w Cieszynie. (190)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

**Żelazne, ogniotrwałe, prze-
ciw włamaniu się bezpieczne**

Kasy

na pieniądze, księgi i dokumenta
nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera

agencja i handel komisowy
w Cieszynie, Śląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

Ciągnienie już
w czwartek

Losy insbruckie po 50 ct.

Ciągnienie już
w czwartek

**Główna
wygrana**

50.000

złr.

(169)

Losy po 50 ct. polecają w Cieszynie: Jan Rosner i J. Skrobanek.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 15.

Cieszyn, 12. listopada 1893.

R. VII.

Towarzystwa na wsi.

Dokończenie.

Do zakresu działania kółek i stowarzyszeń rolniczych przynależy zakupno nasion i sprzedaż wyrobów gospodarskich. Tu i ówdzie uskutecz-niono ową myśl, gdyż członkowie przyszli do tego przekonania, że zakupna nasion w większej ilości prędzej się tanio załatwi niżeli małe ilości; osobliwie przeprowadzono tę myśl przy zakupnie koniczu i zboża. Tę solidarność nie rozszerzono na wszystkich mieszkańców gminy, albowiem dużo jest takich, którzy obok kółka stoją i nie mają części z korzyści z towarzyszenia. Tuby war-tało, aby tacy obojętni mieszkańcy doznali po-żytku kółka odpuszczając im potrzebną ilość do-branego nasienia za niższą cenę niżeli w sklepach. Tym sposobem daliby się może przekonać o po-żytku kółek i staliby się żywymi członkami nie tylko gminy ale także i kółka. Lecz jest jeszcze dużo innych rzeczy potrzebnych przy gospodar-stwie domowym, któreby przez stowarzyszenia w większej ilości zakupić można; dostanoby ich o coś taniej, a kupiec dałby i jakiś procent do kasy stowarzyszenia; do takich rzeczy należą petroleum, sól; w miastach zawiązały się takie stowarzysze-

nia w celu nabywania tanich a przytem dobrych rzeczy w gospodarstwie domowym potrzebnych, albowiem przy dzisiejszym stanowisku rzeczy, przy nieograniczonej konkurencyi i przy wielkiej przewadze kapitału osiągnęły niektóre środki do pożywienia wysokie ceny, chociaż wyrób i mate-ryał bardzo jest tani; niezbedność i konieczność niektórych towarów podwyższają ich cenę. Przy kopalniach zawiązały się temu podobne konsumy, lecz rolnictwo musi nabywać wyroby po wyso-kich cenach, chociaż produkta robocze po niskich cenach się sprzedawa.

Do zakresu działalności kółek i stowarzyszeń należy i sprzedaż wyrobów i produktów gospo-darskich. Jest to ważna lecz podotąd jeszcze u nas zaniedbana i niepraktykowana część dzia-łalności kółek, chociaż przeprowadzenie jej nie sprawia trudności. Widzimy, jak wielcy posiadacze gruntów swe produkta nie sprzedawają po hekto-litrze lub po centnarze, lecz masą. Teraz jest mały rolnik w rękach przekupniów, którzy zakupują produkta rolnicze, a niejeden rolnik, w potrzebie się znajdujący, musi za niską cenę sprzedać swe zboże i zarobek odstąpić przekupcy. Lepiej by dla rolników było, gdyby w większych ilościach produkta swe na ręce kupców i potrzebujących

Przenoszenie domów w Ameryce.

Codzieni zdarza się po większych miastach, że dom jakiś uledz ma rozebraniu i zupełnej za-gładzie, gwoili komunikacyi, dla zrobienia miejsca nowej ulicy, bulwarów i t. p. Praktyczni jak zwykle amerykanie znaleźli sposób na to, aby uprzątnąć dom, który zawadza, nie burząc go wcale. Jakoż zdumione oko cudzoziemca widzi od czasu do czasu dziwo na tej dziwacznej pół-kuli: oto dom cały, cała kamienica jedzie, prze-prowadza się na inną ulicę! Opiszemy pokrótce taką operacyę, jak ona dokonywa się w Chicago, gdzie specjaliści od przewożenia domów, „house-movers“ mają najwdzięczniejsze do tej operacyi pole, bo to miasto ogromnie się rozrasta, i gdzie wczoraj stał dom, jutro jest ulica, a pojutrze nowe na tej ulicy domy stawiać będą.

Niedawno wielka co się zowie kamienica w Chicago skazana została na zagładę. Front jej do 29 metrów długości, wysokość 15 metrów nad poziom, waga ogólna 8100 tonn; 14 mieszkań po 8 pokoi każde, ogółem przeszło sto pokoi. Kosztowała około 50.000 dolarów, towarzystwo kolei obwodowej musiało ją nabyć i zapłaciło cenę wyższą, bo 63.000 dolarów. Ale powzięło myśl przewiezienia kamienicy w inne miejsce, co wedle obliczeń specjalistów, miało kosztować do 20.000 dolarów.

Inżynierowie okazali tej sztuki i kamienicę przeprowadzili. Kamienica odbyła podróż o 61 metrów ze wschodu ku zachodowi, potem zrobiła zakręt i posunęła się jeszcze o 45 metrów ku północy. Operacya tak nieprawdopodobna na po-zór, była jednak dziwnie prostą. Najpierw wy-drażono w murach, równo z poziomem otwory,

bez przekupców sprzedawali. I to byłoby zadaniem stowarzyszeń.

A w końcu jeszcze słowo o stowarzyszeniach straży ogniowej, które po wsiach tak rzadko się znachodzą, chociaż pożytek ich jasno dostrzedz możemy, albowiem któżby był takim nieczułym, iżby w chwili nieszczęśliwej, która mienie i zapasy zabiera, nie przyczynił się do poratowania majątku bliźniego swego, nie zważając na wyznanie i narodowość? Chwila taka zaciera wszelkie różnice, wtrącające się między jedność i spokój ludzi; tu ukazuje się człowiek człowiekiem, zapominając na możliwe rozdzielenia. Lecz jak każda praca i wszelkie zatrudnienie musi swą odnośną posiadać organizację, tak powinno i niesienie ratunku w chwilach niebezpiecznych pewnemu podlegać porządkowi, albowiem uporządkowana praca według czasu i potrzeby prędzej się wykona i także z pomyślniejszym powodzeniem. A prawie tu byłaby taka organizacja najpożyteczniejsza; widzimy to przy pożarach, gdzie dotąd nie istnieje straż ogniowa, jakie to pomieszanie i nieporządek panuje. Inaczej ma się sprawa przy straży ogniowej dobrze zorganizowanej, gdzie każdy członek wie, na którym ma stać miejscu i jakie są jego powinności.

O tu trzeba wzbudzić umysł do zakładania takich stowarzyszeń, albowiem korzyść ich jasno na oku leży a obawa wydatków pieniężnych jest bezpodstawna. Wprawdzie są na pierwszym początku dosyć duże wydatki, lecz w porównaniu z pożytkiem są one małe i nieznaczne, albowiem nie tylko lepsze poratowanie zważyć trzeba, lecz i umysł spokojniejszy mieć każdy może, bo wie, że w chwili nieszczęśliwej przybędzie mu pomoc i ratunek. Najprzód trzeba sikawki, a według wielkości gminy i dwie, które 500 lub 1000 zł. kosztują. Przy ukonstytuowaniu się stowarzyszenia nie jest prawie zaraz uniformowanie potrzebne; to

może się w drugim lub trzecim roku stać. Wydatki gminy i członków nie są wielkie, albowiem sprawy takie humanitarne będą zewsząd wspierane, albowiem kraj, towarzystwa zabezpieczeń i Najjaśniejszy Pan wspierają hojnie stowarzyszenia takie, tak że jedna sikawka z darów złożonych zakupiona być może.

Pozałowania godnem jest, że w naszym Wschodnim Szlasku jeszcze bardzo mało takich stowarzyszeń straży ogniowej po gminach większych, a w ogóle powiedzieć można, że po wsiach jeszcze bardzo mało stowarzyszeń istnieje, a co istnieją, są martwe, albowiem działalność ich zbliża się bardzo zeru. A przecie jest tak obszerne pole dla ich działalności, z którejby rolnictwo korzyść i pożytek miało. Stowarzyszenia mają statuta, mają odbywać posiedzenia, lecz to wszystko tak pięknie na papierze spisane, a w rzeczywistości wszystko spi; przewodniczący nie ma czasu, członkowie nie mają również czasu zawiadywać swymi sprawami; tu zasię niezdrowe, przykre, zaciekle stosunki narodowo-wyznaniowe; tam zaś obojętność dla sprawy, a tak wszędzie i zawsze coś na przeszkodzie i na zawadzie. Dlatego porzućmy gnuśność i obojętność, przyjdźmy do uznania poczucia człowieczego i zaniechajmy sporów narodowych i wyznaniowych, albowiem niesienie pomocy i ratunku, zabiegi w celu podźwignienia dobrobytu mają wychodzić z serca czułego i przejętego miłością bliźniego, a jeżeli pierwszy i drugi skłoni się do uznania pożytku rzeczy, to i trzeci da się przekonać, przecuci i przebudzi się ze swej obojętności i opieszałości, a złączonymi siłami największe przeczyjemy nieprzyjemności i przeszkody. A tak gdzie wioska bez kółka lub stowarzyszenia, to niech się ona żywo weźmie do pracy; gdzie stowarzyszenie w śnie pogrążone, to niech się przebudzi i działa dla dobra swego i dla swych członków; gdzie sto-

w które zasadzono pod całą budowlę grube belki o 30 centymetrach średnicy; belki te wystawały zewnątrz na półtora metra. Pod te belki posadzono w poprzek inne belki, mające 36 centymetrów średnicy. Tym sposobem utworzony został rodzaj platformy, na której dom miał spoczywać w czasie transportu. Pod tę platformę podłożono winde i poczęto piłować mury domu u dołu pod poziomem pierwszych otworów. Z chwilą, w której ta czynność została ukończona, dom spoczywał już całym swym ciężarem na platformie.

Teraz należało podnieść kamienicę o 1,07 metra, aby sporządzić pomost, po którym kamienica mogłaby się posuwać. Siedmset wind użyto na ten cel; kiedy tego dopełniono, zastąpiono windy blokami, odpowiednio umieszczonymi na belkach, i przesuwanie kamienicy się rozpoczęło.

Dwanaście wind ośmiostopowych, umieszczo-

nych prawie poziomo, stanowiło motor. Kiedy dom przebył stóp siedm, windy, które po ośm stóp mają, posuwają się na nowy dystans i znowuż dom o 7 stóp się posuwa. Czynność tę zdążono trzykrotnie w ciągu doby wykonać, dom posunął się o stóp dwadzieścia. Toż samo dni następnych.

Warunek nieodbitie potrzebny przy takiej czynności, aby przewożona w ten sposób kamienica nie runęła, jest, że platforma winna być jaknajdokładniej poziomą, aby ciężar wszędzie był równomierny. Jestto rzecz, na którą też inżynier kierujący czynnością największą zwraca uwagę. Czynność ta dokonywa się powoli, uważnie i spokojnie. Dwudziestu czterech robotników wystarcza tu zupełnie; połowa ich obraca szruby windy, co bynajmniej wielkiego natężenia siły nie wymaga — druga połowa składa pomost z bali, mających 20 centymetrów grubości.

warzyszenie z małym zakresem działania, tam niech rozszerzą i powiększą pole działalności, albowiem życie człowieka tak wielorakie i wszechstronne. Nie dosyć, żeby tylko jednemu się dobrze wiodło, i żeby jednostki gminy w lepszych i przyjemniejszych się znajdowały stosunkach, lecz każdy ma mieć część dobrobytu; wymówka na brak czasu jest bez wszelkiej podstawy, albowiem raz na miesiąc znajdzie każdy chwilę, którą może poświęcić wspólnej pracy, i może się zastanowić nad losem życia swego i nad środkami w celu jego polepszenia. Trzeba nam więcej energii i wyrozumienia sprawy; w sprawach podrzędnych, mało ważnych znachodzimy siłę i energię, lecz w sprawie polepszenia bytu to trudno się podnosimy do działania; zaczepiać kogoś, to wiemy, lecz sobie i drugiemu pomódz, to trudno. Odłóżmyż niecnoty na przeszkodzie nam stojące, a weźmy się żywo do dzieła. Kto się czuje przy sile, ten niechaj pierwszy staje w rzędzie, a naśladowców z pewnością znajdzie, którzy ochotnie pójda za nim!

Rozmaitości.

Wypróbowany środek przeciw śnieci w pszenicy. Zdarza się często, szczególnie w miejscowościach, w których trzymają się dotąd uprzywilejowanego dawniej systemu płytkiej uprawy, spotkać pszenicę, zanieczyszczoną śniecią. Wszelkie prezerwatywy, jako to: wapnienie ziarna do siewu lub skrapianie go witryolem, okazały się wobec tej plagi bezsilnymi, a jedyne przeciw niej zabezpieczenie stanowi (jak to dowiodły próby dokonane w tym kierunku) racjonalna i staranna uprawa prowadzona w następujący sposób: 1. Chcąc siać pszenicę w czystym ugorze, bez przedplonu, należy nawóz, wywieziony jaknajwcześniej na wiosnę bezwzględnie płytko i o ile możliwości

sucho przyorać, a to w celu umożliwienia mu rozłożenia się w ziemi przed zasianiem pszenicy; przekonano się bowiem, że rozkładanie się nawozu w chwili pierwiastkowego rozwoju ziarna, wpływa bardzo silnie na wytwarzanie się śnieci. 2. W miejscowościach, w których rodzajna warstwa ziemi jest płytką, bardzo jest korzystnym pogłębienie jej przynajmniej do 8", co przy użyciu obornika z łatwością i bez straty przeprowadzonym być może. Pogłębienie warstwy rodzajnej ma i tę dobrą stronę, że pszenica, zapuszczająca korzeń swój głęboko w ziemię, grubszą mieć będzie warstwę do czerpania części pożywnych, a absorbując znacznie większą ich ilość, stanie się silniejszą, a tem samem zdolniejszą do stawienia oporu wszelkim możebnym przypadłościom. 3. Ziarno, do siewu przeznaczone, powinno być jak najczelniejsze, sucho zabronowane i bezwarunkowo dobrze przykryte, przekonano się bowiem dowodnie, że ziarno wątłe i niedostatecznie ziemią przykryte, ulega najczęściej śnieci. Pszenica, zasiana rękami lub siewnikiem rzutowym, powinna być niezwłocznie zabronowana i należyte przywalcowana, co ułatwia należyte przykrycie ziarna i czyni rolę ściślejszą. Wczesny siew pszenicy jest bardzo ważnym czynnikiem w tej sprawie, daje jej bowiem możliwość silnego rozkrzewienia się przed mrozami. Najłatwiej podlega śnieci pszenica, siana w jesieni na świeżym nawozie stajennym, wywiezionym — jak to mówią — „pod korzeń”. Nawóz, wywieziony zbyt późno, nie jest w stanie rozłożyć się w ziemi, gdyż z chwilą zamarznięcia jej ustaje jego funkcjonowanie, a zaczyna się dopiero na wiosnę, jednocześnie z rozrostem pszenicy, co, jak się już wyżej powiedziało, bardzo sprzyja rozwijaniu się śnieci.

Pojenie bydła w oborze. W wielu gospodarstwach, gdzie dają bydłu karmy posilne, jest zwyczaj, że karmienie zaczynają zadawaniem

Rezultat ostateczny takiej przeprowadzki całej kamienicy był zdumiewający. Mury nie zarysowały się nawet ani w jednym miejscu, i ani jedna szyba w całym domu się nie stłukła!

Największe trudności w tych przenosinach były na zakręcie. Trzeba było bardzo powoli zbaczać w odpowiednim kierunku przy układaniu belek, dopóki całego ciężaru nie zdołano skierować jak trzeba.

Na nowem pomieszczeniu przygotowano mocne fundamenty, najdokładniej wykonano według tych, z których kamienica zajęta została. Cała czynność przeprowadzki domu trwała sześćdziesiąt dni.

Taka jest metoda, wedle której przenoszą się całe kamienice w Chicago. Jeszcze trudniejszą operację wykonano z inną kamienicą, która miała dwa skrzydła i nie mogła zmieścić się w całości

na drodze, którą przebyć miała. Tę kamienicę przepiłowano na dwoje w kierunku pionowym i każdą połowę z osobna przewieziono; poczem obiedwie połowy, zestawione sposobem wyżej opisanym, spojono cementem — wszystko poszło jak z płatka i nikt z nas, przynajmniej europejczyków, ani by się domyślił, że ten dom był przekrojony, częściowo zwiedziony i sklejonny. Takie rzeczy są na porządku dziennym u naszych bliźnich na drugiej półkuli...

Jest jeszcze jedna operacja analogiczna z poprzednią, jaka bywa też na porządku dziennym w Chicago, a mianowicie podwyższenie danego domu o jedno lub dwa piętra. Jestto rzecz u nas zwykła, tylko że u nas dobudowywa się w tym celu piętro wyższe, a w Chicago przeciwnie — niższe piętro się dobudowywa. Dzieje się to na tej samej podstawie co w powyżej opisanym

siana, potem poją, następnie zadają karmy posilne i po tych dają słomę. W oborze jest takie urządzenie, że krowy same się poją. Otóż spostrzeżono tam oddawna, że krowy piją wodę dopiero po zjedzeniu paszy posilnej i buraków, nigdy przedtem, i to tak chciwie, że do czarek wodnych woda zaledwie ma czas podpływać. Podczas jedzenia słomy piją czasem po trochę niektóre krowy, ale właściwego pojenia się, jak po paszy posilnej i burakach, już wtedy nie spostrzegano. Jest to zdaje się wyraźną wskazówką, żeby nie poić przed, ale po karmie posilnej.

Smarowanie skór oliwą lub tłuszczem nie powinno odbywać się nigdy w suchym stanie skór, gdyż wtedy szkodzi im więcej, aniżeli pomaga. Należy więc obmyć je wieczorem, nakryć na noc derką, a dopiero na drugi dzień smarować, gdy są jeszcze wilgotne. Oleju roślinnego nie należy tu używać.

Ziarna dyni mają być zdaniem hodowców bydła i drobiu w Stanie Nowy York (Ameryka półn.) jadowitemi; jadowitość ich zaś objawia się tem, że krowy, które więcej ziarna tego spożywają, tracą mleko, zaś indyki i inny pierzasty drób chudnie, traci władzę w nogach i ginie; zmiana szybka pożywienia niewiele pomaga, bo co nie zginie, to nędzne pozostaje i utuczyć się nie daje. Wszystko to może być prawdą, ale wtedy, gdy ziarna dyni dawane bywają w zawielkich ilościach, bo że ziarna dyni nie są tak bardzo jadowite, dowodzi najlepiej, że krowy, którym na Podolu dają w jesieni posiekane dynie razem z ziarnami, nie tracą mleka, dojąc się bardzo dobrze. Że olej nie jest jadowity, to pewne, bo używany bywa na omastę, jedynie płactwu może ziarna jakimś nieznanym związkiem szkodzić, ale i to trzeba by jeszcze sprawdzić.

sposobie przewożenia domów. Mianowicie, dom przepiłowywa się na wysokości poziomu pierwszego piętra lub parteru, a cały dom pozostały jedzie w górę i spoczywa na platformie. Tymczasem zaś buduje się piętro, którego potrzeba, jedno i drugie, a gdy wszystko gotowe, opuszczają się napowrót górne piętra i wszystko jest w porządku. Ta metoda praktykuje się często w tych dzielnicach zwłaszcza, gdzie grunta są bardzo drogie i gdzie domy budują się o ile możliwości w górę, a nie wszędy. Robota podobno sownie się opłaca; wedle praktycznego bowiem obliczenia, jeżeli dobudówka kosztowała dajmy na to 100.000 dolarów, to za nowe mieszkania gospodarz zyskuje do 25.000 dolarów rocznie. Dodać należy, że i podczas owego zawieszenia kamienicy na platformie, ściany ani pękały, ani się nie rysowały.

Stęchłą i wilgotną mąkę polepszyć można, kładąc w nią świeżo wypalone węgle drzewne, owinięte w cienkie płótno. Powtórzywszy czynność tę kilkakrotnie, nie tylko zapach stęchliwy, ale i smak przykry usuniemy z mąki.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan przybył we wtorek z Pesztu do Wiednia i wyjeżdża w niedzielę do Monachium na zaślubiny swej wnuczki, księżniczki Augusty córki księcia Leopolda bawarskiego i arcyks. Giseli. Księżniczka ta zaślubia arcyksięcia Józefa Augusta, który jest synem arcyks. Józefa z Pesztu. Najj. Pan wróci dnia 16. bm. do Wiednia.

Arcyks. Eugeniusz przybył we środę do Ofomuńca, gdzie jako generał-major objął służbę wojskową i został przez ludność nader sympatycznie powitany.

Zmiana ministerstwa w Austrii. Rząd hr. Taaffego podał się do dymisji, a Najj. Pan porucił księciu Alfredowi Windischgrätzowi utworzenie ministerstwa z pośród umiarkowanych a znakomitych mężów lewicy, koła polskiego i klubu Hohenwarta. Ks. Alfred Windischgrätz, urodził się 31. października 1851 r. liczy zatem lat 42. Po śmierci ojca swego w r. 1876, zasiadł jako dziedziczny członek w Izbie panów. W r. 1884 otrzymał order złotego runa, w roku zeszłym został mianowany wiceprezydentem Izby panów, a w maju br. pełnił obowiązki prezydenta austriackiej delegacji. Jest on także posłem do Sejmu czeskiego, gdzie bronił usilnie ugody czesko-niemieckiej. Ks. Alfred Windischgrätz zyskał na wszechnicy czeskiej stopień doktora praw i jest nadporucznikiem landwery. W delegacjach występował przeciw mrzonkom klerykałów, którzy przemawiali za przywróceniem świeckiej władzy Papieża. Od r. 1877 ks. Windischgrätz jest ożeniony z ks. Gabryelą z książąt Auerspergów, jest on ojcem czterech córek, tudzież syna Wincentego, urodzonego 1882 r. Skład nowego ministerstwa jeszcze nie wiadomo. Tyle tylko jest pewnem, że przywódzca lewicy. dr. Plener będzie ministrem skarbu.

We Węgrzech zanosilo się tego tygodnia również na przesilenie ministerstwa, ponieważ rząd nie mógł dotąd uzyskać od Najj. Pana zezwolenia na wniesienia w Sejmie projektu ślubów cywilnych. Przeciw temu projektowi zapowiedzieli biskupi opozycję i długo trwały skutkiem tego układy z Rzymem. We środę udał się ministerprezydent Wekerle z Pesztu do Wiednia i uzyskał od Najj. Pana potrzebne zezwolenie. Stanowisko rządu jednak jest wobec przeważnej opozycji magnatów i klerykałów zachwiane.

Zmarli. W Grodźcu były poseł do Sejmu szląskiego, x. Jan Zahradnik w 74 roku życia — W Krakowie słynny malarz polski, Jan Matejko w 55 roku życia, którego obrazy historyczne zyskały sławę światową i okryły chlubą naród polski. Pogrzeb zmarłego odbył się z wielką okazałością na koszt kraju. — W Paryżu zmarł słynny kompozytor Gounod, a w Petersburgu równie słynny kompozytor Czajkowski.

Marki kolejowe. Węgierski minister handlu, Lukacs, zaprowadza z 1. stycznia oryginalną nowość — mianowicie tzw. marki kolejowe. Pasażerowie nie będą potrzebowali pchać się do kasy po bilety, tylko będą mogli kupić sobie w trafikach po 1/2 cencie blankiet, na którym sami sobie napiszą stację, z której wyjeżdżają i do której się udają, a na wolnym miejscu blankietu przylepia się tzw. marki kolejowe, kosztujące tyle, ile wynosi zapłata za przebytą przestrzeń. Marki takie kosztować będą 25 ct., 75 ct., 1 do 5 zł. Jeżeli więc ktoś jedzie z Budapesztu do Wiednia, to druga klasa kosztuje 7 zł., wówczas przylepia na blankiet marki za 5 i 2 zł. Kontrola odbywać się będzie w ten sposób, że konduktor przedziurawia marki i przedziurawioną część zabiera dla wręczenia jej dyrekcji. Nowość ta, jeżeli się okaże praktyczną, zaprowadzoną zostanie także i na kolejach austriackich.

Wybuch dynamitowy na okręcie. Z miasta Santander (Hiszpania) donoszą dnia 4. bm. Powstał tu pożar na okręcie, naładowanym dynamitem, a stojącym w lutejszym porcie. Okręt wśród ogromnego huku wyleciał w powietrze. Domy na wybrzeżu stojące, stanęły w płomieniach. Mnóstwo osób podczas eksplozji zginęło. Zapewniają, że podczas katastrofy w Santander postradało życie 600 osób. Dotychczas odnaleziono 400 trupów. Większa część budynków grozi zawaleniem.

Zamach dynamitowy. Z Madrytu donoszą: We wtorek dnia 7. bm. podczas inauguracyjnego przedstawienia w nowym teatrze w Barcelonie, ktoś rzucił z galerii na parter dwie bomby Orsiniego. Jedna z nich wybuchła i zabiła 24 osób a wiele raniła. Policja aresztowała dwóch anarchistów podejrzanych o to, że ci bomby rzucili.

Żegluga elektryczna ma być zaprowadzona na łagunach weneckich. Czółna poruszane siłą elektryczności, płynąć będą z szybkością 16 kilometrów na godzinę. Czółna, mało co większe od zwykłej gondoli, mieścić będą 28 osób.

Dyfterya w Londynie grasuje w niebywały od dawna sposób. Tygodniowo około 400 osób zapada na tę chorobę, a umiera 80 do 90. W roku 1888 umarło w Londynie na dyfterję 1000 ludzi, w roku 1892, liczba ta zwiększyła się w dwójnasób, a w ostatnich dziesięciu miesiącach br.

zmarło już 2500 osób, tak iż do końca roku, jak przypuszczać należy, liczba zmarłych wyniesie do 3000 osób.

Rozbójstwo w Serbii. Według pisma serbskiego „Odjek“ od 1. kwietnia br. zabito w Serbii 11 hajduków (zbójców) a 24 złapano żywcem. Nadto uwięziono więcej jak 50 ukrywaczy i innych osób, które tak lub owak dopomagały zbójom w wykonaniu ich rzemiosła. W okolicach Rudnika, Krainy i Pożarewaczu grasuje jeszcze 8—10 zbójców, których przychwytywanie z powodu bliskości granic węgierskiej i rumuńskiej jest bardzo utrudnione.

O zamordowaniu Harrisona, burmistrza miasta Chicago, donoszą: Przed zamachem wykonanym na nim, właśnie był wrócił z placu wystawy, gdzie przewodniczył na bankiecie, w którym wzięło udział przeszło tysiąc burmistrzów miast amerykańskich. Gdy Bendergast strzelił po 3kroć do Harrisona, wpadł do pokoju syn i począł nieść ojcu pomoc, a tymczasem woźnica puścił się za mordercą i strzelił doń, ale go nie trafił. Bendergast sam się oddał w ręce policji. Liczy niespełna lat 30.

Wystawę w Chicago zwiedziło 21,477.212 osób płacących, a 6,052.188 za biletami wolnego wstępu, razem więc 27,529.400 osób.

Bankructwa w Ameryce. W ciągu trzech kwartałów rb. ogłoszono w Stanach Zjednoczonych 11.174 bankructw na sumę 324,087.786 dolarów, gdy tymczasem w tym samym okresie czasu rz. liczba bankructw wynosiła 7378, suma zaś wierzytelności 76,971.771 dolarów. Olbrzymia ta różnica jest chyba jasnym dowodem zastoju finansowego, jaki tam panuje.

Losowania.

Losy państwowe z r. 1860. Przy ciągnienu z dnia 2. bm. padła główna wygrana 30.000 zł. na seryę nr. 10490 nr. 13, druga wygrana 50.000 zł. na s. 6466 nr. 13, trzecia wygrana 25.000 zł. na s. 6850 nr. 6; po 10.000 zł. wygrały s. 1344 nr. 3 i s. 17170 nr. 13; po 5000 zł. wygrały s. 2487 nr. 4, s. 4027 nr. 4, s. 7623 nr. 7, s. 10566 nr. 2, s. 12069 nr. 8, s. 12663 nr. 7, s. 12738 nr. 19, s. 14170 nr. 5, s. 15405 nr. 6, s. 15802 nr. 6, s. 15846 nr. 4, s. 16166 nr. 8 i nr. 11, s. 18530 nr. 19, s. 19567 nr. 20. Po 10.000 zł. wygrały s. 1344 nr. 3 i s. 17170 nr. 13; po 5000 zł. s. 2487 nr. 4, s. 4027 nr. 4, s. 7623 nr. 7, s. 10566 nr. 2, s. 12069 nr. 8, s. 12663 nr. 7, s. 12738 nr. 19, s. 14170 nr. 5, s. 15405 nr. 6, s. 15802 nr. 6, s. 15846 nr. 4, s. 16166 nr. 8 i nr. 11, s. 18530 nr. 19, s. 19567 nr. 20. Po 1000 zł. s. 232 nr. 14, s. 1344 nr. 12, s. 1503 nr. 10, s. 1740 nr. 16, s. 1917 nr. 16, s. 3036 nr. 4, s. 3609 nr. 5, s. 3612 nr. 10, s. 4027 nr. 15, s. 4129 nr. 13, s. 6938 nr. 14, s. 7221 nr. 19, s. 7820 nr. 14, s. 7909 nr. 4, s. 8704 nr. 5, s. 9649 nr. 4, s. 10121 nr. 11, s. 10490 nr. 20, s. 10988 nr. 12 i

nr. 13, s. 12279 nr. 8, s. 14052 nr. 6, s. 16813 nr. 2 i nr. 3, s. 17356 nr. 18, s. 17588 nr. 5 i nr. 11, s. 17681 nr. 8, s. 18120 nr. 16, s. 18661 nr. 14.

Włoskie losy czerwonego krzyża. Przy ciagnieniu tych losów dnia 3. bm. główna wygrana 100.000 lirów padła na s. 2664 nr. 40, druga wygrana 2000 lirów na s. 3827 nr. 50. Przy ciagnieniu losów z r. 1860 główna wygrana 300.000 zł. padła na s. 10490 nr. 13, druga wygrana 50.000 zł. na s. 6466 nr. 13, trzecia wygrana 25.000 zł. na s. 6850 nr. 6.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciagnieniu z dnia 3. bm., padła główna wygrana 10.000 zł. na s. 2522 nr. 64. Po 500 zł. wygrały s. 1950 nr. 89 i s. 6221 nr. 57. Po 100 zł. wygrały: s. 968 nr. 68, s. 1285 nr. 6, s. 2457 nr. 26, s. 4547 nr. 26 i s. 7642 nr. 29; po 50 zł. wygrały: s. 368 nr. 24, s. 543 nr. 99, s. 562 nr. 76, s. 1624 nr. 67, s. 1630 nr. 64, s. 2449 nr. 65, s. 3414 nr. 85, s. 3474 nr. 29, s. 3885 nr. 79, s. 3961 nr. 93, s. 4074 nr. 90, s. 4366 nr. 21, s. 5122 nr. 74, s. 5273 nr. 18, s. 5484 nr. 88, s. 5907 nr. 56, s. 6019 nr. 26, s. 6691 nr. 97, s. 7055 nr. 67 i s. 7262 nr. 34; po 25 zł. wygrały: s. 430 nr. 52, s. 976 nr. 77, s. 1110 nr. 57, s. 1186 nr. 19, s. 1347 nr. 13, s. 1355 nr. 3, s. 1806 nr. 59, s. 1857 nr. 43, s. 2166 nr. 19, s. 2370 nr. 73, s. 2582 nr. 45, s. 2594 nr. 41, s. 2619 nr. 98, s. 2756 nr. 74, s. 2856 nr. 65, s. 3068 nr. 95, s. 3334 nr. 8, s. 3366 nr. 56, s. 3813 nr. 28, s. 4007 nr. 98, s. 4197 nr. 31, s. 4484 nr. 10, s. 4539 nr. 3, s. 4763 nr. 95, s. 4814 nr. 68, s. 5035 nr. 81, s. 5262 nr. 10, s. 5574 nr. 60, s. 5984 nr. 28, s. 6248 nr. 46, s. 6568 nr. 12, s. 6701 nr. 92, s. 7266 nr. 8 i s. 7806 nr. 22. W ciagnieniu amortyzacyjnym wylosowane zostały następujące serye: 35 659 860 1303 1396 1465 1659 1664 1750 1940 1960 2491 2781 2975 3104 3114 3338 3433 3471 4105 4108 4467 4496 4946 5393 5497 5774 6186 6248 6602 7095 7125 7512 7612 i 7757 w których wszystkie numery po 6 zł. wygrywają.

Losy serbskie. Przy ciagnieniu odbytem 14. bm. w Belgradzie wylosowano następujące serye: 49, 1601, 2439, 2930, 3011, 3519, 4050, 4110, 4720, 4876, 5915, 6017, 6186 i 6554. Z powyższych seryj padła główna wygrana 90.000 fr. na ser. 4110 nr. 20, 10.000 fr. s. 6554 nr. 30, 3500 fr. s. 4720 nr. 23, po 1000 fr. s. 2439 nr. 3, s. 5915 nr. 35; po 500 fr. s. 3011 nr. 6, s. 4720, nr. 30 s. 6017 nr. 2; po 275 fr. s. 2439 nr. 5, s. 6186 nr. 49. Na wszystkie inne numery, zawarte w powyższych seryach, przypada po 100 fr.

Ceny targowe

z dnia 4. listopada 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.20 do 5.70. Żyto zfr. 4.80 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.55. Owies zfr. 3.74 do 3.29. Groch zfr. 6.75. Ziemniaki zfr. 1.30. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 4.50. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 3.80 do 3.50. Owies zfr. 3.45 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.40. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.25 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. listopada 1893.

Renta złota	zfr. 119.15
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 96.15
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 257.25
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 186.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.50
" " " banku hip. 5%	" 110.20
" " " zakł. kred. 6%	" 101.—
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 103.—
Galicyjskie obligacye indema. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 145.75
" " 1860 4% [500 "]	" 144.75
" " 1860 4% [100 "]	" 161.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 26.50
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 41.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 57.50
" węgierskie [100 zfr.]	" 152.—
Dukat cesarski	" 6.04
100 marek niemieckich	" 62.80
Rubel papierowy	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Preliminarz

dochodów i rozchodów przy funduszu powiatowego wydziału drogowego w Skoczowie na rok 1894.

Dochody.

	zfr.	ct.
1. Domniemana gotówka z końcem grudnia 1893	200	—
2. Odebrać się mające depozyta i kaucyje	600	—
Razem	800	—

Wydatki.

1. Zaległość na rzecz wydziału drogowego w Cieszynie	600	—
2. Utrzymanie dróg	7.898	—
3. Nowe budowle i większe rekonstrukcyje	820	—
4. Reparacye mniejsze na mostach i t. d.	982	—
5. Ochrona brzegów	100	—
6. Na przedmioty inwentarza	80	—
7. Płace dróżników	1.660	—
8. Koszta przyborów do pisanja	30	—
9. Dyety i koszta podróży	300	—
10. Różne nieoznaczone wydatki, uprzątnięcie śniega, rozsypywanie szutru, czyszczenie rowów	500	—
11. Remuneracye zapomogi i zasiłki	1.000	—
12. Wydatki nieprzewidziane	124	18
13. Zwrócić się mające depozyta	600	—
Razem	14.694	18

Porównawszy dochody w kwocie 800 — pozostaje niedobór 13.894 18 który pokryć się ma 22% wemi dodatkami do podatków pośrednich, które w skoczowskiem okręgu drogowym wraz z nadzwyczajnym dodatkiem 63.155 zfr. 35 ct. wynoszą, co da 13.894 zfr. 18 ct.

Powyższy preliminarz leży według ustawy z dnia 30. listop. 1868, §. 12 ust. 3 przez 14 dni u podpisanego publicznie do przejrzenia dla każdego.

Brenna, 3. listopada 1893.

Przewodniczący:

Ferdynand Hau.

Wilhelma
 antiarteryczna i antireumatyczna
krew czyszcząca
herbata
FRANC. WILHELMA
 aptekarza
 w Neunkirchen, w Dol. Austrii
 jest we wszystkich aptekach
 po cenie 1 zł. wa. za pakiet
 do nabycia. (184)

Posada nauczyciela.

Przy ewangelickiej szkole z czeskim językiem wykładowym w gminie Pržno (przy Jabłuncie) na Morawie jest posada nauczyciela do obsadzenia.

Z tą posadą są następujące dochody połączone, stała płaca 370 zł., 3 ofiary kościelne, opłaty stuły, drzewo opałowe, 15 mierzyc złoza, 40 worków ziemniaków, 20 kilo masła.

Prośby kompetujących wniesione być muszą po dzień 1. grudnia 1893 do (188)

Presbyterstwa ewang. zboru Pržno przy Jabłuncie na Morawie.

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
 nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase
 doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zhr. 2.40,
 opraw. zhr. 3.40.

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

Żelazne, ogniotrwałe, przeciw włamaniu się bezpieczne

Kasy

na pieniądze, księgi i dokumenta
 nabyć można bardzo korzystnie u

Henryka Bergera
 ajencya i handel komisowy
 w Cieszynie, Śląsk austr. (162)

W miesięcznych ratach po 10 złr.!

Kwizdy płyn gośćcowy
 (GICHTFLUID)

Od lat wypróbowany ból kojący lek domowy.
 Cena 1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.
 Do nabycia we wszystkich aptekach.
 Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie


Kwizdy płynu gośćcowego (133)
 z apteki obwodowej w **Korneuburgu** przy **Wiedniu**.

Chłopiec do nauki

z przyzwoitej rodziny i odpowiednim wykształceniem szkolnym przyjęty będzie pod skromnymi warunkami u **Pawła Cinciała**, zegarmistrza w **Przyborze** (**Freiberg**) na Morawie. (183)

Karpie

od 2 do 4 cali są po umiarkowanej cenie do nabycia. Bliższej wiadomości udziela Administracja „Nowego Czasu“ w Czytelni ewangelickiej w Cieszyźnie na wyższej bramie. (178)

 Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojności krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.


Kwizdy Korneuburski proszek pożywczy
 dla koni, bydła rogatego i owiec.
 Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszek Jan Kwizda,
 c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** przy **Wiedniu**. (132)

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Korneuburskiego pożywczego proszku dla bydła.



Polecam Szanownej Publiczności Cieszyna i okolicy

Handel sukna i przyborów krawieckich

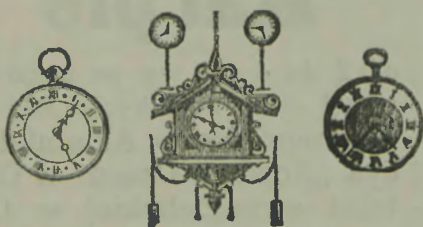
w Cieszyźnie, który ze Starego Targu przeniesiony został dnia 1. października do Głębokiej ulicy pod Nr. 47.

Będę się zawsze starał o to, żeby przez baczną obsługę i przez tanie ceny pozyskać sobie i zachować zaufanie mych odbiorców. Z poważaniem

(179) **Józef Suchanek.**

Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoff, so dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik von **G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), Zürich versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Etüdesporto und postfrei in's Haus. (108)



Paweł Cinciała

zegarmistrz w **Przyborze (Freiberg)** na Morawie poleca jak najlepiej swój wielki skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych, tudzież wszelkie gatunki łańcuszków jakoteż wielki wybór zegarów pendulowych, budzików, zegarów szwarcwaldzkich i zegarów z kukułkami w najlepszej jakości.

Za każdy u mnie kupiony lub naprawiony zegarek daję 2 letnią gwarancję. (163)

Przyjmuję wszelkie gatunki zegarków do reparacji i wykonuję takowe jak najstaranniej.



Dobre gotowe obuwie można otrzymać u **Józefa Walicy** na wyższej bramie w **Cieszynie**. (190)

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszynie.

Mariacelskie

krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Cieszyna i okolicy, że mój od wielu lat istniejący

handel skór i wyrób rzemieni maszynowych

przeniosłem do lokalu, w którym się poprzednio skład Hugona Kaszycecki znajdował, obok apteki p. Edwarda Raszki, przy ulicy Stefanii.

Zwracając uwagę moich sz. odbiorców, jakoto: pp. szewców, rymarzy, siodlarzy i introligatorów na mój obfity skład towaru przydatnego na porę jesienną i zimową tudzież na mój wyrób rzemieni transmisyjnych do maszyn, zapewniam najusilniej, że dołożę wszelkich trudów, aby jak najrzetelniej i najpункtualniej wszystkich ku zupełnemu zadowoleniu obsłużyć. Upraszam najuprzejmiej o łaskawe względy i zaufanie i kreślę się z wysokim poważaniem

J. Scholtis,
handel skór w Cieszynie.

Ościolkami o. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 16.

Cieszyn, 26. listopada 1893.

R. VII.

Wyrób i sprzedaż masła w Danii.

Wywóz masła z północnych krajów Europy do Anglii wzrósł w ostatnich dziesiętkach lat do takich rozmiarów, iż Dania dostarcza go obecnie trzy razy tyle, co przed laty dziesięciu, a mianowicie zamiast 154.806 cet. podw. posyła już przeszło 445.006 cet. podw. Wskutek tego rząd angielski zażądał od konsulów swoich przebywających w Danii, Szwecyi i Niemczech, dokładnego sprawozdania o stosunkach gospodarstwa mlecznego i wyrobu masła w tych krajach, które też ogłosił drukiem.

Bardzo zajmującymi są szczegóły, które podał wicekonsul z Kopenhagi Mr. Macgregor na podstawie objaśnień udzielonych mu przez pana Böggild'a, duńskiego radcę mleczarstwa królewskiego Towarzystwa rolniczego. Wyjątki z tego sprawozdania czerpiemy z artykułu p. Charousek, który umieszczony został w nr. 80 „Wiener Landw. Zeitung“.

Gospodarstwa mleczne — powiada Mr. Macgregor, upowszechniło się w Danii od dawna, lepsze jednak postępowanie w niem wprowadzonym zostało w połowie bieżącego stulecia przez gospodarzy holsztyńskich. Około r. 1870 zastosowano chłodzenie mleka; jednocześnie zwrócono większą uwagę na żywienie krów i na cilenie się ich w zimie. Gdy w ciągu ostatnich lat 10 wprowadzono w użycie mleczarstwa centryfugi, powstało bardzo wiele prywatnych spółek mleczarskich. Ilość krów dojnych wzrosła wskutek tego w Danii do liczby 750.000 sztuk.

Głównym produktem mlecznym jest tam masło. Dawniej wyrabiano je ze słodkiej, obecnie z zakwaszonej śmietany. Sztuczny zarodek fermentu kwasowego używany jest dość często, jednak nie ogólnie. Dowiedzionem zostało, że jakoś masła zawisała w znacznej części od procesu kiśnienia. Do zakwaszenia używa się przeważnie maślanki. Śmietana wydzielona zapomocą centryfugi i ostudzona na 13.25° — 7.75 C. zostawia się na jeden dzień w pokoju. Początkowa temperatura przy robieniu masła wynosi 10 do 14.5° C., w ciągu zaś czynności tej nie powinna podnieść się wyżej

nad 17° C. Robienie masła powinno trwać 30—40 minut. Płókanie niema wcale miejsca. Do robienia masła używa się zwykle beczkowej maślnicy holsztryńskiej, do wytłaczania zaś zwykłego, mechanicznego tłuczka. Masło wyciśnięte z maślanki soli się, układa w faski z drzewa bukowego i wywozi się raz w tydzień na jarmark.

Do podniesienia przemysłu maślanego w Danii, przyczyniły się bardzo Spółki mleczarskie, których obecnie liczą tam blisko 1000. Organizacja Spółek ma na celu: ułatwienie właścicielom jednej lub kilku blisko siebie położonych miejscowości, lepszego spienienia mleka. Wybrawszy z pośród siebie jednego kierownika, dają mu członkowie Spółki pełnomocnictwo urządzenia mleczarni i zaciągnięcia na nią pożyczki. Spłacanie i umorzenie długu tego poręczają członkowie kwotą, przypadającą na nich w stosunku do ilości krów, które do przedsiębiorstwa tego użyć zamierzają. Czynność cała ogranicza się na masło; maślankę i mleko zbierane zabierają członkowie napowrót, płacąc za nią 0.55 cent. za 1 klg. stosownie do rozporządzenia kierownika.

Pieniądze zebrane za te produkta służą na opędzanie wydatków. Z chwilą umorzenia zaciągniętej pożyczki, przechodzi mleczarnia na własność Spółki, przyczem na każdego z członków przypada pewna ilość udziałów. Udziały te przyznają się mu na podstawie ilości mleka, którą dostarczył mleczarni przez czas umorzenia pożyczki.

W tej prostej, jasnej organizacji spoczywa cała użyteczność spółki: rolnik nie jest tym sposobem zmuszony do płacenia gotówką, staje się z czasem współwłaścicielem fabryki i może przystąpić do przedsiębiorstwa przy posiadaniu najmniejszej nawet własności.

Dochód uzyskany po umorzeniu długu, dzieli się pomiędzy członków w ten sposób, że 5% zysku przypada na udziały, pozostała zaś reszta stanowi dywidendę. Należność za mleko stosuje się do wartości jego pod względem tłuszczu, który zawiera.

Statuty Spółki mleczarskiej zawierają ważne zastrzeżenia tak pod względem żywienia krów,

jak też przyjęcia zgłaszających się później członków, wystąpienia ich ze Spółki itp.

Szczegóły, tyczące się sprzedaży masła, są następujące. Wyrabiane w mleczarniach masło sprzedawane było do roku 1880 handlarzom miejscowym lub agentom, którzy zaopatrywali nim kupców trudniących się wywozem za granicę. W miarę większego popytu na masło w Anglii, uznali ci ostatni za stosowne wchodzić w kłady wprost z mleczarniami, wskutek czego pośredniczący w handlu masłanym przekupnie znikli zupełnie z widowni. Później, gdy wywóz masła do Anglii ustalał się coraz więcej, zaczęli dostawcy starać się również o uwolnienie od agentów pośredniczących między nimi a kupcami angielskimi. Obecnie prowadzi się w Danii handel masłem w ten sposób, że kupcy angielscy przysyłają telegraficzne zamówienia, a dostawcy nabywają w mleczarniach masło i wysyłają je parowcem na miejsce przeznaczenia. System ten ma tę korzyść, że procenta pobierane niegdyś przez agentów, zwiększają zarobek kupców i że niema niebezpieczeństwa, by niesprzedane masło stało przez czas dłuższy na składzie.

Cenę masła duńskiego zaznacza w Kopenhadze komitet złożony z prezesa, mianowanego przez angielskie Towarzystwo kupców hurtownych, z 5 największych dostawców masła w Kopenhadze, jednego miejscowego kupca, jednego mleczarza i jednego gospodarza mleczarskiego jako delegata Tow. rol. Zeelandyi. Komitet ten zbiera się każdego czwartku na posiedzenie.

W zimie r. 1888—89 Związek około 100 Spółek mleczarskich rozpoczął wywóz masła z Zeelandyi i Zalandyi z ominięciem używanych poprzednio eksporterów.

Agenci utrzymywani w Anglii mieli odbierać te transporty. Wskutek tej szkodliwej dla przemysłu Kopenhagskiego konkurencji, cena masła duńskiego obniżyła się z znaczną stratą dla producentów. W r. 1890 wprowadzono do Danii masła 102.765 klg., wywieziono zaś z kraju 490.925 klg., nadwyżka zatem wywozu dochodziła 388.160 klg.

Co się tyczy zakładów naukowych, to istnieją obecnie w Danii tylko 3 szkoły rolnicze, w których wykładana jest teoria mleczarstwa i dotyczących go przedmiotów. Do nauki praktycznej przyjmują uczniów niektóre mleczarnie, a wykończenie tej nauki uskutecznia się przez odpowiednie odczyty w zakładzie weterynarsko-rolniczym w Kopenhadze.

Rząd nie rozciąga nad mleczarniami żadnej kontroli, nie udziela również bezpośrednich zapomóg szkołom, ale przychodzi im w pomoc pośrednio zapomocą stypendyów i subwencyonowania roln. próbn. laboratoryów, krzątających się obecnie około urządzania wystaw w których bierze udział blisko

400 mleczarni. W końcu ustanowiło państwo 3 doradców mleczarstwa w Danii, a jednego w Anglii.

Wystawy masła są o tyle ważne dla producentów, o ile wywierają stanowczy wpływ na cenę masła, zwiększającą się w miarę uznania wyższości produktu. Wystawy, odbywające się w Kopenhadze, jedna po drugiej przez ciąg 8 miesięcy i trwające dni 14, zaprowadzone były przez ś. p. dra Fjorda. Koszta ich wynosiły miesięcznie 1665 złr. w złocie, a rząd przyczyniał się do nich roczną subwencją w kwocie 13.120 złr. w złocie.

Zadaniem wystaw tych jest szczegółowe ocenianie wyrobu masła z wykluczeniem wszelkiego wpływu tak wystawców, jakoteż sędziów. Cel ten osiąga się naprzód przez zobowiązanie mleczarni do przysyłania masła w fasczeczki drewniane bez żadnych poprzednich przygotowań, niezwłocznie po otrzymaniu wezwania telegraficznego; powtórę, przez to, że sędziowie, mający wypowiadać zdanie swe bezstronnie, podzieleni są na grupy i nie wiedzą wcale od kogo masło pochodzi. Wyroby masłane poddawane są próbom dwukrotnie: pierwszy raz, niezwłocznie po nadesłaniu masła, drugi raz, dopiero w dni 14 później.

Do każdej przesyłki masła powinna być dołączona karta z odpowiedzią na zamieszczone w niej pytania pod względem rezultatów przedsiębiorstwa, wykonywania robót właściwości mleka, żywienia krów i t. p.

Sędziowie wybierani są z pomiędzy najwybitniejszych kupców, którzy trudnią się sprzedażą masła tak w Kopenhadze, jak i na prowincyi. Każdym razem mianowanych jest 9 sędziów, z których 6 powinno być zawsze obecnych tak przy pierwszej, jak i drugiej próbie masła. Dalej dzieli się sędziowie na 3 grupy, z których każda pracuje odrębnie; w końcu porównują się orzeczenia tych 3 grup dla wyprowadzenia ostatecznego z nich wniosku. Każda grupa sędziów ma przydzielonego sobie mleczarza zawodowego dla obznajmiania go z wymaganiami handlu mleczarskiego. Masło, przysłane do próby, nie odsefa się mleczarniom, tylko sprzedaje się po cenach targowych.

Doniosłość wyników mleczarstwa duńskiego przypisują w części czynnemu poparciu doradców mleczarskich. Działanie ich zasadza się na udzielaniu stosownych wskazówek; w Anglii udziela ich tak zwany „Agent provocateur“.

O ile rząd duński stara się o poparcie przemysłu masłanego, o ile usiłuje ochraniać go od nadużyć handlarzy margaryną. Ustawa, która wydana została w maju 1891 r., obowiązuje do sprzedawania produktu tego tylko w przepisanej opakowaniu i w kolorze, różniącym się od masła prawdziwego.

K.

Rozmaitości.

Zjazd rolników odbywał się we Wiedniu tego tygodnia i zajmował się głównie sprawami podatkowymi. Uchwalono rezolucję, celem obniżenia podatku gruntowego, dalej by do nowej ustawy podatkowej przyjęto paragraf, mocą którego nowe budowle gospodarskie mają być wolne od podatków.

Ratowanie chłopów w Rosyi. Wobec licznych wypadków przechodzenia pod różnymi pozorami gruntów włościańskich w ręce lichwiarzy i wyzyskiwaczy, ma być w Rosyi wydana ustawa, mocą której całe gminy mogą swe posiadłości gruntowe sprzedawać tylko za zezwoleniem rządu, a pojedynczy chłop może sprzedać swą rolę tylko chłopowi z tej samej gminy.

Sztuczna hodowla ryb. Nie wszystkie gatunki ryb posiadają siłę mnożenia w równie wysokim stopniu, w każdym razie jednak dochodzi ona do bajecznych rozmiarów. W ogóle, ryby w rodzaju Salmonidów (łososiowatych) składają mniej jaj aniżeli Cyprinidy. Ilość pierwszych nie przekracza liczby 26.000, podczas gdy liny mają ich nieraz 70.000 do 300.000, barweny 80.000 do 100.000, karasie 200.000 do 300.000, karpie 300.000 do 800.000, szczupaki 100.000, wazy 300.000, sandacze 400.000, a produktywność sumów i jesiotrów dochodzi do miliona jaj. Utrzymują niektórzy, że gdyby wszystkie jaja, które ryby składają co roku we wszystkich wodach słodkich, wyległy się, a powstałe z nich potomstwo dorosło do odpowiednich rozmiarów, to wszystkie znajdujące się na kuli ziemskiej wody nie byłyby w stanie pomieścić tych ryb. Ale tej zadziwiającej sile mnożenia się stoi na przeszkodzie wrogie usposobienie człowieka, który zapomocą pośrednich lub bezpośrednich wpływów, kładzie jej nieprzebytą tamę. Ogołociwszy z ryb od lat dawnych wody płaszczyzniane, prowadzi on dalej dzieło zniszczenia, nie pojmując szkody, którą wyrządza sam sobie i nie umiejąc ocenić całej doniosłości umiejętnego prowadzenia hodowli ryb. Jedynym prostym, tanim i prędko do celu zmierzającym środkiem naprawienia dotychczasowych strat i wyrwania rybactwa ze stanu, do jakiego doprowadziło go wiekowe niedbalstwo i niedołęstwo człowieka, jest sztuczna hodowla. System ten znany jest i upowszechniony w Chinach od 4000 lat, i jemu to zawdzięczają one, że dla swej liczniejszej jak w każdym innym kraju ludności mają zawsze podostatkiem zdrowego i taniego pokarmu. Sposób sztucznego hodowania ryb odkrył w zeszłym stuleciu i zaprowadził po raz pierwszy w Europie Niemiec Jakobi, kapitan w wojsku ks. Lippe-Detmold, a później właściciel ziemski prowadzący hodowlę ryb na wielkie rozmiary; przykład jego nie znalazł jednak naśladowców. Do-

piero we 25 lat później francuski profesor Coste rozpoczął z pomocą p. Quatresages nowe próby z tym wynalazkiem i rozbudził większe zainteresowanie się publiczności. Wkrótce Hünigen w Alzacyi, a w szczególności południowa Bawarya i Monachium z Tow. roln. na czele, wystąpiły z wzorowym przykładem, a rząd cesarski we Francyi zaczął od początku gorliwie popierać tę sprawę. Obecnie istnieje już wiele zakładów sztucznej hodowli ryb, a świetne jej skutki znane są zarówno dobrze jak i smutny stan rybactwa dawniejszego. Dlaczego więc system ten tak ze wszech miar korzystny nie upowszechnił się dotąd ogólnie? trudno zaiste pojąć i chyba tem wytłumaczyć sobie można, że ta gałąź przemysłu nie dosyć jeszcze jest ocenioną, a nowy sposób przeprowadzenia jej nie wszystkim jeszcze jest znany.

Użyteczność okularów przy uprzęży.

Od czasu do czasu pojawiają się w rozmaitych pismach zdania, nie tylko zaprzeczające użyteczności okularów dla koni, ale nadto przedstawiające używanie ich jako barbarzyństwo, nie mające żadnego wpływu na zmniejszenie płochliwości koni. Zdanie to głoszą „Towarzystwa ochrony zwierząt“ w celu oszczędzenia koniom przykrości, bez uwzględnienia jednak dalszych następstw, fachowi wszakże ludzie zapatrują się na to nieco inaczej, wiedząc, że użycie okularów ma całkiem inny wzgląd na cel. P. Rudolf Baffelsperger wyraża się o sprawie tej w sposób następujący: Każdy hodowca, mający do czynienia z końmi, wie dobrze, że okulary w uprzęży służą do tego, by zakryć przed wzrokiem konia poruszenia, które woźnica zmuszony jest robić batogiem. Względ ten koniecznym jest szczególnie przy zaprzęgu dwukonnym, często bowiem zdarza się, że jeden koń jest żywszego temperamentu i wcale nie zasługuje na upomnienie, podczas gdy drugi potrzebuje napędzania i nieraz dotkliwie ukaranym być musi. Głośne i niezakryte przed wzrokiem końskim poruszenia batoga, nie tylko wzbudzałyby niepotrzebnie przestraszyć w niezasługującym na karę koniu, ale nadto zwiększałyby jeszcze nierówny bieg zaprzęgu. Zręczny woźnica może zatem skorzystać z okularów do napędzenia leniwego konia, nie obudzając większej drażliwości w drugim, którego temperament z natury jest gorętszy i drażliwszy. Zdarza się również, że konie, przestraszone widokiem jakiegoś przedmiotu lub nawet samego batoga, zaczynają unosić, dla zapobieżenia więc podobnym wypadkom i uchronienia koni od płoszenia się, używanie okularów okazało się w rzeczywistości środkiem bardzo skutecznym. Każdy praktyczny gospodarz przyznać musi, że okulary, zmuszając konie do patrzenia się przed siebie, bez zwracania wzroku w jedną lub drugą stronę, ułatwiają kierowanie parolub czterokonnym zaprzęgiem, stanowiąc

przytem ochronę dla koni. Przy zaprzęgu zbyt-kownym okulary są równie niezbędne, jak przy lekkim zaprzęgu pociagowym, złożonym z koni różnych temperamentów, nie dopuszczają bowiem wyzyskania konia żywego na korzyść leniwego i flegmatycznego, a codzienne spostrzeżenia dowo-dzą, że ciągłe ruszanie batem, jak często czynią furmani, oddziaływa tylko na konia z żywszym temperamentem i utrzymuje go w ciągłym naprę-żeniu. Konie ras zimnych, przeznaczone do pociągu i dźwigania ciężarów, pojedynczo lub sprzężone z innym podobnym towarzyszem, mogą wcale obejść się bez okularów. System ten dogodniej-szym jest nawet dla furmana, który nie potrzebuje trudnić się użyciem batoga, gdyż sam widok jego wystarcza do utrzymania koni w jednostajnym lub przyspieszonym biegu. Kto powątpiewa o słuszności tego, co się wyżej powiedziało, może z łatwością przekonać się osobiście, zdjawszy koniom swym okulary lub zakładając je w ten sposób, żeby konie ponad nie widzieć mogły. W krótkim czasie, jeżeli tylko lubi spokojną i jedno-stajną jazdę, a konie posiadają choć odrobinę krwi gorszej, oceni należycie wartość okularów. K.

Niektóre praktyczne przepisy do robie-nia likierów owocowych. Likieri owocowe można w domu z łatwością sobie przyrządzać; są one równie smaczne jak kupne likiery, a flaszka nie kosztuje więcej jak 25 do 30 centów, zatem tylko czwartą część kupnych likierów z handlow delikatesów. Likieri domowe owocowe są daleko smaczniejsze i zdrowsze i przyjemniej się piją. Jeśli je się zleje w czyste białe karafki są nawet ozdobą stołów i można nimi najwyższych dostoj-ników ugaszczać.

Wymujemy parę recept z świeżo wyszłej książeczki niemieckiej u Eugena Nmesa w Stut-gardzie pod tytułem: „H. Thum, Die Fruchtlikiere.“

1. Czerwony likier porzeczkowy: Obrywa się jagody czerwonych porzeczek i wy-tłacza pod prasą. Sok otrzymany miesza się w połowie na miarę z koniakiem lub czystym spiry-tusem zbożowym i osładza mialkim cukrem. Na litr płynu daje się cukru 175 do 250 gramów, poczem filtruje się płyn przez bibułę.

2. Czerwony likier malinowy: Bierze się 2 litry alkoholu, 2 litry wody, 1 $\frac{1}{4}$ do 1 $\frac{1}{2}$ kg. cukru i 4 litry czystego klarowanego soku mali-nowego. Cukier zagotuje się w wodzie na syrop, do którego po wychłodzeniu dodaje się alkohol zbożowy, a potem sok malinowy.

3. Likier poziomkowy: Napełnia się wielką butlę prawie na pełno poziomkami (najlep-sze są lasowe), nalewa się dobrym francuskim koniakiem i zostawia na jakiś czas butel w ciep-łym miejscu w spokoju. Następnie zlewa się płyn, filtruje i miesza z syropem cukrowym wy-klarowanym. Syrop robi się tak, że gotuje się

1 kg. cukru z głowy w $\frac{1}{2}$ litra wody, zeszumuje i dodaje na zimno. Wodę należy brać miękką, gdyż twarda woda szkodzi i likier nie będzie kla-rowny. Najlepsza jest deszczówka czysta.

4. Likier borówkowy. Borówki czer-wone, (czernica, kamioneczka, Preiselbeeren) na-dają się bardzo dla likieru z powodu korzennego gorzkiego smaku. Jagody się przebiera, jeżeli potrzeba płucze, gotuje z małą ilością wody a potem wyciska, poczem wychłodzony sok miesza się z koniakiem i cukrem. Na 1 litr soku liczy się litr koniaku i 300 do 400 gramów cukru, fil-truje się przez bibułę do filtrowania.

5. Likier orzechowy: Tłucze się 30 orze-chów włoskich, zerwanych z końcem czerwca lub w połowie lipca, daje do tego 30 sztuk goździków, 2 gramy dobrego cynamonu i daje wszystko do flaszki, nalewając na to 1 litr koniaku. Butlę trzyma się parę tygodni w ciepłym miejscu, mieszając w niej często. Po tym czasie zlewa się płyn czysty ostrożnie, by się nie zmącił, filtruje go i osładza klarowanym syropem (1 kg. cukru i pół litra wody). Likier orzechowy zabarwia się na zielono. Trzeba pamiętać, że do wszystkich takich likierów należy brać bardzo czysty spirytus bez fuzlu, w braku koniaku można go zastąpić spirytusem żytnim. Filtrować należy przez białą bibułę do filtrowania lub przez czystą flanelę. Likier musi być zupeł-nie klarowny, jeśli się ustały męty na dnie flaszki, trzeba go przelać do innej flaszki ostrożnie.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Rada państwa zebrała się we czwartek. Nowe ministerstwo przedstawiło jej się i doznało przychylnego przyjęcia. W programie nowego mi-nisterstwa pierwsze miejsce zajmuje rozszerzenie prawa wyborczego lecz bez naruszenia praw mie-szczaństwa i chłopstwa. Rząd zajmie się pilnymi sprawami ogólnego pożytku, a sprawy narodowo-ściowe pozostać mają na uboczu.

† Książę Aleksander Battenberg. Dnia 19. bm. zmarł w Gracu na wrzód w kiszce po dwudniowej słabości w 36 roku życia pierwszy książę Bułgaryi, Aleksander Battenberg, który po swem ustąpieniu z tronu został pułkownikiem ar-mii austriackiej i przyjął miano hrabiego Har-tenau. Urodzony on był w Weronie. Matka jego była Polką z domu Hauke, a ojciec generałem austriackim. Służył on najpierw jako porucznik w armii pruskiej a następnie brał udział w wojnie przeciw Turkom w obozie Cara, który jest jego wujem. Na tron bułgarski wstąpił książę Batten-berg 29. kwietnia 1879 jako Aleksander I. i rzą-dził znakomicie. Przyłączył Rumelię do Bułgaryi a w narzuconej mu przez Serbię wojnie odniósł świetne zwycięstwa pod Śliwnicą i Pirotem. Ale ponieważ nie podobał się dygnitarzom rosyjskim,

którzy kraj chcieli opanować, przeto ci podpłacili kilku oficerów bułgarskich i pewnej nocy w sierpniu 1886 wywieziono księcia przemocą z Bułgarii. Gdy jednak przybył do Lwowa dowiedział się, że w Bułgarii utworzy się pod wodzą Stambułowa rząd tymczasowy, że nędznicy, którzy go porwali, częścią zostali uwięzieni, częścią musieli opuścić Bułgarię, i że w ślad za nim wysłano deputację, by go skłonić do powrotu do kraju. We Wiedniu spotkał się książę z ową deputacją, z Wiednia też udał się napowrót do Bułgarii. Nigdy pono lud nie witał wracającego księcia z takim zapamiętaniem! Ohydny gwałt, popełniony na jego osobie, napełnił wszystkich szczerą dla niego sympatią. Książę próbował teraz pojednać się z Carem i wysłał do niego bardzo pokorny telegram, otrzymał jednak bardzo szorstką odpowiedź. W kilka dni tedy po powrocie do Zofii 7. września ku powszechnemu zdziwieniu ustąpił z tronu i powrócił do swej rodziny do Darmstadt. W roku 1888 rozeszła się wieść, że miały nastąpić zaręczyny b. ks. bułgarskiego z księżniczką Wiktoryą, córką cesarza Fryderyka III. ale protest ks. Bismarka udaremnił ten związek. W styczniu roku 1889 książę przybrał skromny tytuł: hrabiego Hartenau, 6. lutego w Mentonie ożenił się ze śpiewaczką nadworną, panną Loisinger, urodzoną w Preszburgu. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe. W roku 1890 wstąpił do wojska austriackiego, jako pułkownik 27. pułku w Gracu; 2. maja r. z. został generałem. Dnia 16. stycznia roku 1890 urodził mu się syn, Ludwik Aleksander, a niedawno temu córka, którą do chrztu trzymała arcyksiężna Marya Teresa. Od roku 1891 książę na mocy uchwały sobrania bułgarskiego pobierał roczną dotację 50.000 franków, którą teraz otrzyma wdowa. Okazała majestatyczna postawa księcia, o dziwnie pięknej, prawdziwie rycerskiej twarzy, zwracała powszechną na niego uwagę. Żył on wszędzie wielkiego szacunku, a zgon jego wywołał wszędzie szczerą żałobę. Najj. Pan, cesarzewiczowa Stefania, arcyksiężęta austriacy, liczni księżęta niemieccy i królowa angielska, kazali wyrazić wdowie współluczenie. Głęboki smutek sprawił ten wypadek śmierci w Bułgarii. Dzisiejszy książę bułgarski, Ferdynand Koburg, telegrafował że jest przerażony i do głębi wzruszony tym wypadkiem. Prezydent ministrów Stambułow wystosował do wdowy następujące pismo: „Nagła, niespodziewana śmierć bohaterskiego męża wywołała u całego narodu bułgarskiego i u rządu jak najboleśniejse wrażenie. Współczujemy wraz z Tobą Pani, tę niezmierną stratę jakąś poniosła. Opatrzności boskiej i jej niezbadanym wyrokom podobało się przeciąć dnie drogiego małżonka Pani, ukochanego bohatera z pod Śliwnicy w rocznicę dnia, w którym pobił nieprzyjaciół. Lud bułgarski łączy swój żal głęboki

z Waszymi łzami gorzkimi i błaga Najwyższego, by udzielił Wam Pani sił i odwagi do zniesienia boleśnej straty.“ Na posiedzeniu sobrania Stambułow podał do wiadomości śmierć Battenberga i poświęcił mu głęboko odczute wspomnienie pośmiertne. Wybrano deputację na pogrzb i na znak żałoby zamknięto posiedzenie. Prócz deputacyi sobrania odjechała do Gracu deputacja rządowa, składająca się z dwóch ministrów, deputacja armii i deputacja pułku Aleksandra. Książę Ferdynand Koburg wysłał dwóch adjutantów. W całej Bułgarii odprawiano żałobne nabożeństwa. W armii zarządzono 10-dniową, w pułku Aleksandra 30-dniową żałobę. Gazety wiedeńskie donoszą, że zmarły odznaczył się bardzo podczas ostatnich wielkich manewrów w Günz na Węgrzech. Battenberga uważano jako przyszłego naczelnego wodza armii austriackiej na wypadek wojny. Na trumnie złożono tysiące wieńców. Z całej Bułgarii nadeszły telegramy kondolencyjne. Pogrzeb odbył się w poniedziałek. Mimo ulewnej deszczu, udział w pogrzebie był olbrzymi. Około 1. w południe dziesiątki tysięcy zdążyły przed dom żałoby. W komnacie żałobnej jawili się członkowie arystokracji i dwaj bracia zmarłego, ks. Henryk Battenberg i ks. Franciszek Józef. Najj. Pan wysłał na pogrzb swego adjutanta. O godzinie $\frac{3}{4}$ 2 przybyła deputacja bułgarska w mundurach, z oznakami żałobnymi. W komnacie żałobnej rozpoczął się ceremoniał żałobny. Strokaną wdowę przyniesiono do tej komnaty, poczem do głębi poruszył słuchaczy przemową ks. proboszcz Leibenfrost. Po tem przemówieniu zwłoki wyniesiono, a nieszczęśliwa, bolem złamana wdowa, padła zemdlna na krzesło. Służba wyniosła biedną kobietę z żałobnego salonu. Orszak żałobny uformował się w sposób następujący: Na czele dwa wozy z wieńcami otoczone oficerami i kadetami armii bułgarskiej. Za rydwanem żałobnym szli goście żałobni i deputacja bułgarska. Tuż za rydwanem prowadzono ulubionego konia zmarłego księcia, na którym Aleksander odbył bitwę pod Śliwnicą. Uszykowane wojsko oddało salwy honorowe. Na cmentarzu ewangelickim złożono tymczasowo zwłoki do grobowca. Po ceremonii kościelnej wystąpił minister Greków i wygłosił mowę w języku francuskim, w której wyraził żal narodu bułgarskiego z powodu zgonu pierwszego księcia Bułgarii następującemi słowy: „Naród bułgarski płacze nad stratą męża, któremu Bułgaria zawdzięcza swe istnienie. Aleksandrze! Podczas rządów twoich, które walczyć musiały z olbrzymiemi trudnościami, wskazałeś narodowi bułgarskiemu przykład cnót wojskowych i obywatelskich. Młoda armia bułgarska dzięki Tobie zyskała chrzest wojenny. Ty poprowadziłeś ją do zwycięstwa, stając pięknym przykładem na czele hufców, uwienczyłeś tem dumnie nazwisko swe i

sławę armii bułgarskiej po wsze czasy. Nie dość na tem, że uratowałeś pod Śliwnicą naród bułgarski, dokonałeś jeszcze większego bohaterstwa. W pełni sławy, ofiarowałeś siebie samego, złożyłeś koronę, która olśniewała czoło twe sławą, złożyłeś własnowolnie tę koronę, bo po raz drugi zbawić twą ojczyznę, by zbawić jej wolność i niezawisłość! Imię Twe i sława Twa nie zgasną nigdy w Bułgarii, czyny twe przechodzić będą z pokolenia na pokolenie jako wspaniały przykład dla narodu bułgarskiego i dla armii bułgarskiej. Imieniem tego narodu i tej armii, którą tu reprezentujemy, żegnam Cię po raz ostatni. Ciebie żegnam po raz ostatni pierwszy księciu Bułgarii, który po wsze czasy zostaniesz najzaciejszym, największym obywatelem i największym, najpierwszym jej żołnierzem! Wrażenie tej mowy było olbrzymie. Bracia Aleksandra przy tych słowach Grekowa wybuchli płaczem, również i wszyscy oficerowie bułgarscy płakali. — Zwłoki zmarłego przewiezione będą zapewne do Bułgarii i tam uroczyste pogrzebane.

Niemiecki parlament otwarty został dnia 16. bm. przez cesarza Wilhelma mową tronową, w której Cesarz przedewszystkiem dziękuje za uchwalenie ustawy wojskowej i zapowiada, że wskutek tego zaprowadzone będą nowe podatki. Dalej stwierdził Cesarz, że układy handlowe z Austrią, Serbią, Rumunią, Włochami i Belgią ukształtowały się bardzo korzystnie dla Niemiec, wyraził nadzieję, że wojna cłowa z Rosją wkrótce ustanie. Mowa tronowa kończy się zapewnieniem, że trójprzymierze dalej istnieje i o przyjaznych stosunkach z wszystkimi mocarstwami.

W izbach francuskich zapowiedział rząd stanowczą walkę socjalistycznym burzycielom pokoju i anarchistom. Powodem tego ostatnie zbrodnie anarchistyczne. O zamachu na posła serbskiego w Paryżu donosiliśmy już. Dnia 15. bm. wydarzyło się, że w Marsylii przed mieszkaniami tamtejszego komendanta korpusu eksplodowała bomba. Wszystkie okna w domu wybito — z ludzi nikt nie został skaleczony. Drugą bombę znaleziono na kurytarzu jednego z hoteli tamtejszych. Wielu anarchistów aresztowano.

Strajk telegrafistów we Włoszech. Z powodu złączenia urzędników poczt i telegrafu, wybuchł najpierw w Rzymie strajk urzędników telegraficznych. Strajkujących chwilowo zastąpiono wojskiem i żandarmeryą. Strajk ogarnął wkrótce cały kraj. W Medyolanie, Wenecyi, Turynie i Neapolu wstrzymali się urzędnicy od służby. Strajkujący twierdzą, że wstąpili do służby, mając przyznane 5letnie dodatki do płacy, że muszą przytem obstarować, i że rząd nie ma prawa samowolnie rabować urzędnikom nabytych i posiadanych praw. We wszystkich miejscowościach, w których strajk wybuchł, rząd zastąpił urzędników

telegrafistami z wojska. Rada ministrów uchwaliła powołać do służby wszystkich telegrafistów wojskowych. Dalej postanowiono wdrożyć przeciw wszystkim strajkującym śledztwo dyscyplinarne, a naczelników strajku oddalić ze służby. Bieda w takim kraju, gdzie nawet urzędnicy strajkują.

Aresztowania w Warszawie. Donoszą z Warszawy, że tamże w niedzielę i w poniedziałek w nocy uwięziono blisko 80 osób podejrzanych o sprzysiężenie „nihilistyczne“. Aresztowanych wtrącono do cytadeli. Należą oni przeważnie do kół literackich i studenckich. W mieście panuje z tego powodu ogromne wzburzenie umysłów.

Oszustwo klerykalne. W Rzymie aresztowano kilka osób, a mianowicie hrabinę Karolinę Saint-Arnaud, córkę dawnego podkomorzego księcia Modeny, znanego za jego rządów ze swoich nadużyć i okrucieństw, tudzież niejakiego Ludwika Bustelli, mieniacego się księciem Bustelli-Foscolo, bo w rzeczy samej miał tytuł książęcy, nadany mu przez rzeszpolicę San Marcino, Wincentego Salviucci, Rzymianina, liczącego 77 lat i Jana Martinucci, redaktora „Rivista Forestale“. W domu owej hrabiny Saint-Arnaud stanęli byli dwaj za możni Francuzi: ksiądz Józef Xai i p. Ludwik Glenard z Soigny, gorliwi katolicy. Tym hrabina Saint-Arnaud i Bustelli wyperswadowali, iż rząd włoski uciemięża jak najokropniej Watykan i Papieża, iż Leon XIII., wbrew urzędowym wieściom, znajduje się w ciemnym więzieniu i sypia na słomie, ale że można go uratować, przekupując jego stróżów więziennych i wywożąc go do Francji. Ksiądz Xai napisał nawet w tym duchu broszurę, opisując w niej straszne cierpienia Ojca św., zebrano przytem 20.000 fr. dla uwolnienia Papieża z ciemnicy, a pani Saint-Arnaud i księżę Bustelli schowali, naturalnie, tę sumę do własnej kieszeni. Widząc jednak, że się opóźnia wybawienie Ojca św., ksiądz Xai i p. Glenard zaczęli się uskarżać, a skargi ich doszły do kwestury która panią Saint-Arnaud i jej przyjaciół aresztować pospieszyła.

Burze morskie. U wybrzeży Anglii i Francji szalały w niedzielę i poniedziałek ogromne burze z zamięciami śnieżnymi i zrządziły wielkie szkody. Liczne okręty zostały roztrzaskane i wiele ludzi utonęło.

Pięć milionów w spadku! W Paryżu zmarła przed niedawnym czasem hrabina, która zapisała pięć milionów franków dla tego, któryby zechciał cały rok przebyć obok niej w grobie. Jak donoszą obecnie pisma włoskie, znalazł się zdecydowany na wszystko młodzieniec, który ma ochotę rozpocząć owe miłe „sam na sam“ w grobie ze zmarłą hrabiną!

Ceny targowe

z dnia 18. listopada 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr.) zřr. 6.10 do 5.40. Żyto zřr. 4.50 do 4.20. Jęczmień zřr. 4.92 do 4.55. Owies zřr. 3.63 do 3.11. Groch zřr. 6.50. Ziemniaki zřr. 1.30. Słoma (100 kilo) zřr. 3.90. Siano zřr. 4.50. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.50. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zřr. 6.40 do 6.30. Żyto zřr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zřr. 4.41 do 3.50. Owies zřr. 3.50 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.20. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy lowar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.— do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.25.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. listopada 1893.

Renta złota	zřr. 118.—
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	96.35
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniow.	262.—
" " Koszycko-Bogum.	186.25
Listy zastaw. galic. Tow.kred.4%	98.75
" " " bank.hip.5%	110.20
" " " zakł.kred.6%	100.—
" " " szlask. " " 5%	103.—
Galicyskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państw. 1854 4% [250zřr.]	145.50
" " " 1860 4% [500 "]	145.50
" " " 1860 4% [100 "]	161.—
Losy krakowsk.[nom.wart.20 zřr.]	26.30
" stanisławowskie [20 zřr.]	48.50
" cisańskie 4% [100 "]	142.50
" budzińskie [40 zřr.]	" —.—
" węgierskie [100 zřr.]	149.50
Dukat cesarski	5.99
100 marek niemieckich	61.70
Rubel papierowy	1.32

Nadesłane.

50.000 zřr. jest główna wygrana wielkiej loteryi losów Insbruckich po 50 ct. Zwracamy uwagę szan. czytelników, że ciągnienie odbędzie się już 6. grudnia.

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haasedoktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.Cena egzemplarza { brosz. zřr. 2.40,
opraw. zřr. 3.40.

Polecam Szanownej Publiczności Cieszyna i okolicy

**Handel sukna
i przyborów krawieckich**

w Cieszynie, który ze Starego Targu przeniesiony został dnia 1. października do Głębokiej ulicy pod Nr. 47.

Będę się zawsze starał o to, żeby przez baczną obsługę i przez tanie ceny pozyskać sobie i zachować zaufanie mych odbiorców. Z poważaniem

(179)

Józef Suchanek.„Zum goldenen
Reichsapfel“**J. PSERHOFER'A**Apteka w
Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi** całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, w którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakiecik, z 6 pudełek złożony, 1 zřr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 zřr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakiecik 1 zřr. 25 ct., 2 po 2 zřr. 30 ct., 3 po 3 zřr. 35 ct., 4 po 4 zřr. 40 ct., 5 po 5 zřr. 20 ct., 10 pakiecików po 9 zřr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakiecik nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,

znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-
klusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 zřr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencya życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 zřr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 zřr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (192)

G. Henneberg's Seiden-Fabrik

in Zürich sendet „zollfrei“ an Private:

schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl.	1.15—11.65
Seiden-Toullards	" "	— .85—3.65
Seiden-Grenadines	" "	— .85—7.25
Seiden-Bengalines	" "	1.20—6.10
Seiden-Ballstoffe	" "	— .45—11.65
Seiden-Balkleider p. Robe	" "	10.50—42.80

Seiden-Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- und zollfrei ins Haus. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,
königl. und kaisert. Hoflieferant. (156)

W księgarni Edwarda Feitzlingera
w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1894:

Toruński Kalendarz ewangelicki

bardzo obfity i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (193)

Brólewsko-Pruski Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Leeu. Ro-
cznik 36. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Powszechny kalendarz polski.

Rocznik XX. Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.
i różne inne kalendarze galic. i zagraniczne.

Sklep (191)

korzystnie położony, w rynku oży-
wionego miasta na Szląsku austr., do
każdego handlu i na piekarnię przy-
datny, jest natychmiast lub z dniem
1. stycznia 1894 do wynajęcia, a
w danym razie byłby dom pod przy-
stępnymi warunkami spłaty i tanio
do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administra-
cji „Nowego Czasu“ w Cieszynie.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom
żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-
łądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszk
we Fryszacie: apt. A. Hezko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrach-
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Chłopiec do nauki

z przyzwoitej rodziny i odpo-
wiednim wykształceniem szkol-
nym przyjęty będzie pod skrom-
nymi warunkami u Pawła Cin-
ciały, zegarmistrza w Przyborze
(Freiberg) na Morawie. (183)

Dobre gotowe obuwie
można otrzymać u Józefa
Walicy na wyższej bramie
w Cieszynie. (190)

Wielka 50 centowa loterya insbrucka.

Przedostatni
tydzień!

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają w Cieszynie: Jan Rosner i J. Skrobanek. (189)

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 17.

Cieszyn, 10. grudnia 1893.

R. VII.

Najlepszy sposób zużytkowania małych stawków.

Najwyższym celem, do którego dążą dzisiejsze gospodarstwa stawowe, jest wyprodukowanie z najmniejszej przestrzeni jak największej ilości ryb, w jak najkrótszym czasie, w sposób możliwie łatwy i tani. Usiłowanie to jest tem bardziej na czasie, im więcej daje rękojmi zmienienia obecnego rybactwa w racjonalną hodowlę ryb.

Ażeby osiągnąć cel zamierzony, należy starać się nie tylko o dostateczne w każdej porze zaopatrzenie stawów w przedmioty, obfitujące w pożywienie ryb, ale nadto o stosowne ich urządzenie. Stawki te powinny mieć silny przypływ i odpływ wody i zaopatrzone być w gęstą siatkę drucianą. Wybrawszy ryby w jesieni ze stawku należy dobrze go wyczyścić i wystawić przez zimę na działanie mrozu, na wiosnę zaś polać krwią bydlęcą. Starania te sprowadzają bujny porost roślin, które nie tylko dopomagają do silniejszego rozwoju skorupiaków, ale zarazem stanowią pokarm dla ryb, lubiących żer mieszany. Następnie z końcem kwietnia lub z początkiem maja zarybia się stawek w sposób odpowiedni karpiami, a w małej części i rybami drapieżnymi, i zwiększa się ilość zawar-

tego w nim pożywienia przez dodawanie rybom żywności. To zwiększenie pokarmu odbywa się w rozmaity sposób: z postępem wiosny gromadzą się wszelkie pod ręką będące rośliny, wyrzucane z ogrodu i z pola plewianki i t. p. przedmioty i składają się w kupy wystawione na wpływ powietrza, polewając je od czasu do czasu gnojówką. Gdy w kopcach tych rozwinie się rozkład, natenczas bierze się z nich po trochę i wrzuca w pewnych odstępach czasu do stawu w miejscach zacienionych.

Stosownie do pokarmu, którego stawek może bezpośrednio dostarczyć rybom, wpuszcza się do niego 300 do 360 sztuk karpia, licząc 5—6 kóp na ha. i 600 do 720 sztuk czyli 10 do 12 kóp węgorzy, długich na 15 cm., a jeśli woda posiada odpowiednie własności, można także wpuścić doń kilkanaście sandaczów lub pstrągów.

Żer, znajdujący się w stawie, zwiększy się zapomocą zgniłych roślin, z których powstaną roje rozmaitych owadów i ich poczwerek.

Korzystnem jest także dostarczanie rybom mięsa z żab, szczególnie wtedy, gdy do narybku dodano wraz z rybami drapieżnymi kilka sztuk dużych karpia. Po wyczerpaniu innego pożywienia, dawać należy żaby posiekane zawczasu. Wszelkie

Kilka wynalazków praktycznych.

Maszyna coraz więcej wypiera pracę rąk ludzkich. Miejsce zręcznego przedtem rzemieślnika, zajmuje zwykły robotnik, którego rola redukuje się omal do zamykania i otwierania kranów.

Zastosowanie elektryczności i umożliwiona przez nie budowa małych maszyn i przyrządów stanowi nowy krok na drodze zamiany pracy rąk ludzkich przez motor. Obecna wystawa w Ameryce dostarczyła znów znacznej ilości nowych wynalazków. Czas pomiędzy wystawą we Frankfurcie i obecną nie przeszedł bez korzyści.

Pomijając wynalazki, dające się zastosować jedynie we fabrykach, chciałbym tutaj zaznajomić czytelnika z niektórymi wynalazkami domowego użytku.

Służba amerykańska zajmuje zupełnie inne

stanowisko aniżeli służba u nas. My rolę służącego uważamy za poniżającą — w Ameryce służący to wolny obywatel. Dla tego jest znaczna ilość zajęć, których służący nie wykona. Do takich należy czyszczenie obuwia.

Zajęcie to uskutecznia obecnie maszyna. Wynalazca jej — B. Knight.

Przyrząd cały składa się z fotelu, umieszczonego na małej trybunie. Na wysokości nóg znajduje się drewniane pudełko, z którego wystają dwie korby. Jedna z nich jest opatrzona w twardą, druga w miękką szczotkę. Cała różnica pomiędzy zwykłą szczotką, a szczotką przyrządu polega na tem, że ta ostatnia posiada okrągłą formę. Za wrzuceniem pięciu centów w odpowiedni na ten cel przeznaczony otwór, zapala się automatycznie lampa i jednocześnie obie szczotki zaczynają się obracać. Należy tylko postawić nogę na odpo-

owady, jakie znaleźć można w ogrodach i w polu, jak np. gąsienice i glisty, oraz odpadki domowe i kuchenne, powinny być skrzętnie zbierane i dawane rybom. Jeżeli zaś jest się w możności sztucznego wytwarzania owadów, należy karmić nimi ryby do końca lipca.

W takich warunkach pozostający narybek dochodzi przy końcu sierpnia do 60 i 100 gr. wagi, a jeśli staw zawiera w sobie dostateczną ilość odpowiednich roślin, ryby zaś dostają nieprzerwanie obfity pokarm dodatkowy, to przed jesienią opróżnieniem stawów, karpie, węgorze i ryby drapieżne dochodzą do 0.75, a nawet do 1 kg. wagi. W razie jeszcze silniejszego żywienia i wyjątkowo sprzyjającej pory, waga ta dochodzi czasem do 2 kg.

Jeżeli do koniecznych wydatków gotówką dodamy jeszcze 33% na koszt zarządu, to produkcja 1 kg. karpia nie wyniesie więcej nad 30 cnt., a kg. węgorza lub łososa do 50 cnt., w takim zaś razie producenci mogą z czystym sumieniem przyznać sobie, że dobrze gospodarowali. Jednak rezultaty takie osiągnąć może tylko hodowla umiejętna, wolna od uprzedzeń, oparta na zasadzie żywienia ryb sztucznie wytwarzanymi, tanimi pokarmami.

Rozmaitości.

Gojenie odgnień chomątem. W północnych Niemczech używają na odsiednienie konia lub odgnienie chomątem następujących środków. Świeże uszkodzenia okrywają lnianem płótnem i polewają wodę bleiwasową tak, iżby ciągle było wilgotne. Rany dawniejsze zaś sprycują się dla oczyszczenia parę razy na dzień wodą z mydłem, a następnie zalewa się je płynem, złożonym z 2 gr. kreozotu, 5 gr. spirytusu i 120 gr. wody. Prosty sposób, który w takich razach używany

wiedniem oparciu w bliskości twardej szczotki, a wnet obuwie zostanie oczyszczone z jednej strony z błota lub pyłu. Nastawia się też nogę na oparcie z drugiej strony szczotki, podstawią się obcas i przód. Gdy but już jest oczyszczony z pyłu, wówczas stawia się nogę w bliskości miękkiej szczotki, która go smaruje szuwaksem, następnie ta sama operacja z twardą szczotką co i poprzednio i obuwie otrzymuje odpowiedni połysk. W ciągu trzech z połową minut, przez które funkcjonuje aparat, obuwie nabiera blasku, jakiego nie może mu nadać ręka ludzka. Praca człowieka redukuje się do przestawiania nogi.

Właściciel ma zamiar ustawić swój aparat we wszystkich miejscach publicznych i liczy na znaczne zyski.

Ciekawym wynalazkiem są automatycznie otwierające i zamykające się drzwi. Zewnętrznie

jest z dobrym skutkiem w Szleswigu, polega na posypywaniu miejsc zranionych cienko sproszkowaną kawą paloną. Jeżeli rana nie jest jeszcze zbyt zaognioną, to pod proszkiem tym zaczyna natychmiast zasklepić się i w dwóch lub trzech dniach zupełnie jest wygojona. Gdyby zaś pokażała się puchlina, a nie było jeszcze rany w tem miejscu, to dość jest obłożyć je świeżo ukopaną darnią, żeby puchlina rozeszła się w przeciągu jednej nocy.

Nawożenie węglami kamiennymi. Dr. Loges i O. Toepelmann przestrzegają rolników przed nowym fałszerstwem, jakie im grozi obecnie przy zakupie mączki Thomasa. Produkt, o którym mowa, pochodzi z Holandyi, zowie się „Scories phosphaticus“, a składa się z surowego fosforytu, pozbawionego wszelkiej siły i mocy, który zmieszany z węglem kamiennym nabiera łudzącego podobieństwa do właściwej mączki fosfatowej. Zachodzi zatem obawa, żeby handlujący wyzyskiwacze nie korzystali z tego podobieństwa na szkodę rolników i nie zaopatrywali ich w węgiel kamienny z fosforylem zamiast rzeczywistej mączki Thomasa.

Skuteczny zarazek do tępienia myszy, susłów, a nawet szczurów, odkrył świeżo pan Jan Danysz, kierownik handlowego laboratorium bakteriologicznego w Paryżu. Zarazek ten, nazwany „typhimurium“, silniejszym jest od zarazka Löfflera, a powzięty z ginących na tę chorobę susłów. Skutki jego użycia miały okazać się stanowczo zabójczymi dla wszelkich gryzoniów, a nie są szkodliwe dla innych zwierząt. Sposób postępowania jest następujący: Rozpuszcza się 5 gr. soli kuchennej w 1 litrze wody, zagotowuje się, a następnie ochładza w rondelku: ochłodzonym tym płynem napełnia się do $\frac{2}{3}$ próbkę, zawierającą zarazek, i wstrząsa ją tak długo, dopóki żelatyna nie odstanie od szkła. Następnie

nie różnią się one zupełnie od zwykłych. Gumowa masa, znajdująca się pod spodem i idące od niej druty, każą się tylko czegoś domyślać. Dostatecznem jest nastąpić na nie, aby się drzwi same otworzyły. Przechodzimy przez próg, zdejmujemy nogę z maty i drzwi się same zamykają. Wynalazek daje się praktycznie zastosować w kawiarniach, cukierniach i t. d.

Niezwykle praktycznymi muszą być aparaty hotelowe, do takich należy tak zwany Call-aparat, przeznaczony do budzenia gości rano bezpośrednio z pokoju odzwiernego, następnie zaś aparat zwany „Tele seme“ (czyli telesim).

Przyrząd ten zastępuje osobiste porozumiewanie się gościa ze służbą. Składa się on z cyfrowego blatu, na którym napisane są różnorodne przedmioty, jakich gość może żądać: przyrząd do pisanja, gazeta etc. etc., niektóre hotele posiadają

wylewa się zawartość próbki do tego samego rondelka, do którego jednak wrzucono poprzednio chleb, pokrajany w kostki na 1 cm. grube. Po 2 minutach chleb nasiąknięty wykłada się do innego naczynia. Litrami tak przyrządzonego płynu wystarcza na 1000—1200 kawałków chleba. Na hektar użyć należy 5 próbek z zarazkiem. Zarazek powinien być użytym zaraz po odetkaniu próbki. Chleb nasiąknięty roztworem powinien być użyty tego samego dnia.

Napój z borówek. Hrabia Arnim Muskau, w którego lasach rocznie zbierają borówek za 20.000 marek i które dotąd zakupywali kupcy szczecińscy, by je wyprawić wodą do Bordeaux we Francji, podaje w jednym z pism niemieckich, że zeszłej jesieni kazał wytlóczyć 6000 litrów moszczu z tych jagód. Do każdego 100 klg. moszczu dodano 15 klg. cukru, a po jednorocznym odleżeniu zamienił się ten moszcz w napój podobny do wina czerwonego, bardzo smaczny. Koszt wyrobu tego napoju wynoszą około 20 fenigów (12 do 13 cent.) za litr, przeto jedną trzecią ceny prostej wódki.

Dla zabezpieczenia owoców od przemarznięcia w czasie transportów zimowych, doświadczonego środkiem ma być obłożenie skrzynki lub paczki, w której owoce mają być posłane, grubą warstwą wełny drzewnej, pokrytej papierem w ten sposób, iżby owoce bez stykania się z sobą wygodnie w niej leżeć mogły. Tak opakowane mogą one odbywać jak najdalsze podróże w czasie najsilniejszych mrozów, a gdy później postoją przed rozpakowaniem dni parę w miejscu chłodnym, to nie pozostanie najmniejszego śladu uszkodzenia. Ten sposób pakowania owoców jest tylko wtedy niekorzystny, gdy owoce przez dłuższy czas były przechowywane, gdyż wtedy potnieją, pokrywają się pleśnią i gniją; zapobiedz temu jednak można

przez położenie warstwy papieru między owocami a wełną drzewną, przez co ułatwia się przystęp powietrza.

Pasza spleśniała. Pokarmy spleśniałe wywierają wpływ szkodliwy i trujący na organizm zarówno ludzi, jak i zwierząt domowych. Najsamprzód działa pleśń jako ostra trucizna, wywołuje choroby przewodu pokarmowego, szczególnie kolikę i niestrawność, w dalszym postępie choroby zapalenie, gangrenę, a wskutek tego śmierć. Prócz tego pleśń może się stać przyczyną chorób systemu nerwowego, jak bólu głowy, rozdrażnienia, kurczów, zeszywnienia członków i t. p. objawów chorobliwych, które są charakterystyczną cechą działania trucizn silnie narkotycznych. Ponieważ dotychczas przyczyna własności trujących pasz spleśniałych nie jest należycie wyjaśniona, należy uważać każdy pokarm stęchły za niebezpieczny dla zdrowia i zaniechać użycie go. Gdy chodzi jednakże koniecznie o zużycie paszy stęchłej, to praktyka wykazała, że zboże spleśniałe traci swe własności trujące przez parowanie lub gotowanie. Ten sam cel osiąga się również, parząc ziarno stęchłe, następnie wietrząc i susząc je w piecu do pieczenia chleba. Paszę surową należy o ile możliwości przebrać, osuszyć, przewietrzyć i pokropić wodą, przez co staje się smaczniejszą; mąkę stęchlą trzeba gotować i zużyć w zupie; z chleba, makuchów i buraków należy wyrzucić o ile możliwości miejsca dotknięte pleśnią, a wykrajane buraki najlepiej prócz tego ugotować. Jeżeli wszakże pasza ulega silniejszemu rozkładowi, natenczas najlepiej ją wyrzucić. W każdym razie zaleca się dawać równocześnie sól (20—25 gr. dziennie na sztukę lub dowolne ilości do lizania), która jest znakomitym środkiem zapobiegawczym przeciwko objawom chorobliwym, wywołanym przez pleśń. Prócz tego należy przy spasaniu paszy spleśniałej zawsze na to zważać, aby mie-

tarcze ze stu nazwami. Dostatecznie jest przesunąć strzałkę na odpowiednie miejsce, aby otrzymać żądany przedmiot, gdyż inna strzałka umieszczona na cyferblacie w pokoju służby przesuwana sama.

Nowością są także elektryczne inkubatory.

Jest to rodzaj bębna, mającego stopę wysokości a trzy stopy średnicy i obciążonego płótnem. Wewnątrz kładzie się świeże jajko. Po dziewiętnastu dniach, o dwa dni wcześniej aniżeli wtedy, gdy jajka wysiadane są przez kurę, wylęgają się kurczętka. Ogrzewanie odbywa się za pomocą elektryczności. Temperatura stała wynosi 110 stopni Fahrenheit'a i jest ściśle regulowaną. Posługacz nadłukuje dziewiętnastego dnia jajko, pomagając pisklęciu wydostać się na świat.

Ważnym dla przemysłowca okazuje się przyrząd do krajania sukna. W fabrykach ubrań pozwala mu ciąć jednocześnie trzydzieści kwadratów

sukna jeden na drugim, lub płótno grubości 225 zwykłych kawałków. Sam przyrząd do krajania składa się głównie z ostrego noża poruszającego się z góry na dół. Motor umieszcza się wyżej na stalowych szynach, po których może się on poruszać. Maszyna pracuje z siłą i dokładnością, o jakiej zwykły krajczy i marzyć nie może.

Czasopisma fachowe przepełnione są sprawozdaniami i opisami nowych wynalazków. Najróżnorodniejsze przyrządy alarmujące, czy to, gdy złodziej dobiera się do szafy, czy też gdy ogień w pobliżu, znajdują się w tysiącnych odmianach. Nawet nieraz można opatrzyć małym aparatem, który alarmuje jeżeli ciekawa ręka wsunie się po portmonetkę. Jeden atoli przyrząd powinien znaleźć szybkie u nas zastosowanie, to automatycznie grający fortepian. Elektryczność zastępuje palce, i uwolni może panienki od obowiązkowych lekcji muzyki.

sząć małe ilości paszy stęchłej z inną paszą zdrową i nie dawać nigdy paszy stęchłej bydłu młodocianemu i ciężarnemu. Gdyby mimo to zaszły objawy chorobliwe, natenczas trzeba natychmiast zmienić paszę i użyć stosownych środków lekarskich.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Księżniczka Elżbieta bawarska, młodsza córka arks. Gizeli, wnuczka naszego cesarza, poślubiła zeszłej niedzieli w Genui, 23-letniego podporucznika bawarskiego Ludwika bar. Seefried-Buttenheima. Ślub odbył się w cichości, w obecności rodziców państwa młodych. Małżeństwo oparte jest na miłości nowożeńców. Rodzice panny młodej początkowo o związku słyszeć nie chcieli, dopiero cesarz Franciszek Józef poparł tę sprawę sercową.

Wiadomości osobowe. Przew. superintendent i poseł do Rady państwa, dr. Haase, zachorował był poprzedniej soboty ciężko na influencę, która grasuje we Wiedniu i którą ztamtąd zapewne przywiózł. Wiadomość o tem wywołała zaniepokojenie w całym mieście i okolicy. Na szczęście już trzeciego dnia nastąpiło znaczne polepszenie, a obecnie stan chorego jest zadowolniający i nie daje żadnego powodu do obaw. — Także poseł do Rady państwa x. Swieży był równocześnie chory na influencę. Stan jego również się polepszył.

Zmarli w Ciesznem: dnia 2. bm. pens. radca górniczy, Karol Uhlig, w 79 roku życia, mąż z powodu zachości charakteru i uprzejmości wielce poważany. Należał on dawniej do szl. Izby handlowo-przemysłowej, która go kilkakrotnie jako posła do Sejmu wybierała. Pozostawił trzech synów, z których jeden jest profesorem na technice w Pradze i pięć córek. Pogrzeb odbył się w poniedziałek z wielką okazałością i przy nader licznych udziale ludności z całej okolicy. — Następnego dnia zmarł kancelista c. k. starostwa powiatowego, Jan Kraus, w 54 roku życia.

Rada państwa. Izba poselska obradowała ubiegłego tygodnia spokojnie i uchwaliła ustawę o obronie krajowej tudzież o rozszerzeniu obowiązku ubezpieczeń przeciw kalectwu na przedsiębiorstwa kolejowe i okrętowe, zawodowe straż pożarne, teatry i t. p. Na rolnictwo i drobny przemysł ustawa ta nie została rozszerzona, chociaż się tego z wielu stron domagano. Rolnik i rękodzielnik mają już dość ciężarów do ponoszenia.

Śluby cywilne we Węgrzech. Minister sprawiedliwości dr. Szilagyi przedłożył dnia 2. bm. sejmowi węgierskiemu od dawna oczekiwany, przez jednych gorąco upragniony, przez innych jeszcze

goręcej zwalczany projekt ustawy o ślubach cywilnych. Z obszernego tego projektu wyjmujemy ważniejsze paragrafy: Zapowiedzi odbywają się za pomocą plakatu, wywieszonego na zewnętrznej ścianie kancelaryi gminnej przez ciąg dni 14. — Małżeństwo musi być zawartem przed urzędnikiem cywilnym, w przeciwnym razie nie będzie wcale uważanem za małżeństwo. Urzędnikiem cywilnym uprawnionym do dawania ślubu i do prowadzenia metryk ślubnych jest pierwszy urzędnik municipalny, a więc żupan w obrębie swego powiatu, burmistrz miasta posiadającego własny statut w obrębie tegoż miasta, a zagranicą ambasador, poseł lub konsul austro-węgierski w obrębie jego pełnomocnictwa, jeżeli między zawierającymi małżeństwo pan młody lub oboje są obywatelami węgierskimi. Obcokrajowiec żeniący się we Węgrzech musi wykazać, że małżeństwo jego także według ustaw jego ojczyzny nie napotyka na żadne przeszkody. — Zawarcie małżeństwa odbywa się z reguły publicznie w przeznaczonym na to lokalu urzędowym. Ślub odbywa się w ten sposób, że nowożeńcy w obecności dwóch świadków osobiście oświadczają, że zawierają ze sobą małżeństwo. Gdy się to stanie, oświadcza urzędnik cywilny, że nowożeńcy w myśl ustawy uznani zostali za małżeństwo. — Oprócz śmierci jednego z małżonków może być małżeństwo rozwiązane jedynie wyrokiem sądowym. — Rozdział o przeszkodach ku zawarciu małżeństwa nie wymienia katolicyzmu jako takiej przeszkody. Natomiast znajdujemy tam następujące zasadnicze postanowienie: każdemu, kto według postanowień jego kościoła, zakonu kościelnego lub ślubu żenić się nie może, zawarcie ślubów jest zabronionem, dopóki na to nie otrzyma pozwolenia swej przełożonej władzy kościelnej. — Paragraf 145 projektu zawiera następujące postanowienia: Duchowny lub inna osoba uprawniona do odprawiania ceremonii kościelnych popełnia przekroczenie, jeżeli funguje przy dawaniu ślubu kościelnego przedtem, zanim strona się nie wykaże, iż zawarła ślub przed urzędnikiem cywilnym. Przekroczenie to karane będzie grzywną aż do 1000 koron, a w razie powtórzenia więzieniem od 1 do 2 miesięcy i grzywną do 1000 koron. Jeżeli się okaże, że mimo niewykazania się stron ślub cywilny poprzednio został zawarty, duchowny ukarany będzie grzywną do 300 koron. Funkcja kościelna pozostaje bezkarną tylko wówczas, jeżeli ślub dany był w czasie choroby, grożącej jednej ze stron bliską śmiercią.

Strajk przeciw pilzneńskiemu piwu. Restauratorzy i szynkarze wiedeńscy uchwaili zaprzestać z dniem 1. stycznia 1894 sprzedaży piwa pilzneńskiego, ponieważ browary tamtejsze podwyższyły cenę tego piwa o 1 zł. na hektolitrze. Strajk rozciągnąć się ma na całe Niemcy.

Środki ostrożności. W skutek ostatnich posyłek machin piekielnych do cesarza Wilhelma i kanclerza hr. Capriviego, na przyszłość wszelkie pakiety, przysyłane do członków rodziny cesarskiej i najwyższych urzędników państwowych, — na wypadek chociażby najmniejszego podejrzenia, — mają być otwierane już w urzędzie pocztowym w obecności osób, obeznanych z materiałami wybuchowymi.

Powrót Jezuitów do Niemiec. W parlamencie niemieckim postawiony został przez klerykałów wniosek, żądający powołania Jezuitów do Niemiec, celem zwalczania socjalizmu. Liczni posłowie sprzeciwiali się zniesieniu ustaw przeciw Jezuitom, widząc w powrocie Jezuitów zakłócenie spokoju religijnego. Socjalista Blos przemawiał za zniesieniem ustaw przeciw Jezuitom, ponieważ zasadniczo jest przeciwny wszelkim ustawom wyjątkowym, zresztą Jezuici nie są zdolni nawrócić socjalistów, których i miodem nie zwabiają w swe sidła do konfesyonału. Po tem przemówieniu przyjęto wniosek centrum na powołanie do kraju Jezuitów, 173 głosami przeciw 136. Za wnioskiem tym głosowali między innymi i socjaliści, nie obawiający się Jezuitów. Kto wie atoli, czy rada związkowa zgodzi się z tą uchwałą.

Przesilenia. We Francji nowe ministerstwo już utworzone i przedstawiło się izbom. Na czele jego stoi dotychczasowy prezes Izby poselskiej Kazimierz Perier. O składzie nowego rządu pomówimy na innem miejscu. We Włoszech przesilenie ministeryjne trwa dalej. Na czele nowego rządu ma stanąć również dotychczasowy prezydent izby, ale dotąd nie może on znaleźć ministra finansów.

Zamach na księcia bułgarskiego. Dwa dni przed pochowaniem zwłok ks. Aleksandra Battemberga w Sofii odkryto tamże zamierzony zamach na księcia Ferdynanda. Zamach przygotowywał niejaki Iwanow, były porucznik bułgarski i adjutant brygady w Ruszczuku, skąd zbiegł i wstąpił do służby rosyjskiej. Wtedy to wychodźcy bułgarscy, znani zdrajcy, Benderew i Grujew, namówili go do wykonania zamachu na księcia Ferdynanda i zaopatrzyli go w pieniądze i broń. W podróży do Sofii został Iwanow poznany przez swoich dawnych kolegów, wskutek czego umknął z ostatniej stacji przed Sofią. Żandarmi i chłopci udali się za nim w pogon i pochwycili go. Aresztowany oświadczył, iż zamach miał być rzeczywiście wykonany podczas uroczystości pogrzebowych. Iwanow jest człowiekiem młodym, Bułgarem z urodzenia i umknął z Ruszczuku ze żoną izraelity, zajmującego się sprzedażą cygar. W więzieniu rzucał się Iwanow, jak wściekły, wołając: „Zabiłbym księcia nawet dziś“. Przyznał się on, że już w Filipopolu chciał wykonać zamach, ale mu się sposo-

бноść nienastąpiła, ponieważ księżę, będąc słabym, nie wychodził z domu.

Epidemia zamachów, która w Europie grasuje, rozpowszechniła się także w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Po zabójstwie burmistrza Chicago, Harrison'a, nie przestała jeszcze grasować. „Herald“ donosi, że w tych dniach aresztowano znów czterech takich niebezpiecznych szaleńców: jednego przed bramą Białego Domu w Waszyngtonie, drugiego, który chciał zabić gubernatora Indyan, trzeciego, który groził, że wysadzi dynamitem klasztor Franciszkanów w Patterson (New-Jersey) i wreszcie czwartego, który wystrzelił kilka razy z rewolweru w okna najwykwintniejszej restauracji nowojorskiej Delmonico, krzyżując: „Precz z bogaczami!“ co wywołało ogromny popłoch w tym zakładzie.

Anarchiści. Jak się okazuje, to przesłane cesarzowi Wilhelmowi i Capriviemu naboje nie zawierały nitrogliceryny. Cały mechanizm nie był niebezpiecznym. Głoszą, że wszystko to było dziecinny żartem, który jednak troszkę strachu narobił!... Z Orleanu donoszą urzędownie, że tam nie ma ani żadnej ulicy Boutlony, skąd wrzekomo wysłana została „rzodkiewka“, ani też osoby, nazywającej się Dechanteau. Dotychczasowe dochodzenia nie przyniosły żadnego rezultatu. Nie można także było odkryć ani na poczcie, ani na kolei adresowanych do Capriviego przesyłek frachtowych. Zdaje się, że adresanci są międzynarodowcami, że przybyli z Londynu do Paryża, a potem przez krótki czas zatrzymali się w Orleanie. — Przy rewizji, odbytej w Marsylii w domu podejrzanego indywiduum, odkryła policja 20-metrowy tunel, w którym znaleziono materiały wybuchowe, służące do wyrabiania dynamitu, oraz puszki blaszane i inne tego rodzaju przedmioty. Aresztowano trzy osoby. — Półurzędowy dziennik rosyjski „Journal de St. Petersburg“ domaga się od państw wspólnego działania przeciw socyalistom i anarchistom.

Samobójstwo. W Istebnej przy Jabłunkowie zastrzelił się poprzedniego tygodnia tamtejszy sierżant żandarmeryi w mieszkaniu swej kochanki, która była poprzednio gospodynią u katolickiego proboszcza.

Rabunek. We Wiedniu popełniony został poprzedniego piątku zamach na kolektantkę loteryjną Bernhardt, zamieszkałą przy ulicy Magdaleny. W chwili gdy Bernhardt chciała zamknąć sklep, wpadł jakiś nieznajomy mężczyzna, strzelił do niej kilkakrotnie i zrabował w sklepie całą gotówkę 300 zł., poczem uciekł na ulicę. Na ścigających go strzelił kilkakrotnie, poczem strzelił i do siebie, raniąc się niebezpiecznie. Zaniesiono go do szpi-

talu. Nazywa się on Thierry i jest pomocnikiem handlowym, bez zajęcia. Zmarł w nocy wskutek ran jakie sobie zadał wystrzałem z rewolweru.

Kara na brutalnych mężów. Hiszpańska gazeta w Las Palmas zamieściła następującą notatkę: W Anglii istnieje prawo, które orzeka, że znieważenie kobiet w ten sposób bywa karane: Kto żonę talerzem lub miską głowę rozbije i umknie, ma być karany grzywną 10 szylingów; kto żonę po twarzy bije i nos jej rozbije, płaci karę 15 szylingów; kto żonę oko wybiję, skazany ma

zostać na karę 1 fta.; kto ją bije po całym ciele, obłożonym będzie karą 1 fnta., a jeżeli za włosy ciągnie, karą 2 funtów; kto jej ostatecznie wymierzy cios, tak, że kość lub żebro złamie, płaci wtedy 2 funty.

Statystyka szkolnictwa ludowego w Austrii. Podajemy poniżej kilka ciekawych do szkolnictwa ludowego odnoszących się szczegółów, spisanych na podstawie przeprowadzonej w dniu 31. grudnia 1890 konskrypcji, nad którymi się niejednen z szanownych czytelników zastanowi.

K r a j e	Obszar km ²	Liczba dusz	Liczba szkół publicznych i prywatnych	Na 100 km ² przypada szkół	Na 100.000 dusz	Liczba nauczycieli	Liczba dzieci do szkół lu- dowych ucze- szczających	Ze 100 dzieci stojących w obowiązku szkolnym uczęszcza do szkoły
Dólne Rakusy . . .	19.825.08	2,661.799	1.671	8.4	5.9	9.697	358.458	99.5
Górne Rakusy . . .	11.983.69	785.831	539	4.5	6.4	2.265	104.303	99.5
Salzburg	7.152.23	173.510	177	2.5	9.3	673	23.234	99.7
Styrya	22.429.36	1,282.708	861	3.8	6.4	3.240	167.851	94.9
Karantya	10.327.46	361.008	363	3.5	9.8	1.041	51.159	95.6
Kraina	9.955.91	498.958	340	3.4	6.4	1.010	54.488	85.2
Tryest	94.77	157.466	58	5.7	5.9	418	63.522	73.9
Gorycja i Gradyska	2.918.54	220.308	215			612		87.4
Istrya	4.955.17	317.610	179			484		72.6
Tyrol	26.684.35	812.696	1.530	5.9	18.0	4.178	135.385	98.9
Vorarlberg	2.602.45	116.073	205			585		100.7
Czechy	51.951.07	5,843.094	5.278	10.2	8.6	21.540	925.230	98.4
Morawia	22.442.75	2,300.223	2.368	10.7	10.1	7.491	368.641	98.3
Szląsk	4.926.17	582.296	535	10.4	7.8	1.687	89.178	98.3
Galicya	78.501.73	6,607.816	3.653	4.7	5.2	9.757	469.624	61.4
Bukowina	10.441.14	646.591	305	2.9	4.4	1.003	40.462	56.6
Dalmacya	12.834.41	527.426	321	2.5	5.7	718	21.394	80.5
Razem . . .	300.026.28	23,895.413	18.598	6.2	7.4	66.399	2,872.929	86.6

Ceny targowe

z dnia 2. grudnia 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.95 do 5.25. Żyto zfr. 4.65 do 4.27. Jęczmień zfr. 4.76 do 4.50. Owies zfr. 3.45 do 2.96. Groch zfr. 8.75. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 5.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.40 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.34 do 3.50. Owies zfr. 3.50 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.75 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.25.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. grudnia 1893.

Renta złota	zfr. 118.20
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 96.85
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 263.20
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 186.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.75
" " " banku hip. 5%	" 109.90
" " " zakł. kred. 6%	" 103.—
" " " szląs. zakł. kred. 5%	" 103.—
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 145.75
" " 1860 4% [500 "]	" 146.—
" " 1860 4% [100 "]	" 161.50
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 27.25
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 49.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 57.50
" węgierskie [100 zfr.]	" 152.—
Dukat cesarski	" 5.90
100 marek niemieckich	" 61.35
Rubel papierowy	" 1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Polecam Szanownej Publiczności Cieszyna i okolicy

Handel sukna i przyborów krawieckich

w Cieszynie, który ze Starego Targu przeniesiony został dnia 1. października do Głębokiej ulicy pod Nr. 47.

Będę się zawsze starał o to, żeby przez baczną obsługę i przez tanie ceny pozyskać sobie i zachować zaufanie mych odbiorców. Z poważaniem

(179)

Józef Suchanek.

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER'A** Apteka w Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kołkusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Eseneya życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siarkowy na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (192)

W księgarni Edwarda Feltzingera
w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia

na rok 1894:

Toruński

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfity i ciekawej treści, ozdobiony wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką pod opaską 42 ct. (193)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Lecu. Rocznic 36. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Powszechny kalendarz polski.

Rocznik XX. Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct. i różne inne kalendarze galic. i zagraniczne.

EDMUND HEILIG

dypłomowany weterynarz
w Cieszynie

rozpoczął praktykę i prosi o liczne zlecenia. Tenże mieszka w domu p. burmistrza dra Demla, przy ulicy Konwiktowej Nr. 6, I. piętro. (194)

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNI
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zbiorów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,
opraw. złr. 3.40.

Dobre gotowe obuwie

można otrzymać u **Józefa Walicy** na wyższej bramie
w Cieszynie. (190)

Seidene Bastkleider

— ganz Seide — „zollfrei“ —

10 fl. 50 fr.

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Robe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert u. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins u.)

Seiden-Damaste	v. fl.	1.15—11.65
Seiden-Houlards	" "	— .85— 8.65
Seiden-Grenadines	" "	— .85— 7.25
Seiden-Bengalines	" "	1.20— 6.10
Seiden-Ballstoffe	" "	— .45—11.65

Seiden Armées, Merveilleux, Duchesse etc. porto und zollfrei ins Haus. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich, Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (107)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Cieszyńska i okolicy, że mój od wielu lat istniejący

handel skór

i wyrób rzemieni maszynowych

przeniosłem do lokalu, w którym się poprzednio skład Hugona Kaszyczki znajdował, obok apteki p. Edwarda Raszki, przy ulicy Stefanii.

Zwracając uwagę moich sz. odbiorców, jako: pp. szewców, rymarzy, siodlarzy i introligatorów na mój obfity skład towaru przydatnego na porę jesienną i zimową tudzież na mój wyrób rzemieni transmisyjnych do maszyn, zapewniam najusilniej, że dołożę wszelkich trudów, aby jak najrzetelniej i najpункtualniej wszystkich ku zupełnemu zadowoleniu obsłużyć. Upraszam najuprzejmiej o łaskawe względy i zaufanie i kreślę się z wysokim poważaniem

J. Scholtis,

handel skór w Cieszyńcu.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 et., podwójnej 70 et. Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszyńcu: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Hezko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Kalendarz Ewangelicki

na rok zwyczajny 1894.

Cena 20 ct.

Odprzedający otrzymają rabat.

Karol Prochaska,

c. i k. nadworna księgarnia w Cieszyńcu.



Kwisdy plyn goścowy

(GICHTFLUID)

Od lat wypróbowany ból kojący lek domowy.

Cena 1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwisdy płynu goścowego

z apteki obwodowej w Korneuburgu przy Wiedniu.

(138)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

Dr. A. CINCIAŁA

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 18.

Cieszyn, 24. grudnia 1893.

R. VII.

Towarzystwa na wsi.

Pod tym napisem czytaliśmy niedawno w niniejszem czasopiśmie artykuł godny uwagi. Jako przyczynek do tego artykułu niechaj posłuży projekt stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby zwiedzać nie tylko wzorowe gospodarstwa, jak to dotąd u nas jest zwyczajem, lecz także gospodarstwa mniej dobre, aby zbadać ich wady i dopomóc radą do ich naprawy. O pożytku takich stowarzyszeń nie można wątpić. Istnieją one już w Niemczech. Pod tym względem zaleca się wiązanie się rolników w małe stowarzyszenia w celu zbierania się u każdego z nich raz do roku, ażeby obejrzeć całe gospodarstwo, wypytując o wszelkie szczegóły i ganiąc wszelkie błędy i niedostatki, jakie spostrzeżone zostaną. Do tego jednak koniecznem jest, ażeby członkowie stowarzyszenia nie obrażali się, jeżeli kierunek lub szczegóły ich gospodarstwa ganiowane będą, gdyż wtedy nie wyrazi nikt zdania swego otwarcie i cały pożytek z tego oglądania będzie udaremniony. Stowarzyszenie nie może składać się ze zbyt wielu członków (najwięcej ośmiu). Takowe zjazdy są nadzwyczaj interesujące, oglądanie lepszych od własnych urządzeń zachęca do gorliwego ich naśladowania.

W wilią.

(Zdarzenie prawdziwe, przełożone z niemieckiego.)

Pewnego chłodnego, lecz przyjemnego wiliowego poranku, biegała ulicami ożywionego miasta Wiednia pewna staruszka, lichą nicianą chustką odziana. Tu i ówdzie tylko rzuciła okiem uważnie na piękne i wspaniałe sklepy cesarskiego miasta, które w czasie zbliżających się świąt godowych jeszcze piękniej wyglądają niż zwykle. Jej serce ciężką troską było przygnębione, gdyż zima, która dla ubogich podwójnie jest przykrą i ciężką, dotkliwie uczuć jej się dawała. W jednej ręce trzymała ostrożnie małą paczkę, tuląc ją do siebie, jakby się obawiała, aby jej nie wydarto. Stała nareszcie przed jednym eleganckim sklepem koronek i weszła tamże. Jej odzież uboga stanowiła sprzeczność z przepyszną wystawą skle-

Również każdy ze stowarzyszonych stara się o ile możliwości, ażeby utrzymać wszystko w należytem porządku, dla uniknięcia nagany od swoich kolegów, co ostatecznie wpływa korzystnie na stan jego gospodarstwa. Być może, iż czytelnicy zechcą poznać sposób urządzenia się takiego stowarzyszenia, przytaczamy zatem niniejszem statut tegoż.

1. Stowarzyszenie składa się z sześciu do ośmiu członków.

2. Celem stowarzyszenia jest zbieranie się sześć a względnie ośm razy w roku, a mianowicie za każdym razem u innego członka swego. Pożądaniem jest, ażeby przyjeżdżano dosyć wcześnie, n. p. o godzinie dziewiątej rano. Po zjedzeniu skromnego śniadania udaje się towarzystwo do swego zajęcia, którem jest dokładne obejrzenie całego gospodarstwa i bezwzględne wytknięcie wszelkich wad, jakie spostrzeżonemi zostaną.

3. Ponieważ głównym celem stowarzyszenia jest udoskonalenie się w urządzeniu i prowadzeniu gospodarstwa za pomocą wzajemnej krytyki, przeto unikać należy wszystkiego, co zjazdy podobne utrudniać może, należy zatem, by obiady były zawsze skromne i składały się z trzech, a najwięcej czterech potraw. Kto przepis tego nie

pową. Elegancko ubrany subjekt (sługa sklepowy) przyjął ją z wielkiem zadziwieniem i trochę niechętnie zapytał się jej, czego sobie życzy. Uboga staruszka odrzekła powoli, że życzyłaby sobie pomówić z właścicielem tego sklepu.

Na te słowa podniósł się z głębi pewien starszy pan, bardzo miłego i dobrodusznego wyrazu twarzy, i zapytał się uprzejmie: „Czego sobie kochana pani życzy?“ Uboga staruszka na to łagodne przemówienie nabrała zaufania i rzekła: „Kochany Panie, przyniosłam tutaj paczkę pięknych koronek; jest to familijna spuścizna po mojej babce, są one bardzo dobrze zachowane, gdyż strzegłam tego jako najdroższego skarbu. Lecz teraz zubożałam i moimi słabymi, drżącymi rękami nie jestem w stanie zarobić sobie na swoje utrzymanie tyle, ile potrzebuję, osobiście teraz w zimie, na opał, na zapłacenie czynszu za mieszkanie i t. d., więc

wypełnia, oznajmia tem samem wystąpienie swoje ze stowarzyszenia.

4. Ażeby uniknąć wszelkich poprzednich za-wiadomień i dać możność każdemu członkowi urzą-dzenia się w ten sposób, by nie był przeszkodzony w przybyciu na zgromadzenie, oznacza się zaraz na pierwszym zjeździe miesiące, w których zebrania owe odbywać się mają i wybiera się w nich dnie, przypadające w czasie pełni księżycowej, ułatwiające wieczorny powrót do domu.

5. Co do kolei, w której zjazdy owe u ka-żdego z członków odbywać się mają, rozstrzyga w pierwszym roku los; porządek ten zatrzymuje się już i nadal z tą tylko różnicą, iż w roku następ-nym zaczyna się od numeru 2-go, w trzecim od 3-go i t. d., wskutek czego zebranie u każdego członka ponawia się w tym samym miesiącu do-piero po sześciu, a względnie ośmiu latach.

6. Czyżony stowarzyszonych mają bywać wraz z mężami na tych zebraniach, nie już celem kry-tykowania gospodarstwa sąsiadek, lecz dla roz-szerzenia koła swych stosunków towarzyskich, uchwalonem być ma zaraz na pierwszym zebraniu, przy czem członkowie zaopatrzyć się powinni odpowiedniemi upoważnieniami swych pań.

Stowarzyszenia podobne zawiązywać się mogą w obrębie towarzystw rolniczych okręgowych, nie wymagają one wielkiej ilości członków, wkła-dek pieniężnych lub innych opłat, nie troszczą się o porządek dzienny obrad, nie dają żadnych premij, ani też potrzebują subwencji, a pożytek z nich może być wielkiej doniosłości, byle nie krępować się żadnemi względami przy wypowiedaniu prze-konania swego i ograniczyć się na jak najskrom-niejszem przyjęciu. Zyskać na tem może nie tylko postęp w gospodarstwie naszym, ale jednocześnie ożywi się ruch towarzyski bez narażania się na wielkie koszty.

Rozmaitości.

Sól dla bydła. Według ogłoszonej we czwartek ustawy ma być sól dla bydła od nowego roku po niższych cenach sprzedawaną.

Towarzystwo ogrodnicze międzynarodowe. Na zjeździe ogrodniczym w Chicago utwo-rzono towarzystwo ogrodnicze międzynarodowe, którego zadaniem jest zawiązać stosunki pomiędzy różnemi krajami i udzielać informacji, a zarazem ułatwiać międzynarodową wymianę roślin. Człon-kowie opłacać mają po 5 dolarów (lub równo-ważnie tej sumy w innych pieniądzach), inni zaś (których prawa nie są określone dokładnie) jedno-razowo 2 dolary i rocznie po 1 dolarze. Zjazdy będą się odbywały podczas wystaw międzynaro-dowych, a działalność towarzystwa rozpocznie się z chwilą obrania sekretarza.

Jak zabezpieczyć młody siew koniczny przed mrozami? Przykrycie z jesieni młodej ko-nicznej kompostem chroni ją od wymarznienia, tak samo jak rozrzućcie po polu nawozu stajen-nego lub słomy. Na równinach niższej Elby, gdzie młody siew daleko łatwiej narażony jest na wy-marznienie, aniżeli w innych okolicach, przykry-wanie gnojem rzadko jest używane, doświadczenie bowiem przekonało, że słoma, użyta w bardzo na-wet małej ilości, lepszym jest zabezpieczeniem od gnoju. Nie należy jednak słomy tej zdejmować na wiosnę, a można nawet zastąpić ją mierzwą roślin strączkowych, rzepaku, łubinu, tataraki lub kartosli. Przykrycie takie nie tylko zabezpiecza siew koniczny od wymarznienia na ziemiach ścisłych, ale chroni go od uszkodzenia w czasie upalnej wiosny, szczególnie na ziemiach lekkich i wysoko położonych.

Ażeby ryby nie udusiły się w stawach zamarzniętych, wbija się w staw kilka pali, łącząc się je drążkami odstającymi na 1—2 cm. od

jestem przymuszona, choć mi to przykro jest, sprze-dać tę drogą pamiątkę, i chcę prosić pana, czy-liby mi nie mógł dać za to 40 zfr. Przez to po-mogłabym sobie trochę z nędzy, a Bóg to panu wynagrodzi." To mówiąc, otworzyła paczkę i roz-łożyła owe koronki przed uprzejmym kupcem. Ten spostrzegł zaraz, że ma przed sobą nader piękną i delikatną robotę, która daleko przewyższa wartość 40 zfr. Inny na jego miejscu miałby dobry spo-sób zrobić świetny „geszeft," — lecz nie tak nasz szczerzy i rzetelny obywatel kupiecki. Jego wzru-szyło ubóstwo biednej staruszki i postanowił u siebie dopomóc jej. „Proszę mi tutaj zostawić te koronki", rzekł do staruszki, „bo ja jeszcze nie wiem, czyli się kupiec na nie znajdzie. Proszę oraz podać mi swój adres, a ja panią zaraz uwiado-mię, skoro się kupiec znajdzie." Po tych słowach staruszka się oddaliła, prosząc, aby można jak naj-

prędzej sprzedać te koronki, ponieważ bardzo pie-niędzy potrzebuje. Takie zaufanie wzruszyło owego kupca i wręczył ubogiej staruszce pewną kwotę pieniędzy jako pożyczkę czyli zadatek, co ona z wdzięcznością i podziękowaniem przyjęła. „Pan masz nadzwyczaj dobre serce, niechaj to panu Bóg wynagrodzi!" rzekła ze łzami w oczach i odeszła.

Zaledwie zawarły się drzwi za nią, gdy w tem zatrzymał się elegancki powóz przed sklepem i pewna wykwintnie i modnie ubrana dama wysia-dła, której zaraz usłużny subjekt otworzył drzwi i sam właściciel składu z uszanowaniem ją przy-jał i zapytał się jej, czegoby sobie życzyła. Była to bogata pani baronowa L. . . ., która często ten bogaty skład zwiedzała i bardzo wiele tamże za-kupywała. Teraz święta godowe sprowadziły ją tutaj, chciała bowiem swojej już zamężnej córce sprawić niespodziankę na gwiazdkę i zakupić jej

powierzchni wody, na drążkach tych układa się tyczki i pokrywa je liściem, trawą, mierzwą, gałęziami i t. p. Pod takim nakryciem staw nie zamarza a oszczędza się zimą trudnego rąbania w lodzie przerębli. Od wielkości stawu zależy ilość takich pokryć, które nie powinny być zbyt małe, mniej więcej 3 metry w kwadrat. Jeżeli woda w stawie wznosi się lub opada, natenczas należy zbić tratwę z drzewa, pokryć ją w opisany sposób i umieścić w miejscach, gdzie głębina największa.

Ochrona drzew owocowych przed zającami. Pomiedzy środkami, używanymi w tym celu przez sadowników, wiele jest zupełnie niewłaściwych. Do tych zaliczyć można i takie, które dają chwilowe tylko zabezpieczenie, jak np. smarowanie drzew wapnem, zmieszaniem z gnojówką lub żółcią i innemi podobnemi przedmiotami. Wszystkie środki tego rodzaju mają przedewszystkiem tę wadę, że nie są wytrzymałe i że lada deszcz niszczy je i spłukuje bez śladu. Właściciel sadu, spełniwszy w ten sposób powinność swoją, zasypia spokojnie, a zające obgryzują w najlepsze jego ulubione drzewka. Trwalszą ochronę przeciw tym szkodnikom stanowi oliwa francuska, której zapach jest im bardzo przeciwny; najlepszem jednak i rzeczywście trwałem ubezpieczeniem są kosze z cierni, łożyny lub trzciny, gdy materyał, przeznaczony do wyplatania, napuści się poprzednio kreozotem. Drzewa potrzebują zabezpieczenia od zającey nie tylko w zimie, ale i w lecie, często bowiem jesienne prace gospodarskie nie pozwalają rolnikowi zając się szczegółami drobiazgowemi, które jednak nie prowadzą już do celu, gdy są wykonane za późno. Obwiązywanie drzew słomą nie przynosi także wiele korzyści; nadto słoma, wisząc przez długie lata około drzewa, gnije i służy za gniazdo dla rozmaitego robactwa. Zresztą jest to bardzo uciążliwe zadanie, obwiązywać każde drzewko w

jesieni, a rozwiązywać je na wiosnę. Wskutek tego wszyscy wolą używać ciernia. Obawa kalczenia niem kory nie jest wcale uzasadnioną, gdyż czynność ta przy pewnej wprawie daje się uskutecznić łatwo i zręcznie, należy tylko związać pierwszej ciernie sznurem a następnie przymocować je w około drzewa drutem cynkowym, ściągniętym nie zbyt mocno. Wikle bywają bardzo chętnie obgryzane przez zające, użycie ich zatem nie jest wcale stósowne. W miejscach fabrycznych używają hodowcy do zabezpieczenia drzew blachy zużytej. Blacha taka, 1 meter wysoka i przybita zewnątrz w kilku miejscach do pała, nie przeszkadza drzewu do wzrostu, trwa przez lat parę, a dla oczyszczenia drzewa może być podniesioną w górę. Siatka druciana daje takie same zabezpieczenie, ale jest znacznie droższą od blachy, której kawałki zużyte można często dostać bezpłatnie.

Hodowla drzewek brzoskwiniowych z ziarn. Ziarnówki brzoskwiniowe, t. j. drzewka wyprowadzone z pestek, dają bardzo dobre owoce bez szczepienia i są o wiele wytrwalsze od drzew uszlachetnionych, tak, że mogą dostarczać obfitych zbiorów tam nawet, gdzie te ostatnie wcale się nie udają. Sadzenie pestek brzoskwiniowych odbywa się w następujący sposób: Do paczki, mającej dno podziurawione, sypie się warstwa piasku, na nią warstwa ziemi, a na wierzchu układa się pestki jedna przy drugiej. Skropiwszy wszystko to wodą, stawia się paczka w piwnicy lub w innem miejscu zabezpieczonem od mrozu. W kwietniu roku następnego pękają łupki na wszystkich zdrowych pestkach i ukazują się kiełki. Wtedy wysadza się je w 25 cm. odległości na grządkę dobrze przedtem zgnojoną i kilkakrotnie spulchnioną. Młode latorośle rosną tak szybko, że już na przyszlą wiosnę można je rozsadzać w miejscu przeznaczonem, gdzie w 2 lub 3 lata później dają już owoce. Hodowcy, mający sady na ziemiach zi-

szlucznie i delikatnie wyrabianych prawdziwych koronek. Właściciel składu odpowiedział jej, że prawie teraz ma na składzie coś tak pięknego, jako jeszcze nigdy dotąd, i podał jej całą paczkę koronek, które mu oddała owa staruszka, i zażądał za nie 1000 zfr. Tak wysoka cena zadziwiła panią baronową, lecz kupiec zapewniał ją, że są tyle warte, że tak pięknych koronek nigdzie w Wiedniu już nie dostanie, że jej kochana córka wielką radość nad tem mieć będzie i t. d. tak, że pani baronowa zgodziła się na tę cenę i kazała sobie przynieść owe koronki do domu, za które otrzyma potem żadaną sumę pieniędzy.

Zacny kupiec tak był z tego uradowany, że zaraz najał dorózkę i pojechał sam zanieść tę radosną wiadomość ubogiej staruszce, lecz nie zastał jej w domu. Miał przy tem dobrą sposobność wypytać się o jej stosunki u pani tego domu,

gdzie ona mieszka. Dowiedział się, że owa starszka pracuje od rana do nocy, aby się wyżywić. Odźwierna opowiadała mu, że dawniej owa pani była w lepszych stosunkach. Gdy umarł jej mąż, pozostawił jej dosyć znaczny majątek, ale pozostawił też po sobie syna, wielkiego nieponia, z którym sobie słaba matka rady dać nie mogła, który pieniądze z przyjacielmi roztrwonił, a potem fałszował weksle, które biedna matka wykupić i wypłacić musiała, aby syna z więzienia ratować, aż gdy już potem na śmiertelnem łożu leżała, opuścił ją i więcej się o nią nie troszczył.

To opowiadanie odźwiernej wzruszyło serce dobrego pana, który radował się teraz podwójnie z tego, że tej ciężko doświadczonej matce mógł dopomóc, poprosił odźwiernej, aby skoro pówróci owa staruszka, posłała ją do niego, że jej chce jakiejś wiadomości udzielić.

mnych, powinni szczególnie zwrócić uwagę na ten rodzaj hodowli drzew brzoškwinowych.

O fałszowaniu herbaty i nowym jej surogacie, napisał A. Bukowski. Herbatę fałszują nietylko u nas ale nawet i w Chinach. Z początku „ulepszano“ ją nieszkodliwymi domieszkami, później nietylko dodawano do niej wierzbowkę wąskolistną, ale nawet wprost sprzedawano wierzbowkę za herbatę. Wierzbowkę zastąpiła borówka czernica w połączeniu z kawałkami węgla, bibułą, słomą, cebulą, chlebem, piórami, strużynami kartoflanymi i strzępkami różnokolorowych gałganów. Najświeższą nowością jest fabrykowanie tak zwanej „herbaty kaukazkiej“, która przedstawia mieszaninę borówki i liści herbaty wymoczonej, obciążonych gliną, piaskiem i opiłkami mosiężnemi. Autor podaje ciekawe szczegóły, dotyczące się tych fałszerstw i wykazuje środki ich rozpoznania. Broszurę objaśniają ryciny i kopie fałszowanych etykiet.

Praktyczne próby kielkowania. Próby kielkowania mogą być łatwo przeprowadzone w następujący praktyczny sposób. Potrzeba do tego zaopatrzyć się w dwie gliniane podstawki do wazoników i jedną szybę szklaną. Podstawki powinny mieć 15 i 20, albo 18 i 24 cm. średnicy, szyba zaś szklana 21 lub 25 cm. Mniejszą średnicę mająca podstawka powinna mieć zarazem niższe brzegi, tak iżby szyba szklana mogła szczelnie do brzegów więcej przylegać, gdy się obie podstawki jedna w drugiej umieści. Dla przeprowadzenia kilku prób kielkowania w podobnym aparacie potrzeba porobić kratki na wewnętrznej stronie podstawki ostrem jakim narzędziem, t. j. podzielić ją na 4, 6 do 12 pól i zaznaczyć je numerami. Wysypawszy nasienie, które próbować mamy, na biały papier, odrachowujemy 30 do 100 ziarenek, wsypujemy do przegródki Nr. 1 i notujemy każde z osobna. Gdy tak wszystkie prze-

działki mniejszej podstawki są napełnione, wstawiamy ją w większą, wodą napełnioną podstawkę, przykrywamy szklaną szybą i umieszczamy w ciepłym miejscu. Najlepiej jest postawić na piecu na brzegach dwóch cegieł. W miarę stopnia ciepła, w którym są umieszczone ziarna, zaczynają kiełkować w przeciągu 2 lub nawet jednej doby; wtedy wyjmujemy je z podstawki i zanotowujemy przy poprzednich zapiskach. Doraźne usuwanie kiełkujących nasion jest z tego powodu koniecznem, że później takby się razem zbiły i zrosły, że niepodobnaby było rozróżnić je i odrachować.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Wiadomości dworskie i osobowe. Najj. Pan był tego tygodnia chory wskutek przeziębienia na lekką influencę, lecz już się ma lepiej. — Arcyksiężniczka Marya Immaculata, córka zmarłego arcyks. Karola Salvatora, zaręczyła się z księciem Augustem Saxen-Coburg-Gotha. — Arcyksiążę Albrecht powrócił z Arco do Wiednia. — We Wiedniu zmarła przed tygodniem wdowa po szlaskim prezydencie krajowym, Józefa baronowa Summer, w 76. roku życia. — W Cieszynie zmarł blacharz Maxym Monczka w 56. roku życia na raka w gardle.

Do Sejmu szlaskiego wybrany został na miejsce barona Beessa, który złożył mandat, Ryszard baron Mattencloitt.

Rada państwa odroczyła się na czas poświąteczny i zbierze się dopiero około 18. lutego. W Izbie poselskiej z wyjątkiem młodoczechów, słowenców i antysemitów wyraziły rządowi zaufanie i przyrzekły poparcie, a w Izbie panów uczyniły to wszystkie stronnictwa.

Zamach dynamitowy. Z Pragi donoszą: Dnia 19. grudnia wieczorem podrzucono bombę dynamitową pod dom adwokata Wolfa w Rakonitz.

Nie długo po południu pojawiła się nasza staruszka znów w owym bogatym składzie koronek. Właściciel oświadczył jej, że koronki jej już są zakupione i żeby je zaniósła pani baronowej, która jej zaraz zapłaci za nie. Lokaj odebrał koronki i powrócił zaraz z zamkniętą kopertą listową, którą oddał staruszce. Gdy ją odebrała i nareszcie drżącymi rękami otworzyła, przełękła się niezmiernie, zobaczywszy w niej 1000 zfr. „To musi być niezawodnie jakaś pomyłka!“ Tak sobie zaraz pomyślała i postanowiła udać się znowu do owego kupca i żądać wyjaśnienia. I tak słabemi nogami pobięła napowrót do sklepu i nie mogąc nawet słowa przemówić, podała kopertę z pieniędzmi kupcowi. Lecz on rzekł: „Te pieniądze należą się tobie, kochana pani! To nie jest żadna pomyłka, „gdy nędza jest największą, to Boska pomoc najbliższą“, a że ja przyczyniłem się do tego, jest

mi to największą radością godową.“ Poczem poprowadził chwiejącą się staruszkę, aby sobie usiadła i spoczęła trochę i mówił żartem, że ona jest kapitalistką a on będzie zarządcą jej majątku; a aby ten kapitał prędko wyczerpanem nie został, postara się o dobrą a bardzo łatwą pracę dla niej, tak że nędzy nigdy już nie będzie musiała cierpieć, a on będzie się starał o jej utrzymanie do końca jej życia.

Biedna staruszka nie mogła nawet znaleźć wyrazów na podziękowanie swojemu dobroczyńcy; chciała mu na znak wdzięczności ręce ucałować, lecz on się żywo usunął, aby ukryć swoje łzy ze wzruszenia.

Niby we śnie pogrążona, biedna staruszka, powróciła do swojego pomieszkania, tam upadłszy na kolana, dziękowała Panu Bogu za tak szczęśliwą

Eksplodowała powyrywała okna i drzwi i zniszczyła prawie doszczętnie dom. Z ludzi na szczęście nikt nie został zabity ani skaleczony. Zamach ten popełnili, jak powszechnie przypuszczają, socjaliści albo młodocześni. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. „Prager Tagblatt“ donosi, że dr. Wolf już przed kilkoma tygodniami otrzymał był list, wzywający go, aby na „Czeską Maticę szkolską“ złożył 300 zł., inaczej życie jego będzie zagrożone. Po wykradzeniu dynamitu, popełnieniem na dzień przed zamachem, wysłano z Rakonitz do pewnego czeskiego pisma praskiego kartę korespondencyjną, której pismo jest to samo, co na owym liście. Karta była podpisana: „Bratři tmu“ (bracia ciemności.) Popłoch w Rakonicach wzmoógł się wskutek znalezionego jeszcze drugiego listu, który, choć nie na teraz, to na wilijną mszę pasterską grozi wysadzeniem kościoła w powietrze. Zarządzono najrozsądniejsze środki ostrożności. Straż pożarna pilnuje wszystkich gmachów publicznych; patrole żandarmskie i policyjne ciągle przeciągają po mieście.

Falszerze banknotów. W Peszcie policja odkryła bandę fałszerzy banknotów 1, 5, 10 i 50-guldenowych. Naczelnikiem tej bandy ma być malarz Leopold G., którego uwięziono. Obrazy uwięzionego, wystawione na budapeszteńskiej wystawie sztuk pięknych, cieszą się znacznym powodzeniem. U Leopolda G. znaleziono prasę drukarską.

Szpiegostwo francuskie w Niemczech. W Lipsku toczył się poprzedniego tygodnia przed sądem wczoraj proces przeciw dwóm francuskim oficerom marynarki o szpiegowanie na niemieckich wybrzeżach, których w lecie uwięziono w Kiel, gdy zwiedzali obwarowania. Znaleziono przy nich mapy i rysunki. Oskarżeni przyznali się do winy. Jednego skazano na 6, drugiego na 4 lata więzienia w twierdzy.

zmianę swojego położenia i błagała o błogosławieństwo dla swojego dobroczyńcy.

Odtąd jej życie było wolnem od troski i upływało jej mile i cicho z ukontentowaniem. Światło tego wilijnego wieczora rozjaśniło jej całe życie, a nie tylko jej, lecz także i życie jej szlachetnego dobroczyńcy. Był to najpiękniejszy dzień jego życia, który zawsze z największą radością odczuwał, a każdy, kto tylko miał sposobność zbliżyć się do niego, przekonał się o cnocie tego szlachetnego męża.

Przeciw anarchistom we Francji rząd postępuje surowo. Aresztowania odbywają się ciągle, a obcych anarchistów wydalają z kraju. Dnia 13. grudnia w nocy porozlepiano w Paryżu na rogach ulic plakaty, wzywające do pomszczenia anarchisty Vaillanta sprawcy zamachu w parlamencie. Policja pozdzierała te plakaty.

Policja wojskowa w Przemyślu. Dnia 1. bm. wydanem zostało postanowienie cesarskie, zarządzające zaprowadzenie oddziału wojskowej straży policyjnej w Przemyślu. Oddział ten składać się będzie z 2 oficerów i 60 strażników. Równocześnie oznaczono etat wojskowej straży policyjnej we Lwowie na 2 oficerów i 210 strażników, a w Krakowie na 2 oficerów i 193 strażników. Powodem, dla którego w stolicy Galicyi i w dwóch głównych warowniach tego kraju zaprowadzono wojskową straż policyjną, jest zapobieganie szpiegostwu obcych.

Proces anarchistów we Wiedniu. Wiedeńska prokuratura oskarża przeciw aresztowanych w dniu 22. i 23. września br. dwunastu robotników, u których po przeprowadzonej rewizji znaleziono materiały wybuchowe, o zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez usiłowania dążące do gwałtownej zmiany obecnego ustroju społecznego, wywołania buntu albo wojny bratobójczej, dalej o tajny związek, mający na celu dopuszczenie się zbrodni zapomocą dynamitu, o przechowywanie materij wybuchowych i wzywanie w pismach ulotnych do spełniania zbrodni za pomocą dynamitu. Oskarżenie mówi tylko o zamiarze wykonania zbrodni zamachu dynamitowego, o tajnych zgromadzeniach anarchistycznych i podburzających proklamacyach. Rozprawa odbędzie się tajnie.

Nihiliści. Z Petersburga donoszą o nowem sprzysiężeniu jakoby nihilistycznym, którego nici sięgały do Charkowa, Kijowa, Odessy i Warszawy. Podejrzenie, że „nihilizm“ znów głowę podnosi, już od kilku miesięcy pojawiło się na dworze i w biurach tajnej policyi, a wskutek tego rozłożono baczną kontrolę nad studentami i oficerami. W nocy dnia 3. grudnia przychwycono wreszcie na Nowie Łódz z drzewem budulcowem, pod którym znajdowały się 3 pudła z dynamitem. Właściciel łódzi i wioślarze podali nazwisko pewnego studenta medycyny jako odbiorcy skrzynek z materiałem wybuchowym, a ujawszy raz nie sprzysiężenia, odkryto niebawem olbrzymią akcyę nihilistyczną. Dotychczas aresztowano 50 osób, wśród których znajduje się kilka młodych panienek i wiele oficerów. Władze policyjne twierdzą, że istnieją niezbité dowody, iż zamach zamierzony był przeciw Carowi, a wykonany miał być zimą, podczas przejażdżki, jaką Car codziennie sankami odbywa. Student medycyny, aresztowany zaraz po wykryciu owych skrzynek, miał złożyć „pod knutem“

obszerne zeznania, a od innych więźniów męczarniami wymuszono zeznania. Niektórych aresztowanych wysłano już w drodze administracyjnej na Sybir, a inni mają stać wkrótce przed sądem wojennym.

Koniec świata. Znany niemiecki uczony Rudolf Falb, który wynalazł „dnie krytyczne“, oznaczył koniec świata na d. 13. listopada 1899. Ma nastąpić w tym czasie zetknięcie się ziemi z kometa. W razie gdyby do tego nie przyszło, to co najmniej nastąpi wielki deszcz meteorów, to jest kamieni ognistych.

Ceny targowe

z dnia 16. grudnia 1893.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.70. Żyto zfr. 4.60 do 4.27. Jęczmień zfr. 4.77 do 4.40. Owies zfr. 3.50 do 3.13. Groch zfr. 8.75. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.40 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.34 do 3.50. Owies zfr. 3.50 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.50. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.75 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. grudnia 1893.

Renta złota	zfr. 118.55
„ papierowa	—.—
„ koronna 4%	96.70
Akcyje kolei Karola Ludwika	—.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	261.50
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	186.30
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.75
„ „ „ banku hip. 5%	109.90
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.25
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	146.—
„ „ 1860 4% [500 „]	146.—
„ „ 1860 4% [100 „]	161.75
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	27.25
„ stanisławowskie [20 zfr.]	49.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.]	143.—
„ budzińskie [40 zfr.]	57.50
„ węgierskie [100 zfr.]	152.—
Dukat cesarski	5.97
100 marek niemieckich	61.40
Rubel papierowy	1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Realność

pod **Nr. 1 w Łazach** (pocztą Grodziec) w powiecie Bielskim, składająca się z 42 morgów roli i murowanych zabudowań, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u **Anny**, wdowy po śp. **Pawle Kaizer**, także w **Łazach**. (195)

W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczonego męża

X. Grzegorza z Żarnowca
kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase
doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach po cenie od 2 zfr. 80 ct. do 5 zfr.

Wilhelma

antiartryczna i antireumatyczna

krew czyszcząca herbata

Franciszka Wilhelma

aptekarza

w Neunkirchen w Dol. Austrii

jest we wszystkich aptekach

po cenie 1 zfr. w. a. za pakiet

do nabycia.

(185)

Kalendarz Ewangelicki

na rok zwyczajny 1894.

Cena 20 ct.

Odprzedający otrzymają rabat.

Karol Prochaska,

c. i k. nadworna księgarnia
w Cieszynie.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. AndĚla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kottengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogumín:** Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trautczynski, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Mor.-Ostrawa:** W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowice:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (148)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Dobre gotowe obuwie
można otrzymać u **Józefa Walicy** na wyższej bramie
w Cieszynie. (190)

Polecam Szanownej Publiczności Cieszyna i okolicy

Handel sukna i przyborów krawieckich

w Cieszynie, który ze Starego Targu przeniesiony został dnia 1. października do Głębokiej ulicy pod Nr. 47.

Będę się zawsze starał o to, żeby przez baczną obsługę i przez tanie ceny pozyskać sobie i zachować zaufanie mych odbiorców. Z poważaniem

(179)

Józef Suchanek.

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER'A** Apteka w Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zastrzonej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kołklusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść gościecowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencya życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczonej została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (192)

Seiden-Damaste

— ab eigener Fabrik — „zollfrei“ —

1 fl. 15 kr. p. Meter.

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein- u. zweif.- u. dreifarbig (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins etc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Toullards v. fl. —.85— 3.65
Seiden-Grenadines „ „ —.85— 7.25
Seiden-Bengalines „ „ 1.20— 6.10
Seiden-Bastileider p. Robe „ „ 10.50— 42.80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.
porto- und zollfrei in's Haus. Muster umgehen.
Briefe u. b. Schweiz kosten 10 kr., Postarten 5 kr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,
königl. und kaisert. Hoflieferant. (109)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Cieszyńska i okolicy, że mój od wielu lat istniejący

handel skór i wyrób rzemieni maszynowych

przeniosłem do lokalu, w którym się poprzednio skład Hugona Kaszyczka i znajdował, obok apteki p. Edwarda Raszki, przy ulicy Stefanii.

Zwracając uwagę moich sz. odbiorców, jako: pp. szewców, rymarzy, siodlarzy i introligatorów na mój obfity skład towaru przydatnego na porę jesienną i zimową tudzież na mój wyrób rzemieni transmisyjnych do maszyn, zapewniam najusilniej, że dołożę wszelkich trudów, aby jak naj-rzetelniej i najpункtualniej wszystkich ku zupełnemu zadowoleniu obsłużyć. Upraszam najuprzejmiej o łaskawe względy i zaufanie i kreślę się z wysokim poważaniem

J. Scholtis,

handel skór w Cieszynie.



W księgarni Edwarda Feitzingera
w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1891:

Toruński

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfity i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (193)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Leu. Ro-
cznik 36. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Powszechny kalendarz polski.

Rocznik XX. Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.
i różne inne kalendarze galic. i zagraniczne.



EDMUND HEILIG

dyplomowany weterynarz

w Cieszynie

rozpoczął praktykę i prosi o liczne zlecenia. Tenże mieszka w
domu p. burmistrza dra Demla, przy ulicy Konwiktowej Nr. 6,
I. piętro. (194)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

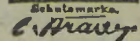


stary i znany środek leczniczy, działający znakom-
icie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom
żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.



Prawdziwe Mariacelskie krople żo-
ładowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;
we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl